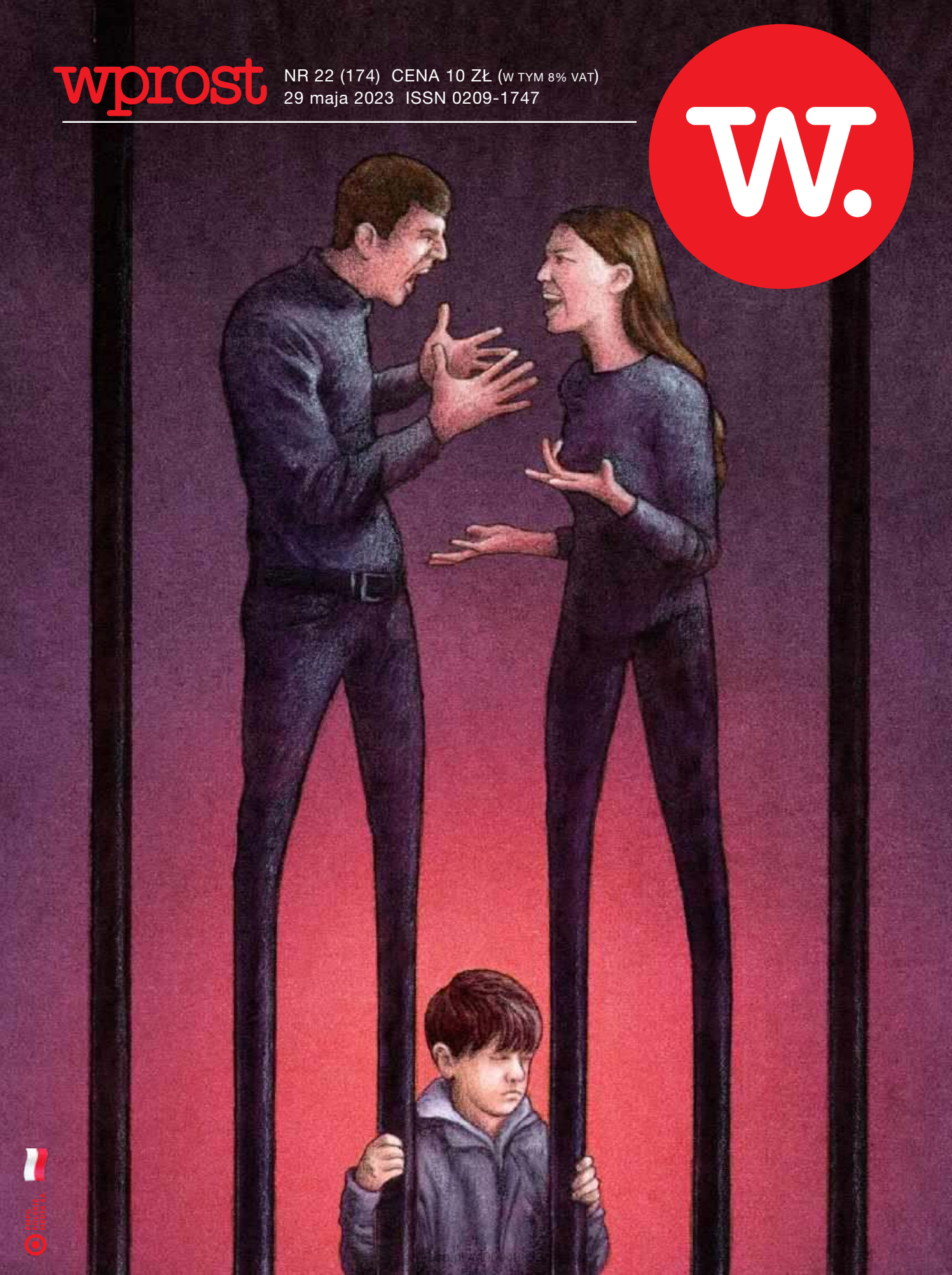
wprost
NR 22 (174) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
29 maja 2023 ISSN 0209-1747



ORLEN W PORTFELU

WEJDŹ DO AKCJI

z Programem dla Akcjonariuszy
Indywidualnych PKN ORLEN



- **OSZCZĘDZAJ** na paliwie
  aż do 540 zł rocznie
- **KUPUJ** taniej
  na stacjach PKN ORLEN
- **ZYSKAJ WIEDZĘ** o rynkach finansowych
  w Akademii Inwestowania
- **BIERZ UDZIAŁ** w wyjątkowych
  wydarzeniach

Poznaj korzyści na **www.orlenwportfelu.pl**

PARTNER PROGRAMU: Biuro Maklerskie | PARTNER EDUKACYJNY AKADEMII: CFA Society Poland | PARTNER MERYTORYCZNY PROGRAMU: Stowarzyszenie Inwestorów Indywidualnych

Program ORLEN W PORTFELU ani też żaden z udostępnianych komunikatów czy dokumentów na jego temat, nie stanowi oferty sprzedaży ani zachęty do złożenia oferty kupna papierów wartościowych PKN ORLEN S.A.
Publikacja takich materiałów nie oznacza również rekomendowania przez PKN ORLEN S.A. ani przez żaden inny podmiot sprzedaży bądź kupna jakichkolwiek papierów wartościowych, w szczególności papierów wartościowych PKN ORLEN S.A.

eprasa.pl 4d06048829



Szymon Krawiec

Koniec gehenny przedsiębiorcy

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

W środę, 17 maja, Piotr Buchalski, 39-letni przedsiębiorca, który przeżył w areszcie zawał mózgu, został wypuszczony na wolność. Biegli orzekli, że w tym stanie zdrowia nie powinien wracać za kratki.

eprasa.pl 4d06048829

– Mój klient jest już na wolności. Przed chwilą rozmawialiśmy. Opinia biegłych wykazała, że ze względu na zły stan zdrowia nie powinien być dłużej trzymany w areszcie – mówi Jolanta Turczynowicz-Kieryłło, obrońca 39-letniego Piotra Buchalskiego.

Jego historię opisywaliśmy w zeszłym tygodniu. Łódzki przedsiębiorca, któremu w lipcu zeszłego roku postanowiono zarzut m.in. próby wyłudzenia dotacji unijnych czy podatku VAT od prawie 10 miesięcy przebywał w areszcie.

Za kratami Buchalski skarżył się na kiepski stan zdrowia. Pluł krwią, tracił równowagę i wysoko gorączkował. Dopiero po tygodniu zapadła decyzja, żeby przewieźć go z aresztu do szpitala. Tam u 39-latka wykryto zawał mózgu. W tętnicy szyjnej miał trzycentymetrowy skrzep. Lekarze chcieli go usunąć, ale zabieg przerwano, obawiając się zbyt dużych komplikacji dla pacjenta. Na szpitalnym łóżku Buchalski leżał z nogami i rękami skutymi w kajdankach. Posiłki również jadł w kajdankach. Mimo tego, że był cały czas pilnowany przez dwóch strażników

eprasa.pl 4d06048829

Lekarze nie mogli również dokładnie przeprowadzić badania neurologicznego pacjenta. Ocenić jego chodu, ponieważ, jak napisano w dokumentacji, Buchalski miał na kostkach ciągle założone kajdanki.

Ani rodzina, ani obrona nie została powiadomiona, że 39-latek trafił z aresztu do szpitala. Żona przedsiębiorcy, która jest lekarką, dowiedziała się o tym przypadkiem. Zadzwoniła do niej życzliwa osobowa, informując, że jej mąż miał zawał mózgu.

> *Warto przypomnieć, że przedsiębiorca* **MA JAK NA RAZIE TYLKO POSTAWIONE ZARZUTY.** *Prokuratura do dzisiaj nie skonstruowała aktu oskarżenia.*

Nie ruszył również proces. Ciążące na nim zarzuty mają charakter gospodarczy, nie są to przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Prokuratura na poczet śledztwa zabezpieczyła dokumentację oraz dyski twarde firmowych komputerów.

eprasa.pl 4d06048829

O sprawie poinformowaliśmy Helsińską Fundację Praw Człowieka, Rzecznika Praw Obywatelskich i zrzeszający przedsiębiorców Business Centre Club. Mec. Piotr Kubaszewski z Programu Interwencji HFPC mówił „Wprost”, że – według niego – sposób traktowania osadzonego może łamać art. 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który zakazuje stosowania tortur.

Mec. Radosław Płonka z BCC wskazywał z kolei, że areszty dla przedsiębiorców, szczególnie tych znanych publicznie, są spotykane coraz częściej: „W postępowaniach z udziałem przedsiębiorców często stosowane są areszty tymczasowe w sprawach opartych na dokumentach, które zostały zabezpieczone przez organy ścigania. W takiej sytuacji nie jest spełniona przesłanka obawy matactwa, a mimo tego, sądy bardzo często przychylają się do wniosków aresztowych prokuratury. Jest to problem spotykany zwłaszcza w sprawach przedsiębiorców znanych publicznie”.

W środę, 17 maja, Buchalski został zwolniony do domu. Zastosowano wobec niego mniej dolegliwe

eprasa.pl 4d06048829

środki, jak na przykład zakaz opuszczania kraju. Wcześniej przebywał w jednym z łódzkich szpitali więziennych.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 4d06048829

Nr 22 29 maja 2023

Czytaj Wprost



Fot. Shutterstock

155

200 NAJWIĘKSZYCH POLSKICH FIRM

Dziewiąta edycja rankingu „Wprost”. Tak dobrze nie było jeszcze nigdy w historii naszego zestawienia. W sumie 200 największych przedsiębiorstw z polskim kapitałem osiągnęło roczne przychody na poziomie 1,3 biliona złotych.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 4d06048829

15 **NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE**

KRAJ

26 **MINISTER BEZ WPADEK, ALE PECHOWIEC**



Mariusz Błaszczak miał poprawić współpracę na linii prezydent-MON. Historia z zagubioną rakietą sprawiła, że szef MON, który w PiS zawsze grał rolę prymusa, nie odniósł sukcesu.

38 **LEWICA PRZED WYBORAMI**

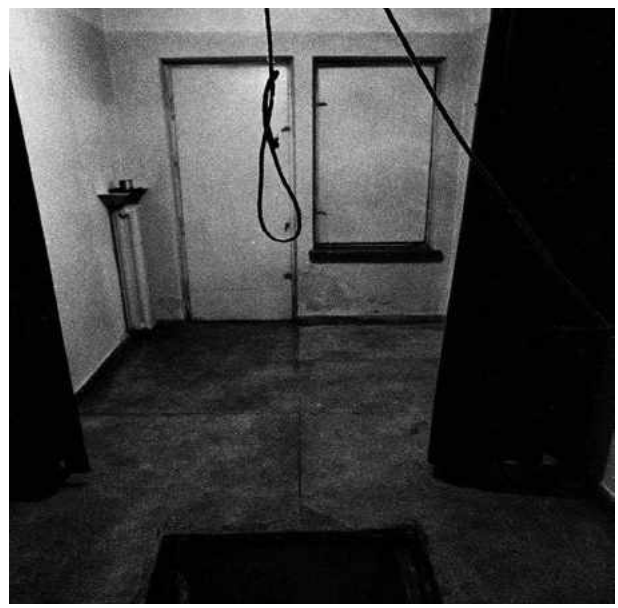
Politycy Nowej Lewicy zamierzają korzystać w czasie kampanii wyborczej z pomocy byłego prezydenta – Aleksander



Kwaśniewski zobowiązał się do aktywności na rzecz ugrupowania.

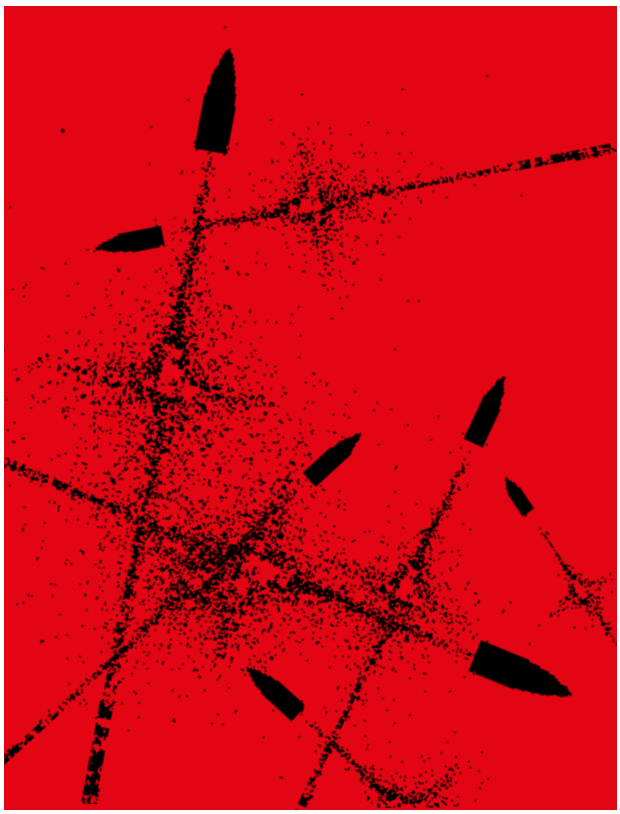
43 **SŁOWA PREMIERA O KARZE ŚMIERCI WYWOŁAŁY BURZĘ**

Prof. Ryszard Piotrowski wyjaśnia, że prawa stanęłoby na przeszkodzie przywróceniu kary śmierci.



Fot. Adam Chełstowski / Forum, Attila Husejnow / Forum, Jacek Marczewski / Agencja Wyborcza.pl

eprasa.pl 4d06048829



56 **Z JAKIEJ BRONI STRZELA POLSKI ŻOŁNIERZ?**
Większość broni strzeleckiej, która jest wykorzystywana przez żołnierzy Sił Zbrojnych RP, stanowią produkty krajowego przemysłu obronnego.

FELIETON

76 **TOMASZ P. TERLIKOWSKI**

SPOŁECZEŃSTWO

80 **DZIECI OFIARAMI WOJEN ROZWODOWYCH**
– Podczas rozwodów dorośli, w imię zemsty czy rewanżu i z braku samoświadomości, często krzywdzą swoje dzieci – mówi Agnieszka Kuźnia, psycholożka sądowa.



99 **ŚMIERĆ, KTÓRA STAŁA SIĘ MITEM**
– Historia Pyjasa zniszczyła kilka żyć. Są wciąż ludzie, którzy wierzą, że Pyjasa zamordowała SB, na co nie ma dowodów – mówi Cezary Łazarewicz, autor książki „Na Szewskiej”.

Fot. Shutterstock

eprasa.pl 4d06048829

116 WOJCIECHOWSKA BRONI RAPORTU

Jeżeli dzieciom stawiane są pytania mogące im zaszkodzić, to może lepiej żeby głośny raport o złym stanie psychicznym najmłodszych Polaków w ogóle nie powstał.

ZAGRANICA

225 UKRAINA NAM ODPŁYWA

Awantury o przeprosiny za Wołyń biorą się z poczucia, że Ukraina coraz mniej nas potrzebuje, rozgrywając z powodzeniem swoje żywotne interesy bez naszego pośrednictwa.



Fot. STEFAN ROUSSEAU/AFP/East News, INTS KALNINS / Reuters / Forum



235 STANY ZJEDNOCZONE EUROPY

– Polski premier mówi, że Europa musi być w stanie się sama bronić. A ja w pełni się z nim zgadzam – mówi w rozmowie z „Wprost” Bernard Guetta, francuski eurodeputowany.

248 OD SYNA ROBOTNICY DO DYKTATORA

Łukaszenka nigdy nie zostanie władcą na Kremlu, ale umrze prawdopodobnie jako białoruski prezydent. To czy Białoruś zostanie pożarta przez Rosję, czy nie, pozostaje kwestią otwartą.

eprasa.pl 4d06048829

Czytaj Wprost

ZDROWIE

303 **AI W DRODZE DO SZPITALA**

Jak sztuczna inteligencja może pomagać w doborze leczenia i przewidywaniu rokowań.

HISTORIA

311 **POLSKIE BOMBY W BERLINIE**

Wiosną 1943 roku głęboko zakonspirowana komórka Armii Krajowej, o kryptonimie Zagra-Lin, dokonała dwóch zamachów bombowych w samym centrum hitlerowskiego Berlina.

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ

341 **CYKL „WPROST” O POLSKIEJ NAUCE**



Fot. Archiwum

eprasa.pl 4d06048829

KULTURA

472 **ZAGRAŁA U BOKU BRADA PITTA**

– Chciałabym wychować szczęśliwego, kochającego siebie i innych człowieka – o życiu z endometriozą, modelingu i i swojej karierze aktorskiej mówi Karolina Szymczak..

494 **DWAJ PANOWIE B**

Stanisław Brejdygant i Igor Brejdygant - łączy ich nazwisko, różni pisarski temeprament i literackie zainteresowania. Ale obu warto czytać.

FELIETON

506 **ŁUKASZ ORBITOWSKI**



Fot. Alex J. Berliner

eprasa.pl 4d06048829

To nieprawda, że...



Fot. 123RF

eprasa.pl 06048829

To nieprawda, że...



eprasa.pl 4d06048829

To nieprawda, że...





Joanna Miziołek
@JMiziolek

Eliza Olczyk

Czy minister finansów wiedziała przed kongresem PiS, że 500 plus zmieni się w 800 plus? Dlaczego ogłoszenie nowych obietnic wyborczych PiS zostało przyspieszone? **CZY ZIOBRYŚCI ODWAŻĄ SIĘ PÓJŚĆ DO WYBORÓW SAMODZIELNIE?** *Co ma marsz 4 czerwca do miejsca polityków PO na listach wyborczych? Czy PSL „pożre” partię Szymona Hołowni?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl 4d06048829

Politycy Suwerennej Polski oburzyli się po naszej zeszłotygodniowej notce o podziale w partii, na część Zbigniewa Ziobro i Patryka Jakiego.

– Jestem przekonany, że rozpowiadanie takich informacji to świadoma gra PiS-u na rozbicie naszej partii. Chwalą się wiedzą na temat naszych relacji wewnętrznych, a nic o nich nie wiedzą. Dowodem niech będzie fakt, że politycy PiS byli zaskoczeni, iż zorganizowaliśmy konwencję 3 maja i zmieniliśmy nazwę – mówi polityk Suwerennej Polski.

Co do zmiany nazwy to jeden ze znanych polityków PiS twierdzi, że politycy Suwerennej Polski mieli kilka koncepcji. – Na początku zastanawiali się nad wydłużeniem nazwy na Solidarna Polska Suwerenna – mówi nasz rozmówca z partii Jarosława Kaczyńskiego.

Może jednak coś tam w PiS o ziobrystach wiedzą.

Według naszych informacji, o propozycjach PiS zgłoszonych na konwencji wiedziała tak mała liczba

eprasa.pl 4d06048829

osób, że nie było w tym gronie kluczowych ministrów, którzy mają odpowiadać za realizację obietnic.

– Minister finansów Magdalena Rzeczkowska dowiedziała się na konwencji, że ma szukać w budżecie pieniędzy na 800 plus. Podobnie było z ministrem zdrowia Adamem Niedzielskim, który o darmowych lekach w nowych przedziałach wiekowych również dowiedział się jako jeden z ostatnich – mówi polityk PiS.

– Gdyby było inaczej od razu poznalibyśmy listę darmowych leków. Tymczasem Niedzielski dopiero ją opracowuje. Zresztą pozycja polityczna Rzeczkowskiej i Niedzielskiego jest tak nikła, że najwidoczniej w PiS-ie uznano, że nie muszą wiedzieć o zmianach, które będą przeprowadzać – dodaje..

Nasz rozmówca z PiS twierdzi, że propozycję 800 plus obóz rządzący miał ujawnić o miesiąc później.

– Kierownictwo PiS było przygotowane na ogłoszenie nowych propozycji w połowie czerwca. Przyspieszyli to pewnie z powodu ostatniego zamieszania związanego z zagubioną rakietą i wicepremierem, ministrem

eprasa.pl 4d06048829

obrony Mariuszem Błaszczakiem – mówi nasz rozmówca z kręgów PiS.

Jego zdaniem, zapewne z powodu tego przyspieszenia, w ślad za upublicznieniem nowych obietnic, nie poszła w ubiegłym tygodniu duża akcja promocyjna.

– A powinna pójść. W takich sytuacjach Jarosław Kaczyński jeździł po Polsce na spotkania z rodzinami. Zarzucano Polaków billboardami, reklamówkami z programem itd. Tym razem tego nie było. Zabrakło follow upu – przekonuje nasz rozmówca z PiS.

W Platformie Obywatelskiej już teraz kształtowane są listy wyborcze. Przynamniej te, z których wystartują warszawscy politycy. Jak zdradza nam informator z opozycji, Małgorzata Kidawa-Błońska ma kandydować z okręgu podwarszawskiego. W wyborach parlamentarnych w 2019 roku pani marszałek uzyskała najlepszy indywidualny wynik w kraju, startując z pierwszego miejsca na liście Koalicji Obywatelskiej w okręgu warszawskim i zdobywając 416 030 głosów.

eprasa.pl 4d06048829

Michał Szczerba, kolejny warszawski polityk, ma startować z jedynki na liście w Radomiu. Zaś Marcin Kierwiński, sekretarz generalny ma powalczyć o mandat z Płocka.

Również w PiS robione są przymiarki do list wyborczych. Przy czym kluczowe pytanie brzmi, czy PiS i Suwerenna Polska pójdą razem do wyborów czy osobno.

Ziobryści ostatnio się srożą, że pójdą do wyborów samodzielnie, jeżeli PiS nie spełni ich oczekiwań w sprawie liczby kandydatów na posłów. Chcieli by mieć także udział w subwencji budżetowej dla partii i prawo do utworzenia własnego klubu w Sejmie. Nasz rozmówca z obozu Zjednoczonej Prawicy twierdzi, że prezes PiS Jarosław Kaczyński nie spełni tych żądań, bo jest przeświadczony, iż ziobryści nie pójdą samodzielnie do wyborów.

– Po pierwsze Zbyszek Ziobro wie, że zdobycie 5 proc. poparcia w całym kraju jest trudne. Po drugie, gdyby ziobryści porzucili przed wyborami obóz Zjednoczonej Prawicy, to TVP by ich rozjechała – ocenia nasz rozmówca.

eprasa.pl 4d06048829

– Już słychać było jęki, że TVP nie transmitowała w całości ich majowej konwencji,, a w razie decyzji o samodzielnym starcie byłoby tylko gorzej – dodaje.

Donald Tusk podczas swoich wyjazdów w Polskę namawia wyborców do uczestnictwa w marszu 4 czerwca.

– Spodziewam się, że dużo ludzi przyjdzie na marsz, bo w Platformie panuje zamordyzm, a politycy PO będą rozliczani z wyników. Od tego ile ludzi przywiozą do Warszawy, Donald Tusk będzie uzależniał, które miejsca zajmą na listach do Sejmu – mówi nasz rozmówca z opozycji. I dodaje, że lider PO zrobi wszystko, żeby marsz był frekwencyjnym sukcesem.

– Bo jak będzie klapa, to – ze względu na formułę zaproszenia innych partii politycznych – będzie to klapa Tuska – mówi polityk opozycji.

Nasz rozmówca dodaje, że marsz 4 czerwca musi być większy od dużych marszów KOD, żeby zrobić wrażenie na opinii publicznej.

eprasa.pl 4d06048829

– Przypuszczam, że każda organizacja powiatowa dostała normy, które musi wyrobić. Frekwencja poniżej 100 tys. ludzi to będzie kompromitacja. Na marszu powinno się zjawić minimum 200 tys. ludzi, a najlepiej, żeby uczestników było milion, jeżeli ma spełnić rolę, o jakiej mówi Tusk – uważa nasz rozmówca. Jego zdaniem milion osób na ulicach to byłby znak nie do zlekceważenia przez rządzących.

Powołana niedawno koalicja wyborcza PSL - Polska 2050 Szymona Hołowni w drugim sondażu ma nieco niższe poparcie niż w pierwszym zaraz po ogłoszeniu tej inicjatywy politycznej. Jeden z naszych rozmówców z opozycji uważa, że to jest trend, który się utrzyma.

– W rezultacie poparcie dla koalicji Hołowni i Kosiniaka spadnie do ok. 9 proc. – prorokuje nasz rozmówca. I dodaje, że nadchodzi koniec formacji Szymona Hołowni.

– Chłopy pożrą go żywcem. On stara się obronić, stąd pomysł na dwa sztaby wyborcze – osobny dla PSL i osob-

eprasa.pl 4d06048829

nych dla Polski 2050. Ale obronić się Hołownia nie da rady – konkluduje polityk opozycji.

W warszawskim ratuszu znowu zapanowała wzmożona nerwowość, związana z aferą śmieciową. Z dnia na dzień pracę straciło dwoje dyrektorów.

– Na mieście krąży plotka, że te zwolnienia to jest prewencyjne czyszczenie ratusza, w obawie przed szykującymi się kolejnymi zatrzymaniami związanymi z aferą śmieciową – mówi nasz rozmówca z warszawskiego samorządu.

W wyniku ujawnienia tej afery zatrzymani zostali m.in.: Włodzimierz Karpiński, sekretarz miasta, w przeszłości minister skarbu w rządzi PO-PSL oraz Rafał Baniak, który był podsekretarzem stanu w trzech ministerstwach rządu PO-PSL.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Bank Pekao

BIERZ ŻYCIE ZA ROGI

BANK, KTÓRY STAWIA NA INNOWACJE

Zapraszamy do naszych placówek
oraz na pekao.com.pl

eprasa.pl 4d06048829



MINISTER BEZ WPADEK, ALE PECHOWIEC

Fot. Adam Chełstowski / Forum

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

prasa.pl

Mariusz Błaszczak miał poprawić atmosferę współpracy na linii prezydent-MON. Ostrych niemalże publicznych konfliktów z głową państwa, takich jak za czasów Antoniego Macierewicza nie ma, ale stosunki też nie są najlepsze, co pokazała historia z zagubioną rakietą. **SZEF MON, KTÓRY W PIS ZAWSZE GRAŁ ROLĘ PRYMUSA, DOSTAŁ OD PREZYDENTA PO ŁAPACH** *jak niesforny uczeń.*



Tekst: **Eliza Olczyk**

Czy jest na sali minister Błaszczak, bo warto zapytać, czy panu coś nie spadło panie ministrze? Chociaż jest wielce prawdopodobne, że nawet gdyby coś panu spadło, to pan i tak by nie zauważył – grzmiał podczas ostatniego posiedzenia Sejmu poseł Krzysztof Paszyk z Koalicji Polskiej. I dodał: – Każda Polka i Polak oczekuje od pana rzetelnej infor-

eprasa.pl 4d06048829

macji czy dziś, pracując, poruszając się po Polsce, można czuć się bezpiecznie. Czas wyjść na tę mównicę i powiedzieć, jaka jest prawda.

Szef MON postanowił wejść na mównicę i odpowiedzieć Paszykowi. – Zejdę do tego niskiego poziomu, który pan zaprezentował. Jeżeli pan pyta, co na głowę komu spadło, to niech pan w lustro spojrzy panie pośle – odparł wzburzony Błaszczak. „Ty tchórzu” – padło z sali.

Rakietą w reputację

Ta ostra wymiana zdań dotyczyła rakiety, która wleciała na terytorium Polski i zniknęła z radarów, a wojsko nie potrafiło jej odnaleźć. Fakt, że szczątki rakiety odnalazła turystka uruchomił lawinę zdarzeń. Szef MON próbował zwalić winę za tę sytuację na generała Tomasza Piotrowskiego, Dowódcę Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych przekonując, że generał nie poinformował go o „obiekcie, który pojawił się w polskiej przestrzeni powietrznej”. A także że dowódca operacyjny zaniechał poszukiwania obiektu.

eprasa.pl 4d06048829

Na to generał Piotrowski zaapelował o rozsądek, powściągnięcie emocji i jednomyślność w trosce o bezpieczeństwo kraju. A szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał Rajmund Andrzejczak,

> *wbrew słowom szefa MON już wcześniej zapewniał, że on sam* **"POINFORMOWAŁ SWOICH PRZEŁOŻONYCH"** *o incydencie „wtedy, kiedy miało to miejsce".*

Do sprawy włączył się prezydent biorąc stronę generałów. Gdy minister Błaszczak miał zasugerować, że będzie się domagał dymisji generała Piotrowskiego, Pałac Prezydencki – jak napisała Gazeta Wyborcza – „szybko dał do zrozumienia, że żadnych dymisji nie będzie". A jak wiadomo, to on mianuje obu dowódców. Andrzej Duda pojawił się nawet na poligonie podczas ćwiczeń Anakonda-23, gdzie zrobił sobie zdjęcia z generałami: Piotrowskim i Andrzejczakiem. Media rozpisywały się o konflikcie między szefem MON a generałami i prezydentem. Reputa-

eprasa.pl 4d06048829

cja wicepremiera Błaszczaka stanęła pod znakiem zapytania.

Życie...

Pewną drażliwą rywalizację między szefem MON, a zwierzchnikiem sił zbrojnych dało się zauważyć już wcześniej. W marcu tego roku MON zamieściło na Twitterze informację o zamówieniu złożonym przez ukraińską armię. – Mam kolejną dobrą wiadomość. Ukraińcy postanowili zamówić w Fabryce Broni Radom kolejne egzemplarze karabinków GROT – napisano w twitcie cytując wypowiedź Mariusza Błaszczaka z Polskiego Radia.

Po południu obok wpisu MON pojawił się komentarz prezydenta Dudy „Nie, nie było takich ustaleń. Szczerze mówiąc nie wiedziałem o tym ale też jak widać nie dał mi tego. A mógł dać do ogłoszenia jutro w Radomiu. Życie...". Na pierwszy rzut oka widać, że była to odpowiedź na jakieś zapytanie, omyłkowo postawiona na Twitterze obok wpisu MON.

Twett prezydenta co prawda szybko został skasowany ale ujawnił, że między szefem MON a zwierzch-

eprasa.pl 4d06048829

nikiem sił zbrojnych toczy się jakaś wojenka, której już być nie miało. Minister, jak się okazało, nie załagodził do końca konfliktów z Pałacem Prezydenckim. Choć te obecne rzecz jasna nie objawiają się w taki sposób, jak w czasach, gdy szefem resortu obrony był Antoni Macierewicz, który miał zwyczaj demonstrować, iż nie szanuje zbytnio głowy państwa. Skutkowało to tym, że prezydent blokował kilka razy nominacje na nowych generałów. W sierpniu 2017 roku nawet Biuro Bezpieczeństwa Narodowego wydało komunikat w tej sprawie.

Córka leśniczego i inne przypadki

Minister Błaszczak ma to do siebie, że w podległym sobie resorcie tak ustawia relacje, żeby konflikty czy błędy nie oglądały światła dziennego. Stara się nie dostarczać pożywki mediom, dzięki czemu jest uważany za bardzo dobrego ministra.

W MSWiA osobiście nadzorował bezpieczeństwo dużych, ważnych imprez – szczytu NATO w Warszawie, Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, Marszu

eprasa.pl 4d06048829

Niepodległości 11 listopada i rocznic katastrofy smoleńskiej. Nigdy nie miał wpadki. Ale w drobnych sprawach czasami dopadał go pech.

W czasach MSWiA zaliczył serię mniej lub bardziej poważnych incydentów, jeden nawet całkiem zabawny. Chodziło o moment, który uchwyciła kamera Polsatu przed posiedzeniem rządu. Do Błaszczaka podszedł ówczesny minister środowiska Jan Szyszko i wręczając mu kopertę powiedział: „To jest taka córka leśniczego...". Na co Błaszczak obejrzał się przez ramię i wskazując kamerę stojącą za jego plecami powiedział: „a to jest kamera Polsatu". I pomachał z uśmiechem ręką. Niezrażony sytuacją Szyszko wcisnął kopertę Błaszczakowi. „Córka leśniczego" stała się symbolem załatwiania spraw po znajomości.

Były też i inne problemy. Policyjni antyterroryści z Podhala zgubili podczas akcji likwidacji nielegalnych upraw marihuany dwa granaty błyskowo-hukowe. Wypadły im ze śmigłowca. Mimo poszukiwań odnaleziono tylko jedną zgubę. Z kolei w Chorzowie policjanci zabezpieczający mecz piłkarski przebrali

eprasa.pl 4d06048829

się za fotoreporterów i w takich strojach interweniowali, gdy doszło co przepychanek z kibicami, co wzburzyło media.

Mimo to gdy został przeniesiony do MON było wiadomo, że ma posprzątać po Macierewiczu. I posprzątał w białych rękawiczkach. Oddał byłemu ministrowi gabinet przy ul. Klonowej, a sam urządził sobie siedzibę w innym gmachu MON.

> *Uniknął w ten sposób konfliktów z byłych szefem resortu i* **WYCISZYŁ WSZELKIE KONTROWERSJE.** *Wokół resortu zapanowała cisza medialna.*

Wicepremier uaktywniał się tylko broniąc karabinka Grot, gdy portal Onet.pl pisał o tym produkcie krytyczne teksty. Opinia publiczna wie o zakupach uzbrojenia, które zarządził i o ustawie o obronie ojczyzny, która powstała w jego resorcie. Zatem Błaszczak pojawiał się w samych pozytywnych kontekstach.

eprasa.pl 4d06048829

Dopiero znikająca rakieta, później balon wypuszczony z Białorusi i tajemnicze drony, które też miały wlecieć w naszą przestrzeń powietrzną położyły się cieniem na jego wizerunku.

Przyjdzie bieda...

Sprawa zagubionej rakiety jest o tyle niefortunna, że wydarzyła się w samym środku kampanii wyborczej, podczas której każdy incydent jest rozdmuchiwany do niebotycznych rozmiarów. Opozycja poczuła krew i rzuciła się na Błaszczaka. Szef klubu Lewicy ogłosił, że daje ministrowi tydzień na to, żeby przeprosił generałów albo podał się do dymisji w przeciwnym wypadku złoży wniosek o wotum nieufności dla ministra. Termin upłynął w czwartek, ale opozycja wniosku jeszcze nie przedstawiła.

– Sprawa wniosku o wotum nieufności jest w toku, odbywają się rozmowy liderów opozycji na temat kiedy, jak i czy w ogóle składać taki wniosek. Musimy rozważyć, czy w obecnej sytuacji wojny na Ukrainie nie przyniesie to więcej szkody niż pożytku – mówi Marcin Ku-

eprasa.pl 4d06048829

lasek z Lewicy, wiceprzewodniczący sejmowej komisji obrony narodowej. Zaznacza jednak, że on sam jest za złożeniem wniosku o wotum nieufności dla Błaszczaka.

– Minister Błaszczak przekroczył wszelkie granice. Podważył zaufanie wojska do kierownictwa MON. Wśród wojskowych krąży teraz taki dwuwiersz: „Każdy żołnierz wie, że kiedy przyjdzie bieda to Błaszczak cię sprzeda". Jego spór z generałem budzi niesmak. I na dodatek wprowadził w błąd opinię publiczną. To jest osłabienie zarówno ministra jak i oficerów Wojska Polskiego. Dlatego minister Błaszczak powinien podać się do dymisji - mówi poseł Kulasek.

Wtóruje mu Krzysztof Paszyk z PSL. – Minister z powodu otwartego konfliktu z dowódcami utracił ich zaufanie. Jak zatem mają z nim współpracować? – zastanawia się poseł. I dodaje: – Wróble ćwierkają, że nie ma też współpracy z Pałacem Prezydenckim. Gdyby przyszło mi głosować w tej sprawie to zagłosowałbym za odwołaniem ministra, bo zbyt dużo się wydarzyło.

eprasa.pl 4d06048829

Wrogowie słuchają

Ministra broni Piotr Kaleta z PiS, wiceszef sejmowej komisji obrony narodowej. – Po pierwsze mamy bardzo dobrego ministra obrony narodowej, po drugie mamy czasy wojenne, nieprzewidywalne, zatem dymisja na tym stanowisku nie jest pożądana. Trzeba też pamiętać, że niezależnie od tego jak krytycznie opozycja ocenia szefa MON, dyskusji na jego temat i na temat naszej obronności będą słuchali nie tylko Polacy ale i Sowieci, nasi wrogowie. Zalecałbym daleką idącą ostrożność – mówi poseł Kaleta.

Odpiera też sugestie o ewentualnym konflikcie między prezydentem, a szefem MON. – Ja takiego konfliktu nie widzę i nawet sobie nie wyobrażam, żeby w obecnych czasach mogło do niego dojść, bo zarówno prezydent Duda jak i wicepremier Błaszczak są odpowiedzialnymi politykami – mówi nasz rozmówca z PiS.

Marcin Kulasek uważa jednak, że problem z ministrem nie polega na tym czy on źle czy dobrze zarządza

eprasa.pl 4d06048829

resortem. Ani na tym, czy do Polski wleciała ruska rakieta, balon czy jakieś drony.

– System obrony powietrznej jest w budowie i długo nie będzie szczelny. W czasie wojny takie rzeczy się zdarzają. Jego wina polega na tym, że chciał obciążyć winą oficerów, a w wojsku takie rzeczy są niewybaczalne – konkluduje poseł Lewicy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

LEWICA PRZED WYBORAMI

Fot. Attila Husejnow / Forum

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

ba.pl 4d06048829

Politycy Nowej Lewicy zamierzają korzystać z pomocy byłego prezydenta w czasie kampanii wyborczej. – **WŁODZIMIERZ CZARZASTY DOGADAŁ SIĘ Z ALEKSANDREM KWAŚNIEWSKIM**, *który zobowiązał się do aktywności na rzecz ugrupowania. Już za kilkanaście dni były prezydent otworzy wydarzenie dotyczące wstąpienia Polski do Unii Europejskiej – mówi polityk Nowej Lewicy.*



Tekst: **Joanna Miziołek**

Politycy Nowej Lewicy zbadali wizerunek swoich polityków. I tu – tak samo jak w przypadku polityków PiS – z badań wychodzi, że wyborcy odbierają ich jako ludzi pracowitych. Wśród zalet wymieniają też brak kłótliwości, co na tle innych partii lewicę wyróżnia. Dodatkowo wyborcy zwracają uwagę, że jako jedna z nielicznych partii Nowa Lewica ma bardzo aktywne panie posłanki.

eprasa.pl 4d06048829

– W pozostałych partiach opozycyjnych, nie mówiąc już o partii rządzącej, kobiety nie są tak widoczne i zaangażowane w konkretne projekty. A nasze posłanki są kojarzone z tematami, którymi się zajmują. I tak Agnieszka Dziemianowicz-Bąk zajmuje się edukacją i wyborcy łączą ją właśnie z tymi sprawami – mówi polityk Nowej Lewicy.

Zaktywizować kobiety i Aleksandra Kwaśniewskiego

Co ciekawe, partia ma badania, według których elektorat kobiecy jest zdemobilizowany do uczestnictwa w wyborach. A wszystko przez orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego zaostrzające prawo aborcyjne.

– Po Strajku Kobiet kobiety uznały, że nie są sprawcze. Wyszły na ulice i nic to nie dało. Teraz musimy je przekonać do wzięcia udziału w głosowaniu – mówi polityk Nowej Lewicy.

Przekonywać wyborców lewicy ma też Aleksander Kwaśniewski. – Włodzimierz Czarzasty dogadał się z Aleksandrem Kwaśniewskim, który zobowiązał się

eprasa.pl 4d06048829

do aktywności na rzecz ugrupowania. Już za kilkanaście dni były prezydent otworzy wydarzenie dotyczące wstąpienia Polski do Unii Europejskiej – mówi polityk Nowej Lewicy.

> *Byłego prezydenta* **NIE BĘDZIE ZA TO NA MARSZU 4 CZERWCA** *organizowanym przez Donalda Tuska, choć Włodzimierz Czarzasty weźmie w nim udział.*

Czy to oznacza, że politycy lewicy nadal wierzą we wspólną listę wyborczą z Koalicją Obywatelską? – To pieśń przeszłości – twierdzi nasz rozmówca. Inny dodaje, że Donaldowi Tuskowi nie udała się rywalizacja z lewicą na progresywne tematy.

– Tusk od dwóch miesięcy nie porusza już spraw takich, jak aborcja czy związki partnerskie. Kiedy poruszał tematy progresywne, poparcie dla Platformy Obywatelskiej nie rosło, a nam nie spadało – mówi polityk Nowej Lewicy.

eprasa.pl 4d06048829

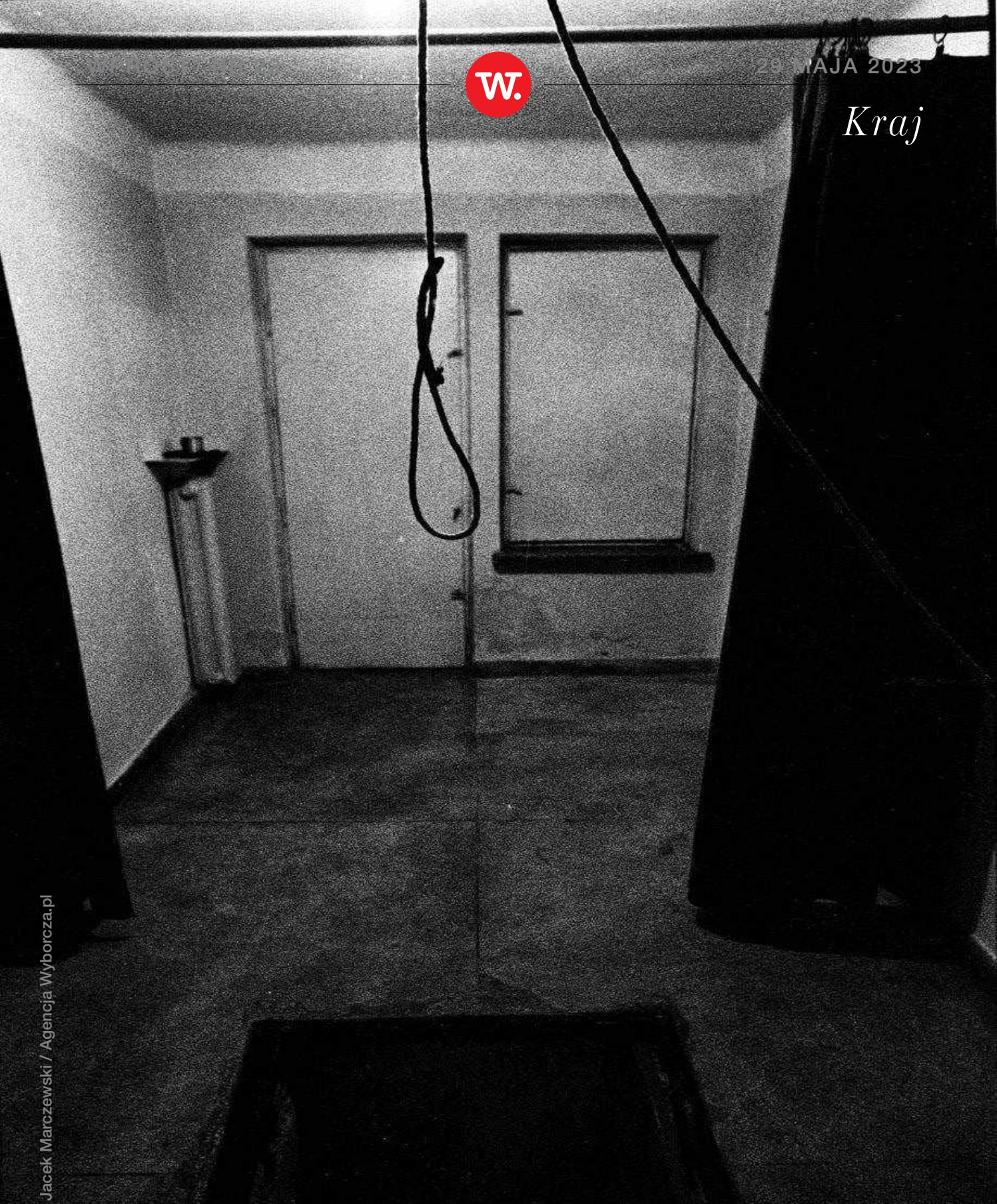
Temat mieszkań stał się kluczowy

Jakie tematy w kampanii chce poruszać Nowa Lewica? – Nie możemy kierować się jedynie badaniami. Bo te jeszcze kilka lat temu pokazywały nam, że kwestia mieszkalnictwa nie interesuje aż w takim stopniu Polaków, żeby móc stać się czołowym tematem w kampanii. Mimo tego uznaliśmy, że jako politycy mamy obowiązek podnosić sprawę mieszkalnictwa. I tak po latach, według badań, temat mieszkań stał się jednym z kluczowych. A my w przedstawianiu rozwiązań mieszkań komunalnych i mieszkań na wynajem jesteśmy wiarygodni – twierdzi polityk Nowej Lewicy.

I dodaje, że partia chce przedstawiać rozwiązania systemowe, nie pomijając świadczeń socjalnych. – O waloryzacji programu 500 plus mówiliśmy jako pierwsi i teraz możemy tylko stwierdzić, że dobrze, że Jarosław Kaczyński nas posłuchał. Ale do tego trzeba budować sieć żłobków i przedszkoli, żeby kobiety mogły wrócić na rynek pracy – kwituje nasz rozmówca z lewicy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Jacek Marczewski / Agencja Wyborcza.pl

Cela śmierci w więzieniu w Łodzi

SŁOWA PREMIERA O KARZE ŚMIERCI WYWOŁAŁY BURZĘ

MATEUSZ MORAWIECKI, *odnosząc się do sprawy 8-letniego Kamila z Częstochowy i jego oprawcy, powtórzył swoją deklarację:* **– JESTEM OSOBIŚCIE ZWOLENNIKIEM PRZYWRÓCENIA KARY ŚMIERCI**. *W najnowszym sondażu, który został przeprowadzony dla „Wprost” na panelu Ariadna, swoje zdanie wyrazili Polacy, a prof. Ryszard Piotrowski wskazał nam, co na gruncie prawa polskiego i międzynarodowego stanęłoby na przeszkodzie wprowadzenia takiego rozwiązania.*



Tekst: **Magdalena Frindt**

eprasa.pl 4d06048829



CZY POPIERASZ PRZYWRÓCENIE KARY ŚMIERCI W POLSCE?



Źródło: Ogólnopolski Panel Badawczy Ariadna dla „Wprost”

Badanie zostało przeprowadzone dla „Wprost” z wykorzystaniem metody CAWI na Ogólnopolskim Panelu Badawczym Ariadna w dniach 12-15 maja 2023 roku, na ogólnopolskiej losowo-kwotowej próbie N=1054 osób w wieku od 18 roku życia. Kwoty zostały dobrane wg reprezentacji w populacji dla płci, wieku i wielkości miejscowości zamieszkania.

Infografika: KKinal/Shutterstock

eprasa.pl 4356048829

Sprawa 8-letniego Kamila z Częstochowy, który został skatowany przez ojczyma, zbulwersowała polską opinię publiczną. Z zapartym tchem śledziliśmy zmagania lekarzy, którzy z wielkim poświęceniem walczyli o każdy kolejny dzień życia chłopca. Niestety, dziecka nie udało się uratować. Bezpośrednią przyczyną śmierci była postępująca niewydolność wielonarządowa. Doprowadziła do niej poważna choroba oparzeniowa i zakażenie całego organizmu, spowodowane rozległymi, długo nieleczonymi ranami.

Sprawa Kamila nie jest jedynym przykładem na zezwierzęcenie dorosłych. Tylko w ostatnim czasie głośno zrobiło się o 9-miesięcznym Nikodemie, który trafił do szpitala ze śladami pobicia i o 7-miesięcznej dziewczynce, która miała paść ofiarą molestowania.

W konsekwencji natłoku tych bulwersujących doniesień na nowo rozpoczęła się dyskusja o ewentualnym przywróceniu do polskiego wymiaru sprawie-

eprasa.pl 4d06048829

dliwości kary śmierci za najbardziej okrutne przestępstwa.

Premier zwolennikiem przywrócenia kary śmierci

Kilka dni temu do sprawy Kamila z Częstochowy odniósł się szef polskiego rządu.

– W pierwszej kolejności chcę nazwać tragedię po imieniu i tych, którzy ją spowodowali. Moim zdaniem tylko potwór jest w stanie wyrządzić taką krzywdę dziecku – niewinnemu, bezbronnemu dziecku. Miejsce takich bandytów, oprawców, zwyrodnialców jest nie tylko w więzieniu. Swoje zdanie na ten temat wyraziłem już nie jeden raz: dla przestępstw ze szczególnym okrucieństwem, przestępstw popełnianych z premedytacją wobec tak niewinnych ofiar, jestem osobiście zwolennikiem przywrócenia kary śmierci – powiedział Mateusz Morawiecki.

Premier stwierdził także, że powinien zostać zaostrzony 207 artykuł Kodeksu karnego, który dotyczy przestępstwa znęcania się.

eprasa.pl 4d06048829

Szef rządu polecił ministrowi sprawiedliwości, aby pilnie zajął się sprawą. Zaapelował także do społeczeństwa, aby reagować, gdy pojawiają się niepokojące sygnały, które mogą świadczyć o tym, że ktoś cierpi. Znieczulica może bowiem doprowadzić do tragedii.

Mateusz Morawiecki swoje stanowisko na temat kary śmierci ujawnił nie po raz pierwszy. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że za osobistą deklaracją premiera nie idą żadne kroki prawne, a szef rządu sam podkreśla, że wypowiada się w tym temacie jedynie we własnym imieniu.

Kara śmierci w Polsce? Kilka przeszkód prawnych

W kwietniu 2023 r. minęło 35 lat od wykonania w Polsce ostatniego wyroku śmierci. W 1997 r. ten wymiar kary zastąpiono w Kodeksie karnym dożywociem, a pod koniec 2022 r. prezydent podpisał nowelizację wprowadzającą tzw. bezwzględne dożywocie, czyli możliwość zastosowania zakazu przedterminowego zwolnienia.

eprasa.pl 4d06048829

Gdyby politycy postanowili zmienić prawo obowiązujące w Polsce, na przeszkodzie wprowadzenia kary śmierci stanęłyby konkretne dokumenty. W rozmowie z „Wprost" prof. Ryszard Piotrowski przeanalizował uwarunkowania na gruncie polskiego i międzynarodowego systemu prawnego.

Są konkretne postanowienia Konstytucji, które wykluczają wprowadzenie kary śmierci w Polsce. – Artykuł 38. mówi o tym, że

> *„Rzeczpospolita Polska* **ZAPEWNIA KAŻDEMU CZŁOWIEKOWI PRAWNĄ OCHRONĘ ŻYCIA".** *Każdemu – niezależnie od tego, jak oceniamy jego postępowanie,*

a nawet wtedy, gdy czyny uznajemy za stawiające konkretnego człowieka poza cywilizacją i jej wartościami – powiedział konstytucjonalista z Uniwersytetu Warszawskiego.

– Z kolei artykuł 40 stanowi, że: „Nikt nie może być poddany torturom ani okrutnemu, nieludzkiemu lub

eprasa.pl 4d06048829

poniżającemu traktowaniu i karaniu". Szczególnie ważne jest postanowienie artykułu 30 Konstytucji, który brzmi w następujący sposób: „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych". W świetle tego przepisu władze publiczne złamałyby Konstytucję, gdyby kara śmierci została wprowadzona – kontynuował ekspert.

Prof. Ryszard Piotrowski zwrócił także uwagę na zapis Konstytucji, który odnosi się do prawa międzynarodowego i wynikających z niego uregulowań.

– Trzeba zwrócić również uwagę na treść artykułu 9. Konstytucji: „Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego". Polska jest stroną Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, która wyklucza karę śmierci ze względu na znaczenie, jakie mają obecnie postanowienia Konwencji w świetle Protokołu nr 13 do Konwencji w sprawie zniesienia kary śmierci we wszystkich okolicznościach. Postanowienia protokołu są uwa-

eprasa.pl 4d06048829

żane za integralną część konwencyjnego systemu ochrony praw człowieka. Artykuł pierwszy tego protokołu stanowi, że: „Znosi się karę śmierci. Nikt nie może być skazany na taką karę, ani nie może nastąpić jej wykonanie” – przytoczył nasz rozmówca.

– Protokół został ratyfikowany przez Rzeczpospolitą w 2014 roku – akt ratyfikacji podpisał prezydent Komorowski, z kontrasygnatą premiera Tuska. W imieniu RP oświadczono, że po zapoznaniu się z treścią protokołu, został on uznany za słuszny, jest przyjęty, ratyfikowany, potwierdzony i będzie niezmiennie zachowywany. To oświadczenie opatrzono pieczęcią Rzeczpospolitej – podkreślił prof. Ryszard Piotrowski.

– Zakaz kary śmierci pojawia się również w Karcie Praw Podstawowych UE. Artykuł 2. stanowi, że: „Nikt nie może być skazany na karę śmierci ani poddany jej wykonaniu”. Trzeba pamiętać także o artykule 6. Traktatu o UE, który mówi, że UE uznaje prawa określone w Karcie, która ma taką samą moc prawną jak traktaty. Polska jest więc traktatowo zobowiązana do tego, żeby

eprasa.pl 4d06048829

w naszym systemie kar nie było kary śmierci. Te wszystkie przedstawione rozwiązania prawne, zarówno konstytucyjne, jak i wynikające z prawa międzynarodowego, wykluczają jakąkolwiek zmianę w systemie prawa karnego w Polsce, która dopuszczałaby możliwość wprowadzenia kary śmierci – podsumował ekspert.

Brak odwrotu i przykazanie „nie zabijaj"

Przeciwnicy kary śmierci podnoszą wiele argumentów, ale jednym z najczęściej podnoszonych jest fakt, że taki wyrok jest nieodwracalny.

Nawet w Polsce zdarzały się przecież przypadki osób niesłusznie skazanych, które zostały wypuszczone z więzień po latach, gdy na jaw wyszły nowe fakty, potwierdzające ich niewinność. W przypadku najbardziej surowej z kar nie byłoby odwrotu.

Wyraźne stanowisko w sprawie ma także Kościół katolicki, który podkreśla, że każde życie jest świętością – od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. Co ciekawe, zapis na ten temat w Katechizmie Kościoła Katolic-

eprasa.pl 4d06048829

kiego zmienił się stosunkowo niedawno. Papież Franciszek wprowadził korektę, która obowiązuje od 2 sierpnia 2018 roku.

„Wymierzanie kary śmierci, dokonywane przez prawowitą władzę, po sprawiedliwym procesie, przez długi czas było uważane za adekwatną do ciężaru odpowiedź na niektóre przestępstwa i dopuszczalny, choć krańcowy, środek ochrony dobra wspólnego.

> *Dziś coraz bardziej umacnia się świadomość, że* **OSOBA NIE TRACI SWEJ GODNOŚCI** *nawet po popełnieniu najcięższych przestępstw.*

Co więcej, rozpowszechniło się nowe rozumienie sensu sankcji karnych stosowanych przez państwo. Ponadto, zostały wprowadzone skuteczniejsze systemy ograniczania wolności, które gwarantują należytą obronę obywateli, a jednocześnie w sposób definitywny nie odbierają skazańcowi możliwości odkupienia win. Dlatego też Kościół w świetle Ewangelii naucza, że

eprasa.pl 4d06048829

»kara śmierci jest niedopuszczalna, ponieważ jest zamachem na nienaruszalność i godność osoby«, i z determinacją angażuje się na rzecz jej zniesienia na całym świecie" – czytamy.

We wrześniu 2022 roku miesięczną intencją modlitewną papieża Franciszka była prośba o zniesienie kary śmierci na całym świecie. Franciszek stwierdził, że w każdym wyroku powinno pojawiać się „okno nadziei" i dodał, że kara śmierci nie przynosi sprawiedliwości ofiarom, a „raczej zachęca do zemsty". Uniemożliwia także cofnięcie ewentualnej sądowej pomyłki.

Papież podkreślił, że kara śmierci jest „moralnie niedopuszczalna", ponieważ niszczy życie, a „do ostatniej chwili człowiek może się nawrócić i zmienić". Franciszek przypomniał, że przykazanie „Nie zabijaj" odnosi się zarówno do „niewinnych, jak i winnych".

Sondaż. Czy Polacy są za przywróceniem kary śmierci?

Biorąc pod uwagę wywołaną na nowo debatę publiczną na temat ewentualności przywrócenia kary śmierci, na

eprasa.pl 4d06048829

zlecenie „Wprost” na panelu Ariadna został przeprowadzony sondaż w tej sprawie.

Niemal połowa badanych jest za takim rozwiązaniem, w tym 24 proc. respondentów wskazało odpowiedź „zdecydowanie tak”, a 25 proc. – „raczej tak”.

Przeciwnego zdania jest łącznie 33 proc. ankietowanych – 17 proc. „zdecydowanie” nie chciałoby, aby kara śmierci została przywrócona, 16 proc. – „raczej nie”. 18 proc. badanych nie ma jednoznacznej opinii w sprawie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Z JAKIEJ BRONI STRZELA POLSKI ŻOŁNIERZ?

KKinal/Shutterstock

eprasa 24806048829

W wielu dyskusjach dotyczących modernizacji Wojska Polskiego tematem, który rzadko kiedy trafia na pierwsze strony, jest sprawa indywidualnej broni strzeleckiej, która jest wykorzystywana przez żołnierzy Sił Zbrojnych RP. Powyższe zagadnienie jest interesujące, gdyż w przeciwieństwie do broni pancernej, lotnictwa czy zaawansowanych systemów przeciwlotniczych, **WIĘKSZOŚĆ STANOWIĄ PRODUKTY KRAJOWEGO PRZEMYSŁU OBRONNEGO**.



Tekst: **Łukasz Pacholski**

Na wstępie ważne, żeby określić ramy zagadnienia. Indywidualna broń strzelecka to uzbrojenie, które może być przenoszone przez pojedynczego żołnierza i jednocześnie może być przez niego wykorzystane do działań obronno-zaczepnych. Z tego też względu mowa tu przede wszyst-

eprasa.pl 4d06048829

kim o pistoletach wojskowych, pistoletach maszynowych, karabinkach szturmowych, uniwersalnych karabinach maszynowych bądź broni wyborowej. Podobnie jak w przypadku innych typów i segmentów uzbrojenia, także w zakresie indywidualnej broni strzeleckiej, Wojsko Polskie znajduje się na etapie wymiany generacyjnej, która także obejmuje przechodzenie ze standardów wschodnich (pamiętających jeszcze czasy Układu Warszawskiego) na standardy zachodnie (NATO).

Zadając pytanie, dlaczego trwa to tak długo, warto zwrócić uwagę na fakt, że poza etatowymi stanami Sił Zbrojnych okresu pokoju, Ministerstwo Obrony Narodowej musi utrzymywać zapasy magazynowe, które mogą być potrzebne w czasie wojny, kiedy doszłoby do częściowej bądź powszechnej mobilizacji.

Jak jest to ważne, niech świadczą doświadczenia z Ukrainy, gdzie od początku rosyjskiej inwazji w ubiegłym roku, obok zawodowych kadr, Siły Zbrojne Ukrainy szybko rozpoczęły mobilizację i szkolenie rezerwistów bądź nowo powołanych obywateli swojego kraju.

eprasa.pl 4d06048829

Pomimo tego, że Ukraina dysponowała dużymi zapasami, także w zakresie broni strzeleckiej oraz amunicji (szczególnie standardów NATO) obecnie pomocą służą partnerzy zachodni – tylko Stany Zjednoczone dostarczyły ponad 200 mln sztuk amunicji strzeleckiej wraz z około 35 tys. sztukami broni.

W przypadku pistoletów wojskowych, z których korzystają żołnierze, obecnie w strukturach Sił Zbrojnych RP wykorzystuje się przede wszystkim cztery typy.

Pistolety wojskowe

Są to przestarzałe i systematycznie kierowane do magazynów wz.83 Wanad zasilane nabojami 9x18 mm. Ich następcą miał być wdrożony do eksploatacji w 1999 roku wz. 94 WIST dostosowany do NATO-wskiej amunicji 9x19 mm. Niestety, ich produkcja została wstrzymana w 2007 roku – łącznie do Wojska Polskiego trafiło ponad 20 tys. sztuk tej broni. Historia tego pistoletu doskonale pokazuje zawirowania krajowego przemysłu obronnego – broń, która jak wiele, miała swoje „choroby wieku dziecięcego” szybko zyskała negatywną

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Fabryka Broni "Łucznik"

Pistolet VIS produkcji Fabryki Broni "Łucznik" w Radomiu

eprasa.pl 4d06048829

opinię, którą podtrzymywały niektóre media oraz „niezależni” eksperci. Wśród zarzutów wymieniano częste zacięcia (wynikające m.in. z niewłaściwej jakości amunicji) czy przypadki wypadania magazynków (co z kolei było związane m.in. z konstrukcją kabur).

Należy przy tym pamiętać, że początek wieku był okresem wzrostu aktywności Sił Zbrojnych RP poza granicami kraju – misje wojskowe operowały w Iraku oraz Afganistanie.

> *Analiza doświadczeń operacyjnych wskazywała, że żołnierze, poza główną bronią,* **MUSZĄ BYĆ WYPOSAŻENI W PISTOLETY.**

Problemy z WIST-ami powodowały, że nadal eksploatowano wz. 1983 Wanad, dokonywano interwencyjnych zakupów pistoletów dostępnych na rynku (przede wszystkim austriackich Glock 17), a coraz większa liczba żołnierzy po prostu wyrabiała prywatne pozwolenia na broń i jako zapasowy środek ogniowy ko-

eprasa.pl 4d06048829

rzystało (i korzysta) z pistoletów, które samodzielnie kupują na rynku cywilnym.

Kolejnym podejściem do zakupu standardowego dla Wojska Polskiego pistoletu były prace, które zapoczątkowano w Fabryce Broni „Łucznik-Radom” S.A. – ich owocem stał się pistolet VIS 100. Pierwsza partia, 20 tys. sztuk, została zamówiona w grudniu 2018 roku i dostarczona z końcem 2022 roku. Dodatkowo producent uruchomił produkcję na rynek cywilny, gdzie stał się hitem eksportowym – część produkcji trafiła bowiem do Stanów Zjednoczonych.

Pistolety maszynowe

Pośrednią bronią pomiędzy pistoletami oraz karabinkami są w Wojsku Polskim pistolety maszynowe rodziny Glauberyt, które są produkowane od połowy lat 80. XX wieku. Ich wdrożenie do eksploatacji wynikało z chęci uzbrojenia żołnierzy określonych specjalizacji (zwiad, żandarmeria, załogi wozów bojowych czy śmigłowców) w broń umożliwiającą skuteczną samoobronę bądź realizację zadań zgodnie z potrzebami operacyjnymi.

eprasa.pl 4d06048829

Pierwsze wersje, oznaczone jako PM-84, były zasilane nabojami 9x18 i dostosowane do standardów sowieckich. Na początku lat 90. zaprojektowano zmodernizowaną wersję PM-84P zasilaną nabojem 9x19 mm. Ogółem Fabryka Broni „Łucznik-Radom” wyprodukowała ponad 50 tys. sztuk pistoletów maszynowych powyższej rodziny, które poza Wojskiem Polskim trafiły także do innych służb porządku publicznego w kraju. Dodatkowo stały się przedmiotem eksportu, m.in. do takich państw jak Filipiny, Indonezja, Irak czy Litwa.

Obecnie, wobec zmian w strukturach sił zbrojnych, wynikających m.in. z doświadczeń w Iraku oraz Afganistanie, a także rosnących możliwości ochronnych kamizelek kuloodpornych w wielu państwach odchodzi się od wykorzystania pistoletów maszynowych kalibru 9x19 mm jako efektywnej broni dla żołnierzy tzw. służb tyłowych bądź załóg pojazdów, okrętów czy statków powietrznych. Ich miejsce wypełniają krótkie wersje karabinków szturmowych (tzw. subkarabinki), które są zasilane amunicją kalibru 5,56 mm. W przy-

eprasa.pl 4d06048829

padku Polski, częściowo, mowa o karabinkach wz. 96 Mini-Beryl, a także odpowiednie wersje karabinków MSBS Grot.

Karabinki szturmowe

Podstawowym uzbrojeniem żołnierzy Wojska Polskiego są karabinki szturmowe. W tym przypadku, od wielu lat prowadzony jest proces stopniowego przezbrajania z sowieckiej rodziny AK na broń odpowiadająca standardom NATO. Pierwszym etapem był wz. 96 Beryl, który jest zasilany amunicją NATO-wskiego kalibru 5,56 mm. W latach 1999-2018 Fabryka Broni „Łucznik-Radom” dostarczyła około 86 tys. sztuk tej broni, która trafiła do wybranych jednostek Wojska Polskiego.

W ciągu lat konstrukcja była systematycznie modyfikowana, co wynikało z doświadczeń bojowych czy zmian filozofii użycia tego typu broni – wymieniono kolbę (na stałą, teleskopową), wymieniono chwyt, dodano szyny pozwalające na montowanie dodatkowych akcesoriów (w postaci m.in. celowników bądź oświe-

eprasa.pl 4d06048829

tlenia), umożliwiono montaż przedniego chwytu. Przez lata karabin zyskał dużą popularność wśród żołnierzy.

Nie może więc dziwić, że w kolejnych latach producent opracował także odmianę przeznaczoną na rynek cywilny, która m.in. stała się przebojem w Stanach Zjednoczonych. Obecnie na liniach produkcyjnych Fabryki Broni „Łucznik-Radom"

Beryl został zastąpiony przez **NOWY KARABINEK SZTURMOWY,** *czyli Modułowy System Broni Strzeleckiej (MSBS) Grot.*

Tylko na potrzeby Wojska Polskiego Agencja Uzbrojenia zamówiła dotychczas blisko 184 tys. sztuk, a docelowe zapotrzebowanie (obejmujące niezbędny zapas mobilizacyjny) oznacza, że w ciągu najbliższych lat można spodziewać się kolejnych zamówień.

Pomimo, że Grot jest młodą konstrukcją, jest systematycznie ulepszany. Już obecnie zdobył liczne pozytywne oceny zarówno ze strony polskich żołnierzy,

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Fabryka Broni "Łucznik"

Następca Beryla, Modułowy System Broni Strzeleckiej Grot

eprasa.pl 4d06048829

a także licznych użytkowników na Ukrainie, która w ramach pomocy wojskowej otrzymała partię około 10 tys. sztuk. Jak wskazują przekazy żołnierzy, które są dostępne w mediach społecznościowych, broń jest chwalona. Co należy podkreślić, wśród nich są Izraelczycy, Amerykanie czy Brytyjczycy, a więc weterani mający duże doświadczenia w zakresie użycia broni strzeleckiej w działaniach bojowych.

Poza Ukrainą Grot został także sprzedany m.in. do amerykańskich sił specjalnych, być może w celach testowych bądź zapoznania operatorów z nowymi typami broni strzeleckiej dostępnej na rynkach. Jak ujawnił wicepremier i minister obrony Mariusz Błaszczak, w marcu bieżącego roku, Ukraina kupiła kolejną partię Grotów – ich liczba nie jest znana, podobnie jak sposób finansowania (nie można wykluczyć, że stoją za tym fundusze pomocowe ze Stanów Zjednoczonych bądź Unii Europejskiej). Co należy podkreślić, poza klasyczną wersją karabinka szturmowego Fabryka Broni „Łucznik-Radom” prowadzi badania skróconych wersji, które mogą zastąpić pistolety maszynowe.

eprasa.pl 4d06048829

Karabiny maszynowe

Bezpośrednim wsparciem dla żołnierzy uzbrojonych w karabinki szturmowe są operatorzy karabinów maszynowych, które dzięki zasilaniu z taśmy amunicyjnej mogą prowadzić precyzyjny ogień. Standardowo broń tej klasy, w przeciwieństwie do karabinków szturmowych, może wystrzelić do 100 do 200 pocisków bez potrzeby wymiany taśmy. Dzięki swojej masie może być przenoszony przez pojedynczego żołnierza i znajduje się w strukturach drużyny piechoty.

W przypadku Wojska Polskiego standardowym typem uniwersalnego karabiny maszynowego jest krajowy UKM-2000. Jest to broń spełniająca standardy NATO, produkowana przez Zakłady Mechaniczne Tarnów S.A. – pierwsze egzemplarze trafiły do wojska na początku bieżącego wieku, a większe zakupy zapoczątkowano w 2007 roku. Dotychczas dostarczono ponad 2 tys. sztuk tej broni, która poza Wojskiem Polskim trafiła także na eksport. Co ważne, producent, analizując zmiany i potrzeby użytkownika, systematycznie wpro-

eprasa.pl 4d06048829

wadza kolejne zmiany konstrukcyjne, które pozwalają na kontynuację rozwoju.

Co ciekawe, Wojsko Polskie, pomimo starań, nie doprowadziło do wdrożenia dwóch typów uniwersalnych karabinów maszynowych (poza UKM-2000 zasilanych amunicją kalibru 7,62 mm, także innej konstrukcji zasilanej słabszym nabojem kalibru 5,56 mm). Jak wykazały doświadczenia z Iraku oraz Afganistanu, ten stan rzeczy należy ocenić pozytywnie, gdyż obecnie można zaobserwować proces odchodzenia od naboju kalibru 5,56 mm w konstrukcji uniwersalnej broni maszynowej w państwach NATO na rzecz przede wszystkim 7,62 mm.

Broń wyborowa

Broń wyborowa Sił Zbrojnych RP to połączenie nowoczesności i historii. Ma to związek ze zmianami w strukturach wojsk lądowych, gdyż do XXI wieku specjalizacja „strzelec wyborowy” była obca, a żołnierz uzbrojony w automatyczny karabin z celownikiem optycznym SWD znajdował się w strukturach każdej drużyny

eprasa.pl 4d06048829

piechoty. Pomimo tego, że pierwsze egzemplarze tej sowieckiej broni trafiły do Wojska Polskiego w 1965 roku, nadal stanowi podstawowy środek ogniowy strzelców w jednostkach piechoty. W lutym bieżącego roku Agencja Uzbrojenia podpisała kontrakt z Fabryką Broni „Łucznik-Radom” w sprawie zakupu pierwszej partii 250 kompletów samopowtarzalnych karabinów wyborowych MSBS Grot 762 zasilanych nabojami 7,62 mm, które mają zapoczątkować proces wymiany SWD na broń nowej generacji.

> *Podobnie jak sowiecka konstrukcja,* **MA TRAFIĆ PRZEDE WSZYSTKIM DO STRZELCÓW** *w pododdziałach zmechanizowanych oraz aeromobilnych.*

Obok broni samopowtarzalnej w strukturach Wojska Polskiego eksploatowane są także powtarzalne karabiny wyborowe przeznaczone dla wyspecjalizowanych zespołów strzelców. Tego typu broń pojawiła się w Siłach Zbrojnych na początku bieżącego wieku, co

eprasa.pl 4d06048829

wynikało m.in. z zapoczątkowania działań w Iraku oraz pierwszych doświadczeń z członkostwa w NATO. Ich dostawcą została fińska firma SAKO. W kolejnych latach, dzięki pracom krajowego przemysłu obronnego, zapoczątkowano zakupy broni tej klasy w Polsce – ich dostawcą są Zakłady Mechaniczne Tarnów S.A., które wdrożyły do produkcji dwa typy karabinów. Lekki Bor (kalibru 7,62 mm) oraz cięższy Tor (12,7 mm). Co należy podkreślić, poza produkcją na potrzeby krajowe, oba typy trafiły także na eksport.

Wojska Specjalne i ich specjalne potrzeby

Osobnym elementem struktur Sił Zbrojnych RP jest Komponent Wojsk Specjalnych. Ze względu na zadania stawiane przed operatorami, a także powszechną standaryzację w świecie wojsk specjalnych, nie może dziwić, że szukanie broni strzeleckiej produkcji krajowej może przypominać poszukiwanie przysłowiowej igły w stogu siana. Co więcej, w wielu przypadkach, zakupy owiane są tajemnicą, co uniemożliwia śledzenie procesu przezbrajania. Operatorzy dysponują szeroką

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Fabryka Broni "Łucznik"

W latach 1999-2018 radomski "Łucznik" wyprodukował około 86 tys. sztuk karabinka Beryl, który był ceniony przez żołnierzy.

eprasa.pl 4d06048829

gamą uzbrojenia, które jest dopasowywane do określonych zadań bądź specjalizacji poszczególnych jednostek. Przykładowo, standardowym typem karabinka szturmowego Komponentu Wojsk Specjalnych jest niemiecki Heckler&Koch HK416, jednak Jednostka Wojskowa Formoza, będąca odpowiednikiem słynnej amerykańskiej Navy SEALS, używała do niedawna Heckler&Koch G36KV3, a obecnie zastępuje je przez szwajcarskie SIG Sauer MCX. Jednym z powodów tego typu polityki jest fakt, że zarówno G36, jak obecnie MCX jest lepiej dostosowany do eksploatacji w warunkach wody morskiej.

Uzupełnieniem dla operatorów z karabinkami szturmowymi są żołnierze uzbrojeni w broń wsparcia, czyli uniwersalne karabiny maszynowe kalibrów 5,56 mm bądź 7,62 mm. W tym przypadku zasada jest następująca, o ile karabinek szturmowy jest zasilany z magazynka na 30 nabojów, tak UKM dysponuje taśmą nabojową zawierającą od 100 do 200 sztuk amunicji. Innymi słowy uzbrojony w taką broń operator może „zasypać” wroga ogniem i umożliwić wsparcie swoim ko-

eprasa.pl 4d06048829

legom w czasie potyczki z przeciwnikiem. W tym przypadku podstawowym typem jest standardowy belgijski FN Minimi bądź jego amerykańska wersja M249, który jest zasilany amunicją obu kalibrów (w zależności od wersji). Dodatkowo część jednostek Komponentu Wojsk Specjalnych dysponuje także polskimi UKM-2000 zasilanymi nabojami 7,62 mm.

Także w innych segmentach uzbrojenia trudno o niespodzianki, związane właśnie z ową standaryzacją. W działaniach w wąskiej przestrzeni (choćby samolotów pasażerskich czy innych obiektów, w których możliwa jest obecność zakładników) standardowym uzbrojeniem operatorów są kultowe pistolety maszynowe Heckler&Koch MP5 różnych wersji – powyższa broń zyskała sławę m.in. w czasie szturmu brytyjskich żołnierzy elitarnej jednostki SAS na budynek ambasady Iranu w Londynie opanowanej przez terrorystów Demokratycznego Frontu Rewolucyjnego Wyzwolenia Arabistanu w maju 1980 roku. Cechą charakterystyczną broni, która pomimo wieku, nadal jest standardem w segmencie, jest wysoka szybkostrzelność oraz celność.

eprasa.pl 4d06048829

W segmencie pistoletów oraz karabinów wyborowych, liczba typów i modeli wykorzystywanych przez Wojska Specjalne jest duża i trudno tu o jakąś standaryzację. Ma to związek z wymaganiami operacyjnymi oraz potrzebami. Dodatkowo, w zakresie broni wyborowej, zakupy tego typu uzbrojenia są owiane tajemnicą – wiadomo, że w strukturach znajdują się karabiny strzelające amunicją od 7,62 mm, poprzez 12,7 mm, kończąc na zaawansowanych 10,36 mm. Dzięki nim, wyszkoleni strzelcy, mogą celnie oddawać strzały na odległości przynajmniej do 2000 metrów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829



Tomasz P. Terlikowski

Watykan nadal będzie sprzyjał Rosji

Kardynał Matteo Zuppi został specjalnym wysłannikiem papieskim, mającym pomóc w osiągnięciu pokoju w Ukrainie. Franciszek osobiście powierzył mu tę misję. Co wynika z tej decyzji? W największym skrócie tyle, że Watykan nie

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl 4d06048829

zmieni ani na jotę swojej geopolityki, która – świadomie lub nie – sprzyja Rosji.

Zacznijmy jednak od tego, co z decyzji Franciszka wynika dla samego Zuppiego. Ten włoski hierarcha jest wymieniany od dawna jako papabile (możliwy następca papieża – red.), i udział w takiej misji pomógłby pokazać się kardynałom z globalnego Południa, których głos może być decydujący podczas kolejnego konklawe.

Ale, i o tym też trzeba pamiętać, szansa na to, że ta misja odniesie sukces jest minimalna, bo ani Ukraina, ani Rosja nie chcą jeszcze pokoju.

Zawieszenie broni z punktu widzenia Ukrainy jest najgorszym rozwiązaniem, które może jedynie pozwolić na lepsze przygotowanie Rosji do dalszej wojny. Nic nie wskazuje również, by do realnych rozmów o pokoju była gotowa Rosja. Putin chce tę wojnę wygrać, a ma czas, by to zrobić. To zaś oznacza, że misja zakończy się dalszą kompromitacją Watykanu i samego Zuppiego, co może mu zaszkodzić podczas nadchodzącego konklawe.

eprasa.pl 4d06048829

Nic nie wskazuje też na to, by mianowanie Zuppiego było korzystne dla Stolicy Apostolskiej i dla pokoju. Dla Stolicy Apostolskiej dlatego, że

> *kard. Zuppi* **JEST REPREZENTANTEM SKRAJNIE PACYFISTYCZNEJ LINII,** *która w istocie jest – niezależnie od tego, czy to wyraz naiwności czy linii politycznej – prorosyjska.*

Inicjator Wspólnoty św. Idziego, Andrea Riccardi, której wielkim zwolennikiem i asystentem kościelnym jest kardynał Zuppi, od samego początku forsował linię o współodpowiedzialności Ukrainy i Zachodu za wojnę. Riccardi wielokrotnie opowiadał bajki o NATO i on wreszcie budował wrażenie konieczności wzajemnych ustępstw. Pomysł ten oznacza, że Ukraina miałaby ustąpić Rosji, co oznaczałoby ostatecznie zwycięstwo Putina.

Trudno sobie wyobrazić, by Zuppi prezentował odmienną linię, co oznacza – ni mniej ni więcej – tylko

eprasa.pl 4d06048829

tyle, że od Wołodymyra Zełenskiego usłyszy mniej więcej to samo, co ostatnio papież: że Ukraina bardzo cieszy się ze wsparcia humanitarnego, ale pokój wyobraża sobie skrajnie inaczej.

Rosja ostatecznie też spuści Watykan na drzewo, bo nie ma żadnego interesu w tym, żeby zaprowadzić pokój, czy tym bardziej, żeby pokój zaprowadzał papież. Efekt? Dalszy dowód upadku i niemożności Watykanu, a także dalszy upadek jego autorytetu geopolitycznego, przynamniej w Europie Środkowej. Nic więcej wynikać z tego nie będzie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Shutterstock

eprasa.pl 4d0[illegible]4882

DZIECI OFIARAMI WOJEN ROZWODOWYCH

– Coraz większa liczba rozwodów, podczas których **DOROŚLI W IMIĘ ZEMSTY CZY REWANŻU, KRZYWDZĄ SWOJE DZIECI,** *jest dowodem na to, że rodzicom w Polsce brakuje samoświadomości –* **MÓWI AGNIESZKA KUŹNIA, PSYCHOLOŻKA SĄDOWA, PSYCHOTERAPEUTKA.**



Tekst: **Krystyna Romanowska**

Na czym – pani zdaniem – polega najczęściej wciąganie dzieci w wojny rozwodowo-sądowe przez dorosłych?

Kiedy rozpada się związek część rodziców nie potrafi pogodzić się z kryzysem i zmianami. Wówczas, aby utrzymać iluzję czy tzw. „twarz", wciągają oni dzieci w konflikt formalny i emocjonalny w rodzinie, by zyskać sojuszników. Najczęstsze motywy to gniew, złość poczucie krzywdy, dążenie do zachowania kontroli nad

eprasa.pl 4d06048829

sytuacją i potrzeba rewanżu (u podłoża której leży uraz narcystyczny).

Dorośli szukają w dziecku oparcia czy dążenia do zrealizowania własnej, niezaspokojonej w dzieciństwie potrzeby kontaktu z opiekunem. W konsekwencji dorośli zamiast chronić i wspierać swoją dojrzałością dzieci zaczynają ich nadużywać. Dziecko (ze wszyst-



Agnieszka Kuźnia

– psycholożka, psychoterapeutka. Absolwentka psychologii na Uniwersytecie Śląskim, Psychoonkologii na Akademii Ignatianium w Krakowie, studium mediacji rodzinnych Centrum Mediacji Rodzinnych i Psychoterapii w Katowicach. Biegła sądowa z zakresu psychologii przy Sądzie Okręgowym w Katowicach, mediatorka, psychoonkolożka.

eprasa.pl 4d06048829

kimi swoimi ograniczeniami) staje się ich partnerem emocjonalnym.

Czyli?

Dziecko używane jest jako np. przedmiot szantażu alimentacyjnego – często matki eskalują wobec ojców swoje oczekiwania czy roszczenia w sądzie w zamian za umożliwienie kontaktu z dzieckiem. Czasami opiekunowie wykorzystują dzieci po to by realizować z nimi więź którą utracili z partnerem i nie czuć samotności czy uzupełniać deficyty opieki z dzieciństwa. Jeden z badanych przeze mnie ojców argumentując pragnienie wiodącej opieki nad dzieckiem powiedział o swoim synu: „wreszcie mam kogoś, kto mnie kocha".

Obserwuję, że rodzicom brakuje realnej wiedzy, rozpoznania co do tego, jak się zachować w takiej sytuacji. Ich rozeznanie we własnych uczuciach, motywach i intencjach jest bardzo małe. Często nie mają pojęcia, jak niebezpieczne dla ich dziecka są ich deficyty i ograniczenia, które przekładają się dokonywanie rodzicielskich nadużyć. W konflikcie sądowym zwykle objawia

eprasa.pl 4d06048829

się to uwikłaniem dziecka w konflikt i wiązaniem lojalnościowym.

Na ile dzieci są świadome sytuacji, w której są zakładnikami niezdrowego układu?

Mówiąc o świadomości i możliwościach jej osiągnięcia przez dzieci powinniśmy założyć, że one (jako w pełni zależne od rodziców)

> *pozostają „w służbie systemu” stworzonego przez dorosłych. Aby przeżyć* **MUSZĄ STAĆ SIĘ SOJUSZNIKIEM JEDNEJ ZE STRON** *i płacą za to wysoką cenę.*

To jak duża ona jest zależy od indywidualnych przypadków (min. wieku dzieci, ich możliwości adaptacyjnych, poziomu zaburzenia rodziców). Mniejsze dzieci rozwijają się z opóźnieniami, nie potrafią werbalizować własnych pragnień, uczuć, nie realizują adekwatnych do wieku zadań rozwojowych, sprawiają trudności wychowawcze, chorują.

eprasa.pl 4d06048829

Silna identyfikacja z rodzicem sprawia, że porzucają siebie i realizują nieświadome potrzeby opiekuna. Często ich podstawowe potrzeby emocjonalne są derywowane. Doświadczają silnych konfliktów wewnętrznych, są pobudzone, napięte, rozchwianie. Mają lęki, są egocentryczne, charakteryzuje je sztywność i nieadekwatność myślenia. Stają się nadmiernie kontrolujące i nadodpowiedzialne, myślą w kategoriach czarne-białe, przestają być spontaniczne, ograniczają relacje z rówieśnikami lub eskalują w nich trudności. Trudno im uszanować autorytet, bo ich relacje z rodzicem wiodącym często przebiegają równolegle zamiast hierarchicznie (rodzic staje się kumplem).

W konsekwencji konfliktu lojalności często tracą także kontakt z szerszym otoczeniem rodzica dewaluowanego (babcią, dziadkiem, kuzynostwem). Ponadto ujawniają objawy psychosomatyczne (głównie różnego rodzaju bóle). Mogą się nadmiernie objadać lub nie jeść, obgryzać paznokcie, doświadczać problemów z sennością, prezentować zaburzenia zachowania ze skrajnymi przypadkami, jak próby samobójcze. Czę-

eprasa.pl 4d06048829

sto są apatyczne, depresyjne, wrogie wobec innych, niechętnie rozmawiają z terapeutami. Szczególnie krzywdzące jest dla nich to, że nie mogą realizować w sposób autonomiczny więzi, potrzeby miłości z drugim rodzicem. To często odbiera im siłę do zdrowego rozwoju i faktycznego życia. Stając się partnerem emocjonalnym dorosłego znajdują sposób na własne bezpieczeństwo przestają jednak realizować dziecięcość. Wybierają mniejsze zło. Łatwiej im żyć z jednym rodzicem niż w ciągłym chaosie mentalnym i emocjonalnym między dwójką konfliktujących się dorosłych.

Jak o tym konflikcie dzieci opowiadają?

Dzieci, które są wiązane lojalnościowo – jak wspominałam - niechętnie się uzewnętrzniają. A jeżeli mówią – posługują się głównie używając tzw. zasłyszanych od dorosłego słów czy wypożyczonych od niego scenariuszy. Diagnoza psychologiczna w prosty sposób obnaża to, że ich wspomnienia czy uczucia są im indukowane przez rodzica nimi manipulującego.

Ostatecznie okazuje się, że ich negatywne przekonania na temat dewaluowanego rodzica nie mają nic

eprasa.pl 4d06048829

wspólnego z ich faktycznymi doświadczeniami, a są budowane o poczucie krzywdy i złości oraz chęć odwetu rodzica idealizowanego. Ich przekonania najczęściej są sztywne, irracjonalne i nie dają się logicznie uzasadniać. Trudno je zmienić bowiem wymagają zmiany u opiekuna, który wiąże lojalnościowo, a to wymaga zmiany, która jest możliwa w psychoterapii, na którą ten najczęściej nie jest gotowy.

Jak wygląda budowanie wiązania lojalnościowego?

> *Mechanizmy wiązania dziecka w konflikt lojalności* **SĄ JAWNE LUB SUBTELNE.** *Może przebiegać poprzez izolację całkowitą dziecka*

lub dopuszczenie do kontaktów np. tylko w obecności drugiego rodzica. Spotkania mogą być nieregularne, rodzic może np. nie dawać dziecku prezentów od ex-partnera/partnerki.

Rodzic, z którym dziecko mieszka, często bardzo intensywnie deprecjonuje obraz matki/ojca, kobiety/

eprasa.pl 4d06048829

mężczyzny. Bywa, że dziecko jest karane emocjonalnego (a także fizycznie) za próby nawiązania kontaktu z drugim opiekunem. Rodzice także potrafią ostentacyjnie demonstrować poczucia zranienia i zawodu emocjonalnego, jeżeli dziecko mówi np. że kocha mamę/tatę.

Tacy dorośli bagatelizują np. sposoby wychowania drugiego opiekuna, nie wymieniają się informacjami dotyczącymi tego, co się dzieje z dzieckiem np. w szkole. To prowadzi do niezdrowej rywalizacji, konkurowania o względy dziecka. Finałem jest totalni brak współpracy i spójności wychowawczej, co tylko potęguje dezorientację dziecka.

Jeżeli rodzice zaczynają wojnę sądową, to raczej będą ją kontynuować. Czy może się zdarzyć coś, co sprawi, że się opamiętają?

Żeby się opamiętali, potrzebny im ktoś życzliwy z zewnątrz: psycholog z umiejętnościami psychoterapeutycznymi, który wytłumaczy, na czym polega krzywda dziecka w takim układzie. Takie osoby potrzebują psychoedukacji, a spora część z nich – chociażby krótko-

eprasa.pl 4d06048829

terminowej psychoterapii. Bywa, że dorośli są w stanie przyznać się do błędu i do tego, że nie zdawali sobie sprawy, jak poważne są konsekwencje tego, co robią.

Dużo jest jednak rodziców gorzej funkcjonujących. To klienci sądów i psychologów sądowych. Wyjątkowo trudni ludzie. Obcowanie z nimi i ich psychopatologicznymi mechanizmami krzywdzenia dzieci i innych, także nas diagnostów, wymaga bardzo wysokich kwalifikacji osobistych oraz zawodowych. Są sztywni, agresywni, oskarżający, dewaluujący, czasami wprost niebezpieczni. Zobaczenie i przyznanie przed sobą, że to co robią jako rodzice, krzywdzi ich dzieci – jest dla nich prawie niemożliwe. Tylko nieliczni chcą zmiany w swoim życiu.

Część naszej pracy to interwencyjna psychoedukacja, zachęcanie do sięgnięcia po konstruktywne formy wspierania dzieci w systemie tj. psychoterapia indywidualna czy rodzinna, mediacja. Jednak gotowość do tych form wymaga istotnej motywacji, którą mogło by być szczęście, zdrowie i prawidłowy rozwój ich dziecka. Rodzice, którzy faktycznie tego nie chcą, dzia-

eprasa.pl 4d06048829

łają pozornie, generalnie nie współpracują z diagnostą czy psychoterapeutą.

Będą się raczej oburzać, dlaczego psycholog nie może „naprawić dziecka" bez ich udziału.

Kiedy ojciec czy matka izolują dzieci od drugiego opiekuna zawsze potrzebna jest psychoterapia (najlepiej obojga rodziców) indywidualna lub rodzinna. Jednak, kiedy rodzic mimo jasnej diagnozy i zaleceń psychologa, nie chce się im poddać i utrzymuje dzieci w izolacji od drugiego rodzica, cały system pozostaje bezradny (i drugi rodzic, i sąd i psycholodzy oraz psychoterapeuci). Bez współpracy rodzica wikłającego dzieci w konflikt, istnieją niskie szanse na odbudowę relacji z drugim opiekunem. Wówczas trzeba poczekać na to, aż dziecko zbuduje autonomię, zwykle w dorosłości lub podjąć kroki prawne służące oddzieleniu dziecka od rodzica nadużywającego władzy rodzicielskiej.

Takich trudnych i smutnych przypadków w mojej praktyce jest wiele. Wielu dorosłych naprawdę nie rozumie, że nie chodzi o to, kto ma rację, władzę, a o to by dzieci rozwijały się zdrowo i w kierunku szczęśli-

eprasa.pl 4d06048829

wego życia. Instytucje sądowe bagatelizują negatywne konsekwencje zrywania więzi dzieci z rodzicami uznając jej jako mało zagrażające dla ich dalszego życia.

Czy zwiększająca się liczba sądowych konfliktów „na śmierć i życie" może świadczyć o kiepskiej jakości rodzicielstwie?

Jest coś prawdziwego w tym twierdzeniu.

> *Trudno patrzeć na cierpienie dzieci, kiedy* **JEST DOSTĘPNA MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA.** *Psycholog często edukuje rodziców*

wskazując na to, że „cierpienie dziecka jest związane z nieprawidłową postawą rodzica, że może ją zmienić w drodze psychoterapii, która wymaga wysiłku". Część rodziców nie jest w stanie tego zaakceptować, buntuje się, woli proste i nie wymagające nakładu pracy, pieniędzy, rozwiązania (farmakologię, uznanie tego, że to wina złego losu, że nie mają na to wpływu), zrzuca z siebie odpowiedzialność. Wolą często także wtedy powie-

eprasa.pl 4d06048829

dzieć, że psycholog jest kiepskim specjalistą – ponieważ nie proponuje łatwych rozwiązań, nie potrafi natychmiast naprawić zdrowia dziecka,

Jakie są konsekwencje bycia zakładnikiem swoich rodziców?

Ci uwikłani w dzieciństwie dorośli często mają poważne problemy w osiągnięciu niezależności rozwojowej, dojrzałości społecznej i zawodowej, tworzeniu stabilnych więzi partnerskich. Często brakuje im w życiu, odwagi, determinacji w poszukiwaniu tego, co im daje własne szczęście. Nieprawidłowe postawy rodzicielskie swoich opiekunów przenoszą i nadal patologicznie realizują wobec własnych dzieci. W dorosłości często pielęgnują nienawiść wobec rodzica, który izolował.

Czasami rodzice usprawiedliwiają izolację kontaktu z drugim rodzicem patologią jego osobowości, powołują się wówczas na to, że pragną chronić dziecko przed zaburzonym rodzicem? Co Pani o tym sądzi?

Każda sytuacja jest oczywiście indywidualnie skomplikowana i trudno w takich przypadkach o uogólnie-

eprasa.pl 4d06048829

nia. Jednak stanowczo uważam, że okoliczność, która usprawiedliwia odcinanie czy ograniczanie kontaktów czy ich kontrolowanie to kwestia realnych nadużyć fizycznych czy psychicznych wobec dziecka, a nie zaburzeń osobowości czy problemów psychicznych.

> *Problemy psychiczne rodziców nie powinny wprost uzasadniać zrywania więzi z drugim rodzicem. Zerwanie więzi z rodzicem* **JEST KARKOŁOMNYM POMYSŁEM** *i nieszczęściem dla dziecka.*

To na rodzicu wiodącym w opiece ciąży obowiązek i odpowiedzialność za stworzenie możliwych i bezpiecznych dla dziecka, adekwatnych do jego potrzeb i możliwości, kontaktów z drugim rodzicem. Nawet, jeżeli są to rodzice w jakimś sensie patologiczni. Nie wolno ich deprecjonować; trzeba zadbać o to, by kontakt i relacja takiego rodzica z dzieckiem była po prostu bezpieczna. Co często wiąże się z daniem takiemu rodzicowi wsparcia i życzliwości. I to wystarcza.

eprasa.pl 4d06048829

Ważne, by dziecko go znało, miało możliwość realizowania z nim relacji. I wcale nie musi go kochać, uwielbiać i być z nim cały tydzień. Bardziej chodzi o rodzaj więzi, ale także wiedzę na temat drugiego rodzica. Dziecko z upływem czasu samo sobie wypracuje realny wizerunek dorosłego opiekuna i zdecyduje, na ile będzie chciało z nim być w relacji. Z czasem będzie zyskiwało autonomię, wiedzę, umiejętności samodzielnego podejmowania decyzji zgodnych z sobą. Rodzic wiodący nie może zatem zabierać dziecku tej możliwości.

Jaka będzie przyszłość wojen rozwodowych z udziałem dzieci?

Może być tak, że walka będzie się zaogniała. Wraz z kolejnymi latami pracy obserwuję wzrost liczby bardzo roszczeniowych, pretensjonalnych, egoistycznych, narcystycznych dorosłych. Mają w sobie mało pokory, niechętnie przyznają się do błędów, trudno im pomyśleć o sobie: „nie jestem takim dobrym rodzicem jak mi się wydaje". Specjaliści w zakresie psychologii czy psychoterapii nie są dla nich żadnym autorytetem.

eprasa.pl 4d06048829

Bywa, że punktem zwrotnym, który kończy konflikt lub przynajmniej go znacznie zmniejsza, jest potężny kryzys wychowawczy czy choroba dziecka. Zdarza się, że kiedy dziecko, czy nastolatek ujawnia zaburzenia psychiczne sąd – po zasięgnięciu opinii psychologów – sięga po ostateczne rozwiązania jakimi są ograniczenia władzy rodzicielskiej poprzez umieszczenie dziecka poza domem (w opiece zastępczej, zakładzie wychowawczym czy leczniczym). Wówczas

> *odcięcie od opiekuna wikłającego i izolującego od drugiego rodzica i – często - świata społecznego jest najlepszym i* **NAJSKUTECZNIEJSZYM ROZWIĄZANIEM.**

Kiedyś byłam sceptycznie nastawiona do takich rozwiązań, uważałam je za ostateczność. Teraz widzę, że w tych „beznadziejnych przypadkach" izolacja od skłóconych dorosłych jest nadzieją na zdrowie i szczęście dzieci. Odbarczeni od odpowiedzialności, pod opieką

eprasa.pl 4d06048829

profesjonalistów odzyskują „dziecięcość", stabilizują się fizycznie i psychicznie odzyskują spokój oraz autonomię. Ich więzi z rodzicami stają się zdrowsze. Oburzeni dorośli często nie zgadzają się na takie rozwiązania, walczą w sądzie o własne racje. Z czasem jednak orientują się, że to rozwiązanie ma korzyści. Bywa, że zmusza ich do autorefleksji i wówczas zgłaszają się na terapię.

W przeszłości opiniowałam w sprawie, kiedy ojciec izolował przed matką i jej rodziną 4- letnią dziewczynkę, której Sąd Okręgowy powierzył wiodącą władzę rodzicielską. Jednocześnie oskarżył swoją byłą partnerkę o przemoc fizyczną i psychiczną wobec córki. Córkę nastawił przeciw matce, izolował społecznie. Był odporny na jakiekolwiek działania specjalistów. Nie zmieniał swoich sztywnych patologicznych przekonań. Udowadnianie matki, że jest niewinna trwało dwa lata. W bezsilności (kiedy wyczerpała wszelkie inne rozwiązania sytuacji tj. pomoc psychologów, psychoterapeutów, mediatorów) złożyła wniosek o umieszczenie córki w opiece zastępczej, bo straciła nadzieję na możliwość

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

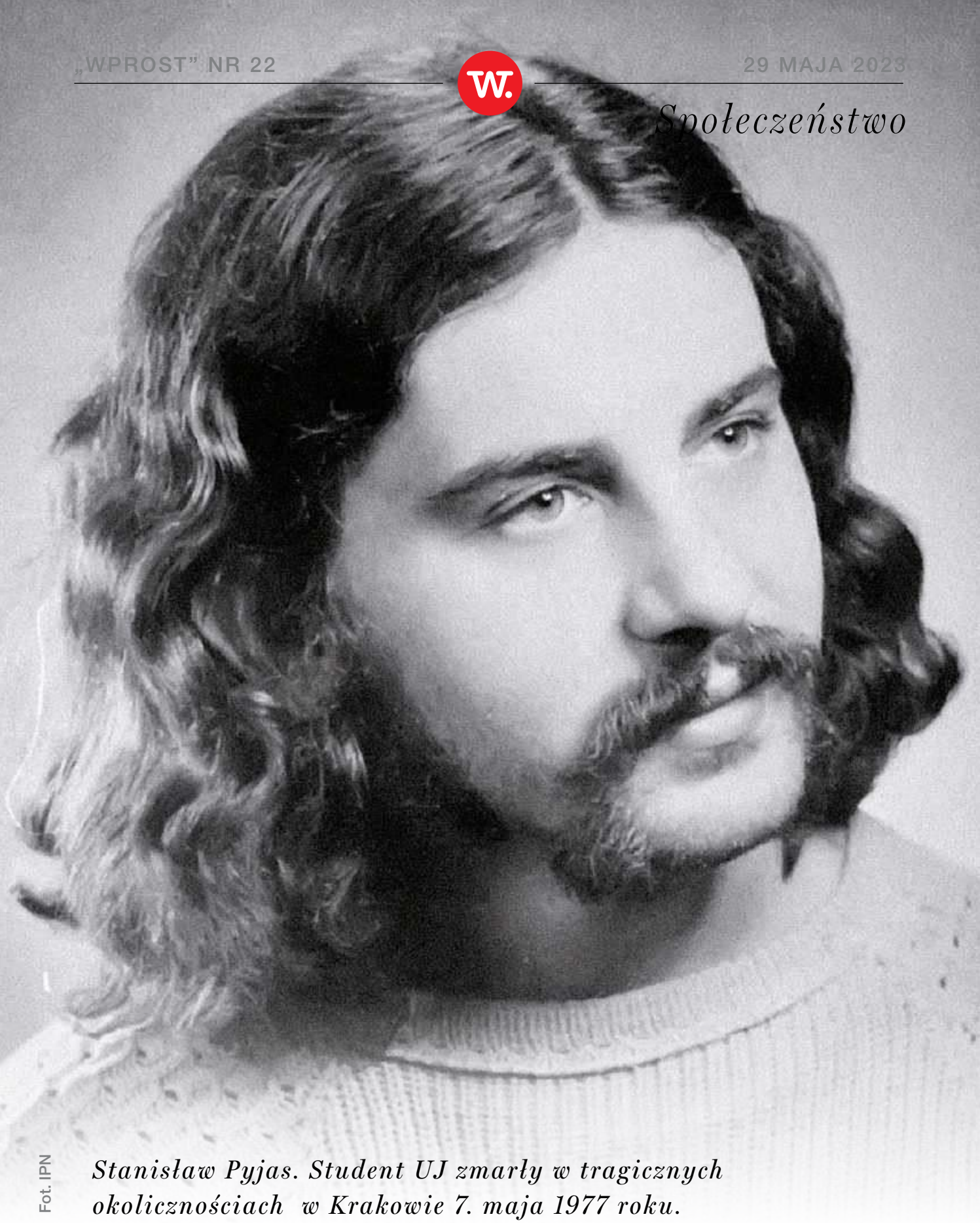
eprasa.pl 6048829

odzyskania z córka jakiegokolwiek kontaktu. Sąd nie podejmował działań, zwlekał.

Moim zdaniem – takich ojców czy matek nie przekona nikt. Sam fakt izolowania dziecka od walczących sądownie rodziców jest przerażający, jednak – powtarzam – czasami stanowi jedyne słuszne rozwiązanie. Sędziowie boją się podejmowania takich decyzji i czasami za długo zwlekają. Mam w pamięci kilka sytuacji ze swojej praktyki, kiedy izolacja dzieci od zajadle walczących rodziców realnie uratowała im życie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829



Fot. IPN

Stanisław Pyjas. Student UJ zmarły w tragicznych okolicznościach w Krakowie 7. maja 1977 roku.

eprasa.pl 4d06048829

ŚMIERC, KTÓRA STAŁA SIĘ MITEM

Historia Pyjasa zniszczyła kilka żyć. Są wciąż ludzie, którzy wierzą, że Pyjasa zamordowała SB, na co – moim zdaniem – nie ma dowodów – mówi **CEZARY ŁAZAREWICZ, AUTOR KSIĄŻKI „NA SZEWSKIEJ. SPRAWA STANISŁAWA PYJASA”.** *– Nie chowam głowy w piasek, nie jadę do Katmandu i* **NIE ODDAJĘ SWOICH REPORTERSKICH PRZEŻYĆ, TYLKO BIORĘ PRZESZŁOŚĆ ZA MORDĘ I OPISUJĘ JĄ NAJLEPIEJ JAK POTRAFIĘ** *– dodaje.*



Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

eprasa.pl 4d06048829

Zaczynając pisać „Na Szewskiej” miałeś ambicję odnaleźć prawdę o śmierci Stanisława Pyjasa?

Tak, i ja tę prawdę znalazłem.

Kto więc zabił Stanisława Pyjasa?

Tego nie mogę zdradzić – zapraszam do lektury książki. Nie po to przebrnąłem przez 91 tomów akt trwającego od 1977 do 2019 roku śledztwa, nagrałem setki godzin rozmów, dotarłem do nigdy nieprzepytanych osób związanych z tą sprawą, żeby zdradzać tajemnicę w drugim zdaniu wywiadu. Czytając tysiące stron tych akt miałem przekonanie, że gdzieś trafię na nazwisko zabójcy, jak rasowy autor kryminałów.

Ze sprawą Stanisława Pyjasa jest trochę jak ze słoniem. Z bliska każdy widzi kawałek, każdy coś o tym słyszał, ale nigdy nie ułożono z tych puzzli całej opowieści. Ja się tego podjąłem, choć miałem poważne wątpliwości czy to jest „moja historia”. Nie byłem z tą postacią tak emocjonalnie związany jak ze śmiercią Grzegorza Przemyka, która była dla mnie zdarzeniem formującym.

Kiedy zmarł Pyjas miałem 10 lat, biegałem za piłką na boisku w prowincjonalnym miasteczku. Pyjas to był

eprasa.pl 4d06048829

Kraków, środowisko SKS, KOR, wielkie nazwiska. Właściwie dopiero pisząc tę książkę uświadomiłem sobie, czego dotknąłem. W trakcie pracy nad nią okazało się, że zakończyło się też już śledztwo prowadzone przez IPN w tej sprawie, zresztą z szalenie ciekawym materiałem dowodowym. Ale IPN – z jakichś powodów tego nie opublikował, chociaż czterech prokuratorów przez



Cezary Łazarewicz

– dziennikarz, reportażysta. Pracował m.in. w „Gazecie Wyborczej”, „Polityce”, „Newsweeku” i „Wprost”. Autor książek, m.in. „Koronkowa robota” (o Gorgonowej), „Żeby nie było śladów” (o Grzegorzu Przemyku), „Nic osobistego” (o Januszu Walusiu) i „Na Szewskiej” (wyd. Czytelnik). Laureat Nagrody Literackiej „Nike”.

eprasa.pl 4d06048829

45 lat – każdy z innym punktem widzenia i znakomitą wiedzą, wykonało naprawdę dobrą robotę i znalazło odpowiedzi na wszystkie pytania zadawanie w kontekście śmierci Pyjasa.

Czyli de facto nikt go nie zabił?

Na pewno nie został pobity czy zmasakrowany, jak na początku twierdzili jego koledzy – to ustalili biegli. Poproszę o następne pytanie.

Czy po „Żeby nie było śladów: sprawa Grzegorza Przemyka", książka o Pyjasie nie była naturalną kontynuacją opisywania tajemniczych śmierci z czasów PRL?

Kompletnie nie. Te sprawy były do siebie tak podobne (u Przemyka – bestialskie ZOMO, u Pyjasa – bestialska SB), z motywem uniknięcia kary, że nie wydawało mi się to szczególnie atrakcyjne. Poza tym wokół Pyjasa zdążył narosnąć już mit: miał swoje pomniki, tablice, ulice, cały Kraków jest nim przesiąknięty. Jest to – oczywiście – piękna, niemalże biblijna, opowieść o trzech kumplach: jeden (Bronisław Wildstein) został głosicielem dobrej nowiny, drugi (Lesław

eprasa.pl 4d06048829

Maleszka) został Judaszem, a trzeci (Stanisław Pyjas) stał się świętym. Na śmierci Pyjasa został zbudowany pomnik całego środowiska – musiałem go lekko naruszyć, żeby dostać się do fundamentów i odtworzyć go po swojemu.

Udało się?

Bardzo to była żmudna praca, trwała niemal 5 lat.

> *Starałem się oddać historię śledztwa – tak naprawdę* **OPINIA PUBLICZNA NIE WIEDZIAŁA,** *co się w jego trakcie działo.*

Chciałem też zobaczyć w Pyjasie zwykłego człowieka. Adam Szostkiewicz, jego kolega, mówi, że ilekroć przechodzi obok odsłoniętego w 2019 roku pomnika Pyjasa, widzi Staszka, który był dla niego kumplem, z którym razem „hulali”.

Dla tych facetów, którzy dzisiaj mają 70 lat, Pyjas był kompletnie innym człowiekiem niż ten, o którym się czyta w podręcznikach historii.

eprasa.pl 4d06048829

Bardzo zabawne jest wspomnienie jednego ze współmieszkańców Pyjasa, kiedy go zapytałem, co widzi, kiedy zamyka oczy i myśli o nim. – Leżymy w pokoju, Staszek jest przykryty po nos, wystaje mu spod koca noga. I jęczy. – Stasiu, to ja pójdę do sklepu po piwo – mówię do Stasia. – Tylko nie piwo, kup maślankę. Tak właśnie pamiętam Pyjasa.

To nie są heroiczne powieści, są zwykłe, ludzkie, śmieszne. Z tego, jak z puzzli, buduje się obrazek. Dowiedziałem się, że mieszkańcy „Żaczka” kupowali piwo na wynos. Ale nie było wtedy baniek czy kanistrów plastikowych. Wobec tego Pyjas z kumplami chodził do sklepu po piwo z kloszami od lamp.

Oczywiście, pamiętajmy, że na śmierci Pyjasa zbudowano mit wolnej Polski.

W książce wspominasz, że w gronie krakowskich studentów dopiero bezpośrednio przed protestem w sprawie śmierci Pyjasa, padło po raz pierwszy słowo „Solidarność”. „W nocy z soboty na niedzielę usuwają kwiaty, znicze i wszystkie plakaty dotyczące tragicznej śmierci Stanisława Pyjasa. Nic to nie daje, bo

eprasa.pl 4d06048829



Fot. IPN

Stanisław Pyjas i Bronisław Wildstein.

eprasa.pl 4d06048829

w mieszkaniu Lilianny Batko na Grodzkiej przyjaciele i znajomi Staszka powołują Studencki Komitet Solidarności im. Stanisława Pyjasa. Tak ma się nazywać ta pierwsza, działająca jawnie, studencka organizacja opozycyjna, stworzona po to, by wyjaśnić tajemniczą śmierć ich kolegi. Słowo „komitet" w nazwie zostało zapożyczone od KOR-u, ale „solidarność" to ich własny pomysł. – Oznaczało, że nikt nie będzie sam, że możemy liczyć na siebie, że będziemy się wspierać i pracować razem. Słowo to wisiało w powietrzu, często było używane przez kardynała Wojtyłę i stało się dla nas inspiracją – mówi dziś Liliana Batko-Sonik. Nie pamięta jednak, kto to słowo wtedy wymyślił".

Potem nazwisko Pyjasa znika z nazwy, ponieważ przyjaciele nie chcieli upolitycznić tej śmierci, chociaż de facto tak się stało. Wtedy SKS był jedyną alternatywą dla zblatowanego z systemem SZSP – Socjalistycznego Zrzeszenia Studentów Polski.

To, co jednak uderza, kiedy dzisiaj się czyta książkę to niesamowita różnica społeczna między PRL-em a współczesnością. Widzimy studentów, którzy tworzyli

eprasa.pl 4d06048829

naprawdę wspólnotę, byli ze sobą, odwiedzali siebie w domach/akademikach, tworzyli silne relacje takie naprawdę „na śmierć i życie”. Kiedy oglądam zdjęcia z tamtych czasów (państwo Sonikowie mają ich w swoich zbiorach najwięcej), widzę młodych radosnych ludzi, oczywiście – dotkniętych wydarzeniami politycznymi, ale jednocześnie żyjącymi pełną piersią.

Najciekawsze w tym jest to, że

> *ta przyjaźń przetrwała. Ludzie z krakowskiego domu studenckiego „Żaczek” i ci z „Beczki” – czyli SKS-u* **TRZYMAJĄ SIĘ RAZEM.**

Co roku na pamiątkę spotkania w Gorcach (w maju 1977 roku tuż przed śmiercią Pyjasa studenci z Krakowa spotkali się z działaczami KOR-u – przyp. red.) Paweł Bąkowski mieszkający na stałe w USA, organizuje wyjazd właśnie w to miejsce. Byłem na tym spotkaniu rok temu – było to niezwykłe przeżycie. Ci ludzie różnią się diametralnie w spojrzeniu na Polskę,

eprasa.pl 4d06048829

ale są w stanie siedzieć przy jednym stole i rozmawiać ze sobą przez trzy dni. Kto może wchodzi na Gorc, śpi w budzie na szczycie, następnego dnia schodzą w dół i wracają do domu.

Co ich do tej pory łączy?

Myślę, że to mocne przeżycie związane ze śmiercią Pyjasa i ich późniejszym buntem, ale też strachem przed represjami. Dotknęło to mocno ich wszystkich, mieli poczucie ogromnego zagrożenia i niezgody, na to, co się wydarzyło. Nie wiedzieli, co może się z nimi stać. Połączyło ich to – ze strachu, buntu stworzyli piękną trwałą relację.

Nie bałeś się, że będziesz wtórny, że się powtórzysz? W końcu tych kawałków o Pyjasie było mnóstwo. W scenie z odwiedzinami u matki widać, że trudno na nowo wydeptać ślady w szerokiej ścieżce.

Jasne, matka Stanisława Pyjasa, opowiadała tę historię wiele razy, ale na przykład jego siostra czy siostrzenica – już nie. Musiałem dotrzeć także do nowych ludzi, których nikt o Staszka nie pytał. I tak się stało: rozmawiałem z człowiekiem mieszkającym z Pyjasem ostatni

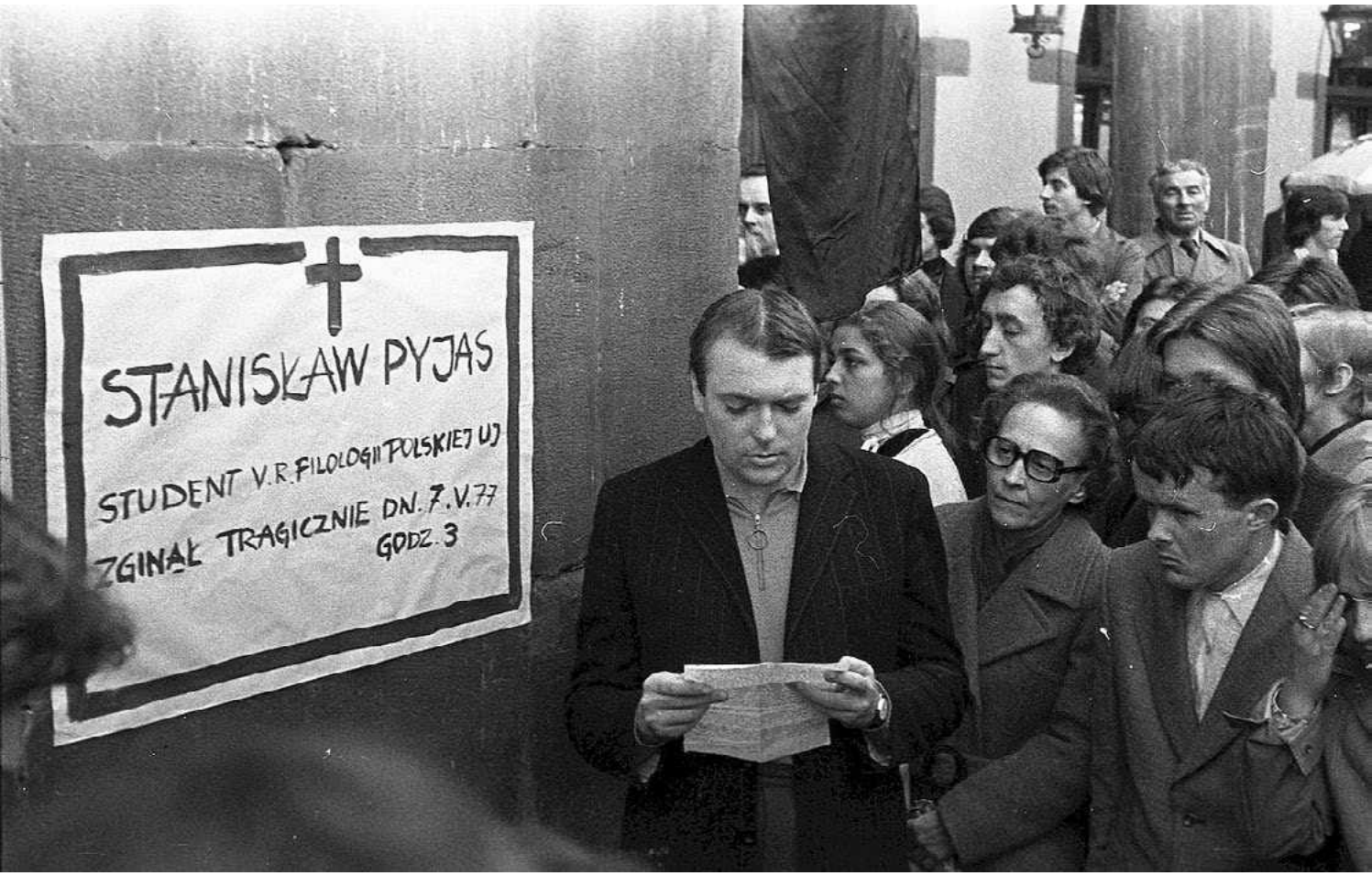
eprasa.pl 4d06048829

rok w jednym pokoju w akademiku. Spał na górnym łóżku, był na pierwszym roku, zakuwał. Obserwował, co robią jego starsi koledzy i mało co z tego rozumiał. Wtedy nie wiedział kim jest Orwell, Sołżenicyn, Miłosz – wszyscy ci wielcy, którymi fascynowało się środowisko SKS. Jego spojrzenie było bardzo ciekawe, kompletnie niemitotwórcze. Docierałem do nich np. podczas spotkania stowarzyszenia byłych mieszkańców „Żaczka”. Od jednej ze starszych pań usłyszałem, że ważną osobą w tej historii jest... człowiek o pseudonimie Kopernik, ale nic więcej o nim nie wiedziała. Jak znaleźć Kopernika? Okazało się, że jest książka opisująca wspomnienia mieszkańców „Żaczka” i jedną opowieść napisał właśnie Kopernik. I w taki sposób do niego dotarłem. Nikt z nim nigdy nie rozmawiał, podobnie jak z Ewą, jedną z kobiet – kluczową dla historii.

Z książki się można też dowiedzieć, ile wówczas kosztował litr piwa wlewanego do klosza do lamp. Albo butelka wódki czy kilogram cukierków.

Żeby ustalić, ile wtedy kosztowała „Wyborowa” albo wynosiło studenckie stypendium, trzeba się było trochę

eprasa.pl 4d06048829



Fot. IPN

Demonstracja na ul. Szewskiej przed kamienicą, w której na klatce schodowej znaleziono ciało Stanisława Pyjasa.

eprasa.pl 4d06048829

naszukać. Na szczęście mam naturę kury i lubię grzebać. Najbardziej pomocnymi osobami okazali się państwo Bogusław i Liliana Sonikowie, którzy mają ogromne archiwum z wycinkami prasowymi, zdjęciami – otwierali mi też drzwi do innych osób zaangażowanych w sprawę. Niebywały był wówczas obieg informacji, np. wiadomość o tym, który ubek szedł za Pyjasem dotarła do Krakowa, do Bogusława Sonika przez Warszawę – zadzwonił do niego Jacek Kuroń.

Zdecydowałeś się też eksploatować wątek „Ketmana”, czyli Lesława Maleszki, najbliższego przyjaciela Pyjasa, współpracownika SB, zwolnionego z „Gazety Wyborczej”. Obawiasz się reakcji środowiska?

Wiedziałem, że to bardzo ważna sprawa, której nikt jeszcze nie napisał. Starałem się spotkać ze wszystkimi ubekami, którzy go prowadzili. Dotarłem do wszystkich żyjących. Jeden zgodził się ze mną rozmawiać. Była to bardzo ciekawa rozmowa i o tyle uczciwa, że bardzo subiektywna. Dowiedziałem się, że większość, która inwigilowała środowisko studenckie, to byli o dwa-trzy lata starsi koledzy z Uniwersytetu Jagiel-

eprasa.pl 4d06048829

lońskiego. Mogli spotykać się w „Żaczku” albo na uczelni. Jedni – poszli służyć komunizmowi, a drudzy – go obalać.

Leszka Maleszkę poznałem w „Gazecie Wyborczej” jako jednego z bohaterów naszej wolności. Historia opisała to inaczej – „Ketman” jest jednak wciąż fascynującą postacią. Ciągle antagonizującą ze względu na spór, który się wokół niego toczył: czy może dalej pracować czy powinien zostać zwolniony. W końcu Jarosław Kurski zdecydował o jego zwolnieniu.

> *Historia Pyjasa zniszczyła kilka żyć. Są wciąż ludzie, którzy* **WIERZĄ, ŻE PYJASA ZAMORDOWAŁA SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA,** *na co – moim zdaniem – nie ma dowodów.*

Czyli kto zabił Staszka Pyjasa?

Ważniejsze pytanie: czy w ogóle został zabity? To zostawiam czytelnikom. Kiedyś byłem na świetnym spotkaniu w Krakowie wokół mojej książki „Sprawa

eprasa.pl 4d06048829

Gorgonowej". Jedna z czytelniczek wstała i powiedziała, że według niej – po przeczytaniu mojej książki – Gorgonowa była niewinna. Odpowiedziałem: – Ale chyba lepiej wiem, bo ja tę książkę napisałem.

Nie zgodziła się ze mną. I uważam, że sukcesem reportażysty jest nienarzucanie swojego zdania, tylko przedstawianie wiarygodnych dokumentów, które pomagają wyrobić czytelnikowi własne zdanie. I w książce „Na Szewskiej" jest podobnie.

Chciałbyś, żeby tę książkę czytali rówieśnicy Pyjasa i odnajdowali w nim siebie?

Nie wiem, czy to jest możliwe, choć bardzo bym chciał, żeby młodzi ludzie uczyli się historii nie z podręczników, tylko reportaży, które są chyba najbardziej atrakcyjna formą podania przeszłości. Dzisiaj czuję się trochę jakbym odciskał epos o Gilgameszu na glinianych tabliczkach z nadzieją, że ktoś po niego sięgnie. Ale ja nie mam innych narzędzi, jak tylko te gliniane tabliczki z przekazem do świata.

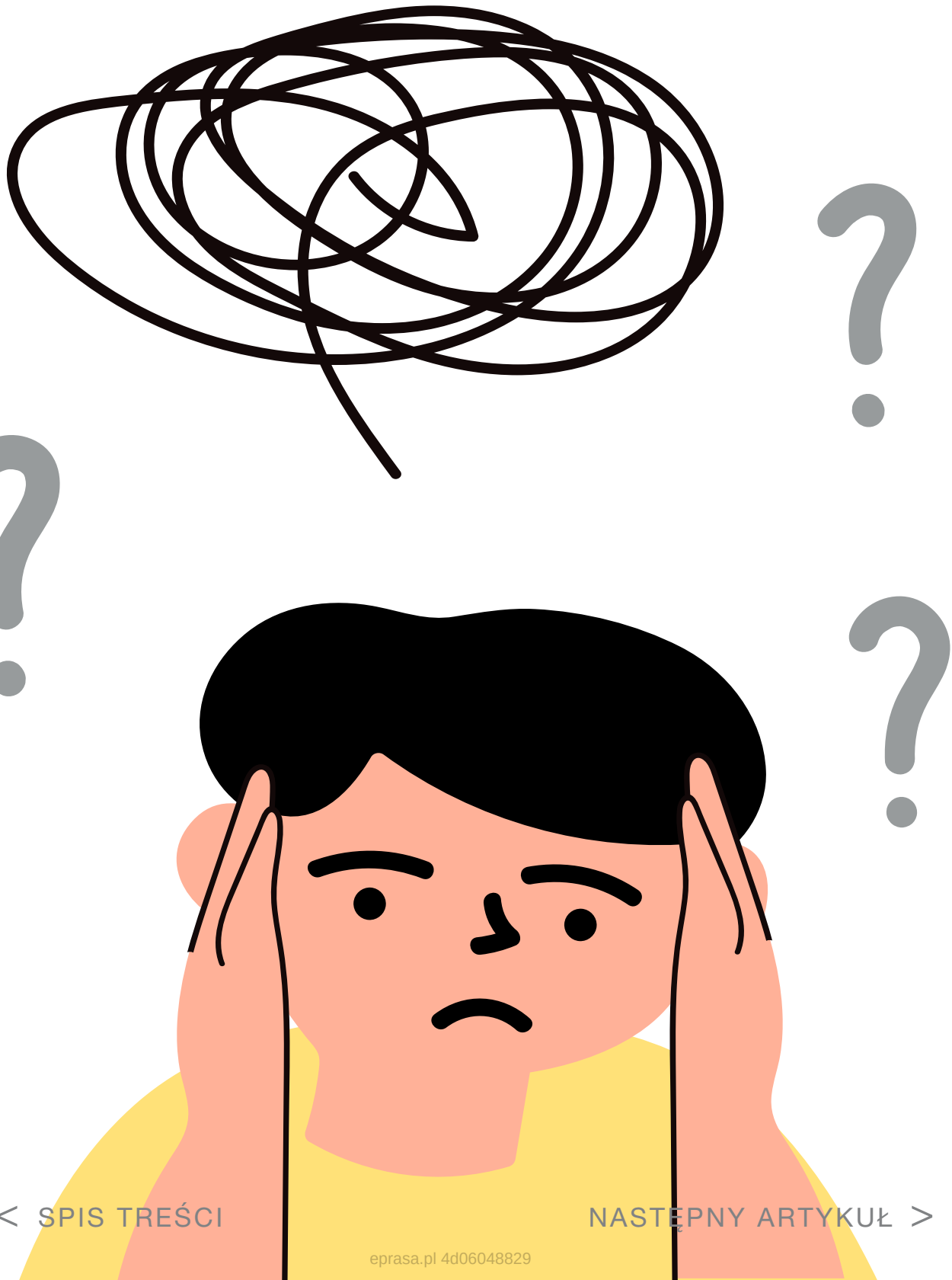
We wszystkich tych opowieściach fascynuje mnie prawidłowość, że wszystko, co się wydarzyło w przeszłości,

eprasa.pl 4d06048829

ma na nas wciąż wpływ. I sprawa Pyjasa jest właśnie taka – ciągle żywa w ludziach. Buzuje. A ja nie chowam głowy w piasek, nie jadę do Katmandu i nie oddaję swoich reporterskich przeżyć, tylko biorę przeszłość za mordę i opisuję ją najlepiej jak potrafię.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 4d06048829

WOJCIECHOWSKA BRONI RAPORTU

– CZY NIE ROZUMIECIE, ŻE PRZEPYCHANKI DOROSŁYCH NIE SŁUŻĄ TEJ SPRAWIE, ŻE ATAKUJĄC TEN PROJEKT W TAKIEJ FORMIE ODCIĄGACIE UWAGĘ OD PRAWDZIWEGO PROBLEMU, *jakim jest zdrowie psychiczne młodych? –* **PYTA MARTYNA WOJCIECHOWSKA** *odnosząc się do wywiadu, który opublikowaliśmy we „Wprost”. Jego autorka odpowiada: – Jeżeli stawianie dzieciom pytań mogących uruchomić w nich traumy i doprowadzić do indywidualnych tragedii, jest ceną za głośny raport o złym stanie psychicznym najmłodszych Polaków, to może lepiej, żeby w ogóle nie powstał.*



Tekst: **Krystyna Romanowska**

eprasa.pl 4d06048829

Proszę sobie wyobrazić 9-10-letnie dziecko, któremu między matematyką a wychowaniem fizycznym wyświetlono na ekranie komputera ankietę z 40 pytaniami i poproszono o odpowiedzi. A wśród pytań są takie: – Jak często w ciągu ostatnich 3 miesięcy zdarzało ci się: – sięgać po pornografię, – samookaleczać się (np., ciąć się, przypalać papierosem), – wysyłać swoje nagie zdjęcia przez Internet (drogą e-mail, przez komunikatory, media społecznościowe), – spożywać leki bez przepisu lekarza w sposób niezgodny z ich przeznaczeniem (w celu odurzenia się, poprawy swojego samopoczucia).

Są też pytania o oglądanie gali Fame MMA, branie udziału w internetowych challeng’ach i o to czy ktoś z dziecka rodziny („rodzeństwo, tata, mama”) korzystał kiedyś z pomocy psychologa. Jest również zapytanie o to, czy: „obawia się, że inni ludzie mają bardziej satysfakcjonujące doświadczenia w życiu”.

Może wyjdę na konserwatywną ciotkę, ale zastanawia mnie, skąd u dorosłych – konstruujących kafeterię pytań w ankiecie głośnego badania Młode

eprasa.pl 4d06048829

Głowy Fundacji UNAWEZA przekonanie, że każdy uczeń 4. klasy szkoły podstawowej wie, czym jest pornografia, na czym polegają rodzaje samookaleczeń oraz że wpadł już na pomysł wysyłania nagich zdjęć przez komunikatory internetowe oraz media społecznościowe (przypominam: dozwolone formalnie od 13 roku życia).

> *Wierzę naiwnie, że jakiejś części ze* **187 TYS. DZIECI, KTÓRE WYPEŁNIŁY ANKIETĘ,** *nie przyszło w ogóle do głowy, że można zażywać leki rodziców*

(dla poprawienia nastroju lub odurzenia).

Co więcej, uważam, że być może nie wszyscy rodzice obarczają niepotrzebnie dzieci zwierzeniami na temat swoich wizyt u psychologa czy psychiatry. Żywię też nadzieję, że dzieciaki nie wpadają na pomysły oceny satysfakcji życiowej swojego życia, a przynajmniej nikt nie wysnuwa z tych ocen wniosków o ich poziomie szczęścia?

eprasa.pl 4d06048829

Jednym słowem, niezwykle naiwnie myślę, że część polskich dzieci jest po prostu dziećmi i ma w miarę beztroskie nieobarczone kłopotami dorosłych, niesparentyfikowane dzieciństwo. Ale może się mylę. Być może to, o co pytamy dzieci, jest już przyjętą normą – ale wtedy trudno się dziwić, że samopoczucie najmłodszych jest fatalne, skoro żyją od zawsze obarczone problemami dorosłego świata.

By udowodnić tezę badaczy

Od kilku lat obserwuję ciekawe zjawisko „emocjonalnych badań", które powstają po to, aby udowodnić tezę badaczy. Badane są zwykle emocje i uczucia, a nie fakty. I na podstawie tych danych usiłuje się opowiedzieć jakąś „obiektywną" prawdę o realności – a jest to, rzecz jasna, niemożliwe.

W dyskursie społecznym zerwaliśmy z ideą obiektywnej rzeczywistości jako punktu odniesienia. Liczy się tylko przeżycie wewnętrzne, najlepiej gdyby było zatroskaniem. Jeżeli czyjeś deklarowane zatroskanie wynosi 10 w skali od 1 do 10 to znaczy, że ten ktoś ma

eprasa.pl 4d06048829

na pewno rację. Ktoś, kto zatroskanie komunikuje trochę słabiej – powiedzmy w skali do 5, jest już niewart uwagi. Nie dziwmy się temu zatroskaniu.

Wszystkich nas, odpowiedzialnych dorosłych, zastanawia i smuci samopoczucie młodych ludzi. Wiele rodzin boryka się z głębokimi kryzysami spowodowanymi nastoletnimi próbami samobójczymi czy nawet samobójstwami. Od kilku/nastu lat widzimy, że mimo obiektywnie polepszającej się – w sensie ekonomicznym – rzeczywistości, dzieci wcale nie są szczęśliwsze. Choć należało by się tego spodziewać. Rodzice dziwią się na forach parentingowych: „Przecież on/ona musi się tylko uczyć, dlaczego jest ciągle nieszczęśliwy/a?", a jednocześnie czują, że – z jakichś powodów – zawodzą jako dorośli.

W tę trudną rzeczywistość ze wzrastającą liczbą prób samobójczych (zwłaszcza u nastoletnich dziewczynek), odmienianym przez wszystkie przypadki kryzysem w psychiatrii dziecięcej i generalnie paniką wśród dorosłych, wkracza głośny raport UNAWEZY. Jak trafnie twierdzi jedna z matek, które odmówiły udziału dziecka

eprasa.pl 4d06048829

w ankiecie Fundacji – dotyczy on tematu, o którym już wszyscy wiemy: kryzys zdrowia psychicznego i potrzeba działań naprawczych na wielu poziomach.

– Badania mądrych instytucji już są, po co je powielać nadmuchując jeszcze efekt grozy? Dlaczego sięga się po nasze dzieci, jako szczurki laboratoryjne, żeby potem pobiadolić w mediach, jak jest źle. Ja wiem, że jest źle. Może lepiej za pieniądze przeznaczone na te badania zapewnić więcej etatów wykwalifikowanych psychologów w szkołach, bo jeden to za mało? – napisała do mnie jedna z zatroskanych (w stopniu przypuszczalnie 8) matek.

Nastolatki na krawędzi

Ja też jestem zatroskaną mamą nastolatek, autorką książki o współczesnym kryzysie „Nastolatki na krawędzi" (z dr Agnieszką Dąbrowską i dr Martą Niedźwiedzką), dlatego bardzo się ucieszyłam, kiedy zobaczyłam rzeczową krytykę badań Fundacji UNAWEZA ze strony projektu socjolożki.pl. Stoją za nim specjalistki od badań Katarzyna Krzywicka-Zdunek i Dorota

eprasa.pl 4d06048829

Peretiatkowicz. Wykazały się odwagą stojąc po stronie rzetelnych i etycznych badań naukowych. Są także matkami nastolatek z zatroskaniem o los dzieciaków prawdopodobnie na poziomie 10 punktów.

Nie jest prosto stanąć w opozycji do medialnej gwiazdy, która firmuje ten projekt. I także jest matką nastolatki. Jestem bowiem pewna, że to wcale nie chodzi o stanięcie po obu stronach barykady. I UNAWEZ-ie, i socjolożkom, i mnie,

> *chodzi właściwie o to samo:* **O DOTKNIĘCIE PRZYCZYN ZŁEGO STANU PSYCHICZNEGO** *młodych ludzi, prawidłowej diagnozy i skutecznej pomocy.*

Ale żeby do tego doszło ważna jest rzetelność i etyka badań naukowych – wtedy dobrze jest odłożyć zatroskanie na bok i wzbudzić w sobie ducha obiektywnego (a nie zatroskanego badacza). I dobrze przyjrzeć się problemowi, a nie udowadniać z góry założona tezę.

eprasa.pl 4d06048829

Projekt socjolożki.pl nie doczekał się odpowiedzi ze strony UNAWEZY na zadane pytania o metodologię badań z udziałem dzieci. Bo to ona, a nie sam projekt, stanowi największy problem. A dokładniej brak dokładnego poinformowania rodziców o przedmiocie badań i anonimowa ankieta, w której zadaje się wrażliwe pytania.

– Na te pytania należy natychmiast reagować, gdy dziecko zaznacza, że „zawsze" ma myśli samobójcza, samookalecza się. Nie wystarczy tabela w Excelu wysłana do szkoły – piszą socjolożki w odpowiedzi na wpis Martyny Wojciechowskiej na FB, bo taką formę odpowiedzi na zarzuty wobec raportu UNAWEZY wybrała.

Martyna Wojciechowska pisze, że „fundacji zaufało 180 tysięcy dzieci". Trudno jednak określić, na czym polegało to zaufanie? Dzieci nie zwierzały się psychologom w swobodnym dyskursie, tylko wypełniały anonimową ankietę z kafeterią pytań, w dodatku pytań – z wyraźną tezą. Widzieliśmy zresztą, czego dotyczyła część pytań. Myślę, że dosyć przerażające brzmiały te o samookaleczeniach, które przybierały kuriozalną formę instrukcji („cięcia, przypalanie papierosem").

eprasa.pl 4d06048829

Dorota Minta, psycholożka w rozmowie z projektem socjolożki.pl. mówi wyraźnie, że młodsze i starsze dzieci po wypełnieniu wrażliwych pytań anonimowej ankiety, mogą zostać same z uruchomionymi myślami.

– Dziecko zaznaczając „zawsze” przy pytaniu o przemoc czy myślące o samobójstwie wraca do domu, w którym dzieje mu się zło. Powiedziało o swoich traumatycznych przeżyciach i dalej zostało z nimi same. Formuła ankiety nie pozwala zareagować na takie wypowiedzi badanego i udzielić mu natychmiastowej pomocy – Minta pisze w dyskusji na Instagramie.

Socjolożki.pl zwracają się do Martyny Wojciechowskiej: – Pisze Pani o wysłuchaniu każdej jednostkowej historii – przy takim ogromie badań śmiemy wątpić czy dzieci zostały potraktowane indywidualnie i czy reakcja na zgłoszony w ankiecie problem była natychmiastowa (...) Mamy pełne prawo do wyrażenia opinii – właśnie dla dobra kolejnych kroków i kolejnych badań z udziałem dzieci.

Jest bowiem bardzo poważna wątpliwość dotycząca powstania tego raportu. Jeżeli uruchomi on mechani-

eprasa.pl 4d06048829

zmy indywidualnych traum u niektórych dzieci wypełniających anonimowe ankiety, które pogorszą ich stan psychiczny – kto weźmie za to odpowiedzialność? Czy rzeczywiście cel zawsze uświęca środki?

Jest taki termin ukuty na korporacyjnych doświadczeniach z kryzysami humanitarnymi – nazywa się „empathy washing". Polega w skrócie na tym, że empatyczne założenia budują pozytywny image jakiejś firmy, przy czym nie zawsze jej działania mają rzeczywiście taki charakter.

Gdzie się podziały normy etyczne?

Badanie UNAWZEZY nie jest jedynym badaniem z cyklu „emocjonalnych", ale także naruszających normy etyczne wobec dzieci. Kampania Przeciwko Homofobii zrobiła kilka lat temu badanie, w którym zadawała pytania o sferę pożycia seksualnego, orientację seksualną (aseksualność, biseksualność) osobom poniżej wieku świadomej zgody, czyli 13-15 letnim. Normą staje się, że w niektórych gminach „raporty o stanie psychicznym ze szczególnym uwzględnieniem kryzysu suicydalnego"

eprasa.pl 4d06048829

buduje się w oparciu o badania zebrane wśród nastolatków przez przypadkowe osoby. Po czym autorzy raportu fotografują się w mediach społecznościowych jako te, które niosą pomoc w kryzysach suicydalnych.

Gdyby wzrost liczby miejsc w szpitalach psychiatrycznych i dostępność do psychologów był gwarancją dobrego samopoczucia młodych ludzi, to pewnie w bogatej Norwegii, Finlandii i Szwecji poziom samobójstw wśród nastolatków byłby minimalny. Tymczasem, jak wynika z danych Eurostatu 2020, jest na podobnym poziomie jak w Polsce lub nawet większy.

> *Dlaczego mała i nie za bogata Bułgaria czy Grecja* **MA MAŁY ODSETEK SAMOBÓJSTW MŁODZIEŻY?** *Co się takiego dzieje w Rumunii, Portugalii, Francji, Hiszpanii i Włoszech, że jest tam tak dobrze?*

Dlaczego nagle zaczęły się gorzej czuć nastolatki w Litwie, i w Estonii, i na Islandii, gdzie wskaźniki szy-

eprasa.pl 4d06048829

bują w górę? Dlaczego Słowenia i Szwajcaria ma prawie taki sam odsetek samobójstw młodzieży (zresztą wyższy niż w Polsce)?

Może jesteśmy świadkami tego, że najmłodsi nie akceptują modelu, w którym stali się obiektami marketingowymi? Bo może nie przemawia do nich poetyka indywidualistyczna: „możesz być kim chcesz”, a bardziej pragną wspólnotowości i bycia razem, należenia do jakiejś grupy, którą im odebrali dorośli w imię źle pojętego bezpieczeństwa i świętego spokoju? Może to należałoby zbadać?

Martyna Wojciechowska oznajmia, że będzie dalej działać i nikt jej nie powstrzyma. I rzeczywiście tak będzie – raport Mądre Głowy i jego wynik jest zaplanowanym punktem wyjścia do dalszych działań Fundacji. Co więcej, możemy być przekonani, że za pięć lat, po kolejnym badaniu Mądre Głowy 2:0 zrobionych podobną metodą, okaże się, że stan psychiczny najmłodszych Polaków wyraźnie się poprawił.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829







Wy zmieniacie najbliższe Wam otoczenie

eprasa.pl 4d06048829

My inwestujemy w czystą i tanią energię z małego atomu

eprasa.pl 4d06048829

wprost

W.

Raport

BIAŁO-CZERWONY KAPITAŁ

część 2



PARTNERZY GŁÓWNI

ORLEN

BGK
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

eprasa.pl 4d06048829

Biało-czerwony kapitał

FILARY POLSKIEJ GOSPODARKI

FIRMY Z POLSKIM KAPITAŁEM TWORZĄ NIEZALEŻNOŚĆ I SIŁĘ RODZIMEJ GOSPODARKI. *Ich działalność wspiera też setki innych firm. Koncerny budują infrastrukturę, z której korzystają mniejsze podmioty, zapewniają bezpieczeństwo (energetyczne, infrastrukturalne, finansowe) dla firm z różnych sektorów.*

Tekst: **Jan Matura**

eprasa.pl 4d06048829

Biało-czerwony kapitał

W pierwszej części raportu „Biało-czerwony kapitał”, którą opublikowaliśmy w nr 19/2023 „Wprost”, przyjrzeliśmy się bliżej firmom z dominującym polskim kapitałem z sektora energetycznego.

Żadne zestawienie podmiotów działających w tym segmencie rynku nie byłoby kompletne bez wzmianki o Grupie Orlen. Nie mogło być zresztą inaczej, bo Orlen to nie tylko największa polska firma energetyczna – to największa polska firma w ogóle, co potwierdza publikowany w bieżącym numerze tygodnika redakcyjny ranking „200 największych polskich firm”. To już 9. odsłona naszego zestawienia, a Orlen zajmuje na niej pozycję lidera od 2015 r.

Firma, która po ostatnich akwizycjach stała się koncernem multienergetycznym, realizuje strategię zapewniania bezpieczeństwa energetycznego państwa m.in. w drodze dywersyfikacji źródeł energii i kierunków dostaw. To ważne również z punktu widzenia ce-

eprasa.pl 4d06048829

lów transformacji energetycznej. Ważną rolę w tym procesie będzie odgrywał zwłaszcza gaz ziemny.

Jak informuje koncern, w 2022 r. dostawy LNG odpowiadały za 43 proc. całego importu tego surowca i sięgnęły 6,04 mld metrów sześc. Tym samym ilość dostarczonego skroplonego gazu wzrosła w stosunku do roku 2021 o ponad połowę. Firma inwestuje też we własną flotę statków do transportu LNG – ten krok ma zwiększyć stabilność dostaw i obniżyć koszty procesu. Pierwszy taki statek dotarł z ładunkiem do terminalu w Świnoujściu w marcu tego roku ze Stanów Zjednoczonych.

Jak wynika ze świeżo opublikowanych wyników finansowych koncernu, połączona Grupa Orlen w pierwszym kwartale br. uzyskała przychody na poziomie ponad 110 mld zł, z czego 8 proc., czyli 9,2 mld zł, stanowi zysk netto. Grupa deklaruje, że do końca 2023 r. na realizację projektów zwiększających bezpieczeństwo energetyczne i niezależność surowcową Polski oraz regionu przeznaczy 36 mld zł. Z kolei do 2030 r., jak wynika ze zaktualizowanej w lutym br. strategii, przed-

eprasa.pl 4d06048829

siębiorstwo chce wydać na inwestycje 320 mld zł, w tym 120 mld (ok. 40 proc.) na inwestycje eko, w tym w energetykę wiatrową na morzu i lądzie, fotowoltaikę, biogaz i biometan, biopaliwa, elektromobilność oraz zielony wodór.

Bezpieczeństwo finansowe

Ostatnie lata przyniosły dwa „szoki kryzysowe" – najpierw pandemię, która skutkowała m.in. przerwaniem ciągłości dostaw z rynków azjatyckich, a później wojnę w Ukrainie. W tych okolicznościach odpowiedzialność za stabilizowanie gospodarki spoczywa nie tylko na Narodowym Banku Polskim (który robi to np. poprzez akumulacje aktywów rezerwowych) ale również na spółkach Skarbu Państwa. Jedna, Giełda Papierów Wartościowych, służy przedsiębiorcom jako miejsce do pozyskiwania przez firmy kapitału; inna – Polski Fundusz Rozwoju – koordynuje współpracę między poszczególnymi podmiotami Grupy PFR celem zapewnienia skutecznej realizacji prowadzonych przez nią programów rozwojowych.

eprasa.pl 4d06048829

PFR odpowiada m.in. za program Pracownicze Plany Kapitałowe (PPK), czyli powszechny system oszczędzania dla pracowników, realizowany przy współpracy z pracodawcami oraz państwem. Jak wynika z ostatnich danych PFR, w marcu br. w programie oszczędzało, wraz z pracodawcą i państwem, 3,3 mln osób, co przekładało się na partycypację na poziomie 43,7 proc. Wartość aktywów netto w Pracowniczych Planach Kapitałowych wynosiła 14,9 mld złotych. W sumie wysokość wpłat do marca wyniosła 15,5 mld złotych, a zysk wypracowany w funduszach zdefiniowanej daty wyniósł 0,85 mld zł.

Celem długoterminowym jest osiągnięcie 6-8 mln uczestników PPK. „Chcemy w tej dekadzie zapewnić powszechność PPK, czyli przekroczyć 50% partycypacji. Chcemy dołączyć do czołówki 10-15 krajów, które mają naprawdę atrakcyjne rozwiązania emerytalne dla swoich obywateli" – zapowiadał Paweł Borys, prezes PFR S.A.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Test Dojrzałości Cyfrowej



PFR POMOŻE W CYFRYZACJI

Fot. materiały prasowe

eprasa.pl 4d06048829

Test Dojrzałości Cyfrowej

Polski Fundusz Rozwoju stworzył **TEST DOJRZAŁOŚCI CYFROWEJ. TO NARZĘDZIE, KTÓRE POMAGA PRZEDSIĘBIORCOM OCENIĆ SWÓJ POZIOM CYFRYZACJI** *i podjąć pierwsze kroki w kierunku digitalizacji.*

Tekst: **Polski Fundusz Rozwoju***

Niewiele polskich firm kompleksowo planuje cyfrową transformację, choć są świadome płynących z niej korzyści. Dużo częściej reagują na zmiany i dostosowują się do konkurencji. Przyczyną może być brak środków, niepełne zrozumienie czy rozpoznanie obszarów, w których można się digitalizować a także brak gotowości operacyjno-procesowej do przeprowadzenia transformacji.

eprasa.pl 4d06048829

Test Dojrzałości Cyfrowej

W ostatnim indeksie gospodarki cyfrowej i społeczeństwa cyfrowego (DESI 2022) Polska znalazła się dopiero na 24. miejscu wśród 27 państw członkowskich Unii Europejskiej. Aby podnieść miejsce w rankingu kluczowa będzie cyfrowa dojrzałość małych i średnich przedsiębiorstw. Na ten moment tylko 40 proc. polskich firm z sektora MŚP osiągnęło co najmniej podstawowy poziom wskaźnika wykorzystania technologii cyfrowych (średnia dla całej Unii to 55 proc.).

Cyfryzacja bywa wyzwaniem

Przejście firmy na cyfryzację polega nie tylko na wdrażaniu narzędzi cyfrowych, ale przede wszystkim na wykorzystaniu ich do tworzenia większej wartości dla biznesu i klienta. Aby to osiągnąć, potrzebne jest ukierunkowane myślenie i uporządkowany proces.

Aby pomóc firmom w opracowaniu własnego planu na cyfryzację, Polski Fundusz Rozwoju i Fundacja Digital Poland przygotowały „Test Dojrzałości Cyfrowej".

eprasa.pl 4d06048829

Pod adresem **HTTPS://PFRSA.PL/SIECFIRM-PRZYSZLOSCIPFR/TEST-DOJRZALOSCI-CYFROWEJ.HTML** jest dostępne bezpłatne narzędzie, które w łatwy i szybki sposób pozwoli organizacji na sprawdzenie, na jakim poziomie znajduje się w kwestii cyfryzacji. Ma ono wspierać polskie firmy w transformacji cyfrowej, umożliwiając im poznanie swoich mocnych i słabych stron oraz zwiększać świadomość na temat czynników wpływających na poziom cyfryzacji.

Dla kogo Test Dojrzałości Cyfrowej

Narzędzie zostało opracowane z myślą o firmach, które korzystają ze złożonych procesów podlegających cyfryzacji, takich jak obsługa klienta, produkcja, logistyka, procesy administracyjne, tworzenie nowych produktów lub usług. Procesy tego typu charakteryzują częściej firmy zatrudniające kilkanaście osób lub więcej. Test przeznaczony jest zatem dla organizacji, które zatrudniają co najmniej 10 pracowników. Test składa

eprasa.pl 4d06048829

się z 50 stwierdzeń definiujących dojrzałość cyfrową organizacji. Uczestnik zaznacza, na ile dane stwierdzenia pasują do jego organizacji. Całość trwa 20-30 minut, a na koniec poznaje się wynik testu wraz z rekomendacjami.

Cztery kroki w kierunku dojrzałości cyfrowej

Test Dojrzałości Cyfrowej jest zaledwie pierwszym krokiem w procesie cyfryzacji, a jego wyniki są wsparciem w podjęciu kolejnych kroków w procesie digitalizacji, w sposób dojrzały oraz uporządkowany. Drugim krokiem jest pobranie raportu z rekomendacjami oraz wybranie kierunku rozwoju cyfrowego. Tutaj warto sprawdzić, w których obszarach organizacja powinna podjąć działania oraz poszerzyć wiedzę. W trzecim kroku warto skorzystać z Mapy Cyfrowych Narzędzi, które wspierają rozwój firm w obszarach marketingu i sprzedaży, zarządzania przedsiębiorstwem, zrównoważonego rozwoju przedsiębiorstwa, zarządzania kapitałem ludzkim oraz wsparcia procesów rozwoju produktu.

eprasa.pl 4d06048829

Ostatni etap wymaga sprawdzenia aktualnych źródeł finansowania cyfryzacji, które są dostępne na dedykowanej stronie Cyfrowa Wyprawka dla Firm **(HTTPS://PFRSA.PL/CYFROWA-WYPRAWKA.HTML).**

Co mieć na uwadze transformując firmę

Należy pamiętać, że transformacja jest procesem złożonym, wymagającym przede wszystkim przemyślenia swojej działalności, identyfikacji potrzeb klienta lub własnych oraz reorganizacji procesów. Natomiast technologia, pomimo że otwiera wiele nowych furtek, jest jedynie środkiem do celu, a nie celem samym w sobie.

* Artykuł został przygotowany przez zespół Departamentu Rozwoju Innowacji PFR (Sieć Firm Przyszłości PFR). Więcej informacji o działaniach Sieci Firm Przyszłości PFR na stronie **HTTPS://PFRSA.PL/SIECFIRMPRZYSZLOSCIPFR.**

Artykuł promocyjny

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Akademia Korzyści PPK

Pracownicze Plany Kapitałowe

Oszczędzaj i wygrywaj podwójnie



Zwiększ swoje szanse na

100 000 zł

Losowania trwają do października!

akademiappk.pl

eprasa.pl 4d06048829

Biało-czerwony kapitał



MISJA: DYWERSYFIKACJA

Fot. materiały prasowe

Gazowiec „Lech Kaczyński”

eprasa.pl 4d06048829

Biało-czerwony kapitał

Dywersyfikacja źródeł i kierunków dostaw gazu ziemnego ma **KLUCZOWE ZNACZENIE DLA BEZPIECZEŃSTWA ENERGETYCZNEGO KRAJU**. *Zaprezentowane ostatnio przez Grupę Orlen dane dotyczące importu gazu za 2022 roku potwierdzają fakt, że rewolucyjne zmiany w zakresie zróżnicowania źródeł i kierunków dostaw gazu ziemnego do Polski już nastąpiły.*

Tekst: **Konrad Lichoń**

Zmiany w strukturze zaopatrzenia w gaz ziemny są wynikiem skutecznie realizowanej strategii dywersyfikacji oraz odcięcia się od źródeł rosyjskich. Celem tych działań jest maksymalne poszerzenie grona dostawców i zwiększenie różnorodności gazu. Udało się tego dokonać dzięki wykorzystaniu terminala LNG w Świnoujściu, nowym połączeniom transgranicznym z Litwą i Słowacją, a przede

eprasa.pl 4d06048829

wszystkim Danią i Norwegią, skąd przez Baltic Pipe płynie do Polski gaz wydobywany z należących do Grupy Orlen złóż na Norweskim Szelfie Kontynentalnym.

Dzięki intensyfikacji wysiłku związanego z dywersyfikacją dostaw gazu ziemnego, Polska bez żadnych negatywnych skutków mogła zaprzestać jego importu Gazociągiem Jamalskim, co nastąpiło 27 kwietnia 2022 roku, gdy Gazprom przerwał dostawy do naszego kraju. Obecny rok jest pierwszym bez surowca sprowadzanego z Rosji.

LNG zamiast rosyjskiego gazu

Znacząco wzrósł udział dostaw LNG w strukturze importu błękitnego paliwa w porównaniu do poprzednich lat. To pokłosie, między innymi, kryzysu podażowego na europejskim rynku, który spowodowany był działaniami Gazpromu i rosyjską agresją w Ukrainie. Dodatkowo Orlen, niezależnie od tych czynników, kontynuował dywersyfikację dostaw, co wpłynęło na zwiększenie bezpieczeństwa i pełne zastąpienie gazu płynącego wcześniej ze Wschodu.

eprasa.pl 4d06048829

Jak informuje koncern, w 2022 r. dostawy LNG odpowiadały aż za 43 proc. całego importu tego surowca i sięgnęły 6,04 mld metrów sześc. Oznacza to, że w ubiegłym roku ilość dostarczonego skroplonego gazu wzrosła w stosunku do roku 2021 o ponad 50 proc. W szczególności zwiększony został import ze Stanów Zjednoczonych, skąd do Polski trafiło ok. 3,4 mld m sześc. surowca po regazyfikacji.

> *Jednocześnie Orlen inwestuje we własną flotę gazowców, co nie tylko zwiększa stabilność dostaw LNG, ale również pozwala obniżyć koszty transportu. Pierwszy taki statek, któremu nadano imię „Lech Kaczyński”,* **DOTARŁ Z ŁADUNKIEM DO TERMINALU W ŚWINOUJŚCIU W MARCU TEGO ROKU** *ze Stanów Zjednoczonych.*

eprasa.pl 4d06048829

Docelowo Orlen planuje dysponować ośmioma gazowcami, dzięki czemu wzmocni się jego pozycja na globalnym rynku LNG.

Nowe kierunki dostaw

Warto również zauważyć, że w przypadku błękitnego paliwa sprowadzanego z zagranicy poprzez gazociągi, dominował kierunek zachodni. Najwięcej surowca, 3,4 mld m sześc., trafiało poprzez połączenie międzysystemowe Polska-Niemcy (ta ilość odpowiadała ok. 25 proc. całego importu Grupy). W sumie z kierunku zachodniego i południowego import gazu zimnego do Polski w 2022 r. wyniósł ok. 3,8 mld m sześc. czyli ponad 27 proc. całego importu.

Ponadto Grupa Orlen wzmocniła dywersyfikację źródeł zaopatrzenia dzięki wykorzystaniu nowych kierunków dostaw. W dużym stopniu przyczynił się do tego gazociąg Baltic Pipe, a także połączenia Polska-Litwa i Polska-Słowacja. Wolumen surowca dostarczonego do kraju z nowych kierunków wyniósł w ubie-

eprasa.pl 4d06048829

głym roku 1,26 mld m sześc., co odpowiada za ok. 9 proc. całego importu w Grupie Orlen.

W wieloletniej perspektywie nowe połączenia gazowe będą z pewnością wykorzystywane w większym stopniu.

Własne wydobycie

Bardzo ważny dla zapewnienia bezpiecznych dostaw surowca z zagranicy jest również gazociąg Baltic Pipe, także w kontekście eksploracji i wydobycia gazu na Norweskim Szelfie Kontynentalnym. Obecnie na tym obszarze Grupa Orlen posiada 98 koncesji i prowadzi wydobycie na 17 złożach. Firma ma ambitny plan dynamicznego zwiększenia wolumenu własnego wydobycia gazu ziemnego, które do 2030 r. może osiągnąć poziom 12 mld m sześc. rocznie. W przypadku działalności zagranicznej priorytetem Orlenu jest właśnie Norweski Szelf Kontynentalny, gdzie przez ostatnie dwa lata, co roku firma podwajała produkcję.

eprasa.pl 4d06048829

Koncern stale inwestuje również w poszukiwanie oraz wydobycie gazu w Polsce, gdzie odkrywa dodatkowe zasoby tego surowca, pozwalające utrzymać krajową produkcję gazu na stabilnym i wysokim poziomie.

> *W bieżącym roku przez Baltic Pipe planowane jest przesłanie ok. 6,5 mld m sześc. gazu, z czego* **BLISKO POŁOWĘ MOŻE STANOWIĆ SUROWIEC POCHODZĄCY Z WYDOBYCIA WŁASNEGO**.

Ważne paliwo przejściowe

Gaz odgrywa kluczową rolę w procesie transformacji energetycznej. Jest postrzegany jako paliwo przejściowe, mające stabilizować rynek i wspierać produkcję prądu elektrycznego pochodzącego ze źródeł odnawialnych, które są zależne od czynników pogodowych. Dlatego Orlen inwestuje w elektrownie gazowe, które mogą szybko reagować na zmienne zapotrzebowanie na energię.

eprasa.pl 4d06048829

Ponadto koncern zwraca uwagę na potrzebę zwiększenia pojemności magazynów gazu, które stanowią ważną część systemu bezpieczeństwa. Choć działa on skutecznie, czego dowodem był fakt, że w Polsce nie zabrakło gazu ziemnego pomimo kryzysu energetycznego i wstrzymania dostaw z kierunku rosyjskiego, to konieczne są dalsze działania.

Wynika to między inny z faktu, że w najbliższych latach nastąpi wzrost udziału gazu ziemnego w miksie energetycznym Grupy Orlen. M.in. dlatego została podjęta decyzja o rozbudowie PMG Wierzchowice. Dzięki tej inwestycji do 2025 r. pojemności magazynowe w Polsce wzrosną do ok. 4 mld m sześc., co oznacza wzrost o ok. 25 proc. w relatywnie krótkim czasie.

Orlen realizuje również pierwszy etap projektu o nazwie „Wielkoskalowy Magazyn Energii Mogilno” na istniejącym Kawernowym Podziemnym Magazynie Gazu Mogilno. Jego celem jest zaprojektowanie komór magazynowych o pojemności czynnej 210 mln metrów sześc.

eprasa.pl 4d06048829

Regulacje unijne i krajowe

Sektor gazowy stoi przed wieloma wyzwaniami, które związane są przede wszystkim z transformacją energetyczną oraz wojną w Ukrainie. Dla jego funkcjonowania ważne są decyzje podejmowane na szczeblu unijnym, a także otoczenie prawne i finansowe biznesu. Szczególnie istotne jest rozporządzenie w sprawie taksonomii oraz towarzyszące jej rozporządzenia delegowane Komisji Europejskiej. Rozstrzygają one, jaka działalność gospodarcza może być uznana za zrównoważoną środowiskowo.

Włączenie gazu do taksonomii otwiera nowe możliwości realizacji strategicznych inwestycji w Grupie Orlen. Dlatego koncern już rozpoczął działania, które dostosowują realizowane przedsięwzięcia do znowelizowanych regulacji unijnych.

Także krajowy ustawodawca podejmował szereg działań, których celem było wzmocnienie bezpieczeństwa gazowego i łagodzenie skutków kryzysu dla odbiorców końcowych. Główne instrumenty, jakie temu

eprasa.pl 4d06048829

towarzyszyły to między innymi: rozszerzenie ochrony taryfowej o wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe oraz instytucje użyteczności publicznej, jak szkoły, szpitale czy domy opieki; zamrożenie ceny paliwa gazowego oraz wprowadzenie rekompensat, a także powiązanie krajowego systemu bezpieczeństwa dostaw z prawem Unii Europejskiej. Dzięki tym wszystkich działaniom polskim odbiorcom nie zabrakło gazu i nie zabraknie go w przyszłości.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

ORLEN

CZYSTA, TANIA I BEZPIECZNA ENERGIA DLA WSZYSTKICH



MAŁY ATOM, WIELKA SPRAWA

eprasa.pl 4d06048829

RANKING WPROST

RANKING 200 NAJWIĘKSZYCH POLSKICH FIRM

2023



PARTNER STRATEGICZNY

Bank Polski

PARTNERZY GŁÓWNI

BGK Bank Gospodarstwa Krajowego

InPost out of the box

PKP Polskie Koleje Państwowe Spółka Akcyjna

Bank Pekao

PARTNERZY

GPW

BOGDANKA

TOTALIZATOR SPORTOWY

eprasa.pl 4d06048829

DZIAŁAMY WSPÓLNIE NA RZECZ ZRÓWNOWAŻONEJ PRZYSZŁOŚCI

BGK
POLISH DEVELOPMENT BANK



W 2021 wygenerowaliśmy 122 mld zł wsparcia dla polskiej gospodarki.

www.bgk.pl

eprasa.pl 4d06048829

WOJNA I PANDEMIA NIE ZATRZYMAŁY POLSKICH FIRM W ROZWOJU W TYM ROKU POBIŁY KOLEJNY REKORD

To już dziewiąta edycja rankingu 200 największych polskich firm według „Wprost”. Tak dobrze nie było jeszcze nigdy w historii naszego zestawienia. W sumie **200 NAJWIĘKSZYCH PRZEDSIĘBIORSTW Z POLSKIM KAPITAŁEM OSIĄGNĘŁO ROCZNE PRZYCHODY NA POZIOMIE 1,3 BILIONA ZŁOTYCH**. *To o 300 miliardów więcej niż przed rokiem, który również był rekordowy.*



Tekst: **Szymon Krawiec**

eprasa.pl 4d06048829

Spośród 200 największych firm zaledwie 10 rok do roku pomniejszyło swoje przychody. Wszystkie pozostałe zaliczyły wzrosty. Tegoroczny ranking jest również rekordowy pod względem debiutantów. Na liście pojawiły się bowiem aż 34 nowe polskie przedsiębiorstwa, które można zaliczyć do tych dwustu największych. Próg wejścia na listę rośnie z każdym rokiem. Jeszcze parę lat temu wystarczyło mieć zaledwie 400 mln zł rocznych przychodów, żeby już znaleźć się w dwusetce. Dzisiaj trzeba mieć miliard.

Kto więc w tym roku znalazł się w gronie 200 największych polskich firm?

Podium po fuzjach

Pierwsze miejsce bez zmian. Największą polską firmą 2023 pozostaje PKN Orlen. Gigant paliwowy dominuje na naszej liście w zasadzie od początku, czyli od 2015 roku, kiedy powstała pierwsza edycja dwusetki. Już rok

eprasa.pl 4d06048829

34
DEBIUTY

1
MLD ZŁ
PRÓG WEJŚCIA

277
MLD ZŁ
PRZYCHODY
ORLENU



<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Strona nr 4006048823

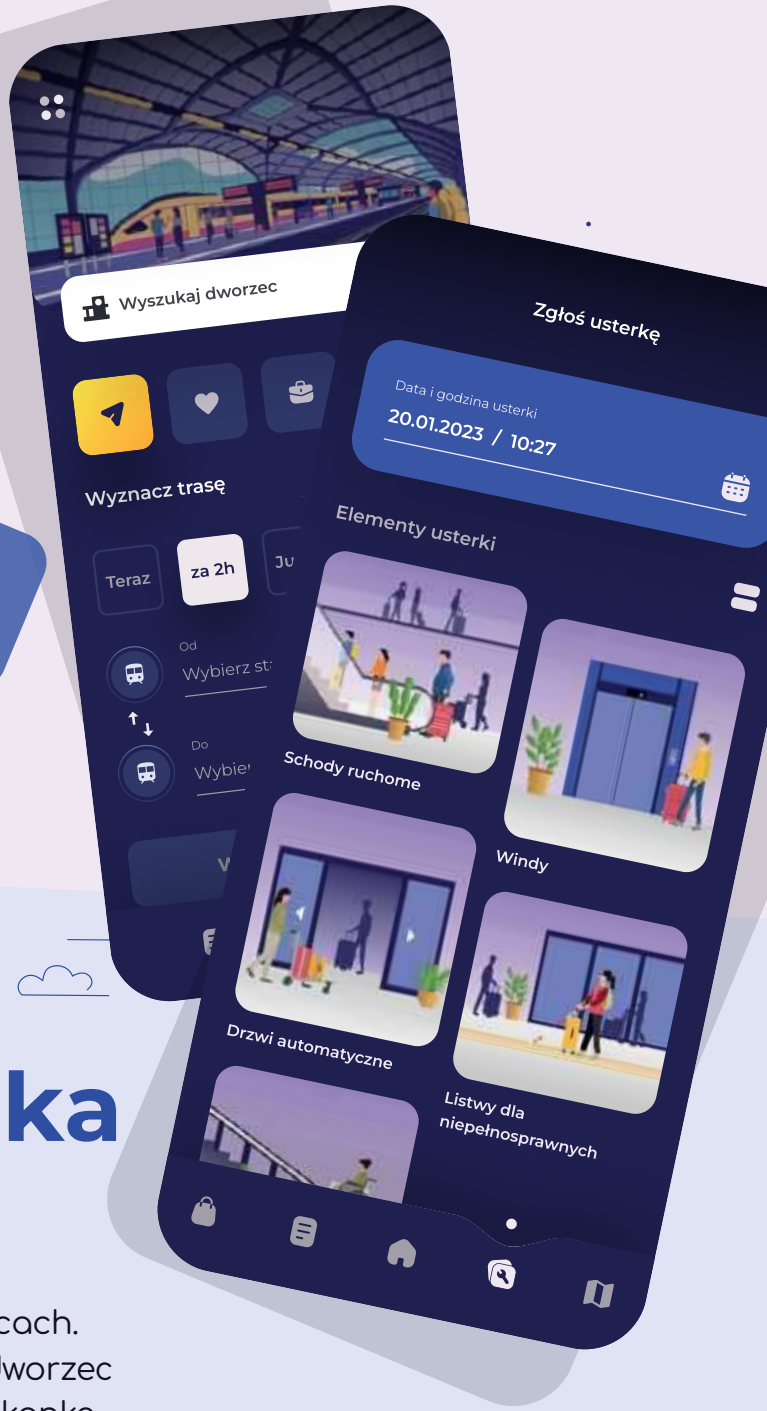
temu przewidywaliśmy, że w tego typu zestawieniach Orlen nie będzie miał żadnej konkurencji. Dwa lata temu spółka wypracowała 131 mld zł przychodów, czyli praktycznie dwa razy więcej niż drugi wtedy na liście PGNiG. W tym roku, kiedy Orlen występuje już w rankingu po szeregu fuzji, bo po drodze połknął przecież Lotos i PGNiG, jego przychody urosły do ponad 277 mld zł. W zasadzie żadna inna firma działająca w kraju nie ma szans, żeby taki wynik przebić.

Po tym jak Orlen został multienergetycznym koncernem, z rankingu wypadły dwie znane spółki, czyli wspomniane już tutaj Lotos i PGNiG. W tym roku na drugie miejsce z trzeciego awansowała za to PGE Polska Grupa Energetyczna, która w ciągu roku powiększyła przychody o prawie 40 proc. Jeszcze lepiej radził sobie Totalizator Sportowy, który w porównaniu z zeszłym rokiem awansował o 4 pozycje i dzisiaj zamyka podium z przychodami przekraczającymi 39 mld zł.

W pierwszej dziesiątce 200 największych polskim firm widać wyraźną dominację spółek skarbu państwa. Wyjątkiem jest w zasadzie tylko internetowy kantor

eprasa.pl 4d06048829

PKP. appka



PKP appka

Sprawdź nowości!

Możliwość zgłaszania usterek na dworcach.
Wystarczy wyszukać interesujący nas dworzec
i w dolnym menu wybrać dedykowaną ikonkę.

zaplanuj podróż od A do Z

sprawdź usługi na dworcu

kup bilet

Download on the App Store

Get in on Google Play

eprasa.pl 4d06048829

Cinkciarz.pl, który od lat notuje przychody liczone w dziesiątkach miliardów złotych.

> *Dopiero druga dziesiątka otwiera się szerzej na* **FIRMY W RĘKACH PRYWATNYCH WŁAŚCICIELI.** *Na 13. miejscu uplasowała się największa polska firma handlowa,*

czyli sieć marketów Dino kontrolowana przez najbogatszego Polaka, Tomasza Biernackiego. Na 14. miejscu pojawia się rzeszowskie Asseco, które od kilku lat należy do Zygmunta Solorza, właściciela Polsatu czy telekomu Plus. Na 16. miejscu znalazło się gdańskie LPP od znanych marek ubrań: Reserved, Cropp czy Mohito. Tuż za nim gigantyczny sprzedawca części samochodowych, czyli giełdowy koncern Inter Cars. Pierwszą dwudziestkę zamyka Maspex. Wadowicki koncern, który w swoim portfolio ma m.in. soki Tymbark, makarony Lubella czy dżemy Łowicz, zaliczył gigantyczny wzrost przychodów. Sprzedaż produktów

eprasa.pl 4d06048829

spożywczych zwiększyła się rok do roku o ponad 130 proc. z 6 mld zł za 2021 rok do ponad 14 mld zł za 2022.

Spadkowicze i debiutanci

Z rankingu wypadło jednak wiele znanych spółek. Nie ma już warszawskiego producenta gier CD Projekt, który z 952 mln zł przychodów za zeszły rok znalazł się tuż pod progiem wejścia do naszego zestawienia. Nie ma Fabryki Farb i Lakierów Śnieżka. Nie ma Mercator Medical, spółki, która w czasie pandemii zarabiała krocie na sprzedaży rękawic i innych materiałów medycznych jednorazowego użytku. W 2021 roku miała jeszcze ponad 1,7 mld zł przychodów, ale z racji tego, że pandemia już za nami, to w zeszłym roku przychody były ponad trzy razy mniejsze, a firma zakończyła 2022 ze 189 mln zł straty.

Ranking jednak nie zna próżni i na miejsce spadkowiczów wkroczyli debiutanci.

Wśród nich grupa AWW od Wiesława Wawrzyniaka, pierwszego gorzelnika III RP, który na swoim alkoholowym biznesie zbił majątek wyceniany na ponad 4 mld

eprasa.pl 4d06048829



PIENIĄDZE NIE KUPUJĄ RZECZY

Spraw radość sobie i bliskim dzięki pożyczce przez aplikację IKO:
- nawet do 24 rat
- dla tych, którzy nie skorzystali jeszcze z naszej pożyczki ani kredytu gotówkowego

Bank Polski
dzień dobry

RRSO 9,82%

RRSO – Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania dla przykładu reprezentatywnego. Udzielenie pożyczki zależy od posiadania zdolności kredytowej. Szczegóły, w tym Taryfa prowizji i opłat bankowych, dostępne są w placówkach banku i na pkobp.pl

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie kraju; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora, +48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora

eprasa.pl 4d06048829

zł, co zresztą dało mu też debiut na naszej liście 100 najbogatszych Polaków. Pojawiła się gliwicka spółka Keno, jeden z największych sprzedawców i producentów systemów fotowoltaicznych. Zadebiutował również działający w tej samej branży olsztyński Corab, którego dwa lata temu przejął Michał Sołowow, drugi najbogatszy Polak. W dwusetce znalazł się również polski producent komputerów NTT System. Jest Pamapol, producent dań gotowych, zup czy konserw, który w marcu podpisał umowę ze spółką Roberta Makłowicza. 30-letni kontrakt zakłada budowę zakładu i produkcję żywności pod marką Makłowicz i synowie.

Kapitał ma znaczenie

Patrząc na całą dwusetkę, widać dominację przedsiębiorstw z branży handlowej. Co trzecia firma z naszego rankingu działa właśnie w takiej branży. Drugą najliczniej reprezentowaną jest sektor przemysłowy, a na trzecim miejscu szeroko pojęty rolno-spożywczy.

Z tegorocznego rankingu płynie kilka istotnych wniosków. Wraz z rosnącymi cenami energii, w zeszłym roku

eprasa.pl 4d06048829

najlepiej radziły sobie spółki energetyczne, które w naszym rankingu zaliczyły wysokie awanse i najbardziej powiększały przychody.

> *Przez podwyżki stóp procentowych i* **WYHAMOWANIE AKCJI KREDYTOWEJ,** *najsłabiej radziły sobie spółki z sektora budowlanego,*

którym często przychody się albo kurczyły, albo rosły w mikroskopijnym tempie. Bardzo dobrze radziła sobie branża paliwowa oraz handlowa, chociaż wzrosty przychodów są przede wszystkim wynikiem inflacji i wzrostów cen w sklepach.

Główny wniosek pozostaje ten sam, jak i przed rokiem. Po pandemii wojna na Ukrainie raz jeszcze przypomniała nam wszystkim, że nieważne jest to, czy kapitał ma narodowość, ważne jest natomiast to jaką narodowość ma właściciel tego kapitału. I ma to znaczenie, czy pochodzi z Rosji, Niemiec, Chin czy Polski.

eprasa.pl 4d06048829

Krótka piłka:

Wygraj bilety na mecz Polska - Niemcy

POLSKA | InPost

SPONSOR STRATEGICZNY

Napisz, na co patrzą piłkarze i weź udział w konkursie!



x 100
podwójnych biletów
na mecz towarzyski Polska – Niemcy

x 50
zestawów
workoplecak + skarpetki

x 10
voucherów o wartości 200zł
do sklepu InPost Out Of the Box

Ranking 200 największych polskich firm pozostaje wciąż tym jedynym, który pokazuje wyłącznie przedsiębiorstwa kontrolowane przez polskich właścicieli. Ten ranking jest dopiero pierwszym z całego cyklu zestawień, które przed nami. Po dwusetce przyjdzie czas na ranking Ambasadorów, czyli największych polskich eksporterów. A po nim pokażemy listę Gepardów, czyli najszybciej rozwijających się polskich firm.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

RANKING WPROST

200

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
1	**PKN Orlen**	Energetyka	1	bez zmian
2	**PGE Polska Grupa Energetyczna**	Energetyka	3	+1
3	**Totalizator Sportowy**	Gry i zakłady	7	+4
4	**Tauron Polska Energia**	Energetyka	8	+4
5	**Cinkciarz.pl**	Finanse	5	bez zmian
6	**KGHM Polska Miedź**	Przemysł/produkcja	6	bez zmian
7	**ENEA**	Energetyka	10	+3
8	**PKO BP**	Finanse	20	+12
9	**Grupa Azoty**	Przemysł/produkcja	11	+2
10	**PZU**	Finanse	9	-1
11	**Energa**	Energetyka	14	+3
12	**Jastrzębska Spółka Węglowa**	Przemysł/produkcja	19	+7
13	**Dino Polska**	Handel	16	+3
14	**Asseco Poland**	Informatyka	12	-2
15	**PPHU Specjał**	Handel	76	+61
16	**LPP**	Handel	13	-3
17	**Inter Cars**	Handel	18	+1
18	**Bank Pekao**	Finanse	25	+7

eprasa.pl 4d06048829

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
19	**Pelion**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**
20	**Maspex**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	35	+15
21	**AB**	Handel	15	-6
22	**Lewiatan Holding**	Handel	**DEBIUT**	**DEBIUT**
23	**Unimot**	Handel	26	+3
24	**Anwim**	Handel	27	+3
25	**Cyfrowy Polsat**	Media	17	-8
26	**Synthos**	Przemysł/produkcja	39	+13
27	**Grupa Terg**	Handel	21	-6
28	**Neuca**	Handel	23	-5
29	**Euro Net**	Handel	22	-7
30	**PGL Lasy Państwowe**	Przemysł/produkcja	30	bez zmian
31	**Polmlek**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	37	+6
32	**CCC**	Handel	29	-3
33	**Zakłady Azotowe Puławy**	Przemysł/produkcja	58	+25
34	**Grupa PKP**	Transport/spedycja/logistyka	31	-3
35	**Polska Grupa Górnicza**	Przemysł/produkcja	28	-7
36	**PLL LOT**	Transport/spedycja/logistyka	45	+9
37	**Mlekpol**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	44	+7
38	**Polenergia**	Energetyka	50	+12

eprasa.pl 4d06048829

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
39	**InPost**	Transport/spedycja/logistyka	42	+3
40	**Cedrob**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	49	+9
41	**Boryszew**	Przemysł/produkcja	33	-8
42	**Poczta Polska**	Usługi	38	-4
43	**Warsaw Trading Partners**	Handel	**DEBIUT**	**DEBIUT**
44	**Mlekovita**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	36	-8
45	**Farmacol**	Handel	34	-11
46	**Grupa Kęty**	Przemysł/produkcja	40	-6
47	**Stalprodukt**	Przemysł/produkcja	41	-6
48	**Ciech**	Przemysł/produkcja	52	+4
49	**Alior Bank**	Finanse	47	-2
50	**Grupa Azoty Zakłady Chemiczne Police**	Przemysł/produkcja	57	+7
51	**Wipasz**	Handel	59	+8
52	**Polpharma**	Przemysł/produkcja	51	-1
53	**PKP Cargo**	Transport/spedycja/logistyka	48	-5
54	**Grupa PSB Handel**	Handel	24	-30
55	**Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin**	Energetyka	69	+14
56	**TZMO**	Przemysł/produkcja	55	-1
57	**Bank Pocztowy**	Finanse	43	-14

eprasa.pl 4d06048829

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
58	**Polimex Mostostal**	Budownictwo	72	+14
59	**Tele-fonika Kable**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**
60	**Cognor Holding**	Handel	63	+3
61	**Węglokoks**	Przemysł/produkcja	80	+19
62	**Krajowa Grupa Spożywcza**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	**DEBIUT**	**DEBIUT**
63	**Press Glass**	Przemysł/produkcja	67	+4
64	**TVP**	Media	56	-8
65	**Wielton**	Przemysł/produkcja	64	-1
66	**Amica**	Przemysł/produkcja	53	-13
67	**Mirbud**	Budownictwo	66	-1
68	**Alumetal**	Przemysł/produkcja	78	+10
69	**Konsorcjum Stali**	Przemysł/produkcja	94	+25
70	**Budmat Bogdan Więcek**	Przemysł/produkcja	62	-8
71	**Neonet**	Handel	83	+12
72	**Pruszyński**	Przemysł/produkcja	61	-11
73	**Eko-Okna**	Przemysł/produkcja	60	-13
74	**Auto Partner**	Handel	74	bez zmian
75	**Bowim**	Handel	75	bez zmian
76	**Agrolok**	Handel	89	+13
77	**Gobarto**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	82	+5
78	**Cersanit**	Przemysł/produkcja	77	-1

eprasa.pl 4d06048829

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
79	**Chemirol**	Handel	85	+6
80	**X-kom**	Handel	68	-12
81	**Lubelski Węgiel Bogdanka**	Przemysł/produkcja	70	-11
82	**Osadkowski**	Handel	126	+44
83	**Lerg**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**
84	**Action**	Handel	71	-13
85	**Impel**	Usługi	73	-12
86	**Keno**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**
87	**Agata Meble**	Handel	87	bez zmian
88	**Enter Air**	Transport/spedycja/logistyka	137	+49
89	**Eniq**	Handel	86	-3
90	**Plichta**	Handel	88	-2
91	**Empik**	Handel	**DEBIUT**	**DEBIUT**
92	**POLOmarket**	Handel	84	-8
93	**Fermy Drobiu Woźniak**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	97	+4
94	**Rohlig Suus Logistics**	Transport/spedycja/ logistyka	**DEBIUT**	**DEBIUT**
95	**Selena FM**	Przemysł/produkcja	90	-5
96	**Nova Trading**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**
97	**Komagra**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	128	+31

eprasa.pl 4d06048829

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
98	**Grupa Kapitałowa Remontowa Holding**	Przemysł/produkcja	81	-17
99	**Polregio**	Transport/spedycja/logistyka	98	-1
100	**Comarch**	Informatyka	99	-1
101	**Black Red White**	Przemysł/produkcja	122	+21
102	**Moto Profil**	Handel	106	+4
103	**Zespół Elektrowni Wrocławskich Kogeneracja**	Energetyka	**DEBIUT**	**DEBIUT**
104	**Ampol-Merol**	Handel	105	+1
105	**Komputronik**	Handel	91	-14
106	**CORRECT – K. Błaszczyk i Wspólnicy**	Przemysł/produkcja	120	+14
107	**Itaka**	Usługi	79	-28
108	**Unibep SA**	Budownictwo	95	-13
109	**PDF Slawex**	Handel	103	-6
110	**OSM Piątnica**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	102	-8
111	**Oponeo.pl**	Handel	101	-10
112	**Zarmen**	Budownictwo	124	+12
113	**Atal**	Budownictwo	96	-17
114	**Tarczyński**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	125	+11
115	**Barter**	Handel	150	+35

eprasa.pl 4d06048829

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
116	**PERN**	Transport/spedycja/logistyka	109	-7
117	**Spółdzielnia Obrotu Towarowego Przemysłu Mleczarskiego**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	133	+16
118	**Motorol Automotive**	Handel	**DEBIUT**	**DEBIUT**
119	**Grupa Nowy Styl**	Przemysł/produkcja	93	-26
120	**OSM Łowicz**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	110	-10
121	**Hurtap**	Handel	100	-21
122	**TIM**	Handel	144	+22
123	**Mokate**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	152	+29
124	**Fakro**	Przemysł/produkcja	107	-17
125	**PPH Standard**	Handel	171	+46
126	**Zakład Przemysłu Mięsnego Biernacki**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	135	+9
127	**Corab**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**
128	**Kruk**	Finanse	127	-1
129	**Diagnostyka SA**	Usługi	**DEBIUT**	**DEBIUT**
130	**Adamed**	Przemysł/produkcja	104	-26
131	**Vectra**	Usługi	193	+62
132	**X-Trade Brokers**	Finanse	**DEBIUT**	**DEBIUT**
133	**Transfer Multisort Elektronik**	Handel	**DEBIUT**	**DEBIUT**

eprasa.pl 4d06048829

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
134	**Drutex**	Przemysł/produkcja	145	+11
135	**Com40**	Przemysł/produkcja	141	+6
136	**Sanok Rubber Company**	Przemysł/produkcja	129	-7
137	**Dekpol**	Budownictwo	119	-18
138	**Fideltronik**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**
139	**Sobiesław Zasada Automotive**	Handel	134	-5
140	**GT Group Tomaszek**	Handel	121	-19
141	**Pol-Oil Corporation**	Handel	167	+26
142	**Grenevia**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**
143	**Van Pur**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	158	+15
144	**Colian**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	131	-13
145	**Mennica Polska**	Przemysł/produkcja	112	-33
146	**Rainbow Tours**	Usługi	116	-30
147	**VRG**	Handel	143	-4
148	**Forte**	Przemysł/produkcja	111	-37
149	**PHUP Gniezno**	Handel	**DEBIUT**	**DEBIUT**
150	**Mirosław Wróbel**	Handel	139	-11
151	**Graal**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	114	-37
152	**Barlinek**	Przemysł/produkcja	159	+7

eprasa.pl 4d06048829

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
153	**Pronar**	Przemysł/produkcja	174	+21
154	**NTT System**	Informatyka	**DEBIUT**	**DEBIUT**
155	**Blachotrapez**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**
156	**PGD Polska**	Handel	123	-33
157	**PUT Intercor**	Budownictwo	188	+31
158	**Kolporter**	Handel	130	-28
159	**Mennnica Skarbowa**	Finanse	**DEBIUT**	**DEBIUT**
160	**Rawlplug**	Przemysł/produkcja	151	-9
161	**Cefarm**	Handel	140	-21
162	**Mostostal Zabrze**	Budownictwo	194	+32
163	**Agrosimex**	Handel	176	+13
164	**Grupa AWW**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	**DEBIUT**	**DEBIUT**
165	**Serwistal**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**
166	**Stanchem**	Handel	190	+24
167	**Citronex**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	113	-54
168	**Zakłady Mięsne Skiba**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	138	-30
169	**Miejskie Zakłady Autobusowe Warszawa**	Transport/spedycja/logistyka	166	-3
170	**Pamapol**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	**DEBIUT**	**DEBIUT**
171	**Agora**	Media	160	-11

eprasa.pl 4d06048829

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
172	**OTCF**	Handel	179	+7
173	**Omida Group**	Transport/spedycja/ logistyka	**DEBIUT**	**DEBIUT**
174	**Suempol**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	156	-18
175	**Grupa SBS**	Handel	162	-13
176	**Grupa Atlas**	Przemysł/produkcja	142	-34
177	**Torpol**	Budownictwo	136	-41
178	**Martes Sport**	Handel	183	+5
179	**Apator**	Przemysł/produkcja	164	-15
180	**Wirtualna Polska Holding**	Media	177	-3
181	**Bioagra**	Przemysł/produkcja	161	-20
182	**Watis**	Handel	**DEBIUT**	**DEBIUT**
183	**JBB Bałdyga**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	**DEBIUT**	**DEBIUT**
184	**Amplus**	Handel	**DEBIUT**	**DEBIUT**
185	**Aflofarm Farmacja**	Przemysł/produkcja	178	-7
186	**PHU Agro-As**	Handel	147	-39
187	**Duda-Cars**	Handel	165	-22
188	**Trasko-Invest**	Budownictwo	**DEBIUT**	**DEBIUT**
189	**Grupa Morele**	Handel	153	-36
190	**Petrojet**	Handel	195	+5

eprasa.pl 4d06048829

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
191	**Iglotex**	Rolnictwo/przetwórstwo spożywcze	148	-43
192	**Bramy Wiśniowski**	Przemysł/produkcja	197	+5
193	**Solid Security**	Usługi	149	-44
194	**Stelmet**	Przemysł/produkcja	185	-9
195	**Moris**	Handel	**DEBIUT**	**DEBIUT**
196	**Alchemia**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**
197	**Newag SA**	Przemysł/produkcja	168	-29
198	**Polmax**	Handel	196	-2
199	**Biuro Techniczno-Handlowe BTH Import Stal**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**
200	**Fabryka kabli Elpar**	Przemysł/produkcja	**DEBIUT**	**DEBIUT**



SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ

prasa.pl 4ce



Laureaci nagrody Orły „Wprost” w Pomorskiem.

Fot. Piotr Woźniakiewicz

POMORSKIE ORŁY „WPROST” ROZDANE. NAGRODZILIŚMY LIDERÓW REGIONU

PARTNER HONOROWY:
Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej
PARTNER INSTYTUCJONALNY GALI:
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
PARTNERZY STRATEGICZNI:
ORLEN
Bank Pekao
Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
#KUPUJŚWIADOMIE
PRODUKT POLSKI
PARTNERZY GŁÓWNI:
Fundusze Europejskie
Rzeczpospolita Polska
NCBR
Unia Europejska
BGK
PORT GDAŃSK
PORT GDYNIA
PARTNERZY:
arp
POLREGIO
PARTNER MEDIALNY:
Radio Gdańsk
Dziennik Bałtycki
TVP3 GDAŃSK

eprasa.pl 4d06048829

Orły „Wprost” przyznawane są w uznaniu za wybitną działalność na polu przedsiębiorczości, działalności samorządowej i promocji regionu. **NAGRADZANI SĄ WŁAŚCICIELE FIRM, KTÓRE WYWODZĄ SIĘ Z REGIONU, A DZIAŁAJĄ W POLSCE I NA CAŁYM ŚWIECIE, WÓJTOWIE GMIN, PREZYDENCI MIAST ORAZ MARSZAŁKOWIE WOJEWÓDZTW,** *którzy skutecznie wykorzystują środki europejskie, a także lokalni działacze społeczni i ambasadorowie regionu.*

Tekst: **Witold Ziomek**

Uroczystą galę w Gdyni otworzył Marcin Horała, sekretarz stanu w ministerstwie funduszy i polityki regionalnej oraz pełnomocnik rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego.

– Pomorze jest regionem wyjątkowym i szczególnym. Tam, gdzie następuje połączenie, gdzie są porty,

eprasa.pl 4d06048829

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Marcin Horała, sekretarz stanu w ministerstwie funduszy i polityki regionalnej.

eprasa.pl 4d06048829

drogi i lotniska, to są połączenia ważniejsze niż więzi polityczne. Szczególnie takimi miejscami są tereny nadmorskie, węzły komunikacyjne. Te miejsca będą kreować rozwój we wszystkich dziedzinach. Zespół portów w Trójmieście jest obecnie najważniejszym punktem wpięcia polskiej gospodarki do międzynarodowego systemu – powiedział, otwierając uroczystość.

Nagroda główna: Samorządowiec regionu

Nagrodę główną w kategorii „Samorządowiec regionu" otrzymał starosta pucki Jarosław Białk, który dwie kadencje pracy na czele samorządu powiatu poświęcił inwestycjom w infrastrukturę. – Dziękuję wszystkim, którzy rekomendowali mnie do tej nagrody. Kiedy usłyszałem o tej nominacji bardzo się zawstydziłem, bo zawsze myśli się, że jest ktoś lepszy i sprawniejszy. Przez te lata pracy w samorządach miałem wyjątkowe szczęście do ludzi. Każdy z moich współpracowników to jest prawdziwy orzeł samorządności – powiedział, odbierając nagrodę.

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Jarosław Białk (z prawej) oraz wręczający nagrodę Marcin Horała.

eprasa.pl 4d06048829

Nagroda główna: Przedsiębiorstwo regionu

Orłem w tej kategorii nagrodzony został Paweł Lulewicz, prezes Stoczni Marynarki Wojennej. To przedsiębiorstwo inwestuje w najnowszej generacji unikalne maszyny oraz hale produkcyjne, które odmienią nie tylko panoramę Gdyni, ale również oblicze naszej Marynarki Wojennej. – To zaszczyt i honor być w tak zacnym gronie. Dziękuję w imieniu całego zespołu, to nasza wspólna nagroda – powiedział podczas gali.

Osobowość regionu

Nagrodę Orła „Wprost" w tej kategorii otrzymał Dariusz Drelich, wojewoda pomorski. Dzięki realizowanej przez niego polityce rządu mieszkańcy otrzymali ponad 60 miliardów złotych z programów społecznych, drogowych, kolejowych, inwestycji lokalnych czy strategicznych. Zbudowano tysiąc kilometrów dróg gminnych i powiatowych, szkoły, przedszkola, żłobki, obiekty sportowe czy remizy. – Wszystkim państwu samorzą-

eprasa.pl 4d06048829

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Paweł Lulewicz, prezes Stoczni Marynarki Wojennej.

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Wojewoda pomorski Dariusz Drelich (z prawej) oraz wręczający nagrodę Marcin Horała.

eprasa.pl 4d06048829

dowcom i przedsiębiorcom z całego serca dziękuję za współpracę – powiedział, odbierając nagrodę.

Inwestycje regionu

Nagrodę w tej kategorii otrzymały: Port Gdańsk, który jest najszybciej rozwijającym się portem europejskim ostatniej dekady i drugim co do wielkości portem na Bałtyku (pierwszym w przeładunkach kontenerów) oraz Port Gdynia, który powstał wysiłkiem wielkiej pracy wielu pokoleń ludzi morza. – Porty są oknem na świat. Nasze porty są oknem na świat Europy, Azji i Atlantyku. Bez portów nie ma polskiej gospodarki – powiedział Łukasz Malinowski, prezes Portu Gdańsk.

– Bardzo dziękujemy za to wyróżnienie, to jest dla nas też zobowiązanie do dalszej pracy. Każda złotówka wydana na rozwój portu to jest dobra inwestycja – powiedział Maciej Bąk, wiceprezes Portu Gdynia.

Lider regionu

W tej kategorii Orłem nagrodzony został przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Soli-

eprasa.pl 4d06048829

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Od lewej: Marcin Horała, Łukasz Malinowski, prezes Portu Gdańsk, Maciej Bąk, wiceprezes Portu Gdynia.

eprasa.pl 4d06048829

darność" Krzysztof Dośla. Został wybrany na członka Prezydium KK w kadencji w latach 2006-2010. W tym samym czasie był również członkiem Zespołu ds. Dialogu Społecznego Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych. Od 2002 r. był wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego. – Tak naprawdę to powinna być nagroda zespołowa, bo w „Solidarności" liderów jest wielu. 44 lata temu w zakładach Stoczni Gdańskiej, w Porcie Gdynia i większości zakładów pracy Pomorza zebrała się grupa marzycieli, którzy marzyli o tym, by Polska stała się suwerenna. Dzisiaj są trochę inne zadania, ale wciąż bardzo istotne – powiedział, odbierając nagrodę.

Bezpieczeństwo w regionie

Nagrodę w tej kategorii otrzymał aspirant sztabowy Tomasz Richert. Aktualnie realizuje zadania na stanowisku zastępcy dowódcy Jednostki Ratowniczo Gaśniczej w Gdyni Oksywiu. Oprócz wiedzy i doświadczenia zawodowego, którym wykazuje się w pracy, jest też nie-

eprasa.pl 4d06048829

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Krzysztof Dośla, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” (z prawej) oraz wręczający nagrodę: Marcin Horała i Adam Pawlik, prezes Polregio.

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Tomasz Richert (z prawej) oraz wręczający nagrodę: Marcin Horała i Pomorski Komendant Państwowej Straży Pożarnej Piotr Socha.

eprasa.pl 4d06048829

ocenionym społecznikiem. Podczas pandemii Covid-19 pomagał mieszkańcom w zakupach leków, żywności oraz brał czynny udział w akcjach profilaktycznych. – Bardzo dziękuję za to wyróżnienie. Walka podczas pandemii Covid oraz tworzenie punktów recepcyjnych nie byłoby możliwe, gdyby nie pomoc wojewody i za to chciałbym serdecznie podziękować. Ta nagroda jest dla nas wszystkich zwieńczeniem naszego dzieła – powiedział, odbierając nagrodę.

Samorządowiec regionu

Wyróżnienia w tej kategorii otrzymało jeszcze dziewięć osób. Jako pierwszy statuetkę odebrał Andrzej Wyrzykowski, wójt gminy Przodkowo, która w 1998 r., kiedy obejmował funkcję, liczyła 6 tys. mieszkańców i miała budżet na poziomie 6 mln zł, a obecnie liczy ponad 10,5 tys. mieszkańców, dysponując budżetem na 70 mln zł. – Ja mogę powiedzieć tylko tyle, że miałem szczęście wyprowadzić się do gminy Przodkowo, gdzie trafiłem na wspaniałych mieszkańców. Przez 25 lat nie słyszałem narzekania na urzędników. Cieszę się, że

eprasa.pl 4d06048829

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Andrzej Wyrzykowski, wójt gminy Przodkowo, (z prawej) oraz wręczający nagrodę Marcin Horała,

eprasa.pl 4d06048829

mieszkam w tej gminie, przerodziło się to w pasję – powiedział, odbierając nagrodę.

Nagrodę otrzymał także Tomasz Brzoskowski, wójt gminy Stężyca. Gmina jest odporna na wzrost cen energii. Poza tym prowadzi szereg inicjatyw wspierających uchodźców z Ukrainy i może być wzorem działalności charytatywnych. – Bardzo dziękuję w imieniu całej naszej społeczności. To jest dla nas wielkie wyróżnienie i ogromna satysfakcja – powiedział laureat.

Trzecie wyróżnienie trafiło do burmistrza Kartuz Mieczysława Gołuńskiego. To honorowy prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Kartuzach, aktywnie wspierający wiele stowarzyszeń. Ma znaczący wkład w rozwój Gminy, która jest jednym z liderów województwa pomorskiego w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych w dziedzinach mających strategiczne znaczenie dla jej rozwoju. Kładzie szczególny nacisk na rozwój edukacji, ochrony środowiska, rozwoju infrastruktury. – Jest mi niezmiernie miło stanąć tu przed państwem w wyjątkowym dla nas roku. To jest stulecie naszego miasta i na to stulecie realizujemy jeden

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Tomasz Brzoskowski, wójt gminy Stężyca (z prawej) oraz wręczający nagrodę Marcin Horała.

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Mieczysław Gołuński, burmistrz Kartuz (z prawej) oraz wręczający nagrodę Marcin Horała.

eprasa.pl 4d06048829

z największych projektów związanych z ochroną środowiska, czyścimy kartuskie jeziora. Kartuzy były kiedyś kurortem i mam nadzieję, że kiedyś znów tak będzie – powiedział burmistrz Gołuński.

Nagrodę otrzymał także Wojciech Kankowski, burmistrz Żukowa. W trakcie pełnienia przez niego funkcji burmistrza wskaźnik zadłużenia Gminy spadł z prawie 42 do zaledwie 11 proc. Co ważne, nie odbyło się to kosztem inwestycji, na które żukowski samorząd w ostatnim czasie przeznacza kilkadziesiąt milionów złotych rocznie. – W tym miejscu chcę przede wszystkim podziękować za wsparcie przy inwestycjach samorządowych zarówno ministerstwu, jak i wojewodzie. Mamy duży przyrost mieszkańców, gdyby nie wsparcie, nie bylibyśmy w stanie zapewnić im takich warunków, jakie zapewniamy – powiedział Wojciech Kankowski.

Orła „Wprost” otrzymał również Witold Ossowski, burmistrz miasta i gminy Brusy. Rozwija szereg inicjatyw od tych skierowanych do najmłodszych mieszkańców po te, dzięki którym zaopiekowani czują się senio-

eprasa.pl 4d06048829

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Wojciech Kankowski, burmistrz Żukowa (z prawej) oraz wręczający nagrodę Marcin Horała.

eprasa.pl 4d06048829

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Witold Ossowski, burmistrz miasta i gminy Brusy (z prawej) oraz wręczający nagrodę Marcin Horała.

eprasa.pl 4d06048829

rzy. To warte uwagi, szczególnie, że kieruje dużą gminą zajmującą prawie jedną trzecią całego powiatu. – Jestem wzruszony, nie ukrywam, że jestem dumny, że kapituła dostrzegła moją pracę. Byłą to też praca dużego zespołu pracowników urzędu, którzy często nie liczą czasu pracy – powiedział laureat.

Szósty nagrodzony to Andrzej Pollak, wójt gminy Nowa Karczma. Nagrodę przyznano w uznaniu prężnych działań na rzecz dynamicznego rozwoju gminy i sprawnej realizacji przedsięwzięć społecznych oraz infrastrukturalnych współfinansowanych z funduszy krajowych i ze środków europejskich. – To szczególna nagroda, za którą dziękuję kapitule. Ale w sposób szczególny dziękuję za nią swoim współpracownikom i wszystkim tym, którzy na co dzień starają się, aby ta gmina się rozwijała – powiedział Andrzej Pollak.

Kolejnym laureatem w tej kategorii został Adam Śliwicki, wójt gminy Krokowa. To aktywny działacz samorządowy, początkowo Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego w Krokowej, trzy kadencje zasiadał w Radzie Gminy Krokowa, pełniąc m.im. funkcje

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Andrzej Pollak, wójt gminy Nowa Karczma (z prawej) oraz wręczający nagrodę Marcin Horała.

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Adam Śliwicki, wójt gminy Krokowa (z prawej) oraz wręczający nagrodę Marcin Horała.

eprasa.pl 4d06048829

członka zarządu i przewodniczącego rady. Przez trzy kadencje był radnym sejmiku województwa pomorskiego. Przez 19 lat pracował na różnych stanowiskach w tym kierowniczych w administracji rządowej. – Bardzo się cieszę, że zadłużenie gminy, które wynosiło 60 proc. jej budżetu, udało się zlikwidować. To jest moja zasługa, za całą resztę odpowiadają moi współpracownicy oraz rząd – powiedział Adam Śliwicki,.

Orłem „Wprost" nagrodzono także Mirosława Warczaka, wójta gminy Liniewo. Wyróżnienie przyznano za efektywne i wzorcowe zarządzanie gminą oraz utworzenie lokalnej Strefy Ekonomicznej – „Liniewskiego Obszaru Ekonomicznego" jako jednego z filarów rozwojowych gospodarki Pomorza – a także za wyjątkowe zaangażowanie w promocje kultury, działanie skierowane na aktywizację grup seniorów, kształcenie młodzieży i szeroko pojętą edukację. – Ta statuetka naprawdę waży. I jest to nie tylko fizyczna waga. Dziękuję i jestem zaszczycony, że zostaliśmy zauważeni – powiedział laureat.

Ostatnia nagroda w kategorii „Samorządowiec" trafiła do Mirosława Ebertowskiego, od 2006 r.

eprasa.pl 4d06048829

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Mirosław Warczak, wójt gminy Liniewo (z prawej) oraz wręczający nagrodę Marcin Horała.

eprasa.pl 4d06048829

wójta gminy Lipusz. To sprawny menedżer – w ciągu ostatnich trzech lat gmina pozyskała ze środków krajowych 29 mln zł oraz 7 mln zł ze środków unijnych na różnego rodzaju inwestycje i działania. – Ja to wyróżnienie odbieram w imieniu całego zespołu moich pracowników. Te sukcesy, środki, które trzeba było zagospodarować, nie udałyby się, gdyby nie wysiłek pracowników – powiedział, odbierając nagrodę.

Innowacyjni w regionie

Orłem Wprost w tej kategorii wyróżniono Uniwersytet Morski w Gdyni. Uczelnia korzysta z możliwości, jakie dają fundusze na projekty badawczo-rozwojowe, prowadząc szereg projektów naukowych i rozwijających jej możliwości oraz, a może przede wszystkim, ofertę dydaktyczną. – Chciałbym serdecznie pogratulować wszystkim, którzy otrzymali podobne wyróżnienie. Jest to dla mnie szczególny honor, że mogę je dziś odbierać w tak zacnym gronie – powiedział rektor uczelni, prof. Adam Weintrit.

eprasa.pl 4d06048829

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Mirosław Ebertowski, wójt gminy Lipusz (z prawej) oraz wręczający nagrodę Marcin Horała

eprasa.pl 4d06048829

Nagrodę w tej kategorii otrzymał też Uniwersytet Gdański. To dynamicznie rozwijająca się uczelnia, łącząca tradycję z nowoczesnością oraz stawiająca na rozwój – studentów, kadry akademickiej oraz prowadzonych badań naukowych. Uczelnia realizuje wiele projektów ze wsparciem z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz ze środków Funduszy Europejskich, chociażby z takich programów jak Inteligentny Rozwój czy Wiedza Edukacja Rozwój. – Moja uczelnia nie ma stu lat, a 53. Jesteśmy jedną z największych uczelni w regionie. Bardzo się cieszymy z tego wyróżnienia, dziękujemy, że docenili państwo naszą pracę – powiedziała prof. Sylwia Mrozowska, prorektor ds. współpracy i rozwoju.

Energetyka

Orłem „Wprost" wyróżniona została spółka Energa Logistyka, która prowadzi obsługę logistyczną, magazynową oraz specjalizuje się w handlu artykułami elektrotechnicznymi. Jest głównym centrum zakupowym dla Grupy Energa, oferując towary do budowy, moder-

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Prof. Adam Weintrit, rektor Uniwersytetu Morskiego w Gdyni (z prawej) oraz wręczający nagrodę Jacek Orzeł, prezes Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Prof. Sylwia Mrozowska, prorektor ds. współpracy i rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego oraz wręczający nagrodę Jacek Orzeł.

eprasa.pl 4d06048829

nizacji i eksploatacji sieci i instalacji elektrycznych oraz odbiorników energii elektrycznej. W ostatnich latach sukcesywnie wdrażano przyjętą strategię rozwoju, która w roku 2022 pozwoliła na osiągnięcie rekordowego wyniku finansowego.

– Gdy przejmowaliśmy stery Energi Logistyki, spółka miała ujemne wyniki finansowe i była na prostej drodze do likwidacji. Dzisiaj możemy mówić o sukcesie dzięki strategii, którą opracowałem z moim zespołem. Dzięki przejęciu Energi przez PKN Orlen jesteśmy w stanie konkurować na trudnym rynku prywatnym – powiedział Michał Bełbot, prezes spółki.

Lokalny producent żywności

Nagrodę w tej kategorii otrzymała spółka Fungopol. Przetwory oferowane przez firmę odznaczają się najwyższą jakością i powstają z runa leśnego pozyskiwanego z jednego najczystszych ekologicznie i największych kompleksów leśnych Polski, czyli Borów Tucholskich. – Jest nam niezmiernie miło. Nagroda ta jest dla

eprasa.pl 4d06048829

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Michał Bełbot, Energa Logistyka oraz wręczająca Orła Marzena Zielińska, prezes Capital point i przewodnicząca kapituły nagrody.

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Jakub Grajkowski z firmy Fungopol (z prawej) oraz wręczający nagrodę Jacek Szaran, Oddziału Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Pruszczu Gdańskim.

eprasa.pl 4d06048829

nas potwierdzeniem, że to, co robimy, jest dobre – powiedział Jakub Grajkowski, przedstawiciel rejonu Pomorze w firmie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

wprost

SHE AWARDS 2023



Dziękujemy partnerom

za pomoc w organizacji gali

PARTNER STRATEGICZNY:

ORLEN

PARTNERZY:

Barbie

Cup&You

CLOCHEE

NOBILLA

briju

prezentowe.pl

RENAISSANCE

POLSKI HOLDING HOTELOWY

CZAPLARSKA • KRYSZAK

AQUAPHOR water filters

eprasa.pl 4d06048829

Ekologiczna karta Pekao S.A. dla firm



BANKOWOŚĆ NA ZIELONO

Fot. materiały prasowe

Wielowalutowa, ekologiczna karta debetowa dla klientów Pekao z segmentu przedsiębiorstw.

eprasa.pl 4d06048829

Ekologiczna karta Pekao S.A. dla firm

Świat zmienia się bardzo szybko i jako społeczeństwo staramy się za tymi zmianami nadążyć. Wiąże się to z poszerzaniem świadomości, większą wiedzą i wynikającą z niej odpowiedzialnością. Widać to m.in. w świecie biznesu, który coraz silniej zorientowany jest na działania pro-ekologiczne. Bank Pekao S.A. na te zmiany odpowiada i oferuje swoim klientom usługi zgodne z ideą zrównoważonego rozwoju.

Tekst: **Konrad Lichoń**

Rozwijając strategię ESG, Pekao wspiera finansowanie projektów zielonych zgodnie z zaostrzającymi się normami UE, a swoje działania opiera na budowaniu portfeli kredytowych nie tylko pod kątem dochodowości, ale także ich emisyjności oraz wpływu wywieranego na środowisko.

eprasa.pl 4d06048829

Ekologiczna karta Pekao S.A. dla firm

Nowa karta - krok w kierunku neutralności emisyjnej

Poprzez swoje podejście i zaangażowanie bank dąży do osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 roku. Od kilku lat stale angażuje się w liczne projekty mające na celu poprawę efektywności energetycznej klientów biznesowych oraz realizację przedsięwzięć ekologicznych. Wprowadzenie w tym roku nowej karty to kolejny ukłon w stronę klientów oraz dołożenie cegiełki do celu, jakim jest zostawienie świata odrobinę lepszym miejscem.

Karta ekologiczna, o której mowa, to wielowalutowa debetowa karta MasterCard na ekologicznym plastiku, dostępna w ofercie dla klientów z segmentu małych i średnich przedsiębiorstw oraz korporacji. Jest ona wyprodukowana w 99 proc. z PCV pochodzącego z recyklingu odpadów poprzemysłowych.

eprasa.pl 4d06048829

Ekologiczna karta Pekao S.A. dla firm

> *Dzięki temu* **JEJ PRODUKCJA ZMNIEJSZA CAŁKOWITE ZUŻYCIE ENERGII O 54 PROC.,** *natomiast ślad węglowy o 75 proc. Poprzez ponowne wykorzystanie plastiku zostało także ograniczone zużycie materiałów nieodnawialnych o 98 proc.*

Bank podaje, że folder oraz koperta do karty również zostały wyprodukowane z myślą o środowisku. Folder jest wykonany w 100 proc. z papieru pochodzącego z recyklingu, koperta natomiast posiada certyfikat PEFC. Dokument potwierdza, że wykorzystywane w produkcji drewno zostało pozyskane z lasów zarządzanych w sposób odpowiedzialny, a materiał jest monitorowany zarówno w trakcie wszystkich procesów produkcyjnych, jak i handlowych.

Mniej plastiku to lepsze środowisko

Organizacje ekologiczne podają, że corocznie do naszych wód może trafiać od 4,8 mln do 12,7 mln

eprasa.pl 4d06048829

ton plastiku, a plastikowe odpady są znajdowane wszędzie – od Arktyki po Antarktydę, od powierzchni oceanów aż po samo dno. Dla środowiska najgorsze są produkty jednorazowego użytku wykonane w całości lub częściowo z tworzyw sztucznych, gdyż są one zwykle masowo wyrzucane po bardzo krótkim czasie użytkowania. Ich dalszą drogę do mórz i oceanów już wszyscy znamy. Wprowadzane przez Unię Europejską regulacje stawiają przede wszystkim na recycling oraz zastępowanie produktów jednorazowego i masowego użytku alternatywnymi, powstałymi z bardziej ekologicznych materiałów i komponentów.

Państwa członkowskie UE aktywnie działają przeciwko wszechobecnemu zanieczyszczeniu środowiska, wprowadzając regulacje mające na celu zmniejszenie istniejącego globalnie problemu. Dla przykładu – od 3 lipca 2021 r. jednorazowe plastikowe talerze, sztućce, słomki, patyczki balonowe i pąki bawełniane nie mogą być wprowadzane na rynek państw członkowskich. To samo dotyczy kubków, pojemników na żywność i na-

eprasa.pl 4d06048829

pojów wykonanych z polistyrenu ekspandowanego oraz wszystkich produktów wykonanych z oksydegradowalnego tworzywa sztucznego. Biorąc pod uwagę skalę ich wykorzystywanie jest to duży ukłon w stronę naszej planety oraz istotny krok w stronę zmiany nawyków konsumentów na bardziej przyjazne środowisku.

W 2022 roku także największe światowe firmy z 70 różnych branż - postanowiły zaapelować i wezwać do zawarcia światowego paktu o walce ze skażeniem tworzywami sztucznymi poprzez ograniczenie ich produkcji.

---

*Jednocześnie prognozy ekologów są alarmujące – **ZUŻYCIE TWORZYW SZTUCZNYCH BĘDZIE NADAL ROSŁO.** Do 2050 roku ma osiągnąć w krajach G20 około 451 mln ton rocznie.*

Dane opublikowane przez Parlament Europejski podają, że produkcja tworzyw sztucznych gwałtownie

eprasa.pl 4d06048829

wzrosła w ciągu zaledwie kilku dziesięcioleci – z 1,5 mln ton w 1950 r. do 359 mln ton w 2018 r. na całym świecie. Wraz z nią wzrosła też ilość odpadów z tworzyw sztucznych. Produkcja gwałtownie spadła w pierwszej połowie 2020 roku z powodu pandemii COVID-19, jednak ponownie ożyła w drugiej połowie ubiegłego roku. I nadal rośnie, a tempo tego wzrostu zależeć będzie również od nas – konsumentów.

Wspólne zaangażowanie szansą na zmiany

Wprowadzenie na rynek ekologicznej karty to być może „mały krok dla człowieka", ale dla jej użytkowników to również sposób na włączenie się w działania na rzecz środowiska. Dla klientów banków do tej pory najbardziej widocznym elementem włączania się instytucji w ochronę klimatu było na przykład ograniczenie zużycia papieru. Odbywało się to poprzez propagowanie i realizowanie w praktyce idei obrotu dokumentami elektronicznymi. Papierowe wyciągi, jak obserwujemy na co dzień, przechodzą już do lamusa. Korzystanie

eprasa.pl 4d06048829

Ekologiczna karta Pekao S.A. dla firm

z ekologicznych kart debetowych i kredytowych to kolejny krok na drodze do lepszej ochrony naszej planety przed zalewem plastikowych śmieci.

W codziennej działalności Bank Pekao wykazuje również zaangażowanie na rzecz klimatu przy ocenie ryzyka ESG, czyli wpływu na klimat, społeczeństwo i ład korporacyjny potencjalnych kredytobiorców. Bank chce udzielać kredytów świadomie, dlatego wspiera projekty przyjazne środowisku i uwzględnia kwestie ekologiczne zarówno podczas analizowania ryzyka kredytowego, jak również przed zawieraniem transakcji oraz w procesie ich monitorowania. Jak to się odbywa w praktyce? Bank wspiera stopniowe i uporządkowane przejście na gospodarkę niskoemisyjną i wspiera inwestycje infrastrukturalne, które charakteryzują się niską emisją CO2 i są odporne na zmianę klimatu i katastrofy.

Wprowadzenie do oferty karty produkowanej z ekologicznego plastiku to kolejny krok, który wpisuje się w Strategię ESG Banku Pekao na lata 2021-2024. Stra-

eprasa.pl 4d06048829

Ekologiczna karta Pekao S.A. dla firm

tegia ta zakłada m.in. kontynuację wprowadzania usprawnień proekologicznych w swoich lokalizacjach, skupienie się na monitorowaniu zużycia surowców i materiałów, a także działaniach less waste. Oznacza to, że możemy z nadzieją obserwować kolejne kroki i czekać na nowe produkty ekologiczne wprowadzane przez Bank Pekao S.A.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829



Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełeński poczas sesji roboczej w czasie szczytu przywódców G7 w Hiroszimie, 21.05.2023 r.



Fot. STEFAN ROUSSEAU/AFP/East News

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 4d06048829

UKRAINA NAM ODPŁYWA

Awantury o przeprosiny za Wołyń biorą się z poczucia, że **UKRAINA CORAZ MNIEJ NAS POTRZEBUJE**, *rozgrywając z powodzeniem swoje żywotne interesy bez naszego pośrednictwa. Polscy przywódcy mówią wiele o przyjaźni z Ukrainą, ale w polityce liczą się tylko interesy. Ich stan jest obecnie taki, że nasi liderzy mogą tylko marzyć o dostępie do najważniejszych światowych gremiów, którym cieszy się prezydent Zełenski.*



Tekst: **Jakub Mielnik**

eprasa.pl 4d06048829

Wygląda na to, że to Ukraina, a nie Polska staje się głównym rozgrywającym w Europie Środkowej. Jej prezydent przyjmowany jest z honorami od Berlina i Paryża po szczyty Ligi Państw Arabskich czy grupy G7, skupiającej największe potęgi gospodarcze świata. Wszystko to dzieje się ponad głowami polskich przywódców, szczycących się nie tylko pomocą dla walczącej Ukrainy, ale także wprowadzaniem tego państwa na salony światowej polityki.

Wołodymyr Zełenski świetnie radzi sobie tam jednak bez naszej pomocy, całkowicie świadom, że zbytnie fraternizowanie się z obecnym rządem polskim nie pomoże mu w relacjach z Niemcami, Francuzami, a nawet Amerykanami. To od nich, a nie od przyjaznych poklepywanek z Andrzejem Dudą zależy wynik tej wojny i przyszłość Ukrainy.

W Polsce coraz częściej pojawia się pytanie: skoro przyjaźń Dudy z Zełenskim jest taka wielka, to czy nie byłoby miłym gestem ze strony ukraińskiego prezy-

eprasa.pl 4d06048829

denta, gdyby wydusił w końcu coś z siebie o tym Wołyniu, pomagając być może w ten sposób wygrać wybory w Polsce ekipie, która w sprawie Ukrainy postawiła wszystko na jedną kartę?

Żelazna konsekwencja

Tak się nie dzieje, bo Ukraińcy wiedzą, chyba lepiej niż polscy przywódcy, że w polityce nie ma żadnych przyjaźni, są tylko interesy. Dlatego zostawiają naszym liderom możliwość obnoszenia się z przyjaźnią najpopularniejszego od dziesięcioleci światowego lidera, jakim dzięki wojnie stał się Zełenski. Jednocześnie z żelazną konsekwencją realizują swoje własne interesy, pilnując, żeby zbytnie zażyłości z nielubianym w Europie rządem polskim nie popsuły im szyków.

Polskiej zgody na to nie potrzebują, bo od dawna pokazują, że potrafią grać o swoje na najwyższym światowym poziomie. To przecież oni załatwili, żeby nie powiedzieć kupili, od UEFA Euro 2012, przy którego słomianym ogniu grzał się Donald Tusk w latach swojej świetności.

eprasa.pl 4d06048829

To oni jeszcze całkiem niedawno zręcznie rozgrywali morderczą kampanię wyborczą w USA, nie dając się wciągnąć Trumpowi w szukanie haków na Joe Bidena. Kto wie, jak zachował by się obecny prezydent USA w obliczu rosyjskiego ataku na Kijów, gdyby Zełenski ugiął się wtedy pod presją Białego Domu i dostarczył Trumpowi dowodów na korupcyjne działania jego syna Huntera na Ukrainie? Idę o zakład, że w Polsce nikt by nie miał takich skrupułów – Joe Biden to wie.

> *Niezależnie od tego, jak bardzo USA potrzebują obecnie Polski,* **WASZYNGTON OBSTAWIA PRZECIEŻ ZWYCIĘSTWO OPOZYCJI** *i odsunięcie PiS od władzy.*

Wie to także Zełenski, którego ekipa nie raz pokazała, że jest zdolna do długofalowego planowania. Jego Ukraina jest dziś symbolem walki dobra ze złem, wolności i demokracji z brutalną despotią.

Pozycja i zainteresowanie krajem, który jeszcze kilkanaście miesięcy temu uchodził za pogrążone w cha-

eprasa.pl 4d06048829

osie postsowieckie zadupie sięga zenitu. Polska ma także w tym swój udział.

Nasi politycy czują się akuszerami tej przemiany i całkiem słusznie oczekują jakiejś formy zadośćuczynienia. Ono się jednak nie pojawia, bo ostrożność polityczna nakazuje nie fraternizować się z kimś, kogo przyszłość nie jest pewna.

Ukraińscy politycy prześcigają się więc w podziękowaniach za naszą pomoc, ale już np. w ulubionej w naszym kraju konkurencji, polegającej na tym, kto kogo odwiedził i kogo zaprosił, nie specjalnie się nami przejmują.

Najlepszy moment

Czasy, gdy nasi przywódcy z narażeniem życia odwiedzali oblężony Kijów już dawno minęły. Dziś jeżdżą tam już wszyscy i nikt nie wspomina specjalnie heroicznych gestów poparcia ze strony Polski. Zełenski, najbardziej dziś pożądany polityk na świecie, też nas jakoś nie rozpieszcza swoimi wizytami. Kilka podejść, w tym takich, zmierzających do zorganizo-

eprasa.pl 4d06048829

wania regionalnego spotkania z Bidenem i przywódcami państw Europy Środkowej, skończyło się niczym.

Zełenski zdążył objechać pół świata, zanim zawitał do Warszawy. I mówił tu bardziej do Ukraińców i całego świata, niż bezpośrednio do Polaków.

Mimo oczekiwań strony polskiej, że choćby bąknie coś publicznie o Wołyniu, okazując w ten najbardziej wymierny sposób wdzięczność za okazaną pomoc, nic takiego się nie stało. Lakoniczny komunikat o tym, że prezydent Duda poruszył ten temat w rozmowie z Zełenskim najlepiej świadczy o tym, jak silny był opór Kijowa.

Ukraińcy mają oczywiście rację, twierdząc, że nie mogą teraz rozliczać się ze swoją zbrodniczą, nazistowską historią, skoro toczą śmiertelny bój z Moskwą, która najechała ich twierdząc, że zwalcza ten sam nazizm. Tylko czy kiedyś będzie lepszy moment? Szczególnie, gdy Ukraina i jej przywódca są na wielkiej fali wznoszącej, z której wyżyn detale historycznego pojednania z Polską stają się mniej wyraźne i istotne.

eprasa.pl 4d06048829

Największy problem polega na rosnącym w Warszawie poczuciu, że właściwy moment na to pojednanie być może nigdy nie nadejdzie.

Podszyty jest on żalem, że ci nasi Ukraińcy odpływają nam w szeroki świat, że są znacznie zręczniejsi i lepiej zorganizowani, żeby polegać wyłącznie na naszej przyjaźni i kurateli.

Punkt przesiadkowy

Pomogliśmy im w kluczowym dla istnienia Ukrainy momencie, ale teraz wszyscy jesteśmy już zupełnie gdzie indziej. My poczuliśmy się już mocni, zbudowani opowieściami o naszej rosnącej pozycji i znaczeniu wielkiej armii, jaką budujemy dla ochrony wschodniej flanki NATO. Jednak na ostatniej prostej, przed spodziewaną ofensywą, do gry weszły stare wygi, które dotąd trwały w swoim oporze wobec zadania klęski Moskwie. Niemcy i Francuzi uznali jednak ostatnio, że mogą zyskać na tej klęsce więcej niż stracić i zaczęli podczepiać się do ruchu, w którym to my byliśmy przez całe miesiące w ścisłej awangardzie.

eprasa.pl 4d06048829

Ukraińcy oczywiście to wykorzystali, bo doskonale zdają sobie sprawę, że ich przyszłe członkostwo w UE czy NATO, albo pieniądze na odbudowę zniszczonego wojną kraju załatwia się w Berlinie i Paryżu, a nie w Warszawie.

> *Zełenski znów ominął Polskę, traktując nas jako* **WYGODNY PUNKT PRZESIADKOWY** *w kolejnym triumfalnym objeździe światowych stolic.*

Andrzej Duda może tylko pomarzyć o zaproszeniu w roli honorowego gościa szczytu Ligi Państw Arabskich, czy o specjalnym zaproszeniu na spotkanie grupy G7, skupiającej najbogatsze kraje świata.

W warunkach kampanii wyborczej, w której PiS walczy o reelekcję, podgryzany nie tylko przez wiecznie niezadowoloną opozycję liberalną, ale także przez antyukraińskich konfederatów, takie osiągnięcia przyjaciela i rzekomego protegowanego muszą boleć. Autoryzowany wywiad, udzielony przez rzecznika pol-

eprasa.pl 4d06048829

skiego MSZ Onetowi, był grzecznym przypomnieniem o stale powtarzanych polskich postulatach. Gwałtowna reakcja ukraińskiego ambasadora to najlepszy dowód na to, że warszawskie obawy mogą być całkiem uzasadnione.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Zagranica

15.11.2022 r. - czołgi z Polski, Niemiec i Włoch podczas natowskich ćwiczeń Iron Spear 2022 w pobliżu miejscowości Adazi w Łotwie.

STANY ZJEDNOCZONE EUROPY



Fot. INTS KALNINS / Reuters / Forum

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

prasa.pl 1006048829

– Polski premier mówi, że **EUROPA MUSI BYĆ W STANIE SIĘ SAMA BRONIĆ, BY NIE MUSIEĆ LICZYĆ NA WSPARCIE ZE STRONY INNYCH KRAJÓW**. *A ja w pełni się zgadzam z polskim premierem, co mnie mocno zaskakuje, bo ja jestem zwolennikiem federalizacji UE, a Morawiecki nie – mówi w rozmowie z „Wprost”* **BERNARD GUETTA**, *francuski eurodeputowany z partii Renaissance.*



Rozmawiał **Agaton Koziński**

Istnieje naród europejski?

Tak. To nie życzenie, tylko fakt.

Faktycznie, taki tytuł ma pana najnowsza książka. Ale czy w ten sposób można opisać Europejczyków?

Dam przykład. Wyobraźmy sobie, że wsiadamy do samolotu w Helsinkach i lądujemy w Rzymie. Teoretycznie, przelecieliśmy kontynent wzdłuż. W praktyce, wysiadamy w miejscu bardzo podobnym do tego, z któ-

eprasa.pl 4d06048829

rego wystartowaliśmy – tylko słońca jest więcej. Oczywiście, Finów i Włochów różni bardzo wiele, choćby różne języki. Jednak biorąc pod uwagę te różnice po-



Bernard Guetta

– francuski dziennikarz i publicysta, specjalista w zakresie geopolityki. W latach 1978-1990 był korespondentem dziennika „Le Monde” na Europę Środkową i Wschodnią. Relacjonował m.in. wydarzenia w Polsce (m.in. strajki w sierpniu 1980 i wprowadzenie stanu wojennego). Od 1983 korespondent w Waszyngtonie, a od 1988 w Moskwie. Później kierował redakcjami magazynu „L’Expansion” i tygodnika „Le Nouvel Observateur”. Laureat prestiżowej nagrodą dziennikarską Prix Albert-Londres. Od 2019 poseł do Parlamentu Europejskiego.

eprasa.pl 4d06048829

dobieństw jest zdecydowanie więcej. Gdybyśmy wylatując z Helsinek dolecieli do Afryki czy Ameryki, te różnice byłyby dużo większe.

Zgadza się, kraje europejskie są podobne do siebie. Ale nie dlatego, że tworzymy jeden naród, tylko dlatego, że tworzymy jeden krąg cywilizacyjny. Samuel Huntington w „Zderzeniu cywilizacji" podzielił świat na osiem takich kręgów. Europa - razem z USA i Kanadą - tworzy cywilizację zachodnią.

W swojej książce odwołuję się do definicji narodu zaproponowanej przez filozofa i historyka Ernesta Renana, który w 1882 r. wygłosił na Sorbonie głośny wykład „Czym jest naród?". Według niego, naród to „codzienny plebiscyt", sytuacja, w której każdego dnia dokonuje się wyboru – a te wybory są potwierdzeniem dokonanych wcześniej przez nas wyborów. Właśnie na tej podstawie mówię, że istnieje naród europejski – bo mieszkańcy wszystkich krajów UE codziennie potwierdzają, że chcą budować razem Unię. Pewnie każdy ma trochę inne wyobrażenie tego, jak ta Unia powinna wyglądać, ale idą w tę samą stronę. Moim zdaniem to dobra definicja narodu.

eprasa.pl 4d06048829

Klasyczne definicje narodu są jednak bardziej precyzyjne, zakładają więź w wielu różnych obszarach jak język, historia, poczucie wspólnoty.

Naród to też kwestia uznania za nadrzędne określonych wartości i chęć kierowania się nimi.

> *Słownik definiuje naród jako „dość dużą grupę ludzi, która* **CHARAKTERYZUJE SIĘ ŚWIADOMOŚCIĄ SWOJEJ JEDNOŚCI** *i chęcią wspólnego życia".*

W ten sposób można opisać Europę.

Ale Europa nie ma wspólnej historii – mają ją poszczególne narody zamieszkujące ten kontynent.

W Europie nie mamy wspólnej historii? Bez żartów. Przecież my wszyscy jesteśmy dziećmi Imperium Rzymskiego – ale także walk, które wybuchły po jego rozpadzie i które w dużej mierze ukształtowały Europę. Jesteśmy dziećmi tych wojen domowych, wszystkich przeciwko wszystkim, które przetaczały się przez kontynent na przestrzeni wieków. Jesteśmy też dziećmi

eprasa.pl 4d06048829

Karola Wielkiego, który podzielił swoje królestwo między swoich synów. To wszystko stanowi element naszej wspólnej historii.

Rzeczywiście, państwo stworzone przez Karola Wielkiego jest u podwalin współczesnej Europy, do dziś się mówi o „Europie karolińskiej". Pana koncepcja narodu europejskiego odnosi się właśnie do krajów będących spadkobiercami Karola Wielkiego?

Jest dokładnie na odwrót. Uważam, że ten termin „naród europejski" pasuje nie tylko dla 27 krajów należących do Unii, ale jest szerszy, obejmuje 35-36 państw kontynentu.

Na pewno nie da się go ograniczyć do kilku krajów, które dziś uważa się za dziedziców królestwa Karola Wielkiego. To dotyczy całej Europy. W moim przekonaniu, wkrótce cały kontynent będzie tworzył jedną wspólną Unię – z wyjątkiem jedynie Rosji.

Mówi Pan o jednym narodzie - ale wybuch wojny na Ukrainie najlepiej pokazał, że Unia to 27 krajów. Każdy na to zdarzenie zareagował inaczej.

eprasa.pl 4d06048829

Akurat państwa UE zareagowały na rosyjską agresję na Ukrainę wyjątkowo zgodnie. Już trzy dni po tym ataku wszystkie kraje zgodziły się na to, by wspierać Kijów dostawami broni – i te dostawy ruszyły. Zgodę na to wyrazili wszyscy członkowie, włącznie z Węgrami Viktora Orbana. Wyraźnie widać, jak bardzo byliśmy zjednoczeni w obliczu rosyjskiej agresji. I tę jedność utrzymujemy cały czas, jedynie Orban częściowo się z niej wyłamuje.

Nie przypadkiem Ukraina otrzymała status państwa kandydującego do UE. Dla mnie to jasny sygnał, że naród europejski jednomyślnie wspiera Ukrainę w obecnym konflikcie.

Gdyby jednak przyjrzeć się szczegółom pomocy udzielanej Ukrainie, łatwo będzie dostrzec, że część państw udzielała jej szybko, a część powoli i niechętnie.

Oczywiście, że pomiędzy poszczególnymi krajami UE istnieją różnice. I one się będą jeszcze długo utrzymywać, nawet w ciągu kilkudziesięciu lat nie uda się ich zniwelować. Ale to nie zaskakuje. Nowością jest to, że udaje się działać razem – mimo tych

eprasa.pl 4d06048829

różnic. Wiele dzieli kraje tworzące UE, ale potrafią one działać wspólnie. W ten sposób stajemy się bardziej odporni na agresję. Przy okazji wykuwają się zalążki wspólnej polityki zagranicznej, a także rośnie zrozumienie dla potrzeby stworzenia wspólnej polityki obronnej.

Bardzo daleko do tego, by mówić o „wspólnej polityce” w tych obszarach.

Ale jeszcze kilka lat temu jakakolwiek współpraca między państwami w tych dziedzinach była nie do pomyślenia. Dziś już tak nie jest, choć oczywiście poszczególne państwa członkowskie zachowują w tych obszarach autonomię. Na przykład zaczęliśmy wspólnie kupować amunicję, to przecież niewiarygodne. W dodatek ten pomysł wyszedł od Estonii – a inne kraje UE go podchwyciły. Widać wyraźnie, jak bardzo zmieniła się Unia w ostatnim czasie.

Jak zmieni to relacje wewnątrz UE? Jak to wpłynie na samą Wspólnotę?

Nie spodziewam się, by doszło do zmiany traktatów. Gdyby doszło do ich otwarcia, natychmiast w UE

eprasa.pl 4d06048829

zacznie się walka każdego z każdym – to byłoby zwycięstwo Władimira Putina.

> *Lepiej do tego nie dopuszczać. Zachowajmy się pragmatycznie.* **POZOSTAWMY TRAKTATY BEZ ZMIAN,** *ale zastanówmy się, co możemy zrobić w ich ramach.*

Dam przykład. Kilka tygodni temu Mateusz Morawiecki wygłosił przemówienie na uniwersytecie w Heidelbergu.

Tak, byłem wtedy na miejscu, słuchałem go na żywo. Polski premier przedstawiał swoją wizję przyszłości, odwołując się do koncepcji Europy ojczyzn.

Morawiecki w czasie tego wystąpienia mocno polemizował z tezami, które wcześniej przedstawiali Emmanuel Macron czy Olaf Scholz, podkreślając, że jest przeciwny jakiejkolwiek formie federalizacji europejskiej. Mam inne spojrzenie na wiele kwestii, które on poruszył, ale w jednym miejscu w pełni się z nim zgodziłem. Chodzi mi o moment, gdy on podkreślał ko-

eprasa.pl 4d06048829

nieczność podniesienia zdolności obronnych przez wszystkie 27 krajów UE.

„Musimy rozmawiać o nowej wizji dla Europy. Tak, aby pokój i bezpieczeństwo stały się trwałymi fundamentami rozwoju na nadchodzące dziesięciolecia. Jeśli ostatnie miesiące można uznać za udane pod jakimś względem, to jest nim z pewnością współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa" – mówił wtedy Morawiecki.

I zaraz potem dodał, że Europa musi być w stanie się sama bronić, by nie musieć liczyć na wsparcie ze strony innych krajów. I wiadomo, że gdy mówił o tych innych krajach, to nie miał na myśli Zimbabwe, tylko Stany Zjednoczone. A ja w pełni się zgadzam z polskim premierem – co mnie mocno zaskakuje, bo ja jestem zwolennikiem federalizacji UE, a Morawiecki nie. Gdy przeczytałem treść jego wystąpienia, napisałem nawet artykuł, który zatytułowałem „Lokomotywa francusko-polska". We Francji przyjął się termin „lokomotywa francusko-niemiecka".

W Polsce mówimy o „silniku", nie „lokomotywie".

eprasa.pl 4d06048829

Sens ten sam. W swoim tekście zaproponowałem, by w kwestiach bezpieczeństwa zacząć współpracować z Polską – bo widać, że w tej kwestii nasze interesy są zbieżne.

W lipcu odbędzie się szczyt NATO w Wilnie. Spodziewa się Pan, że wtedy padnie propozycja członkostwa w Sojuszu dla Ukrainy?

Nie, taka propozycja nie padnie, ponieważ sprzeciwiają się temu Stany Zjednoczone.

A według Pana powinna paść?

Dlaczego nie? Ale to w żaden sposób nie zmieni sytuacji Ukrainy. Przecież ten kraj de facto już jest członkiem NATO. Formalne zaproszenie nie będzie mieć większego znaczenia.

Bardzo na nim zależy Wołodymyrowi Zełenskiemu.

Tak, wiem o tym – ale w rzeczywistości niewiele by to zmieniło. Natomiast i tak tego zaproszenia nie będzie, bo nie zgodzą się na to USA. Gdyby padło, to Republikanie, pod wodzą Donalda Trumpa, walczyliby z tym całą swoją mocą.

Spójrzmy szerzej na ten konflikt, który trwa od 24 lutego 2022 r. Jak on zmienił Europę?

eprasa.pl 4d06048829

Ta wojna wpisała się w szerszy kontekst, o tym właśnie piszę w swojej książce. Opisuję w niej, jak wybór Trumpa na prezydenta, pandemia, a następnie wojna gruntownie zmieniły świat, w którym żyjemy.

> *Trump zmienił Europę – w tym sensie, że jasno jej powiedział, że amerykański parasol bezpieczeństwa rozpięty nad kontynentem* **NIE JEST DANY RAZ NA ZAWSZE.**

To głęboko zmieniło Europę, pod względem intelektualnym. Z kolei pandemia sprawiła, że kraje UE zgodziły się zaciągnąć wspólny kredyt, zdecydowały się na to nawet Niemcy i Holandia. A wybuch wojny sprawił, że wszystkie kraje UE zgodziły się na dostawy broni dla kraju leżącego poza granicami Unii.

To wszystko sprawia, że europejska integracja weszła na wyższy poziom – polityczny.

Definicji, czym tak naprawdę jest jedność polityczna, będzie pojawia się mnóstwo. W Polsce PiS będzie pod-

eprasa.pl 4d06048829

kreślał, że powinna mieć ona formę Europy ojczyzn. Dla mnie powinna ona iść w kierunku Stanów Zjednoczonych Europy. Ale dziś te różnice istnieją tylko na poziomie intelektualnym. Natomiast na poziomie praktycznym wszystkie 27 krajów – może z częściowym wyłączeniem Węgier Orbana – zgodziły się stawić czoła Putinowi.

W przyszłości to się okaże ważnym krokiem w kierunku bliższej współpracy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

OD SYNA ROBOTNICY DO DYKTATORA



Fot. ALEXANDER NEMENOV/AFP/EAST NEWS

<< SPIS TREŚCI
NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 4d06048829

Mimo aspiracji Łukaszenka nigdy już nie zostanie władcą na Kremlu, ale najprawdopodobniej umrze jako białoruski prezydent. To **CZY BIAŁORUŚ ZOSTANIE POŻARTA PRZEZ ROSJĘ, CZY NIE, POZOSTAJE KWESTIĄ OTWARTĄ**.



Tekst: **Miłosz Szymański**

Państwo Związkowe Rosji i Białorusi, zbudowane na zasadzie zachowania suwerenności i niepodległości krajów członkowskich nie jest skierowane przeciw komukolwiek, nawet Clintonowi”. Mówił powoli i z wyraźnym trudem prezydent Borys Nikołajewicz Jelcyn ósmego grudnia 1999 roku na uroczystości podpisania traktatu, na mocy którego powstawał Związek Białorusi i Rosji, o wdzięcznym polskim skrócie ZBiR. W trakcie przemówienia Jelcyn prezentował się bardzo kiepsko. Widać było po nim stan zaawansowanej choroby alkoholowej, tym bardziej, że

eprasa.pl 4d06048829

czytał z kartki, a po skończeniu przemówienia zdarzyło mu się stracić równowagę stojąc. Wszyscy uczestniczący w tym wydarzeniu patrzyli na niego z zakłopotaniem lub pogardą.

Kiedy Jelcyn kiwał się w trakcie przemówienia, za nim w kadrze od czasu do czasu pojawiał się lodowy wzrok premiera Władymira Władymirowicza. On już wiedział, że żadnego poszanowania suwerenności Białorusi nie będzie. Później wystąpił drugi prezydent, Aleksander Grigorijewicz Łukaszenka. Mówił o tym, że wielu nie wierzyło, że taka integracja jest możliwa, ale udało się. Mówiąc te słowa czuł już chyba, że wielki plan zostania rosyjskim carem rozpada się na jego oczach.

Ćwierć wieku później, w lutym 2023 roku portal Yahoo! doniósł na podstawie niezweryfikowanego przecieku, że Kreml ma plan na pełną aneksję Białorusi do 2030 roku.

Łukaszenka: self made man

Plan Łukaszenki był ambitny, ale mieścił się pod krzywą Gaussa. To jednak nie oznacza, że szanse na jego wy-

eprasa.pl 4d06048829

konanie były duże, choć przez moment wydawało się, że jest inaczej.

Aleksander Łukaszenka to prawdziwy self made man.

> **DZIĘKI WRODZONEMU SPRYTOWI, BEZCZELNOŚCI I NIEUSTĘPLIWOŚCI** *udało mu się przejść drogę, w stylu american dream a la Biélorussie.*

Zaczynał jako syn robotnicy kolejowej, która wychowywała go sama. Ojciec Łukaszenki nie jest znany, co spowodowało, że był wyśmiewany w szkole. Mimo tego udało mu się zakończyć edukację dyplomem z ekonomii na Instytucie Pedagogicznym w Mohylewie. Po odbyciu służby wojskowej został zastępcą, a później dyrektorem sowchozu nieopodal rodzinnej wsi. Wstąpił do Komunistycznej Partii Białorusi i wyrabiał sobie opinię młodego i dynamicznego, dobrego gospodarza, który nie boi się ciężko pracować. Dzięki temu udało mu się wystartować w wyborach do Rady Najwyższej

eprasa.pl 4d06048829

Białoruskiej SSR w 1990 roku i zdobyć mandat deputowanego.

W ten sposób 36-letni dyrektor sowchozu wszedł do wielkiej polityki i to w najlepszym możliwym momencie.

Według zamysłu Gorbaczowa jego reformy miały odnowić oblicze Związku Radzieckiego, wprowadzić go w XXI wiek i przede wszystkim zapewnić jego przetrwanie. Żeby tego dokonać trzeba było zmienić system sprawowania władzy. Gorbaczow wiedział, że centralne zarządzanie wszystkim z Moskwy jest skrajnie nieefektywne i republiki związkowe muszą dostać więcej samodzielności, żeby tchnąć życie w skostniały system nakazowo-rozdzielczy. To z kolei oznaczało, że lokalne parlamenty miały mieć realny wpływ na zarządzanie republikami związkowymi.

Niejasnym jednak pozostawało, jak ten nowy system ma dokładnie wyglądać i ile odpowiedzialności mają mieć poszczególne ośrodki władzy. W związku z tym Związek Radziecki zamiast się reformować zaczął się rozpadać, gdy jedne republiki, takie jak Litwa, Łotwa,

eprasa.pl 4d06048829

Estonia czy Gruzja, postanowiły wykorzystać nadarzającą się okazję do ogłoszenia niepodległości, drugie jak Mołdawia czy Kirgistan pogrążyły się w konfliktach wewnętrznych, a inne jak Armenia i Azerbejdżan zaczęły walczyć między sobą.

Białoruś pozostawała spokojna i zasadniczo nigdzie się nie wybierała. Nie zmienia to jednak faktu, że lokalne elity poczuły, że mogą wyszarpnąć Moskwie część kompetencji.

Temat nr 1: korupcja

Łukaszenka doskonale odnalazł się w tym chaosie. Szybko dał się poznać jako pyskaty i sprytny deputowany, który zawsze musi mieć rację. Przy okazji znalazł sobie temat, którym zajmował się szczególnie chętnie, a który to dawał mu ogromną popularność wśród zwykłych ludzi. Tematem tym była korupcja.

Każdy mieszkaniec Związku Radzieckiego wiedział, że nie ma takiej sprawy, której nie da się załatwić przy pomocy łapówki. Partia nie podlegała zewnętrznej kontroli i miała nieograniczoną władzę, a na końcu każ-

eprasa.pl 4d06048829

dego ciągu czynności administracyjnych znajdował się człowiek, który mógł, ale nie musiał, podejmować korzystnej dla obywatela decyzji. Jeśli dodać do tego fakt, że stalinowskie represje już dawno odeszły do lamusa, to uzyskujemy idealne warunki do rozkwitu korupcji, którą przeżarty był cały system.

> *Korupcja była wszędzie, a walka z nią, chociażby deklaratywna, była najlepszym* **SPOSOBEM NA ZAPEWNIENIE SOBIE POPULARNOŚCI.**

Najwyższe władze w niepodległej już Białorusi doskonale wiedziały, że z korupcją coś zrobić trzeba. Nie wiedziały jednak jak, więc jak to się zazwyczaj zdarza w takich sytuacjach, powołały komisję. Na jej czele stanął młody deputowany znany z ognistych antykorupcyjnych wypowiedzi.

Pomimo uzyskania niepodległości Republika Białorusi miała aż do 1995 roku ten sam, wybrany w 1990 roku, skład parlamentu. Nim jednak zdążyła wybrać

eprasa.pl 4d06048829

nowy, zorganizowano w niej latem 1994 roku wybory prezydenckie.

Jeszcze na długo przed nimi Aleksander Łukaszenka jako przewodniczący parlamentarnej komisji antykorupcyjnej oskarżył o korupcję kilkudziesięciu najważniejszych ludzi w państwie, w tym pełniącego obowiązki prezydenta Stanisława Szuszkiewicza i premiera Wiaczesława Kiebicza. Oskarżenia okazały się później bezpodstawne, jednak szok jaki wywołały był nieodwracalny.

Szuszkiewicz, w którego osobistą uczciwość trudno dziś wątpić, ustąpił ze stanowiska. Kiebicz tymczasem został wystawiony jako kandydat postkomunistycznego establishmentu, jednak nie zdołał zmyć z siebie brudu po oskarżeniach Łukaszenki i poniósł z nim druzgocącą porażkę w drugiej turze wyborów prezydenckich. Łukaszenko surfując na fali popularności bojownika z korupcją, mimo że był człowiekiem znikąd wygrał obie tury. Omal nie wygrał już w pierwszej zdobywając niemal 46 proc. głosów, a w drugiej uzyskał ponad 80 proc. Kiebicza natomiast w drugiej turze poparło jeszcze mniej ludzi niż w pierwszej.

eprasa.pl 4d06048829

Tak wyglądała pierwsza kolorowa rewolucja na obszarze poradzieckim, zwana kartoflaną.

Chorobliwe ambicje

Pierwsze i jak dotąd jedyne konkurencyjne wybory w historii Białorusi wyniosły do władzy człowieka, który był chorobliwie ambitny. Łukaszenko nie chciał poprzestawać na byciu prezydentem Białorusi. Był on bardzo konsekwentny w swoich ambicjach. Jako wiejski chłopak chciał zostać najważniejszym człowiekiem we wsi, czyli dyrektorem sowchozu. Jako członek komsomołu chciał być sekretarzem rejonowym, a później obwodowym. Jako deputowany chciał zostać prezydentem. Kiedy już wspiął się na szczyt białoruskiej kariery pozostawał mu już tylko jeden do zdobycia. Jako na wskroś radziecki człowiek czuł, że najwyższe możliwe stanowisko znajduje się na moskiewskim Kremlu, a nie w Pałacu Prezydenckim w Mińsku. No i Aleksander Grigorijewicz postanowił go zdobyć.

Klimat był sprzyjający. Na Kremlu zasiadał schorowany i zapijaczony Borys Nikołajewicz, którego cudem

eprasa.pl 4d06048829

i ogromnym wysiłkiem całego aparatu państwowo-oligarchicznego udało się przeprowadzić przez wybory prezydenckie w 1996 roku. Niewyobrażalnym było, by próbować wtedy jakiejś konstytucyjnej ekwilibrystyki, żeby utrzymać Jelcyna na Kremlu na trzecią kadencję. Potrzebny był następca.

Następca musiał przede wszystkim być „kontrolowalny" na tyle, żeby rosyjska oligarchia nie bała się o utratę błyskawicznie nagromadzonych poprzez grabież majątku państwowego bogactw. Po wtóre musiał to być ktoś, kto miałby realne poparcie Rosjan, tak żeby można go było łatwo zainstalować. Łukaszenko zdawał się pasować do tego obrazu. Ludzie zgromadzeni wokół Kremla wiedzieli, że jest ambitny i szybko grabi władzę na Białorusi pod siebie, ale równocześnie mieli go za prostaka z prowincji, z którym łatwo sobie poradzą.

Nie upłynął nawet rok od rosyjskich wyborów prezydenckich z 1996 roku, kiedy Łukaszenko z Jelcynem podpisywali 2 kwietnia 1997 traktat o unii Rosji i Białorusi. Wtedy był to gest symboliczny, sam traktat nie

eprasa.pl 4d06048829

zawierał konkretów, a służył przede wszystkim jako odpowiedź na plany rozszerzenia NATO na wschód.

Wtedy też coraz wyraźniej było widać, że Łukaszenko miał własny plan wobec tej integracji.

Plan był prosty, ale nie głupi. Ogólnikowy traktat o unii miał się z czasem przerodzić w coś bardziej konkretnego.

> *Unia obu państw, w której formalnie oba są równoważne, ale w rzeczywistości to* **ROSJA DOMINUJE BIAŁORUŚ,** *nie był dla Łukaszenki rozwiązaniem optymalnym.*

Jednak gdyby udało się skonstruować traktat zjednoczeniowy obu państw w taki sposób, że Łukaszenka zostanie wiceprezydentem państwa związkowego, to wystarczyłoby już tylko zaczekać, aż podupadający na zdrowiu Borys Nikołajewicz umrze. Czterdziestoletni Aleksander Grigorijewicz mógłby wtedy spokojnie czekać na swoją kolej.

eprasa.pl 4d06048829

W 1998 roku zaczęły pojawiać się pierwsze sondaże przed rosyjskimi wyborami prezydenckimi zaplanowanymi na wiosnę 2000 roku. W niektórych z nich umieszczano Łukaszenkę, mimo że nie mógł on startować w tych wyborach. Wtedy okazało się, że jest jednym z najpopularniejszych polityków w Rosji, z kilkunastoprocentowym poparciem w sondażach. Wydawało się, że plan dyrektora sowchozu może wypalić.

Łukaszenka napotkał jednak problemy, których się nie spodziewał i to z dwóch stron na raz. Po pierwsze wśród Białorusinów wybuchła wściekłość na autorytarne zarządzanie krajem, zwalczanie opozycji i próbę połączenia Białorusi z Rosją. W efekcie kilkadziesiąt tysięcy ludzi przeszło ulicami Mińska w marszu protestu 17 października 1999. Drugim i znacznie większym problemem było to, że tzw. „Rodzina” – grupa oligarchów skupiona wokół Jelcyna – wcale nie chciała widzieć Łukaszenki jako swojego prezydenta. Grupa ta miała własny plan jak zapewnić sobie kontrolowalnego i popularnego zarazem następcę Jelcyna. Postawili na prostego kagiebistę, któremu popularność za-

eprasa.pl 4d06048829

gwarantowali doprowadzając do krótkiej i zwycięskiej wojny z Czeczenią.

8 grudnia 1999 było już jasne, że Łukaszenka władcą na Kremlu nie zostanie, ale mała i zacofana Białoruś nie mogła sobie pozwolić na otwarty konflikt polityczny i ekonomiczny z Rosją. Łukaszenka musiał podpisać kolejny dokument, będący tym razem rosyjską odpowiedzią na plany rozszerzenia UE na wschód. Podpisał go, jednak do dziś robi wszystko co w jego mocy, żeby sabotować integrację z Rosją, nie tracąc resztek władzy nad Białorusią.

Łukaszenka nigdy już nie zostanie władcą na Kremlu, ale najprawdopodobniej umrze jako białoruski prezydent. To czy Białoruś zostanie pożarta przez Rosję, czy nie, pozostaje kwestią otwartą.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

wprost DODATEK PROMOCYJNY
NR 16 MAJ 2023



NOWOCZESNA OKULISTYKA

Fot. 123RF

PARTNERZY

RODENSTOCK

MegaLens
MIKROCHIRURGIA OKA

eprasa.pl 4d06048829

Nowoczesna okulistyka



Prof. Jacek P. Szaflik

Technologie na pomoc lekarzom

Fot. materiały prasowe

<< SPIS TREŚCI 262 NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 4d06048829

Nowoczesna okulistyka

Dzięki nowoczesnym, specjalistycznym technologiom informatycznym **WSPÓŁCZESNA MEDYCYNA OSIĄGA MOŻLIWOŚCI NIEOSIĄGALNE JESZCZE KILKANAŚCIE LAT TEMU, A LEKARZE OTRZYMUJĄ DO DYSPOZYCJI NARZĘDZIA, O KTÓRYCH KIEDYŚ MOGLI TYLKO MARZYĆ.** Wszystko to przekłada się na znaczną poprawę jakości leczenia i skuteczniejsze terapie. **O ZASTOSOWANIACH TECHNOLOGII W OKULISTYCE ROZMAWIAMY Z PROF. JACKIEM P. SZAFLIKIEM.**

Tekst: **Dorota Bardzińska**

Panie profesorze, co oznacza termin okulistyka 4.0?

Ten termin nawiązuje do tzw. czwartej rewolucji przemysłowej. Otóż kilkanaście lat temu w wielu płaszczyznach pomału zaczęły się zacierać – czy też zanikać – bariery między maszyną a człowiekiem. Okulistyka szybko zaabsorbowała nowe technologie i dziś

eprasa.pl 4d06048829

widzimy w niej duże wsparcie dla działań terapeutycznych poprzez ich zastosowanie. Dzięki nim rozwijają się w nowych kierunkach zarówno diagnostyka, jak i leczenie.

Te nowe technologie to przede wszystkim lasery?

Na pewno warto zwrócić uwagę na laser femtosekundowy. To technologia związana z Nagrodą Nobla. Wykorzystujemy ten laser, wykonując zabiegi usuwania zaćmy, a także zabiegi Presbyond i Relex Smile – to nowoczesna chirurgia laserowa starczowzroczności, czyli prezbiopii, i krótkowzroczności. Nowe technolo-

Prof. dr hab. n. med. Jacek P. Szaflik

Kierownik Katedry i Kliniki Okulistyki Wydziału Lekarskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, członek zarządu Polskiego Towarzystwa Okulistycznego, chirurg Centrum Mikrochirurgii Oka Laser w Warszawie. Specjalizuje się m.in. w leczeniu schorzeń przedniego odcinka oka, w tym chirurgii zaćmy, jaskry oraz w transplantologii rogówki. Autor licznych polskich wdrożeń innowacji okulistycznych.

eprasa.pl 4d06048829

gie są wykorzystywane również w innych urządzeniach, takich jak nowoczesne fakoemulsyfikatory przy operacji zaćmy, a także przy produkcji nowych, zaawansowanych optycznie, soczewek wewnątrzgałkowych czy też implantów przeciwjaskrowych Preserflo MicroShunt.

Co te nowe technologie które wykorzystuje pan w swojej pracy, dają lekarzowi, a co pacjentom?

Możemy w pewnych sytuacjach osiągać precyzję chirurgiczną nieosiągalną wcześniej dla operatora, a także wykonywać procedury, których wcześniej nie mogliśmy wykonywać. To wszystko może skutkować lepszymi efektami terapii.

Na czym polega postęp, o którym pan mówi, jakie procedury nie były wcześniej możliwe, a teraz można je wykonać? Proszę podać przykłady.

Przykładów jest wiele. Dzięki zaawansowanym technologiom pacjenci po operacji zaćmy mogą dobrze widzieć bez okularów: i z daleka, i z odległości pośrednich, i z bliska. Za pomocą lasera femtosekundowego można w bezpieczniejszy sposób przepro-

eprasa.pl 4d06048829

wadzić operację zaćmy współistniejącej z chorobami śródbłonka rogówki. U części z tych pacjentów wcześniej musielibyśmy wykonać przeszczepienie rogówki, czyli inwazyjną procedurę związaną z przeszczepieniem tkanki od zmarłego dawcy. Precyzyjne zabiegi laserowe na rogówce w takich technikach jak wspomniany Presbyond mogą uwolnić od okularów w średnim wieku. Możemy wykonywać za pomocą lasera femtosekundowego bardzo nowoczesne operacje krótkowzroczności takie jak wymieniony już Relex Smile.

> Bez nowych bardzo zaawansowanych technologii nie mogłyby powstawać **NOWOCZESNE IMPLANTY DO CHIRURGII JASKRY, KTÓRE CZYNIĄ TE OPERACJE MNIEJ INWAZYJNYMI** i bezpieczniejszymi w porównaniu z dotychczasową chirurgią jaskry.

A efekty leczenia – czy dzięki tym nowym, innowacyjnym technologiom są lepsze niż dawniej?

eprasa.pl 4d06048829

Dawniej pacjent, który po operacji zaćmy widział na odległość, potrzebował jednak okularów do czytania. Teraz pacjent, który kwalifikuje się do wszczepienia nowoczesnych soczewek, po ich zastosowaniu może widzieć z bliska bez okularów. Zabiegu Presbyond nie dało się wcześniej wykonać, a teraz pacjent, na przykład 50-letni, może nie korzystać z okularów do czytania. Operacja zaćmy wykonana laserem jest mniej urazowa dla oka, pacjent szybciej wraca do zdrowia i do czynności życiowych, a samo oko szybciej się goi.

Nowe technologie skróciły czas zabiegów, spowodowały, że zabiegi stały się mniej inwazyjne?

Jedno łączy się z drugim. Zabiegi są krótsze albo mniej inwazyjne, albo jedno i drugie. Na przykład jeśli stosujemy laser w chirurgii zaćmy, to ta część zabiegu, kiedy chirurg operuje manualnie, jest skrócona.

A działania niepożądane, czy zmniejsza się ich liczba?

Tak, bo technologie są wykorzystywane do stosowania takich technik operacyjnych, które są bezpiecz-

eprasa.pl 4d06048829

niejsze, a bezpieczeństwo przejawia się właśnie w tym, że jest mniej działań niepożądanych czy mniej powikłań.

Czwarta rewolucja wprowadziła internet usług i internet rzeczy. Czy te rozwiązania są wykorzystywane również w okulistyce?

Ta rewolucja stworzyła również nam nowe możliwości. Na przykład nie jest oczywiście możliwe w pełni zdalne wykonanie badania okulistycznego, ale już wykonanie pewnych badań diagnostycznych, chociażby badań przesiewowych, stało się dzięki nowym technologiom możliwe. Mam na myśli system e-jaskra.

Jak działa ten system?

Obraz dna oka wciąż musi być wykonywany za pomocą specjalistycznego sprzętu, ale nie musi tego badania przeprowadzać lekarz, ale może to zrobić technik czy inna osoba wykwalifikowana. Natomiast do samego diagnozowania obrazu stosujemy systemy sieci neuronalnych, czyli sztucznej inteligencji.

Sztuczna inteligencja się sprawdza w programie e-jaskra?

eprasa.pl 4d06048829

Analiza obrazów dna oka wykonywana dzięki algorytmom sztucznej inteligencji jest dokładniejsza niż przeprowadzana przez człowieka.

> Ten koncept jest wciąż na ścieżce uczenia się, cały czas się doskonali. **ANALIZA DNA OKA JEST BARDZO DOBRA I SPRAWNA,** ale tak samo jak człowiek ten system nie jest całkowicie nieomylny.

Jakie są inne możliwości wykorzystania narzędzi cyfrowych w okulistyce?

Stosujemy je w celach szeroko pojętej edukacji, zarówno lekarzy, jak i pacjentów – tu chciałbym wspomnieć o platformie edukacyjnej, którą jest nasz portal okulistyczny dla pacjentów OkoZdrowie.pl, dzięki któremu informujemy o nowoczesnych metodach leczenia chorób oczu i wad wzroku.

Nowoczesne technologie pomagają też w szkoleniu lekarzy. Nowoczesne urządzenia – trenażery dla lekarzy – przypominające konsole do gier służą do

eprasa.pl 4d06048829

ćwiczenia zbiegów chirurgicznych. Na tych symulatorach lekarze wykonują wirtualny zabieg operacyjny na oku pacjenta. Znacznie lepiej, jeśli lekarz swoje pierwsze operacje przeprowadza nie w warunkach realnych, tylko właśnie na symulatorze. Potem wykonuje ćwiczenia związane z nowymi technologiami na gałkach zwierzęcych, a dopiero potem wykonuje operację na człowieku

Czy rewolucja 4.0, czyli zwiększanie udziału technologii w procesie leczenia, oznacza zmniejszenie odpowiedzialności lekarza za efekty terapii?

Nie, bo medycyna pozostaje taką dziedziną, w której mówimy o sztuce lekarskiej. Odpowiedzialność pozostaje nadal po stronie ludzkiej, po stronie lekarza, tak jak i ostateczna decyzja. Decyzje terapeutyczne są zawsze podejmowane przez lekarza w porozumieniu z pacjentem w oparciu o całość jego wiedzy, doświadczenia i o wyniki badań.

Innowacje nas wspierają, nowe badania okulistyczne pomagają nam osiągnąć trafniejszą, dokładniejszą, pewniejszą diagnozę i lepiej zaplanować po-

eprasa.pl 4d06048829

stępowanie terapeutyczne, farmakologiczne czy operacyjne. Okulistyka jest taką dziedziną, która we wdzięczny sposób zaabsorbowała wiele technologii. Rozwój w okulistyce w ostatnich dekadach jest bardzo widoczny.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Materiały prasowe

Chirurgia w skali mikro

Dr Marek Czubak

eprasa.pl 4d06048829

Nowoczesna okulistyka

Pewność i precyzja to cechy nieodłącznie związane z mikrochirurgią oka, dziedziną medycyny zajmującą się operacjami na gałce ocznej oraz jej okolicach. **W RAMACH MIKROCHIRURGII OKA PRZEPROWADZA SIĘ WIELE ZABIEGÓW, W TYM OPERACJE ZAĆMY,** implantacji soczewki fakijnej oraz blefaroplastyki powiek.

Tekst: **Karolina Burda**

Operacja zaćmy to najczęściej wykonywany zabieg nie tylko w zakresie mikrochirurgii oka, ale i w całej medycynie. Zaćma jest chorobą, która polega na zmętnieniu soczewki oka. W wyniku zaćmy pacjent może doświadczać zaburzeń widzenia, takich jak rozmycie obrazów, problemy z widzeniem w nocy czy zniekształcenia kształtu obiektów.

Aby dobrze widzieć nasza rogówka musi być przezroczysta; za przezroczystość rogówki odpowiedzialne

eprasa.pl 4d06048829

są komórki śródbłonka, które odwadniają ją i nie dopuszczają do jej obrzęku. Niestety komórki śródbłonka przestają się dzielić w momencie narodzin, co oznacza, że w ciągu całego życia ich liczba spada.

> Prawidłowa gęstość śródbłonka to **2500-3000 KOMÓREK W MILIMETRZE KWADRATOWYM.** By rogówka zachowała przezroczystość, musi być ich co najmniej tysiąc.

Spadek ich liczby 700-800 jest już praktycznie przeciwwskazaniem do wykonywania operacji usunięcia zaćmy, bo przy tak niskiej gęstości śródbłonka istnieje ryzyko, że dodatkowy jego ubytek spowoduje zmętnienie rogówki i pacjent nie będzie widział.

U każdego pacjenta operując zaćmę należy chronić delikatne komórki śródbłonka, aby rogówka zachowała jak najdłużej przejrzystość. Niestety, ultradźwięki stosowane w „klasycznej" fakoemulsyfikacji niszczą śródbłonek.

eprasa.pl 4d06048829

– W Ośrodku Mikrochirurgii Oka MegaLens wprowadziliśmy i wykonujemy – jako jeden z nielicznych ośrodków specjalistycznych w Polsce – ulepszony sposób fakoemulsyfikacji bez użycia ultradźwięków – mówi dr Marek Czubak, okulista, mikrochirurg oka. Dr Czubak, współzałożyciel Ośrodka Mikrochirurgii Oka MegaLens, ma na swoim koncie już ponad 64 tysiące z sukcesem przeprowadzonych zabiegów operacji zaćmy i wszczepienia soczewki fakijnej. W stworzonym przez niego ośrodku działa również zespół lekarzy zajmują-

Dr Marek Czubak

Współzałożyciel Specjalistycznej Lecznicy Okulistycznej MegaLens. Absolwent Akademii Medycznej w Warszawie. Okulista, mikrochirurg z ponad 33-letnim doświadczeniem zdobytym w placówkach krajowych i zagranicznych. Autor doniesień naukowych i publikacji medycznych z zakresu chirurgii zaćmy, jaskry i rogówki. Założyciel Stowarzyszenia Chirurgów Okulistów Polskich. Członek Polskiego Towarzystwa Okulistycznego, Europejskiego Towarzystwa Chirurgów Zaćmy i Chirurgów Refrakcyjnych oraz Amerykańskiej Akademii Okulistyki.

eprasa.pl 4d06048829

cych się okuloplastyką, czyli chirurgią okolic oczu oraz medycyną estetyczną okolic oczu.

Zaćma, w klasycznej procedurze rozbijana za pomocą ultradźwięków, w MegaLens rozdrabniana jest specjalnym narzędziem i wysysana pod wysokim ciśnieniem. W miejsce rozbitej zmętniałej soczewki wszczepiana jest precyzyjnie dobrana soczewka wewnątrzgałkowa. Trwa to średnio 10 minut w znieczuleniu miejscowym, a po zakończeniu operacji na oko zakładana jest przezroczysta osłonka, która chroni je przed ewentualnym urazem mechanicznym. Co istotne, pacjent od razu może cieszyć się dobrym widzeniem.

Co się składa na sukces zabiegu

Udany zabieg z zakresu mikrochirurgii oka to zbiór kilku czynników. Pierwszym z nich są lata doświadczenia operatora, drugim – wsparcie nowoczesnej technologii. W MegaLens stosowany jest specjalny system, który zbiera dane, także z wizyt kontrolnych i z każdym kolejnym zabiegiem optymalizuje działanie, wska-

eprasa.pl 4d06048829

zując lekarzowi coraz lepszy sposób wykonywania zabiegów.

Wybór odpowiedniej soczewki wewnątrzgałkowej jest niezwykle ważny dla przyszłego widzenia pacjenta. System daje możliwość kontroli nad całą operacją i pozwala na precyzyjny dobór soczewek – wszystkie dane są zbierane cyfrowo i przekazywane do systemu, uczącego się, jak mikrochirurg wykonuje zabieg.

Co ważne, operując zaćmę można jednocześnie skorygować astygmatyzm. W takim przypadku, zamiast zastąpienia naturalnej soczewki sztuczną soczewką o stałej mocy, stosuje się soczewkę zmiennoogniskową, która pozwala na całkowitą korekcję wady wzroku. Soczewki zmiennoogniskowe są dostępne w różnych mocach i pozwalają na korekcję zarówno krótkowzroczności, jak i dalekowzroczności oraz astygmatyzmu. Soczewki te są dostosowywane do indywidualnych potrzeb pacjenta i umożliwiają poprawę jakości widzenia bez konieczności noszenia okularów lub soczewek kontaktowych.

eprasa.pl 4d06048829

Nie tylko zaćma

Zaćma nie jest jedynym schorzeniem wymagającym wszczepienia sztucznej soczewki. – W Ośrodku Mikrochirurgii Oka taki zabieg wykonujemy również u bardzo młodych pacjentów z wadami wzroku, takimi jak krótkowzroczność, dalekowzroczność lub astygmatyzm. W takim przypadku soczewka fakijna może być użyta jako alternatywa dla okularów lub soczewek kontaktowych – mówi dr Marek Czubak.

> **WSZCZEPIENIE SOCZEWKI FAKIJNEJ JEST ZABIEGIEM BEZPIECZNYM I SKUTECZNYM,** który pozwala na poprawę jakości życia pacjentów z zaćmą lub wadami wzroku.

Zabieg ten jest przeprowadzany z użyciem znieczulenia miejscowego lub ogólnego, w zależności od preferencji pacjenta oraz zakresu zabiegu. Po zabiegu pacjent powinien unikać aktywności fizycznej oraz zbyt intensywnego wysiłku przez kilka dni. Innym zabiegiem z zakresu chirurgii oka, wykonywanym w Mega-

eprasa.pl 4d06048829

Lens – przez dr Magdalenę Korwin – jest blefaroplastyka powiek. Ma ona na celu poprawę nie tylko wyglądu powiek, ale też zakresu widzenia i polega na usunięciu nadmiaru skóry, tłuszczu i tkanki mięśniowej z okolic powiek, co pozwala na poprawę ich wyglądu i odmłodzenie twarzy.

Blefaroplastyka powiek może być przeprowadzona na górnych i dolnych powiekach. W przypadku górnych powiek zabieg polega na usunięciu nadmiaru skóry i tłuszczu, co pozwala na poprawę zakresu widzenia oraz wyglądu oczu. W przypadku dolnych powiek zabieg polega na usunięciu worków pod oczami oraz nadmiaru skóry, co pozwala na poprawę wyglądu i redukcję zmarszczek.

Zabieg blefaroplastyki powiek jest przeprowadzany z użyciem znieczulenia miejscowego lub ogólnego, w zależności od preferencji pacjenta oraz zakresu zabiegu. Po znieczuleniu chirurg wykonuje nacięcia w okolicach powiek, a następnie usuwa nadmiar skóry, tłuszczu i tkanki mięśniowej. Następnie nacięcia są zaszywane, a na powieki nakładane są opatrunki. Po zabiegu blefaroplastyki powiek pacjent powinien spędzić

eprasa.pl 4d06048829

kilka dni w domu, unikając aktywności fizycznej oraz zbyt intensywnego wysiłku. W ciągu kilku dni po zabiegu pacjent może odczuwać ból, obrzęk oraz zasinienia w okolicach powiek, jednak te objawy zwykle ustępują po kilku dniach. Pełne efekty zabiegu blefaroplastyki powiek są widoczne po kilku tygodniach.

Dla zdrowia i urody

Uzupełnieniem działań z zakresu mikrochirurgii i okuloplastyki w MegaLens jest medycyna estetyczna skoncentrowana na poprawie wyglądu skóry wokół oczu. Okolice te są szczególnie wrażliwe i narażone na procesy starzenia, co może prowadzić do powstawania zmarszczek, worków pod oczami czy opadania powiek. W ramach medycyny estetycznej okolic oczu przeprowadza się wiele różnych zabiegów, które pozwalają na poprawę wyglądu skóry i przywrócenie młodzieńczego wyglądu. W MegaLens zabiegi estetyczne w okolicach oczu wykonywane są przez lekarzy okulistów, którzy jednocześnie są doświadczonymi specjalistami z zakresu medycyny estetycznej. Ze szczególnie dużą

eprasa.pl 4d06048829

ostrożnością podchodzą oni do okolicy oczu, mając na celu ochronę narządu wzroku.

Jednym z najpopularniejszych zabiegów w medycynie estetycznej okolic oczu jest toksyna botulinowa, która jest wstrzykiwana w okolice mięśni wokół oczu. Działanie toksyny polega na zablokowaniu impulsów nerwowych, co powoduje, że mięśnie się rozluźniają. Dzięki temu zmarszczki wokół oczu stają się mniej widoczne, a skóra nabiera gładkości i jędrności.

Innym popularnym zabiegiem w medycynie estetycznej okolic oczu jest kwas hialuronowy. Kwas hialuronowy to naturalny składnik skóry, który odpowiada za jej nawilżenie i elastyczność. W ramach zabiegu kwas hialuronowy jest wstrzykiwany w okolice pod oczami, co pozwala na wypełnienie zmarszczek i bruzd oraz poprawę elastyczności skóry.

I tak, kompleksowe działanie mikrochirurgów oka sprowadza się nie tylko do zapewnienia oczom zdrowia, ale też doskonałego widzenia i najlepszej możliwej kondycji ich okolic.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Nowoczesna okulistyka



Gdy liczy się każda dioptria

Fot. materiały prasowe

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 4d060488829

Nowoczesna okulistyka

Dzieci bardzo często skupiają się dziś na tym, co znajduje się bezpośrednio przed ich oczami – dużo i często korzystają z urządzeń wyświetlających obraz na małym ekranie, takich jak smartfony i tablety. Ta zmiana zachowania prowadzi do coraz wyższego poziomu krótkowzroczności, zwanej również miopią. Niestety **WIELU RODZICÓW NIE WIE, ŻE KRÓTKOWZROCZNOŚĆ WŚRÓD DZIECI MOŻE POWODOWAĆ POWAŻNE CHOROBY OCZU W WIEKU DOROSŁYM.** Dlatego tak ważne jest, aby kontrolować ją jak najwcześniej.

Tekst: **Konrad Lichoń**

W 2020 roku ponad jedna trzecia światowej populacji była krótkowidzami – to gwałtowny wzrost w ciągu zaledwie dwóch dekad. Jeśli jedno z rodziców jest krótkowidzem, ryzyko rozwoju krótkowzroczno-

eprasa.pl 4d06048829

ści u dziecka zwiększa się. Jeśli oboje rodziców jest dotkniętych tym problemem, prawdopodobieństwo to wzrasta nawet do 35-60 proc.

Krótkowzroczność ma również tendencję do szybszego postępu, jeśli rodzice dziecka są krótkowzroczni. Ponadto, krótkowzroczność w dzieciństwie zwiększa ryzyko wystąpienia chorób oczu w wieku dorosłym, niezależnie od stopnia jej zaawansowania.

KONTROLOWANIE KRÓTKOWZROCZNOŚCI W DZIECIŃSTWIE POMAGA UTRZYMAĆ OCZY W ZDROWIU w dłuższej perspektywie, ponieważ ryzyko rozwoju chorób oczu w wieku dorosłym znacznie spada.

Kontrolę postępów schorzenia można realizować za pomocą odpowiednio dobranych okularów.

Krótkowzroczność jest wynikiem nieco zbyt długiej gałki ocznej. Typowe soczewki jednoogniskowe stosowane w okularach korekcyjnych nie są przeznaczone

eprasa.pl 4d06048829

Nowoczesna okulistyka



Fot. materiały prasowe

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 4d06048829

do spowalniania postępu krótkowzroczności. Mogą skorygować wadę wzroku i tym samym poprawić widzenie. Jednak proces wydłużania się gałki ocznej, który jest odpowiedzialny za krótkowzroczność, nie zostaje zatrzymany.

> Przewagę pod tym względem nad tradycyjnymi soczewkami jednoogniskowymi mają **SOCZEWKI Z HORYZONTALNYMI OBSZARAMI KONTROLI KRÓTKOWZROCZNOŚCI.**

Produkty takie ma w ofercie firma Rodenstock – są przeznaczone dzieci w wieku od 6 do 14 lat, niezależnie od stopnia zaawansowania krótkowzroczności.

Soczewki MyCon odbijają światło tak, aby padało przed siatkówką oka, a nie za nią. Dzięki temu spowalniają wydłużanie się gałki ocznej, a tym samym postęp krótkowzroczności, jednocześnie pozostawiając główne strefy widzenia soczewki niezakłócone. Obszar ostrości widzenia w soczewce zapewnia, że dziecko widzi ostro to, na czym skupi wzrok.

eprasa.pl 4d06048829

Soczewki nie wyróżniają się i nie wyglądają niekorzystnie nawet przy wysokich mocach z recepty. Na przedniej i tylnej stronie są dodatkowo pokryte powłoką X-tra Clean, która ogranicza osadzanie się na nich zabrudzeń i ułatwia utrzymanie wyrobu w czystości.

Produkt pomyślnie wypadł w niezależnych, zewnętrznych klinicznych badaniach długoterminowych*, badających progresję krótkowzroczności u dzieci rasy kaukaskiej w wieku od 7 do 14 lat przez okres pięciu lat. Dowiedziono, że soczewki okularowe oparte na założeniach Rodenstock MyCon mogą spowolnić progresję krótkowzroczności nawet o 40

O Rodenstock

Grupa Rodenstock – producent soczewek okularowych. Firma została założona w 1877 roku i ma swoją główną siedzibę w Monachium, w Niemczech. Zatrudnia ok. 5100 pracowników na całym świecie i jest reprezentowana w ponad 85 krajach. Ma sześć centralnych zakładów produkcyjnych, aby zapewnić globalne dostawy.

eprasa.pl 4d06048829

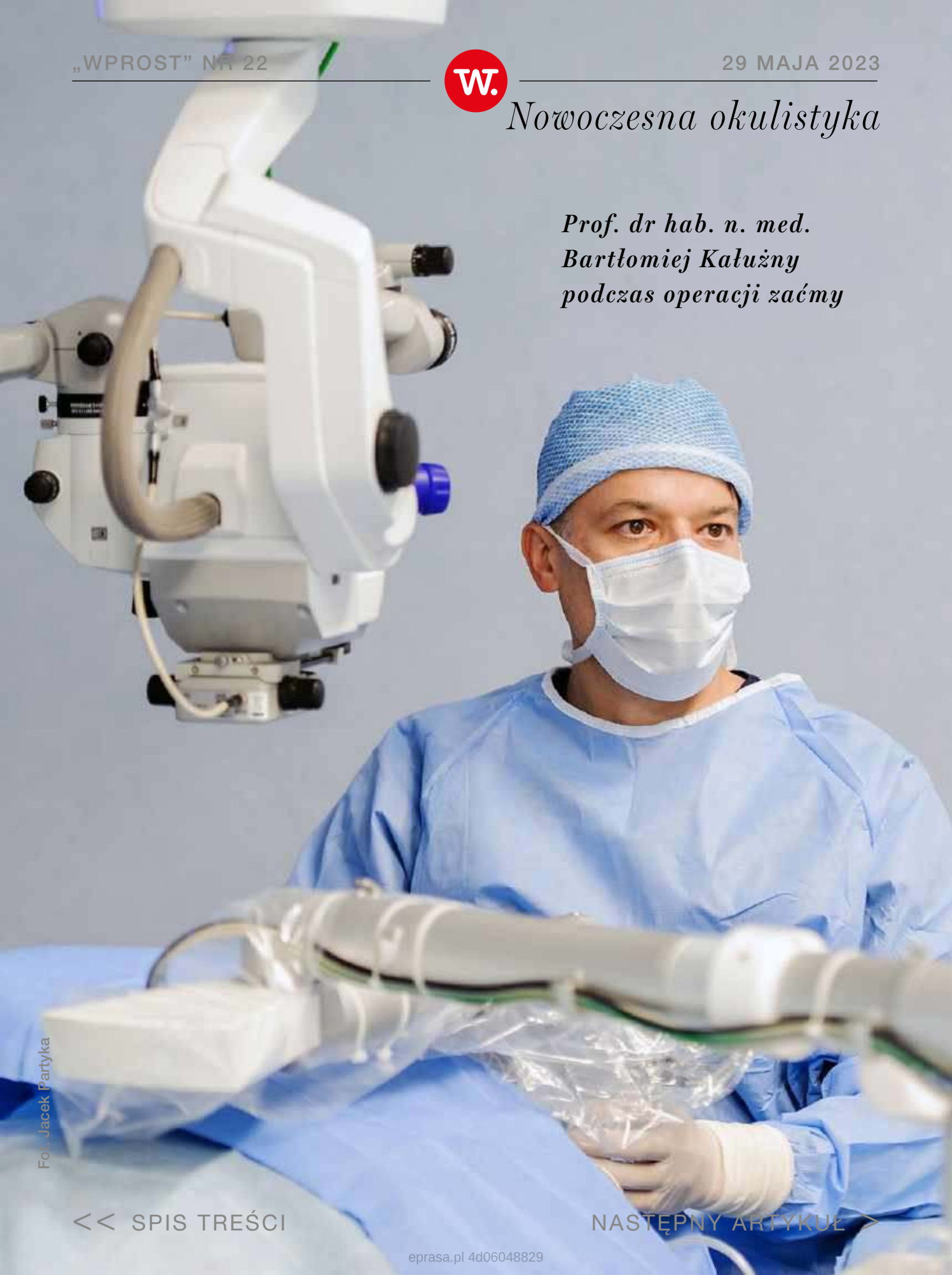
proc. i są odpowiednie dla każdego dziecka od pierwszej dioptrii, również prewencyjnie.

* Tarutta EP, Proskurina OV, Tarasova NA, Milash SV, Markosyan GA. Long-term results of perifocal defocus spectacle lens correction in children with progressive myopia. Vestn Oftalmol. 2019;135(5):46-53.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Nowoczesna okulistyka



Prof. dr hab. n. med. Bartłomiej Kałużny podczas operacji zaćmy

Fot. Jacek Partyka

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 4d06048829

Nie pozwól, by zaćma zamgliła twoje życie

Nieleczona zaćma może prowadzić nawet do całkowitej utraty wzroku. **CHORZY NA ZAĆMĘ MUSZĄ STOPNIOWO REZYGNOWAĆ Z CODZIENNYCH PRZYJEMNOŚCI,** uprawiania hobby, spacerów czy oglądania telewizji. Szczególny problem mają pacjenci aktywni zawodowo i prowadzący pojazdy. **NA SZCZĘŚCIE ZAĆMĘ MOŻNA WYKRYĆ PODCZAS RUTYNOWYCH BADAŃ WZROKU.**

Tekst: **Jan Lichoń**

eprasa.pl 4d06048829

Nowoczesna okulistyka

Zaćma to schorzenie, które do niedawna dotyczyło prawie wyłącznie pacjentów po 60. roku życia. Coraz częściej jednak jej pierwsze objawy – pogarszającą się ostrość widzenia – obserwujemy u młodszych osób. W późniejszym stadium zaćmy obraz może być widziany jak przez mgłę, kolory tracą swą intensywność, pogarsza się kontrast widzenia, czasem pacjenci skarżą się na dwojenie się obrazu.

Operacja zaćmy jest szybka, bezbolesna i bezpieczna. Chirurg usuwa naturalną, zmętniałą soczewkę pacjenta w całości, a w jej miejsce wszczepia sztuczną soczewkę wewnątrzgałkową. – Chirurgię zaćmy w ostatnich latach zrewolucjonizowały lasery femtosekundowe – wyjaśnia prof. dr hab. med. Bartłomiej Kałużny z Kliniki Okulistycznej Oftalmika w Bydgoszczy. Przykładem takiego urządzenia jest m.in. laser FEMTO LDV Z8 szwajcarskiej firmy Ziemer. – Urządzenia te umożliwiają dokładną procedurę usunięcia zaćmy przy wielokrotnie mniejszym zużyciu energii ultradźwiękowej – wskazuje prof. Kałużny. Jest to odpowiednik stoso-

eprasa.pl 4d06048829

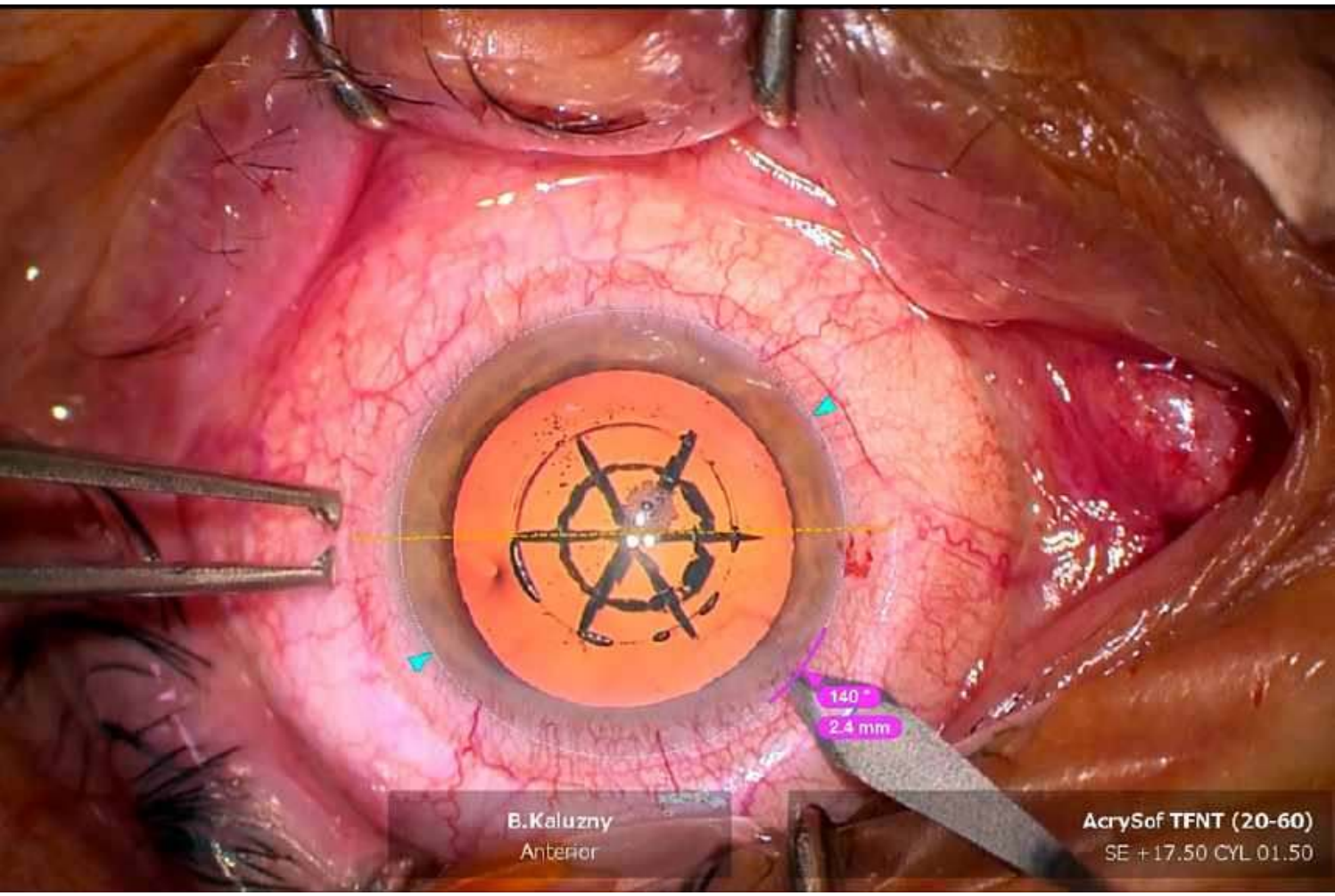
wanej coraz szerzej chirurgii robotycznej, np. z zastosowaniem robota da Vinci.

Soczewki wewnątrzgałkowe w leczeniu zaćmy

Każdy zabieg usunięcia zaćmy powiązany jest z jednoczesnym wszczepieniem sztucznej soczewki. Przed zabiegiem konieczne jest przeprowadzenie szeregu badań i pomiarów oraz szczegółowego wywiadu z pacjentem. Wyniki stanowią podstawę do rekomendacji konkretnego typu soczewek oraz mocy optycznej. Ostatecznie o wyborze soczewek wewnątrzgałkowych zawsze decyduje lekarz.

Podczas zabiegu usunięcia zaćmy przeprowadzanego w ramach NFZ wszczepia się standardową soczewkę jednoogniskową. Soczewka pozwala na powrót do dobrego widzenia, jednak po zabiegu pacjent będzie musiał korzystać z okularów korekcyjnych do widzenia bliży. Wszystkie wady wzroku istniejące przed wystąpieniem zaćmy korygują soczewki wieloogniskowe, które wszczepia się podczas zabiegów przeprowadza-

eprasa.pl 4d06048829



Fot. materiały prasowe

Femtofakoemulsyfikacja zaćmy z wykorzystaniem systemu wspomagania pracy chirurga. Obraz z mikroskopu operacyjnego po wykonaniu cięć laserem femtosekundowym.

eprasa.pl 4d06048829

nych odpłatnie. Jedne z najnowocześniejszych – soczewki wieloogniskowe powodują powstanie trzech ognisk, dzięki czemu przywracają pełny zakres widzenia: bliży, dali i odległości pośrednich. Pacjent po zabiegu uwalnia się od okularów raz na zawsze.

Dobrym rozwiązaniem są zaawansowane soczewki wewnątrzgałkowe niedyfrakcyjne należące do kategorii soczewek EDoF (Extended Depth of Focus), czyli o wydłużonej ogniskowej, które zapewniają dobre widzenie do dali, odległości pośredniej i dalszej bliży – tłumaczy prof. Kałużny.

> Wszczepienie tych soczewek sprawi, że **UŻYWANIE OKULARÓW PODCZAS CODZIENNYCH CZYNNOŚCI NIE BĘDZIE KONIECZNE.** Okulary mogą się przydać jedynie w niesprzyjających warunkach oświetlenia do bliży.

Wspomniane wyżej soczewki zapewniają rozszerzony zakres widzenia, bez olśnienia i efektu halo. Warto więc dobrze się zastanowić, z jakiego rodzaju soczewek

eprasa.pl 4d06048829

chcemy skorzystać – sztuczna soczewka zostaje w oku już do końca życia.

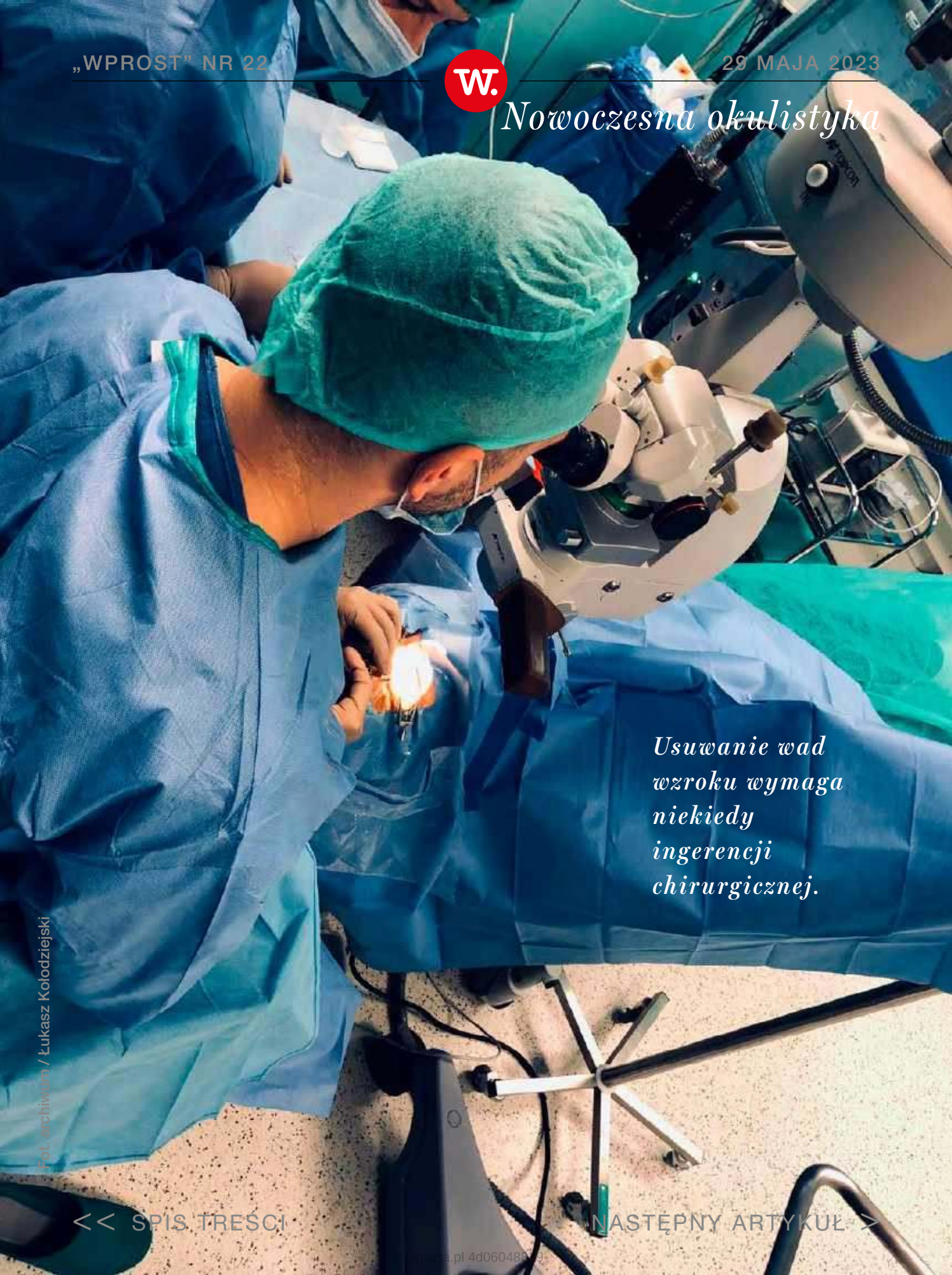
Korekcja wzroku podczas zabiegu usunięcia zaćmy

Podczas zabiegu usunięcia zaćmy można jednocześnie skorygować w precyzyjny i bezpieczny sposób astygmatyzm (tzw. „cylindry”) poprzez wszczepienie torycznych soczewek jedno- lub wieloogniskowych. Soczewki wieloogniskowe toryczne rekomendowane są do korekcji wzroku u pacjentów, u których równocześnie występują: zaćma, astygmatyzm oraz starczowzroczność.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Nowoczesna okulistyka



Usuwanie wad wzroku wymaga niekiedy ingerencji chirurgicznej.

Fot. archiwum / Łukasz Kołodziejski

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Arsenał okulisty

Nowoczesna chirurgia okulistyczna daje dużo możliwości – **NIE TYLKO LECZENIA NAJPOPULARNIEJSZEJ CHOROBY WZROKU, CZYLI ZAĆMY – ALE TAKŻE WOLNOŚĆ OD OKULARÓW I SOCZEWEK KONTAKTOWYCH.** – Każdy pacjent ma inne oczekiwania, inny tryb życia, a także inna wadę wzroku. To dlatego u jednego pacjenta świetnie się sprawdzi korekcja laserowa, u drugiego – inne metody chirurgiczne – mówi w rozmowie z „Wprost" dr Łukasz Kołodziejski, chirurg-okulista.

Tekst: **Jan Matura**

eprasa.pl 4d06048829

Nowoczesna okulistyka

Operacje zaćmy to jedne z najczęściej wykonywanych procedur okulistycznych. W wyniku zabiegu oczy odzyskują możliwość dobrego widzenia a pacjent również ma możliwość dobrego widzenia bez konieczności używania okularów. Po pandemii w wielu miejscach operacje zaćmy czy refrakcyjnej wymiany soczewek odbywają się na obydwu oczach w czasie jednego pobytu pacjenta na bloku operacyjnym. Do tego wykorzystanie nowoczesnych soczewek i mamy skrócony okres rehabilitacji i pacjenta, który może już zapomnieć o okularach.

Operacja zaćmy czy RLE (refrakcyjna wymiana soczewek) trwa kilkanaście minut. Chirurg za pomocą precyzyjnego sprzętu rozbija soczewkę, usuwa ją i w jej miejsce wszczepia nową, sztuczną. Cały zabieg odbywa się w znieczuleniu miejscowym a pacjent po chwili odpoczynku opuszcza klinikę i wraca do domu. Czas rekonwalescencji po takim zabiegu wynosi do czterech tygodni. Gdy operuje się oboje oczu jednocześnie, to czas rekon-

eprasa.pl 4d06048829

walescencji jest krótszy niż wtedy, gdy rozkładamy operacje w czasie.

> – Na bezpieczeństwo operacji wpływa również fakt, na jakim etapie rozwoju choroby wykonujemy zabieg usunięcia zaćmy – mówi dr n.med. Łukasz Kołodziejski. – Mamy do dyspozycji nowoczesny sprzęt, który wspiera chirurga, ale **MITEM JEST, ŻE Z OPERACJĄ ZAĆMY TRZEBA CZEKAĆ DO MOMENTU, AŻ PACJENT NIEMALŻE TRACI WZROK** – dodaje.

Operacja zaćmy powinna być wykonana wtedy, gdy ostrość wzroku spada i utrudnia funkcjonowanie. Ale takie sytuacje to niestety nie jest standard.

Podstępna choroba

Zaćma to choroba oczu, która zazwyczaj rozwija się powoli. Chory nie od razu jest w stanie zauważyć pogorszenie widzenia, a gdy ono następuje – to też nie gwał-

eprasa.pl 4d06048829

townie – pacjent ma czas się po prostu przyzwyczaić do pogarszających się warunków widzenia. Takim częstym objawem jest spadek kontrastu – czyli kolory stają się mniej intensywne aż w końcu widzenie jest takie, jak przez brudną, przymgloną szybę. Dlatego po ukończeniu 60 roku życia warto regularnie odwiedzać okulistę i nie czekać z operacją zaćmy.

A skoro sama operacja zaćmy odbywa się z wykorzystaniem nowoczesnego sprzętu, nie ma po niej zakładanych szwów a pacjent po 1-2 godzinach po zabiegu może wrócić do domu, to co jeszcze się zmieniło?

Mamy do dyspozycji również sztuczne soczewki, które wszczepione w miejsce naturalnej, dają szansę na dobre widzenie bez konieczności korzystania z okularów. W ostatnich latach takie implanty uzyskują nowe funkcje – już nie tylko są to specjalne filtry chroniące siatkówkę przed szkodliwym promieniowaniem ale też optyczną konstrukcję, która pozwala na dobre widzenie wykreślone na każdą odległość i w sposób bardzo zbliżony do tego, jak widzi człowiek w wieku 20-30 lat. To także jest odpowiedź na potrzeby społeczne – ży-

eprasa.pl 4d06048829

jemy coraz dłużej i coraz dłużej jesteśmy aktywni i oczekujemy, by również nasze oczy były „młode".

Również RLE (refrakcyjna wymiana soczewek), technicznie taka sama, jak operacja zaćmy, ale skierowana do pacjentów z przeziernymi soczewkami i wadami wzroku, które w inny sposób trudno skorygować, jest zabiegiem coraz częściej wykonywanym. – RLE to zabieg, który najczęściej wykonujemy u osób 40+ u których obok dużej nadwzroczności, krótkowzroczności czy astygmatyzmu pojawia się kłopot z czytaniem, czyli presbiopia. To właśnie wtedy wymiana naturalnych soczewek na sztuczne przynosi pacjentowi możliwość funkcjonowania bez okularów do dali i do bliży. Taki zabieg również powoduje, że w późniejszym wieku nie pojawi się zaćma – mówi dr Kołodziejski. – Niby to oczywiste, a jednak pacjenci często pytają, czy po operacji zaćma może się pojawić – podkreśla.

Presbiopia – co to takiego

Presbiopia, czyli utrata zdolności widzenia z bliska bez okularów pojawia się naturalnie po 40. roku życia, choć

eprasa.pl 4d06048829

u każdego w innym tempie. Ale zawsze przychodzi taki moment, gdy trzeba sięgnąć po okulary do czytania. Tradycyjne, niechirurgiczne metody wsparcia dla osób z presbiopią to okulary do czytania, okulary progresywne czy kontaktowe soczewki multifokalne. Z metod chirurgicznych mamy RLE (wymianę naturalnych soczewek pacjenta na sztuczne z funkcjami dobrego widzenia do dali, bliży i odległości pośrednich bez konieczności stosowania okularów do czytania), mamy korekcję laserową np. PresbyMax, a także – od niedawna – możliwość doszczepienia soczewek fakijnych (tzw. wszczepianych soczewek kontaktowych, które umieszczamy dodatkowo w oku z naturalną soczewką) do korekcji wady do dali i presbiopii. Każda z tych metod powinna być indywidualnie dobrana pod potrzeby pacjenta.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829



AI W DRODZE DO SZPITALA

Fot. Shutterstock

eprasa.pl 4d06048829

– Widziałem, jak **W SZPITALU W NOWYM JORKU ZBADANO W CIĄGU CZTERECH GODZIN KREW PACJENTKI, ANALIZUJĄC PONAD 900 PARAMETRÓW,** *a potem ustalono jej fenotyp genetyczny, by zakwalifikować ją do jednego z czterech profili leczenia.* **TAM SZTUCZNA INTELIGENCJA JUŻ POMAGA W DOBORZE LECZENIA I PRZEWIDYWANIU ROKOWANIA** *– mówi dr Bartosz Kudliński, anestezjolog.*



Tekst: **Katarzyna Pinkosz**

Sztuczna inteligencja coraz częściej jest wykorzystywana nie tylko w diagnostyce, ale również w podejmowaniu decyzji terapeutycznych. Także na oddziałach intensywnej terapii, gdzie każda decyzja waży na życiu chorego, np. w przypadku sepsy: uogólnionego zakażenia organizmu, zwykle spowodowanego nieprawidłową odpowiedzią na zakażenie.

eprasa.pl 4d06048829

Sepsę mogą wywołać bakterie, wirusy, grzyby, pasożyty. W ostatnich latach częstą przyczyną był wirus SARS-COV-2, który u części osób powodował objawy zwykłego „przeziębienia", u innych – ciężkiego zapalenia płuc, ARDS (zespołu ostrej niewydolności oddechowej), niewydolności serca, sepsy.

– Przez 16 miesięcy pracowałem niemal non stop w szpitalu covidowym, większość naszych pacjentów na oddziale intensywnej terapii miała niską saturację, uszkodzone płuca, sepsę. Jednak mimo że mieli podobne objawy, to ich leczenie powinno być różne, zależne nie tylko od objawów, ale też od konkretnego chorego, gdyż każdy z nas jest inny, ma swój własny schemat genetyczny, który go kształtuje – mówi dr n. med. Bartosz Kudliński, kierownik Oddziału Klinicznego Anestezjologii i Intensywnej Terapii Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.

Dobór leczenia tak samo ważny jak sam lek

To, w jaki sposób pacjent zareaguje na leczenie, zależy nie tylko od samej choroby, ale także od jego kodu ge-

eprasa.pl 4d06048829

netycznego, rodzaju i ilości wydzielanych przez organizm w wyniku reakcji zapalnej cytokin, mediatorów, białek, receptorów.

– Podajemy leczenie, ale często nie do końca wiemy, w jaki sposób pacjenci na nie zareagują. Obecnie wytyczne i kwalifikacje do podawania leków opierają się na wynikach badań klinicznych, a nie na tym, co rzeczywiście dzieje się w człowieku – zwraca uwagę dr Kudliński.

W przyszłości, znając genom danego pacjenta, a także jego stan zdrowia, jak również wyniki wcześniejszych badań wykonanych w ciągu całego życia, będzie można ocenić, w jaki sposób zareaguje na dane leczenie i odpowiednio je dobrać. Dla jednej osoby, czy nawet dla zespołu specjalistów, nie byłoby to możliwe.

– Chciałbym, żeby nasz pacjent na oddziale intensywnej terapii był podpięty do wielu urządzeń, które będą pokazywać, jak np. natężenie światła czy głos wpływa na rytm dobowy, co dzieje się pod wpływem podania leków, jak zmienia się praca serca, aktywność fal mózgowych, mięśni: będziemy to mogli przełożyć na poprawę rokowanie pacjenta – zaznacza dr Kudliński.

eprasa.pl 4d06048829

> *W wielu przypadkach AI* **JUŻ JEST WYKORZYSTYWANA W MEDYCYNIE,** *także na oddziałach intensywnej terapii,*

choć jak na razie są to algorytmy dopiero wypróbowywane w praktyce klinicznej. – Jednak już dziś okazuje się, że jeśli dzięki AI ocenimy wiele istotnych elementów, to jesteśmy w stanie zmniejszyć śmiertelność z powodu ciężkiej sepsy i ARDS na oddziałach intensywnej terapii z 40 do 17 proc. Ta ogromna różnica była możliwa dzięki wykonaniu analizy ponad 600 tys. pacjentów. Tego nie da się zrobić inaczej niż na bazie sztucznej inteligencji.

– Byłem w szoku, gdy w szpitalu w Nowym Jorku zobaczyłem, że u przywiezionej pacjentki pobrano krew i po czterech godzinach były już wyniki ponad 900 parametrów. Po kolejnych analizach ustalono jej fenotyp genetyczny, żeby zakwalifikować ją do jednego z czterech profili terapeutycznych. Problem polega na tym,

eprasa.pl 4d06048829

że mogę np. pacjentowi w takim stanie podać steryd. Dla wielu pacjentów to szansa na pomoc, ale w niektórych przypadkach spowoduje to zwiększenie ryzyka zgonu. Niestety, w Polsce jak na razie możemy tylko podać sterydy – opowiada dr Kudliński.

Ta sytuacja pokazuje, że ważny jest nie tylko dostęp do leczenia, ale także – a może nawet przede wszystkim – trafna decyzja, czym leczyć, jaki sposób terapii wybrać.

W Szpitalu Tymczasowym, którym doktor kierował w czasie epidemii COVID-19, śmiertelność pacjentów z ARDS i sepsą wynosiła ok. 36 proc. To znacznie mniej niż w wielu innych OIOM, gdzie śmiertelność wynosiła powyżej 90 proc. Skąd różnica?

– Z wielu przyczyn, ale jedną z nich jest to, że bardzo szczegółowo analizowaliśmy wyniki pacjentów; np. badaliśmy stężenie interleukiny 6 i jeśli było wysokie, to modyfikowaliśmy leczenie. Opieraliśmy się na tym, co w tym czasie publikowali Amerykanie, jednak wyglądało to tak, że cztery osoby cały czas siedziały w Internecie, sprawdzając, gdzie są najlepsze wyniki i zastanawiając się, jak to zrobić u nas – mówi dr Kudliński.

eprasa.pl 4d06048829

– Oczywiście, można tak robić, dawało to efekty, jednak jeszcze lepiej może to zrobić sztuczna inteligencja, pod warunkiem, że będzie bazowała na dobrych zbiorach danych – mówi dr Kudliński.

Przyszłość AI w medycynie

W przyszłości dzięki AI będzie można podejmować trafniejsze decyzje dotyczące zarówno samej diagnozy (ułatwi np. diagnostykę chorób rzadkich), jak wyboru terapii. Dziś leki są oceniane w badaniach klinicznych, do których pacjenci są ściśle dobierani. Wartość danego sposobu leczenia sprawdza się jednak dopiero, gdy dziesiątki tysięcy pacjentów stosują dane leczenie w realnej rzeczywistości.

Oczywiście, do tego, by AI mogła takie parametry analizować, niezbędne są dane – pochodzące z realnego leczenia, stąd tak ważne jest to, żeby powstawały kompleksowe rejestry dotyczące poszczególnych chorób i sposobów leczenia. I konieczna jest współpraca lekarzy z branżą nowych technologii.

eprasa.pl 4d06048829

> *W przyszłości, dzięki AI i dużym zbiorom danych,* **BĘDZIE MOŻNA TEŻ PROGNOZOWAĆ RYZYKO ZACHOROWANIA** *na daną chorobę*

i np. ostrzegać, że w przypadku konkretnej osoby zbyt mały wysiłek fizyczny szybko doprowadzi np. do zespołu metabolicznego i osteoporozy, picie alkoholu oznacza za kilkanaście lat marskość wątroby, a palenie papierosów szybkie zachorowanie na raka płuca czy nerki.

– Oczywiście, o takim ryzyku będziemy mogli pacjentowi tylko powiedzieć. Co z tą wiedzą zrobi, to jego sprawa, mamy przecież wolność. Ale czy w takim razie mamy potem płacić za jego leczenie? – pyta dr Kudliński.

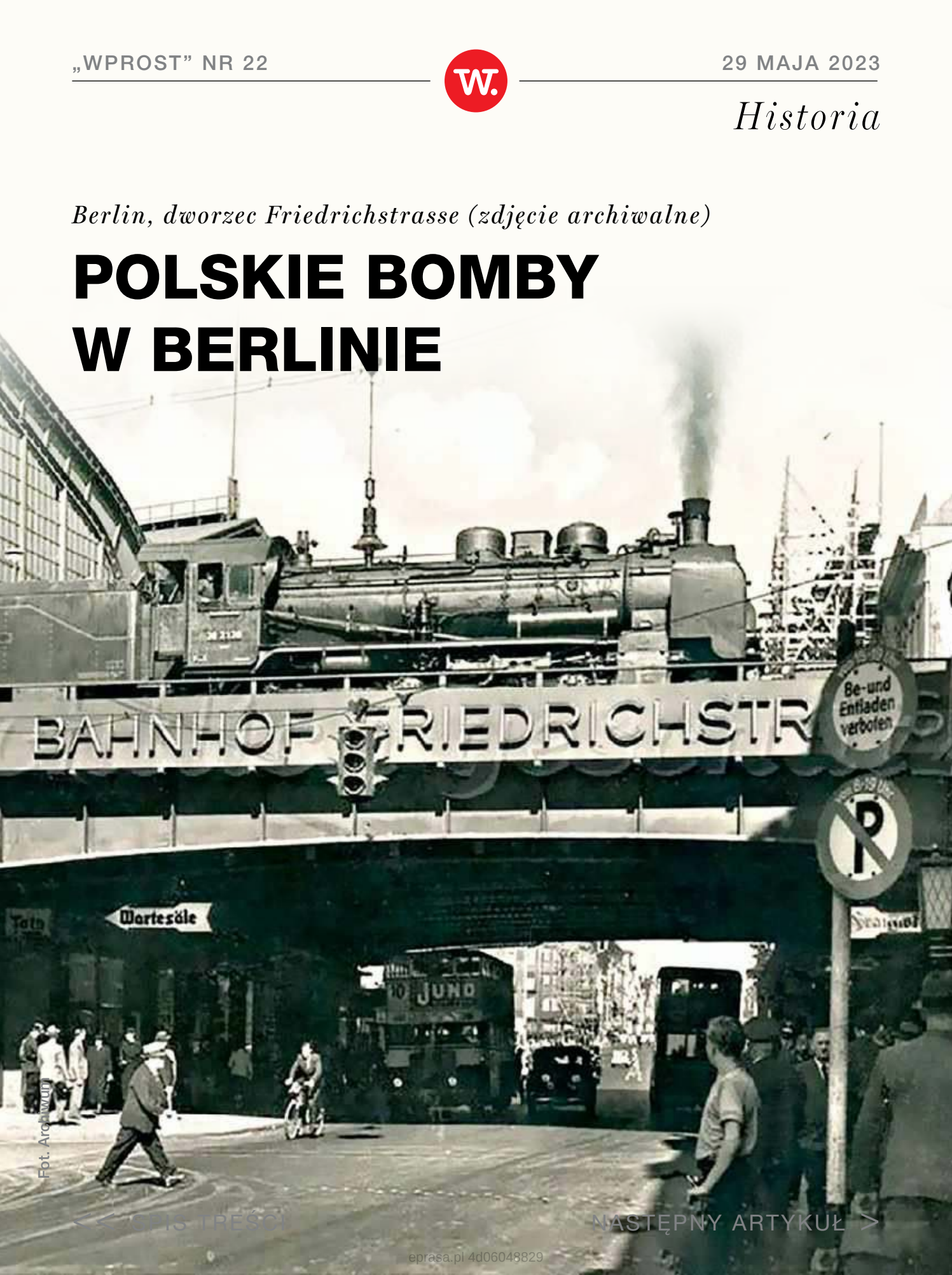
Wypowiedzi dr. Bartosza Kudlińskiego pochodzą z wykładu wygłoszonego podczas konferencji „MEDmeetsTECH”, podczas której branża medyczna spotyka się z branżą nowych technologii.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Berlin, dworzec Friedrichstrasse (zdjęcie archiwalne)

POLSKIE BOMBY W BERLINIE



Fot. Arch. WWII

SPIS TREŚCI
NASTĘPNY ARTYKUŁ

eprasa.pl 4d06048829

Wiosną 1943 roku polskie podziemie dokonało **DWÓCH ZAMACHÓW BOMBOWYCH W SAMYM CENTRUM BERLINA**. *Dokonała tego głęboko zakonspirowana komórka Armii Krajowej, Zagra-Lin.*



Tekst: **Wojciech Lada**

O godz. 6.54 na peronie berlińskiego dworca Friedrichstrasse stała walizka. Choć na ławkach obok siedziało kilku oficerów, a po peronie przechadzały się znudzone patrole, nie robiła na nikim większego wrażenia. Nawet zważywszy na to, że nigdzie nie było widać jej właściciela. Była dość kosztowna, ale w tym momencie, a był to 10 kwietnia 1943 r., pociągami w Rzeszy jeździli albo ludzie zamożni, albo żołnierze – drogi bagaż nie był tu więc niczym nadzwyczajnym.

Fot. Grzegorz Krzyżewski/REPORTER

eprasa.pl 4d06048829

Zamach Zagra-Lin na dworcu Friedrichstrasse

Na razie było dość pusto, ale już za chwilę, dosłownie za sześć minut, na peronie miało zaroić się od żołnierzy Wehrmachtu. Punktualnie o godz. 7.00 oczekiwano dwóch wojskowych transportów, mających tu nadejść z obu kierunków jednocześnie. Kiedy nadjechały i równocześnie otworzyły się drzwi, wypuszczając strumienie młodych żołnierzy, nic się jeszcze nie wydarzyło. Armagedon rozpoczął się dokładnie dwie minuty później. O godz. 7.02 wewnątrz walizki coś szczęknęło, pojawiła się iskra i w ciągu kilku sekund cały dworzec zalała potężna fala ognia.

„Nagle nad stacją ukazał się błysk, a następnie setki mniejszych błysków, aż język czerwonopomarańczowego ognia pokrył dach budynku. W tej samej chwili rozległa się straszliwa eksplozja, która zatrzęsła chodnikiem, na którym stałem" – wspominał Bernard Drzyzga, który w tym momencie stał nieopodal dworca i, patrząc na zegarek, odliczał sekundy.

eprasa.pl 4d06048829

Nie znalazł się tam przypadkiem. Choć to nie on bezpośrednio pozostawił walizkę na peronie, był w dużym stopniu sprawcą eksplozji, która zabiła kilkunastu niemieckich żołnierzy, dziesiątki innych raniła, nie wspominając o kompletnym zniszczeniu dworca i sparaliżowaniu ruchu kolejowego na tej trasie. Tak naprawdę prawdopodobnie ofiar było więcej – niemieckie władze celowo minimalizowały straty, by nie wzbudzać paniki.

Drzyzga nosił tego dnia pseudonim „Kazimierz 30" i był dowódcą specjalnej komórki Armii Krajowej, przeznaczonej do akcji sabotażowych poza granicami okupowanej Polski. Nazywała się ona Zagra-Lin i był to już drugi zamach, jaki przeprowadziła w Berlinie na przestrzeni ostatnich dwóch miesięcy.

Kosą ponad granicami

Zagra-Lin była komórką tak głęboko zakonspirowaną, że do dziś nie są znane nazwiska wszystkich osób zaangażowanych w jej działalność, a o dokonywanych zamachach nawet bezpośrednie dowództwo dowiady-

eprasa.pl 4d06048829

wało się po fakcie z niemieckiej prasy. Było tu zresztą wiele spontaniczności i improwizacji. Dość wspomnieć, że ładunek wybuchowy, który zdewastował dworzec Friedrichstrasse, dostarczyła... mama jednego z wykonawców.

Wiadomo, że dowódcą był Drzyzga – postać sama w sobie niezwykle barwna.

> *Był przedwojennym oficerem,* **WALCZYŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ,** *a następnie trafił do niewoli w Brunszwiku. Trzykrotnie uciekał z oflagu,*

by wreszcie, w maju 1942 r. w karkołomnym, iście filmowym stylu przedostać się do Warszawy i zaangażować w działalność konspiracyjną. Bardzo zresztą ryzykowną. Jego zadanie polegało na nieustannym jeżdżeniu po Rzeszy i organizowaniu kryjówek oraz kanałów przerzutowych dla więźniów zbiegłych z obozów koncentracyjnych. W tej sytuacji aż trudno zrozumieć, jak znalazł czas na ukończenie studiów filo-

eprasa.pl 4d06048829

zoficznych na podziemnym Uniwersytecie Warszawskim.

Drzyzga znał doskonale niemiecki, ale w porównaniu z Józefem Lewandowskim ledwo dukał. To właśnie Lewandowski był tym człowiekiem, który zostawił walizkę na peronie Friedrichstrasse. I jeśli Drzyzgę można nazwać mózgiem oddziału, to Lewandowski stanowił praktycznie całą resztę. Urodził się w Berlinie, niemiecki był jego pierwszym językiem, posługiwał się nim „z czystym akcentem berlińskim" – jak opowiadał z podziwem Drzyzga. Większość życia Lewandowski spędził w Bydgoszczy, dysponował więc stosownymi dokumentami, pozwalającymi mu podróżować po terytorium Rzeszy, a że prowadził firmę budowlaną, miał też dostęp do materiałów wybuchowych.

„Był człowiekiem ciągle podróżującym po Rzeszy i znał ją prawie całą. W stosunku do Niemców był arogancki. Każdego traktował z góry. Takiego człowieka potrzebowałem" – wspominał „Kazimierz 30". Kiedy się poznali i dogadali w kwestiach konspiracyjnych, okazało się, że Lewandowski posiada nie tylko dostęp

eprasa.pl 4d06048829

do materiałów wybuchowych, ale też osiem pewnych osób, które można wykorzystać w akcjach. „Są gotowi na wszystko" – zapewniał Drzyzgę. Obaj, niezależnie od siebie wpadli na pomysł dokonania zamachów w samym sercu III Rzeszy. W Berlinie.

Sam Zagra-Lin powstał w grudniu 1942 r., jako wydzielona grupa tzw. „Kosy" – Organizacji Specjalnych Akcji Bojowych Komendy Głównej AK. Jej pierwotna nazwa brzmiała „Osa", ale zważywszy, że znaczną część jej działalności stanowiły zamachy na prominentnych oficerów i urzędników III Rzeszy, słowo „Kosa" wydawało się bardziej adekwatne. I to właśnie dowódca „Kosy", Józef Szajewski „Philips", był pomysłodawcą i bezpośrednim przełożonym Zagra-Linu. Werbunek podobno był krótki.

„Zagra-Lin jest oddziałem przydzielonym do Kosy, a pan jest jego dowódcą. Będzie on działał na terenie III Rzeszy i terenach do niej przyłączonych. Jest oddziałem sabotażu i dywersji, w odwecie za niemieckie okrucieństwa i morderstwa dokonane na Polakach" – Szajewski oznajmił Drzyzdze bez owijania w bawełnę.

eprasa.pl 4d06048829

Nie zamierzał ukrywać, że oficer jest tak naprawdę zdany sam na siebie. „Naturalnie osobiście nie będę mógł panu wiele pomóc, ale jestem całkowicie przekonany, że pan sobie sam da radę. Kontaktów w Niemczech nie mam, ale sądzę, że pan je sam znajdzie i wszystko zorganizuje. Doświadczenie pan już ma, najlepszym dowodem są pana podróże po Rzeszy. Życzę powodzenia" – zakończył i uścisnął mu dłoń.

Zaledwie dwa miesiące później pierwsze polskie bomby wybuchną w Berlinie.

Szok Hitlera

Przełomem było spotkanie Drzyzgi z Lewandowskim, teraz noszącym już pseudonim „Jur". „Czułem, że mogę mu całkowicie zaufać" – przyznawał dowódca. I istotnie, obaj stali się od tego momentu niemal jednym organizmem. Pomysły i plany ich realizacji powstawały wspólnie.

„Po zastanowieniu się, zdecydowaliśmy się za poradą »Jura« na stację kolejki podziemnej jako pierwszy obiekt odwetu. Doszliśmy do przekonania, że naj-

eprasa.pl 4d06048829

bardziej demoralizującym uderzeniem byłaby stacja na Friedrichstrasse. Zgodnie z informacją, była ona miejscem najruchliwszym i, co najważniejsze, uczęszczanym przez Gestapo, SS i SA; jednym słowem, personel wojskowy.

> *»Jur« miał tylko zrobić dokładny wywiad, kiedy jest szczyt natężenia ruchu.* **ZAPALIŁ SIĘ DO TEJ AKCJI** *z miejsca. Miał najlepsze dokumenty niemieckie*

i znał dobrze tę dzielnicę. Jego zespół z Bydgoszczy miał również doskonałe dokumenty i wiedział, jak obchodzić się z materiałami wybuchowymi” – wspominał.

Pierwsza bomba na dworcu Friedrichstrasse wybuchła w pod koniec lutego 1943 r. Następnego dnia dziennikarze „Berliner Zeitung” informowali: „24 lutego 1943 r. w czasie eksplozji zginęło pięciu ludzi i wielu zostało rannych – przeważnie żołnierze niemieccy i urzędnicy Gestapo”. Bardziej dociekliwi okazali się

eprasa.pl 4d06048829

jednak publicyści „Nachtausgabe": „Zamachowcy – jak się podejrzewa, Polacy z GG albo pracujący w Rzeszy – muszą być za wszelką cenę ujęci. Taki jest rozkaz władz w Berlinie. Gestapo nakazało najwyższą czujność w stosunku do Polaków podróżujących z Berlina do Warszawy i odwrotnie".

„Philips", który o zamachu dowiedział się z przyniesionych przez „Jura" gazet, przez dłuższy czas nie mógł podobno otrząsnąć się z wrażenia. „To jest rzeczywiście nie do wiary!" – miał zakrzyknąć. Podobnego zdania był zapewne również Adolf Hitler, który rozkazał Heinrichowi Himmlerowi osobiście poprowadzić śledztwo. Wyznaczył też nagrodę: 10 000 marek za każdego schwytanego „terrorystę". Nikogo jednak nie schwytano. Po lutowym zamachu grupa bez żadnych przeszkód oddaliła się od dworca i po prostu wróciła do domów.

Powodzenie pierwszej akcji i stosunkowa łatwość jego wykonania ośmieliły zamachowców. W myśl zasady, że pod latarnią zawsze najciemniej, wiedzieli już, że znacznie trudniej zastrzelić kogoś w peryferyjnej

eprasa.pl 4d06048829

Bernard Drzyzga, dowódca głęboko zakonspirowanej komórki AK utworzonej do akcji dywersyjnych poza granicami Polski.



Fot. Archiwum

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 4d06048829

dzielnicy Warszawy, niż spowodować ogromną eksplozję w stolicy III Rzeszy, gdzie nikt nie spodziewa się ataku. Niemal natychmiast podjęto więc decyzję, by jeszcze raz uderzyć w Berlinie – w dodatku znów na Friedrichstrasse. Ryzykowali dużo, bo po skrupulatnych Niemcach należało się spodziewać wzmożonych kontroli. Ale prawdopodobnie o to właśnie chodziło.

Zamachy miały oczywiście także wymiar praktyczny. Paraliżowały transporty sunące wówczas na front wschodni, osłabiały morale żołnierzy, a także pozbawiały Rzeszę rekruta – który w kontekście wojny z Rosją i ponoszonych tam strat stawał się coraz bardziej cenny. Dla członków Zagra-Linu ważniejszy był chyba jednak efekt psychologiczny: wykazanie, że nikt nie jest bezpieczny nawet w samym sercu nazistowskiego imperium. I dlatego właśnie 10 kwietnia 1943 r., o godz. 7.02 na Friedrichstrasse znów eksplodowała bomba.

Zamach we Wrocławiu

„Kazimierz 30", „Jur" i reszta ekipy i tym razem bezpiecznie powrócili z akcji do kraju, ale na pewien czas

eprasa.pl 4d06048829

musieli jednak odpuścić Berlin jako cel ataków. Tym razem Niemcy faktycznie wzmocnili kontrolę, szczególną uwagę zwracając właśnie na Polaków. Nawet „Jur" nie był tak do końca bezpieczny. Mimo odpowiedniej prezencji, papierów i języka, nosił jednak polskie nazwisko. Jednocześnie jednak nie zamierzano ograniczać akcji. Kolejny zamach miał odbyć się jeszcze w kwietniu, tym jednak razem we Wrocławiu.

„Następnego dnia udaliśmy się wszyscy na dworzec kilka minut po godzinie 5.00 rano. Jak przewidziałem, było tam tylko kilku żandarmów. Zatrzymałem się obok kiosku, a »Jur« i »Halina« poszli na wyznaczone perony. Po chwili »Jur« zniknął w dworcowej toalecie, gdzie połączył mechanizm, nastawiając go na 5.41, a następnie udał się na z góry wybrany peron, gdzie miał zostawić walizkę (...) Zorientowałem się, że tylko trzy minuty pozostały do eksplozji. Spojrzałem jeszcze raz na zegarek i zacząłem powoli zbliżać się do wyjścia. Spojrzałem jeszcze raz na pociąg wojskowy. Właśnie żołnierze zaczęli z niego wychodzić i ustawiać się w szeregu na peronie. »Więc nasza podróż nie odbyła się na

eprasa.pl 4d06048829

nadaremno« – pomyślałem, opuszczając stację. Zaledwie uszedłem kilkadziesiąt metrów od dworca, gdy usłyszałem straszliwą eksplozję. Słychać było odgłos rozpryskującego się szkła. Przechodnie zatrzymywali się przerażeni, a potem zaczęli biec w kierunku dworca, żeby zobaczyć, co się stało. Przyspieszyłem kroku” – wspominał Drzyzga.

> *Wszystko i tym razem poszło zgodnie z planem,* **ODDZIAŁ NIE PONIÓSŁ ŻADNYCH STRAT.** *Niemcy jednak uczyli się niezwykle szybko.*

Jeśli jeszcze wzmianki prasowe o berlińskich zamachach były stosunkowo rozbudowane, to zamach wrocławski ograniczał się do lapidarnej informacji o „tajemniczej” eksplozji. Niemcy również znali się na wojnie psychologicznej.

Dowództwo AK było jednak zachwycone. „Gdyśmy się spotkali z Philipsem na Różanej, wyraz niepokoju na jego twarzy przechodził powoli z niedowierzania

eprasa.pl 4d06048829

w wielką radość. Kilkakrotnie uderzył dłonią w stół” – zapamiętał Drzyzga.

Pociągi z niedostatecznym nadzorem

Zagra-Lin się rozwijał, a jego szefowie mieli bardzo rozległe plany. Istniała komórka organizacji w Bydgoszczy, powstała kolejna w Kaliszu. Skład jednak nigdy nie był stały. W pewnym stopniu członkami oddziału byli liczni pracownicy kolei, dostarczający „Jurowi” bezcennych informacji o transportach, ale zdarzało się też „wynajmowanie” specjalistów na jedną akcję. Tak na przykład było w przypadku kolejnej dużej akcji Zagra-Linu – wysadzenia w powietrze niemieckiego pociągu z amunicją, jadącego, rzecz jasna, na front wschodni. O rozmachu organizacji wiele mówi już choćby to, że tym razem zamach miał miejsce w okolicach Rygi. Tak naprawdę była to najbardziej niszczycielska akcja Zagra-Linu i jedna z najlepiej zorganizowanych. Warto tu przytoczyć rozmową „Kazimierza 30” z „Jurem”:

„Zauważyłem, że pociąg obejmuje przeszło 34 wagony z amunicją, materiałami wybuchowymi i bronią.

eprasa.pl 4d06048829

W jego tylnej części miały być załadowane czołgi. Pociąg miał przejeżdżać przez dworzec ryski około pierwszej w nocy.

– Skąd masz te informacje – zapytałem »Jura«.

– Jeden z moich ludzi przywiózł ją z naszej firmy w Rydze. Mam tam również czterech Litwinów-Polaków: »Doktor«, »Patelnia«, »Bariera« i »Wiesiek« oraz czterech Łotyszów, którzy są również Polakami. Wszyscy posiadają broń automatyczną oraz granaty. To wszystko będzie nam potrzebne".

W akcji wyznaczonej na 12 maja Drzyzga nie brał osobistego udziału, dużą za to rolę odegrał brat „Jura", Jan Lewandowski. Członkowie oddziału pracowali bardzo starannie. Na słupach telegraficznych założyli silne ładunki wybuchowe, ale jednocześnie zabezpieczyli się, rozregulowując w pewnych miejscach tory. Gdyby Niemcy tory sprawdzili i znaleźli uszkodzenia, zapewne nie szukaliby innych zagrożeń i pociąg wjechałby w ładunki wybuchowe. Z drugiej strony – gdyby te zawiodły, pociąg i tak by się wykoleił. Zabezpieczenia okazały się jednak niepotrzebne. Jak później opowiadał „Jur":

eprasa.pl 4d06048829

„Pierwszy... drugi... trzeci..., kiedy ostatni ładunek wybuchnął, niebo pokryło się straszliwymi błyskami. Piekło otwarło się na ziemi, która zadrżała pod nogami wszystkich.

> *Eksplozja za eksplozją zdawała się rozrywać świat. Najbardziej* **NIESAMOWITE BYŁY WYBUCHY WAGONÓW Z AMUNICJĄ.** *Widok trudny do opisania.*

Ale nie było czasu na dalsze podziwianie sceny, więc każdy zgodnie z rozkazem wycofał się na z góry przewidziane stanowisko i kierował się do miejsca zbiórki”.

Sukces tej akcji okazał się tym większy, że – jak się okazało – pociąg był znacznie dłuższy, niż się spodziewano: 36 wagonów z amunicją i kilka dodatkowych z czołgami. Tym razem niemieckim władzom z jakichś powodów nie udało się wyciszyć sukcesu polskich dywersantów. „Prawie połowa pierwszej strony była wypełniona zdjęciami, a resztę stronicy stanowił opis zamachu. »Wszystko, co pozostało« – jak pisali w arty-

eprasa.pl 4d06048829

kule – »to ogromny zwał pokręconego żelaziwa«" – zapamiętał Drzyzga.

Dwa tygodnie później eksplodował kolejny pociąg, nieopodal Bydgoszczy. Tym razem wybuch było podobno jeszcze bardziej efektowny, choć amunicji i czołgów było nieco mniej, gdyż wieziono nim również zapasy żywności oraz paszę. Jak wynika ze wspomnień Drzyzgi, komenda Główna AK zleciła jeszcze odgórnie Zagra-Linowi podobną akcję, tyle że już na terenie Generalnej Guberni, a współpracować mieli z ludźmi z Batalionu „Zośka".

Drzyzga przyjął to zlecenie niechętnie. Wiedział, że zamach dokonany w Polsce pociągnie za sobą represje, podczas gdy te wykonywane za granicą pozwalały ich uniknąć – co zresztą było wartością dodaną w działaniach oddziału. Do akcji jednak nie doszło. W czerwcu na skutek zdrady Gestapo aresztowało niemal cały zespół „Kosy" podczas ślubu jednego z jej członków w kościele przy pl. Trzech Krzyży. Członkowie Zagra-Linu uniknęli co prawda aresztowania, ale utrudniony kontakt z dowództwem praktycznie sparaliżował jego działania. Choć nie od razu.

eprasa.pl 4d06048829

Podczas gdy Drzyzga zasadniczo przebywał w Warszawie, bracia Lewandowscy wykonywali w terenie wcześniej zaplanowane akcje i ich rezultaty były imponujące. „Przeczytałem jego raport, w którym relacjonował, że pomiędzy początkiem czerwca a połową lipca zostało zniszczonych pięć pociągów amunicyjnych. Akcjami dowodził »Jan« pod dozorem »Jura«. Zespół »Jana« używał nowych detonatorów, przysłanych z Londynu, i miał doskonałe rezultaty. Były to trzy pociągi na terenie Litwy i dwa na terenie Łotwy. W raporcie »Jura« było jeszcze sprawozdanie z akcji, jaką wykonano na początku lipca, a mianowicie napad na restaurację »Nur fur Deutsche« (...) Około stu Niemców zostało zabitych i ciężko rannych" – wspominał Drzyzga, który spotkał się z „Jurem" w melinie przy Al. Jerozolimskich 36.

Zagra-Lin kończy działalność

Po raz ostatni. Decyzją dowództwa Zagra-Lin przestał istnieć i kpt. Drzyzga został przeniesiony do Łodzi, gdzie został zastępcą dowódcy tamtejszego Kedywu.

eprasa.pl 4d06048829

Po wojnie osiadł w Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w kwietniu 1994 r. Ale Zagra-Lin, choć formalnie nie istniał, miał jeszcze szansę odegrać ogromną rolę w dziejach II wojny światowej.

Podczas ostatniego spotkania „Jur" wspomniał mianowicie, że pracuje nad pewnym projektem, na bezpośrednie zlecenie Augusta Emila Fieldorfa „Nila". Drzyzga przerwał mu wówczas, dla bezpieczeństwa woląc o niczym nie wiedzieć. Nad czym pracował, okazało się dopiero później.

„W 1943 roku zespół bydgoski i ja przygotowaliśmy akcję, której celem miał być zamach na życie Hitlera" – pisał później. „Od oficera SS, Rudolfa Teschke, dowiedziałem się, ze właśnie za dwa dni ma przyjechać do Bydgoszczy pociągiem specjalnym Hitler. Przyjazd tego pociągu miał nastąpić o godz. 22. Zamach na pociąg wiozący Hitlera miał mieć miejsce w odległości 8 km od Bydgoszczy, w miejscu, gdzie pociąg przejeżdża przez las" – uzupełniał.

Wszystko było gotowe. Materiały wybuchowe umieszczone, druty przeciągnięte, a żołnierze oczeki-

eprasa.pl 4d06048829

wali w pogotowiu w pobliskim zagajniku. Z niewyjaśnionych nigdy powodów, ani Hitler, ani żaden pociąg osobowy nie pojawił się w wyznaczonym momencie. „Odwołałem stan alarmowy i wkrótce dowiedziałem się, że Hitler w tym dniu nie przyjedzie do Bydgoszczy i że rzekomo w ostatniej chwili zmienił decyzję i wyjazd swój odwołał” – raportował z wyraźnym rozczarowaniem.

Nie znamy jego dalszych losów. Z pewnością przeżył wojnę i Hitlera, istnieje też jego zdjęcie w zaawansowanym już wieku. Historia Zagra-Linu kończy się jednak ostatecznie właśnie w tym momencie.

Gdyby ktoś z czytelników posiadał informacje o dalszych losach Józefa Lewandowskiego „Jura” prosimy o kontakt z redakcją. Brak szerszego omówienia losów tak malowniczej postaci jest zdecydowanie niedopatrzeniem polskiej historiografii.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829



ROZWIĄZANIA FINANSOWE DLA SAMORZĄDÓW

Fot. Twitter / BGK

Konferencja BGK. Uczestnicy panelu dyskusyjnego „Zróżnicowanie społeczno-gospodarcze i finansowe JST”.

eprasa.pl 4d06048829

Samorząd terytorialny

23 maja 2023 roku odbyła się **KONFERENCJA „BGK DLA JST” PORUSZAJĄCA PROBLEMY JEDNOSTEK SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO**, *Tematem przewodnim dyskusji były nowe rozwiązania finansowe dla nich. W pierwszym bloku paneliści poruszyli temat zróżnicowania społeczno-gospodarczego i finansowego JST, analizowano także kwestię ich niejednorodności.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Przedpołudniowy panel konferencyjny rozpoczęli Mateusz Walewski, dyrektor Departamentu Badań i Analiz i główny ekonomista BGK oraz Adam Piłat, menedżer Zespołu Analiz Strategicznych i Programowych. Przedstawili raport pt. „Zróżnicowanie społeczno-gospodarcze i finansowe JST”.

Do klasyfikacji samorządów użyto tu pięciu podstawowych zmiennych: sytuacji finansowej, intensywno-

eprasa.pl 4d06048829

ści inwestycyjnej, zadłużenia, dochodów własnych, PIT per capita jako miary zamożności danego samorządu oraz zmiany PIT per capita pomiędzy rokiem 2017 a 2022 jako przybliżonej miary tempa rozwoju samorządu.

– Gminy, które trafiają do klastra A, najbardziej zamożne, to także te gminy, które cieszą się największą niezależnością. Poziom dochodów własnych w ich przypadku w dochodach ogółem jest tu najwyższy – rozpoczął Adam Piłat. Gminy te, jak się okazało, rozwijają się jednocześnie najwolniej. W klastrze B znalazły się samorządy o średnich dochodach – to grupy najbliższe średniej dla całej populacji. W klastrze C z kolei zobaczyliśmy gminy co prawda najmniej zamożne, ale rozwijające się najszybciej.

Finanse a demografia

Z raportu wynikły wnioski zbliżone w przypadku gmin wiejskich i miejsko-wiejskich. Jego wyniki pokazały, że gminy z grupy o najniższym poziomie zamożności charakteryzuje znacznie gorsza sytuacja demograficzna,

eprasa.pl 4d06048829

natomiast gminy miejskie w wielu aspektach zbliżone są do miast na prawach powiatu niż do gmin wiejskich i miejsko-wiejskich. Uwidoczniły się także wciąż wyraźne różnice geograficzne, które stały się jednym z głównych tematów następującej po prezentacji dyskusji.

W zakresie zamożności najuboższe okazały się gminy położone w Polsce wschodniej i centralnej.

> *Najbardziej* **ZAMOŻNE GMINY, JAK WYNIKA Z RAPORTU, WYRÓŻNIA WYSOKA JAKOŚĆ INFRASTRUKTURY** *(wzięto tu pod uwagę zarówno m.in. liczbę obiektów turystycznych, jak i dostępność miejsc w placówkach szkolno-wychowawczych).*

Potrzebna stabilność...

Analizy pokazały szczegółowo relatywny poziom wyzwań, z których jednym z największych jest zatrzyma-

eprasa.pl 4d06048829

nie ludności (co dotyczy głównie klastra C). – Oczywistą drogą jest na pewno inwestowanie w Polskę lokalną, aby uniknąć silnej metropolizacji, z którą spotykamy się w bardzo wielu krajach – zaznaczył Mateusz Walewski, rozpoczynając dyskusję. Wzięli w niej udział: Jakub Banaszek, prezydent Miasta Chełm, Maria Fidzińska-Dziurzyńska, skarbnik Województwa Świętokrzyskiego, Krzysztof Iwaniuk, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP, Grzegorz Kubalski, zastępca dyrektora Biura Związku Powiatów Polskich, Marek Wiewióra, dyrektor Departamentu Finansów Samorządu Terytorialnego w Ministerstwie Finansów oraz dr Krzysztof Żuk, prezydent Miasta Lublin.

Debatę rozpoczęła Maria Fidzińska-Dziurzyńska, która podkreśliła w szczególności kwestie związane ze wzrostem wydatków bieżących w zakresie np. finansowania przewozów kolejowych pasażerskich. – Mamy do utrzymania przede wszystkim jednostki ochrony zdrowia – szpitale (...) Spłacamy chociażby kredyty poręczone, umarzamy pożyczki, luki liczone są w miliar-

eprasa.pl 4d06048829

dach. Luka przewozowa za lata 2010-2018 wynosiła ponad 6 mld zł, luka oświatowa – ponad 3,3 mld zł – zauważyła.

Głos w sprawie zabrał następnie prezydent Lublina Krzysztof Żuk.

> *– Musimy w najbliższych latach myśleć* **O PRZEBUDOWIE USTAWY O DOCHODACH JEDNOSTEK SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO** *celem wzmocnienia dochodów własnych – powiedział.*

Jego zdaniem, mimo programu operacyjnego „Polska wschodnia", z którego korzysta pięć województw, nadal istnieją duże różnice, jeśli chodzi o dochody i wciąż trzeba wspomagać rozwój infrastrukturalny. Niestety, jak zaznaczył, nie ma w budżecie państwa i budżetach samorządowych funduszy, które mogłyby inwestycje podciągnąć jeszcze bardziej. Jako największe wyzwanie, podobnie jak poprzedniczka, wskazał

eprasa.pl 4d06048829

sprostanie wydatkom bieżącym. – Poczucie stabilności jest potrzebne jak tlen – podkreślił.

...i wsparcie rządowe

– Nie bez znaczenia są inwestycje w tworzenie nowej infrastruktury. Rozwój samorządów jest efektem długofalowych procesów. Z rządowych funduszy w zakresie wspierania inwestycji udzielane jest w tym zakresie samorządom duże wsparcie – mówił Marek Wiewióra z Ministerstwa Finansów. – Analizujemy możliwość skategoryzowania samorządów, tak aby lepiej i precyzyjniej finansować samorządy. Myślimy nad wydzieleniem miast na prawach powiatów jako oddzielnej kategorii samorządów na użytek systemu finansowania. (...) Pozostałe gminy chcemy podzielić na cztery grupy w zależności od dochodu per capita – dodał.

Do propozycji odniósł się Grzegorz Kubalski. – Mniej więcej 2,34 mld zł – tyle brakuje w budżetach powiatów, żeby pokryć istniejący deficyt operacyjny i zaniżone wydatki na wynagrodzenia oraz wydatki bieżące

eprasa.pl 4d06048829

inne niż wynagrodzenia – powiedział. Wskazał na konieczność przyjrzenia się założeniom nowej kategoryzacji i wzięcie pod uwagę nie tylko dochodów samorządów, ale także katalogu zadań. – Określone zadania wymagają określonego potencjału, chociażby jeśli chodzi o liczbę ludności – zauważył.

> *Na rosnące różnice pomiędzy gminami wiejskimi i miejskimi zwrócił z kolei uwagę wójt Terespola Krzysztof Iwaniuk. Jako główną potrzebę wyróżnił* **KONIECZNOŚĆ ZWIĘKSZENIA INWESTYCJI W INFRASTRUKTURĘ**, *chociażby w oczyszczalnie ścieków.*

Przyznał, że w regionie, którym zarządza, wiele gmin nie ma nawet tego typu urządzeń, a ich mieszkańcom już grożą unijne kary wynikające z tego tytułu. Zaapelował też o niepogłębianie podziałów pomiędzy gminami.

eprasa.pl 4d06048829

Iwaniuka poparł prezydent Chełma Jakub Banaszak, podkreślając, że problemy, z którymi mierzyć muszą się mniejsze gminy, nie są dostrzegane przez miasta. Wyzwania mniejszych ośrodków są zupełnie inne, również w kontekście graniczenia z państwem, w którym trwa wojna – gminy wschodnie zmagają się w związku z tym z inną skalą problemów. Banaszak mówił również o konieczności zadzierzgnięcia ściślejszych porozumień i współpracy pomiędzy rządem a samorządami. – Pewne aspekty można zmienić wyłącznie z perspektywy państwa – podkreślił.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

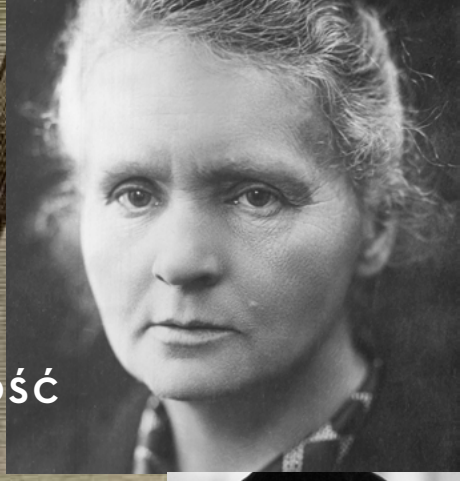
eprasa.pl 4d06048829

wprost

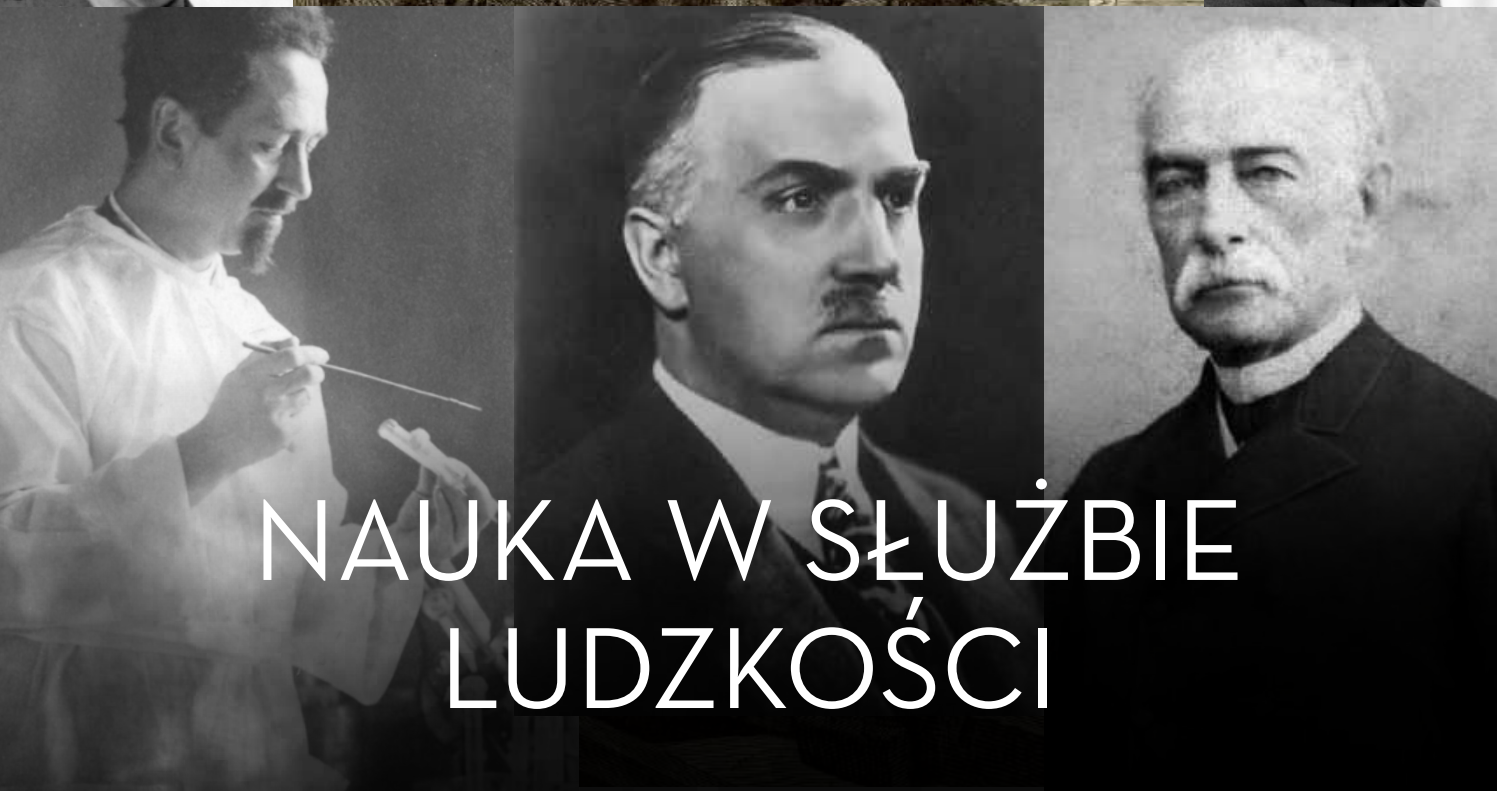
W.

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ









NAUKA W SŁUŻBIE LUDZKOŚCI

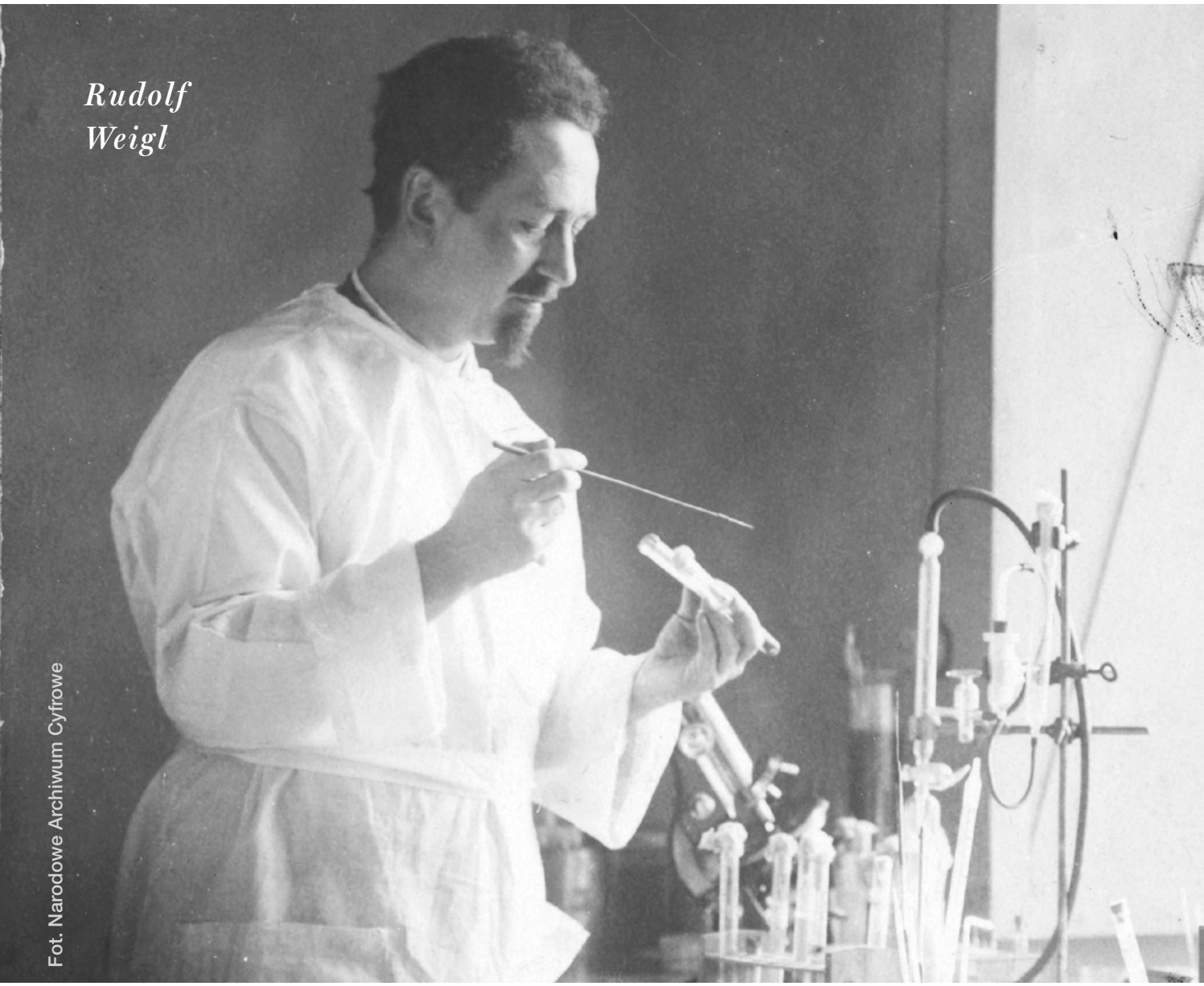
PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI
W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



Rudolf Weigl

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

POGROMCA TYFUSU, KTÓRY KARMIŁ WSZY

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Doodbytnicze zakażanie wszy, karmienie ich świeżą ludzką krwią i robienie z nich szczepionek? Dziś ta historia może się wydawać wręcz niewiarygodna, ale wydarzyła się naprawdę. A sam **RUDOLF WEIGL, WYNALAZCA SZCZEPIONKI NA TYFUS, URATOWAŁ MILIONY LUDZI.**



Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

Wesz, która ma być zakażoną, przytrzymuje się cieniutką, ale mocną bibułką, a następnie kontrolując ruch ręki pod mikroskopem, wprowadza się cieniutkie zakończenie strzykawki szklanej do odbytnicy wszy, i wstrzykuje się zawiesinę zarazka. Przy wstrzyknięciu wesz pęcznieje, co można doskonale gołem okiem już obserwować; zarazek rozwija się w niej” – tak o procedurze zakażania wszy w laboratorium Rudolfa Weigla w 1930

eprasa.pl 4d06048829

roku pisał na pierwszej stronie „Kuryer lekarski” (dodatek do „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”).

27 lat później, na pogrzebie naukowca, jego długoletni uczeń i przyjaciel, ksiądz prof. Henryk Mosing powiedział: „Rudolf Stefan Weigl przekształcił wesz, symbol brudu, nieszczęścia i wstrętu w przydatny obiekt badań naukowych i ratujące życie narzędzie.”

Choroba wojny i brudu

Aby w pełni zrozumieć geniusz Weigla i wagę jego dokonań, trzeba pamiętać, że niegdyś tyfus plamisty (inaczej dur plamisty lub dur wysypkowy) przyczyniał się do śmierci milionów ludzi, zbierając żniwo na całym świecie. Tyfus to jedna z zoonoz, czyli chorób odzwierzęcych. Choroba występuje w dwóch odmianach. Wyróżniamy tyfus plamisty mysi (inaczej szczurzy) oraz tyfus plamisty europejski – to ten drugi był przyczyną historycznych epidemii. W przypadku obydwu odmian tyfusu plamistego głównym źródłem zakażenia są pasożyty – tyfus europejski przenoszony jest przez wszy

eprasa.pl 4d06048829

głowowe i odzieżowe, a tyfus szczurzy – przez żerujące na szczurach pchły.

> *Jak groźna to choroba,* **WYSTARCZY PROSTE PORÓWNANIE ZE WSPÓŁCZESNĄ EPIDEMIĄ COVID-19**, *którego użył Lewi Stone, badacz z Tel Aviv University oraz RMIT University w Melbourne.*

Naukowiec zajmujący się m.in. epidemią tyfusu w getcie, w rozmowie cytowanej na stronach Muzeum Getta Warszawskiego powiedział: „Tyfus jest chorobą mniej zaraźliwą, ale bardziej śmiercionośną. Covid-19 zabija około 1 proc. zakażonych, tyfus – 20 proc. Tyfus rozprzestrzenia się bardzo szybko”.

Choć tyfus nazywano chorobą brudu i wojny, to nie oszczędzał żadnej z grup społecznych. Dziś przypadki tyfusu odnotowuje się jedynie w Afryce i Azji. W Europie ostatni przypadek choroby odnotowano w latach 60. ubiegłego wieku. Trzeba dodać, że nim wynaleziono

eprasa.pl 4d06048829

antybiotyki, to szczepionka była jedyną skuteczną metodą powstrzymania epidemii.

Jak Weigl zajął się tyfusem

Rudolf Weigl urodził się 2 września 1883 roku na terenie dzisiejszych Czech w austriackiej rodzinie. Matka, po śmierci jego ojca, związała się z polskim nauczycielem, a sam Rudolf już do końca życia uważał się za Polaka i wielokrotnie to podkreślał. Zwykł mówić, że narodowość, to nie jest kwestia urodzenia, ale wyboru. I że tego wyboru można dokonać tylko raz w życiu.

Studia przyrodnicze ukończył w 1907 roku na Uniwersytecie Lwowskim. Został na uczelni, bo chciał kontynuować karierę naukową. Już wtedy interesował się tyfusem plamistym, chorobą, przed którą drżał ówczesny świat. Po wybuchu I wojny światowej młody naukowiec został powołany do armii Austro-Węgier jako parazytolog (specjalista od pasożytów), a potem pracował w szpitalu wojskowym w Przemyślu.

eprasa.pl 4d06048829

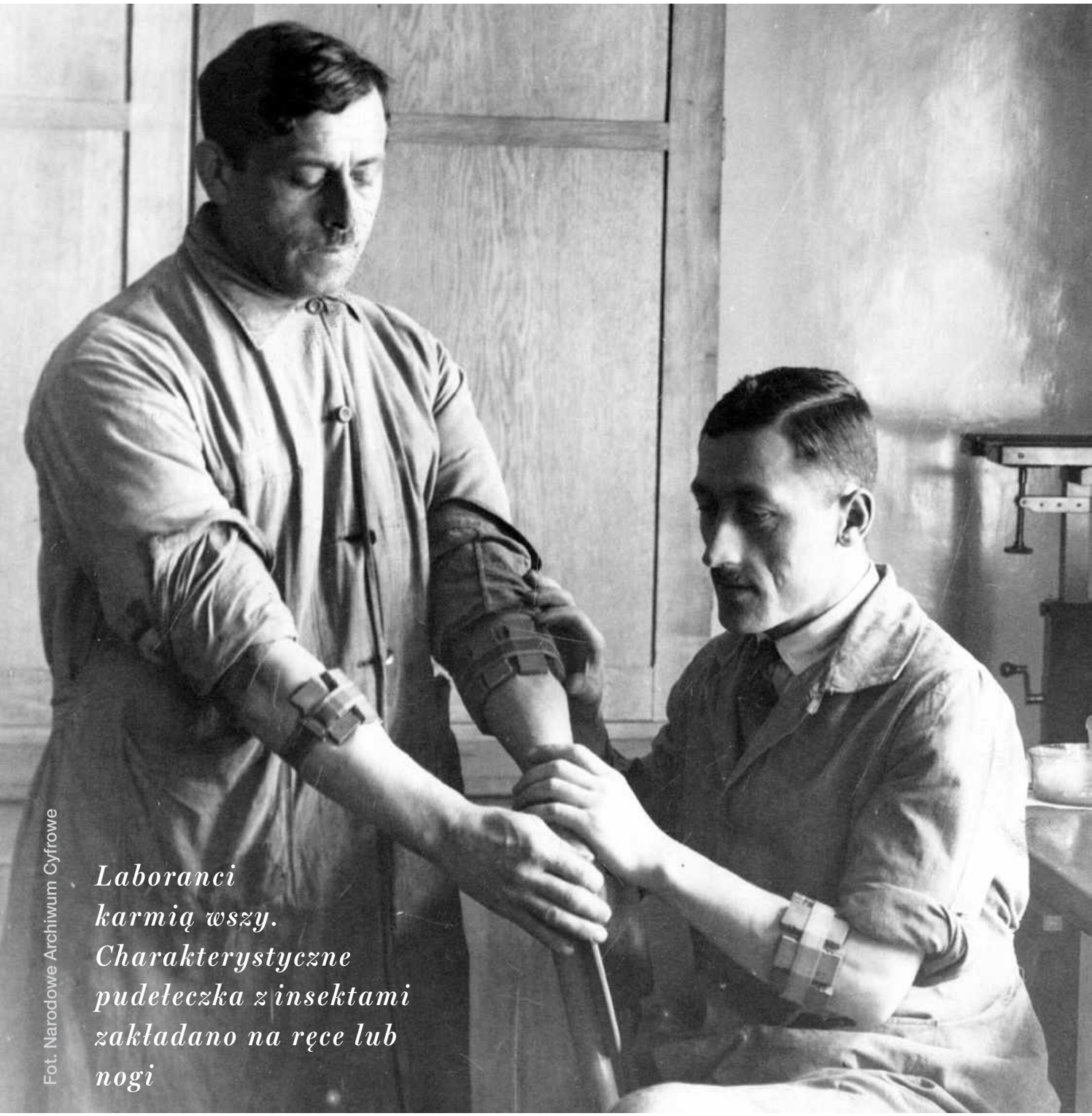
Nauka to polska specjalność

Praca w laboratorium przemyskiego szpitala miała być przełomowa dla Weigla. Pracę w laboratorium nadzorował Filip Eisenberg. Uważał zajmowanie się tyfusem za fanaberię i marnowanie czasu, bo przecież jeśli wojna się skończy, epidemia ustanie i nie będzie skąd brać zarażonych wszy. Kłótnia naukowców miała sprawić, że Weigl wpadł na pomysł, jak zarazić wszy. Jak przełomowa to była myśl niech świadczy fakt, że aby zarazić się tyfusem, wesz musiała ssać krew zakażonego człowieka, a przecież nikomu nawet do głowy nie przyszło, aby umyślnie zarażać ludzi. Weigl wymyślił więc, że wstrzyknie bakterie (riketsje) wszom przez odbyt.

Mariusz Urbanek, autor biografii „Profesor Weigl i karmiciele wszy" tak pisze o tym pomyśle i kłótni z Eisenbergem:„ – Jak nie zechcą ssać normalnie, to trzeba im to w d... – Weigl ponoć zawahał się, czy wypada przy profesorze i przełożonym użyć dosadnego słowa i zakończył inaczej – ... do zadniego otworu wstrzyknąć (...) Eiselberg był (...) zbulwersowany słowami Weigla. Młody docent postanowił ratować sytuację.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Laboranci karmią wszy. Charakterystyczne pudełeczka z insektami zakładano na ręce lub nogi

eprasa.pl 4d06048829

– A co pan myśli, że nie można?

Wziął cieniutką kapilarę i pod mikroskopem, na oczach Eisenberga wprowadził do jelita wszy kroplę płynu”.

Potem już wszystko poszło gładko. Bo skoro Weigl miał zakażone wszy, mógł pracować nad szczepionką. Naukowiec wypreparowywał z wszy jelito pełne bakterii, rozcierał w laboratoryjnym moździerzu, zalewał fenolem i to była podstawa do zrobienia szczepionki. Pierwsze preparaty Weigl testował na sobie i na świnkach morskich.

Z pomocą przyszli też jego laboranci, choć zrobili to w tajemnicy przed swoim szefem. Jedna z kobiet przyjęła szczepionkę, a następnie wzięła na siebie zakażone riketsjami wszy. Szczepionka spełniła swoją rolę i laborantka nie zachorowała.

Rudolf Weigl i tysiące karmicieli wszy

W 1920 roku Rudolf Weigl otrzymał nominację na stanowisko profesora zwyczajnego w Katedrze Biologii

eprasa.pl 4d06048829

Ogólnej Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Założył Instytut Badań nad Tyfusem, który przyciągał najwybitniejszych naukowców. Światowy rozgłos przyniosła Weiglowi akcja szczepień w Chinach. To tam pierwszy raz na masową skalę zastosowano szczepionkę – wśród belgijskich misjonarzy, którzy chorowali tyfus.

Szczepionki polskiego naukowca były znane na całym świecie, ale kiedy wybuchła II wojna światowa, stało się coś jeszcze. Dzięki szczepieniom udało się uratować wiele istnień, nie tylko przed chorobą. Można powiedzieć, że w czasie wojny Weigl stał się nietykalny – wszyscy wiedzieli, że jego szczepionka jest potrzebna. Weigl wykorzystał to i mimo gróźb śmierci nie podpisał Reichlisty. Ale co najważniejsze: dostał wolną rękę w zatrudnianiu ludzi w instytucie.

I tu dochodzimy do jednej z niesamowitych odsłon tej historii. Aby wyprodukować jedną fiolkę szczepionki, trzeba było aż 120 wszy. Stąd Weigl zatrudniał

eprasa.pl 4d06048829

ludzi jako karmicieli tysięcy wylegających się każdego dnia w laboratorium wszy (on sam i jego żona byli pierwszymi karmicielami). Dziś może brzmieć to wręcz niewiarygodnie, ale karmiciele musieli przykładać do ciała, najczęściej do ud, drewniane pudełeczka (nazywane też trumienkami), gdzie z jednej strony była gęsta siatka (jak do sita służącego do przesiewania mąki). W pudełeczkach były wszy, które przez siatkę wbijały się w skórę żywiciela. Dopiero zdrowe i najedzone wszy mogły być zakażane w laboratorium.

> *Tym sposobem u Weigla pracowało tysiące karmicieli wszy, a jego* **PERSONEL – PODOBNIE JAK SAM PROFESOR – BYŁ NIETYKALNY**. *To chroniło ich przed łapankami i wywózkami.*

Karmicielami wszy byli zwykli obywatele, ale też wybitni naukowcy czy artyści, w tym poeta Zbigniew Herbert i matematyk prof. Stefan Banach. Naukowiec i jego

eprasa.pl 4d06048829

zespół doskonali wiedzieli, że mogą sobie pozwolić na więcej. Nadwyżki szczepionek, skrzętnie ukrywane przed Niemcami, trafiały do getta we Lwowie i były dostarczane do getta warszawskiego.

Dlaczego Weigl nie dostał Nobla?

Po wojnie profesor Weigl wyjechał najpierw do Krościenka, a potem do Krakowa, gdzie kontynuował badania. Potem przeniósł się na Uniwersytet Poznański i tam pracował już do emerytury.

W latach 1930-39 Rudolf Weigl był nominowany do Nobla aż 75 razy (w dziedzinach fizjologii i medycyny). Jak to możliwe, że człowiek, który dokonał ważnego odkrycia i uratował tysiące ludzi, nie otrzymał tego najważniejszego naukowego wyróżnienia? Wszystko przez politykę. Najpierw kandydaturę Weigla bojkotowali Niemcy, potem naukowcy, którzy – paradoksalnie – oskarżali go o kolaborację z Niemcami, a już po wojnie to Polska oficjalnie wycofała kandydaturę Weigla.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Rudolf Weigl zmarł w 1957 roku w Zakopanem, po udarze mózgu. Został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim, Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

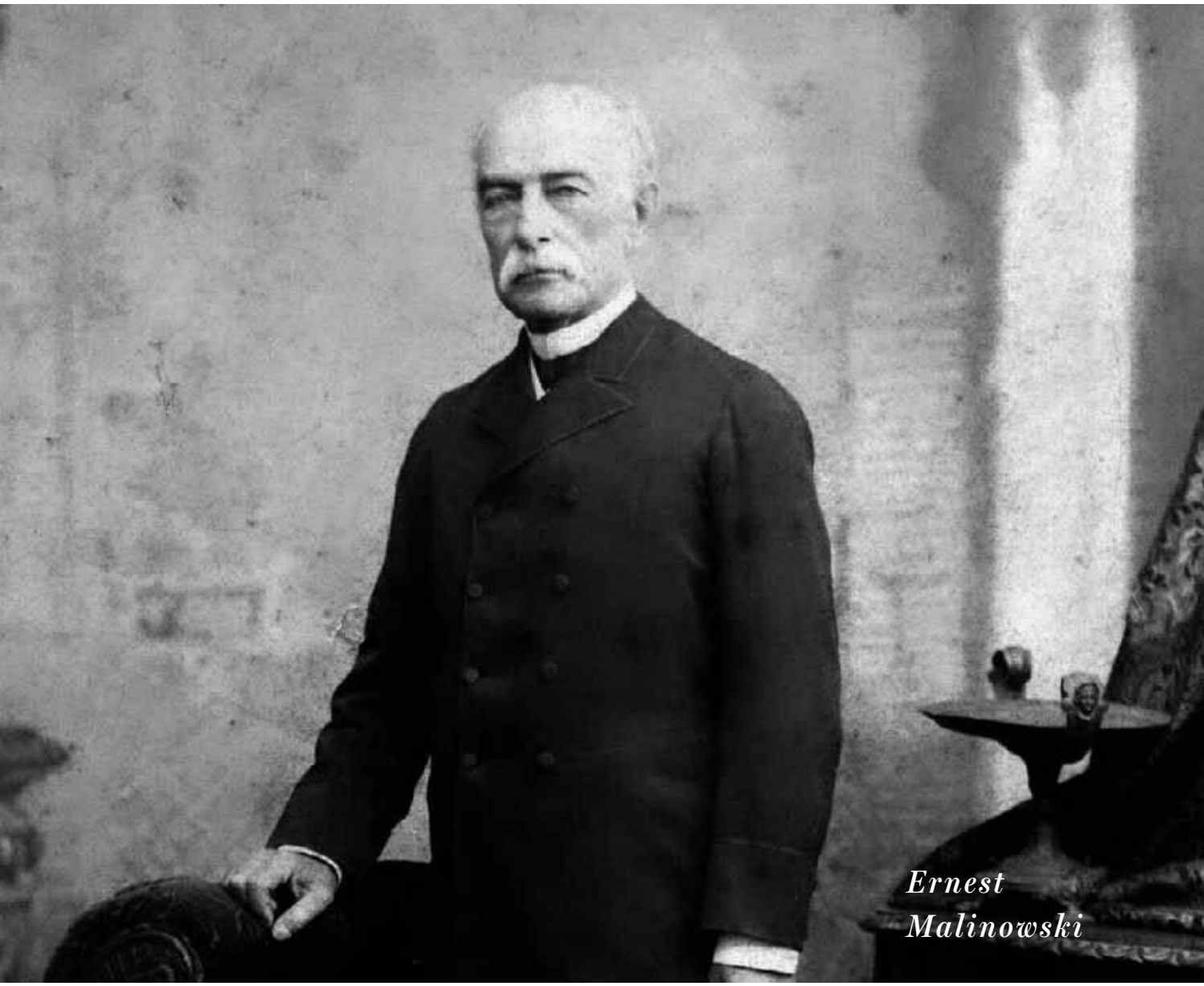
Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



Ernest Malinowski

Z MOTYKĄ NA SŁOŃCE

Fot. Polona

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Pomysł budowy najwyżej położonej kolei na świecie w dzikich Andach wywoływał ironiczny uśmiech u europejskich komentatorów. Kto by się na coś takiego porywał, to niedorzeczne – pisały ówczesne gazety. A **TYM KIMŚ, KTO WIERZYŁ W POWODZENIE PROJEKTU, BYŁ POCHODZĄCY Z WOŁYNIA ERNEST MALINOWSKI. W POŁOWIE LAT 50. XIX WIEKU WYRUSZYŁ DO PERU, BY ZREALIZOWAĆ KILKULETNI KONTRAKT** *– i nigdy już do Polski nie powrócił.*



Tekst: **Martyna Kośka**

Podróżując – czy to samochodem, czy pociągiem – po mało dostępnych trasach zachwycamy się widokami i niejeden z nas zadaje sobie pytanie, jak to się stało, że możliwe było wybudowanie wysoko w górach przyzwoitej drogi albo trasy kolejo-

eprasa.pl 4d06048829

wej. O ile dziś firmy budowlane mają do dyspozycji nowoczesny sprzęt, to 150 lat temu zdanie było dużo bardziej karkołomne, a robotnicy pracowali ze świadomością, że najmniejszy błąd może doprowadzić do śmiertelnego wypadku.

A mimo to mosty, wiadukty, tory kolejowe i drogi w najmniej sprzyjających, wydawałoby się, miejscach, powstawały. Za jednym z takich cudów inżynierii stoi Polak Ernest Malinowski.

Zmuszony do emigracji

Inżynier, który dzieło swego życia wybudował w najwyższych górach Ameryki Południowej, spędził dzieciństwo na terenie całkowicie płaskim – na Wołyniu. Urodził się w 1818 roku w szlacheckiej rodzinie jako syn Jakuba Malinowskiego, oficera armii Księstwa Warszawskiego, i Anny Świejkowskiej, córki podolskiego wojewody. Polacy byli w tamtych czasach silnie represjonowani przez Rosjan, a udział w działaniach patriotycznych spotykał się z sankcjami. Rodzina Malinowskich wspierała po-

eprasa.pl 4d06048829

wstańców listopadowych, więc po upadku zrywu Ernest wraz z ojcem i najstarszym bratem musieli wyjechać z kraju. Wyemigrowali do Paryża – czyli w najbardziej naturalnym w tamtym czasie kierunku.

Nastolatek musiał przerwać naukę w prestiżowym Liceum Krzemienieckim – najbardziej znanej w regionie szkole, którą w 1805 roku założyli Tadeusz Czacki i Hugo Kołłątaj. W Paryżu kontynuował naukę m.in. w Państwowej Szkole Dróg i Mostów, którą skończył z wyróżnieniem. Po zakończeniu edukacji podjął pracę na stanowisku inżyniera lądowego i realizował projekty w Algierii i Francji.

Piął się po szczeblach kariery i w 1852 roku w Paryżu podpisał sześcioletni kontrakt z rządem Peru – kraju ubogiego, peryferyjnego, pozbawionego sieci dróg, o torach kolejowych nie wspominając. Podejmując pracę w takim miejscu trzeba się liczyć z ryzykiem porażki spowodowanej splotem niekorzystnych okoliczności, ale równie dobrze można osiągnąć niespodziewany sukces. Czy Malinowski brał pierwszy scenariusz pod

eprasa.pl 4d06048829

uwagę? Czasu na wątpliwości nie było wiele: trzy miesiące po podpisaniu kontraktu dotarł do Limy, gdzie miał pracować przy projektowaniu infrastruktury drogowej i kolejowej.

Europejscy inżynierowie budują gospodarkę Peru

A skąd w ogóle pomysł, by Europejczyk płynął przez Atlantyk, by rozbudowywać infrastrukturę w biednym Peru? Prawdopodobnie stał za tym prezydent Ramon Castillo, który podpatrywał, jak szybko rozwija się Europa drugiej połowy XIX wieku i miał nadzieję, że sprowadzenie inżynierów ze Starego Świata pobudzi rozwój gospodarczy jego kraju.

Malinowski po przybyciu do Ameryki Łacińskiej objął stanowisko rządowego inżyniera. Jednym z jego zadań było opracowanie linii kolejowej, która przebiegnie przez Andy. Zadanie nie tylko ambitne, co przede wszystkim twórcze i wymagające stosowania nieszablonowych rozwiązań. Najwyższe elementy planowanego odcinka le-

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

żały na wysokości 4579 metrów n.p.m. Na liczącej niecałe 220 kilometrów trasie zaplanowano 62 tunele o łącznej długości prawie 6000 metrów. Najdłuższy tunel liczy 1200 metrów, do tego prawie 50 mostów i wiaduktów.

> *Kolej Transandyjska powstała, by* **POŁĄCZYĆ LIMĘ Z BOGATYM W MINERAŁY REGIONEM CERRO DE PASCO I ŻYZNĄ DOLINĄ JAUJA** *i umożliwić transport bogactw z górskich rejonów do portu w Limie.*

Najbardziej znanym i po latach najbardziej obfotografowanym odcinkiem, jest wybudowany w 1872 r. wiadukt Verrugas łączący brzegi wąwozu o tej samej nazwie. Opiera się na trzech filarach ze stalowych kratownic, z których najwyższy ma prawie 77 m.

Chyba nikt poza inwestorem i zespołem zarządzającym nie wierzył w powodzenie projektu. Gazety zagraniczne pisały o planach budowy kolei w kategorii ciekawostki, jakiegoś kuriozum, które mogło się naro-

eprasa.pl 4d06048829

dzić tylko w głowach polityków, którzy nigdy nie byli w „cywilizowanym” świecie i nie wiedzą, jak wyglądają dobrze wykonane połączenia kolejowe.

Mimo to prace wystartowały 1 stycznia 1870 roku. Pierwsza część trasy, łącząca port Callao i miasto Chinola, została oddana do użytku 8 lat później. Kolejny odcinek, ukończony w 1893 r., prowadził aż do miasta La Oroya. Tym samym linia kolejowa mierzyła 218 kilometrów i pobiła rekord w swojej kategorii: żadna inna nie przebiegała tak wysoko nad poziomem morza.

Aby poprowadzić kolej, pracownicy w zagrażających życiu warunkach, niezgodnie z jakimikolwiek dzisiejszymi zasadami BHP, wykuwali półki w litej skale, formowali nasypy z piasku przywożonego z wybrzeża, przerzucali mosty przez przepaście.

Problemy finansowe wstrzymały budowę

Inwestycję finansował Amerykanin Henry Meiggs, dorzucił się też rząd peruwiański. Przy stołach kreślarskich stanęli inżynierowie z firm brytyjskich, fran-

eprasa.pl 4d06048829

cuskich i amerykańskich – byli też przedstawiciele przedsiębiorstwa Gustave'a Eiffla.

Prace przebiegały zaskakująco sprawnie i była nadzieja, że wszystkie odcinki zostaną planowo zakończone, ale w 1874 roku nad przedsięwzięciem zaciążyło widmo bankructwa. Nowy prezydent Peru Manuel Pardo wprawdzie rozumiał sens inwestycji rozpoczętej przez poprzednika, ale musiał ostatecznie wstrzymać jego finansowanie. Oddany projektowi Malinowski zrezygnował z pensji, byle tylko odciążyć firmę, ale na niewiele to się zdało. Na tamtym etapie Ferrocarril Central Trasandino udało się doprowadzić zaledwie do miejscowości Chicla (141 kilometrów), do najwyżej położonego wówczas punktu kolejowego na świecie – Ticlio (4818 metrów n.p.m.). Odcinek ten oddano do eksploatacji w 1878 roku.

Inżynier, nauczyciel, Polak

Peru stało się dla Ernesta Malinowskiego nie tylko miejscem wykonania śmiałego projektu, ale też domem. Wykładał na tamtejszym uniwersytecie, zaprojektował i nad-

eprasa.pl 4d06048829

zorował budowę fortyfikacji obronnych w porcie Callao, gdyż istniała realna groźba otwartego konfliktu z Hiszpanią, a także brał czynny udział w obronie tego miasta, za co został wyszczególniony na honorowej liście zwycięzców bitwy 2 maja 1866 roku. Tym samym stał się bohaterem narodowym Peru. Wprawdzie w 1880 roku przeniósł się do sąsiedniego Ekwadoru, gdzie pracował przez 6 lat, ale po tym czasie wrócił, by kontynuować prace na kolejnych odcinkach Kolei Transandyjskiej.

Ernest Malinowski zawsze podkreślał, że jest Polakiem. Na projektach często dopisywał obok swojego nazwiska „Pologne/Polonia".

Inżynier nie dożył końca budowy trasy kolejowej. Pod koniec życia chorował na serce. Zmarł 2 marca 1899 roku na zawał serca. Pochowano go na cmentarzu Presbitero Maestro.

W setną rocznicę śmierci Malinowskiego na przełęczy Ticlio postawiono pomnik. W granicie przywiezionym aż ze Strzegomia na Dolnym Śląsku wyryto godło Peru i Polski oraz napis w dwóch językach – po hisz-

eprasa.pl 4d06048829

pańsku i polsku: „Inżynier Polski, Patriota Peruwiański, Bohater obrony Callao 1866, projektant i budowniczy Centralnej Kolei Transandyjskiej”.

Po śmierci Malinowskiego kontynuowano rozbudowę kolei. Ostatni odcinek został ukończony w 1908 roku, kiedy to składy dojechało do Huancayo.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



Hilary Koprowski

Fot. PAP Paweł Kula

CZŁOWIEK, KTÓRY POKONAŁ POLIO

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Hilary Koprowski pasjonował się muzyką, ale uświadomił sobie, że wybitnym pianistą nie zostanie. Choć początkowo wydawał mu się nierealny, zupełnie **POCHŁONĄŁ GO ŚWIAT WIRUSÓW. NAUKOWIEC Z POLSKI JAKO PIERWSZY OPRACOWAŁ SZCZEPIONKĘ PRZECIWKO POLIO** *i uratował życie tysięcy, jeśli nie milionów ludzi na całym świecie.*



Tekst: **Aleksandra Gieracka**

Hilary Koprowski urodził się 5 grudnia 1916 roku w Warszawie. Tam spędził dzieciństwo i lata młodzieńcze. Uczył się w XI Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Reja. Studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim ukończył kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Drugą wielką pasją Koprowskiego była muzyka. „Od dziecka chodziłem na lekcje fortepianu. Studiowałem medycynę i uczęszczałem do konserwatorium. Jednocześnie egzamin z anatomii i z etiudy Chopina opus 10 nr 1 – to mi wypełniało całe życie. Moje dni, tygodnie i miesiące były tak wypełnione studiami, grą na fortepianie i kulturalnymi zajęciami, że nie było czasu na nic innego” – wspominał w wywiadzie udzielonym w 1998 roku „Gazecie Wyborczej”.

Polskę opuścił na początku wojny – w listopadzie 1939 roku, razem z matką i żoną. Pierwsze miesiące emigracji przetrwał bezpiecznie we Włoszech. „Po upadku Polski byłem zdania, że z daleka można przysłużyć się krajowi nie gorzej, a może nawet lepiej niż będąc w niewoli” – tłumaczył decyzję o wyjeździe we wspomnianym wywiadzie.

Tuż po przyjeździe zgłosił się do polskiego konsulatu, gdzie zaczął pracować jako lekarz ochotnik w komisji poborowej, przed którą stawali mężczyźni za-

eprasa.pl 4d06048829

ciągający się do polskiego wojska tworzonego we Francji.

W tym czasie w Rzymie, na Akademii Muzycznej św. Cecylii, Koprowski dalej rozwijał się muzycznie. Uczył się tam pod okiem wybitnego pianisty Carlo Zecchiego. „Nie wiedziałem jeszcze wtedy, kim zostanę: pianistą czy lekarzem" – mówił „Wyborczej".

Przypadkowe spotkanie na plaży

Gdy przed wypowiedzeniem wojny przez Włochy w 1940 roku nastroje zaczęły się zmieniać, a Polaków ostrzeżono, by wyjeżdżali, pomocne okazały się znajomości zdobyte dzięki muzycznej pasji. Wizę emigracyjną do Brazylii błyskawicznie załatwiła Koprowskiemu i jego rodzinie konsul tego kraju w Rzymie, wielbicielka muzyki klasycznej.

W Rio de Janeiro Koprowski uświadomił sobie, że „nie będzie wybitnym pianistą". Również tam po raz pierwszy zetknął się ze szczepionkami. Ale o wkroczeniu na ścieżkę medycznej kariery zdecydował przypa-

eprasa.pl 4d06048829

dek, a może i zrządzenie losu. Spacerując po plaży, Koprowski natknął się na dawnego kolegę z warszawskiego liceum, który skierował go do instytutu finansowanego przez Fundację Rockefellera. „Robiono tam badania nad szczepionką przeciw żółtej febrze i nad wirusami powodującymi zapalenie mózgu. Ja wtedy pierwszy raz zetknąłem się ze światem wirusów. Początkowo świat ten wydawał mi się niezbyt realny” – wspominał.

Koprowski szybko jednak przekonał się o jego realności na własnej skórze. Razem z innymi pracownikami laboratorium zakaził się, prowadząc doświadczenia nad wirusowym wenezuelańskim zakażeniem mózgu. Na szczęście choroba miała łagodny przebieg i po kilkunastu dniach mógł wrócić do pracy.

W tym czasie Polak zafascynował się prowadzonymi na szeroką skalę w Brazylii szczepieniami przeciwko żółtej febrze.

Pod koniec 1944 roku Koprowski z rodziną przeniósł się do Nowego Jorku. Tam zatrudnił się w firmie far-

eprasa.pl 4d06048829

maceutycznej Lederle, gdzie pracował nad szczepionką przeciw encefalitowi japońskiemu, który zagrażał amerykańskim żołnierzom stacjonującym na Pacyfiku.

Szczepionka na polio

Był to czas, gdy świat drżał przed polio, zwanym chorobą Heinego-Medina lub nagminnym porażeniem dziecięcym. Koprowski jako pierwszy opracował przeciwko niej szczepionkę. Jak do tego doszło? Razem z asystentem zakażali szczura bawełnianego, następnie pobierali wycinek z jego mózgu i wstrzykiwali go do następnego szczura. Po kilkunastu tego typu zabiegach uznali, że mają żywego, osłabionego wirusa, który mógł służyć za szczepionkę.

Naukowcy postanowili przyjąć ją jako pierwsi. Był rok 1949. „Razem ze swoim współpracownikiem połknęliśmy wirusa. Wiedzieliśmy, że nie ma to większego sensu, bo my mieliśmy już przeciwciała. Ale mogło się np. okazać, że w mózgu szczura jest jeszcze jakiś inny wirus, który wywołuje nową, nieznaną nam chorobę.

eprasa.pl 4d06048829

Uważaliśmy, że naszą powinnością jest szczepić się na samym początku" – wspominał Koprowski. **„PAMIĘTAM, ŻE TA ZAWIESINA MÓZGU SZCZURA SMAKOWAŁA JAK TRAN"** *– przywołał w pamięci tamte doświadczenia.*

27 lutego 1950 roku szczepionkę podano pierwszemu dziecku. Próba okazała się skuteczna – wytworzyły się przeciwciała, nie było powikłań. Jako następni otrzymali ją podopieczni ośrodka dla niedorozwiniętych dzieci w Kalifornii i niemowlęta urodzone przez więźniarki w jednym z zakładów karnych w New Jersey.

Pierwsze szczepienie preparatem Koprowskiego na masową skalę i to w zawrotnym tempie przeprowadzono w Kongo w 1958 roku. W ciągu zaledwie sześciu tygodni zostało zaszczepionych aż 250 tysięcy dzieci. Było to możliwe dzięki temu, że szczepionkę podawano doustnie i w, jak na dzisiejsze czasy, spartańskich warunkach. „Na ziemi, na prowizorycznym

eprasa.pl 4d06048829

stole stał syfon, naciskało się jeden centymetr – prosto do buzi. Roztwór był troszkę solony, bo dla dzieci w Afryce sól była przysmakiem" – relacjonował naukowiec.

Szczepionka Koprowskiego przysłużyła się także Polakom. W latach 50., w czasie epidemii polio, nad Wisłę drogą morską dotarło ze Stanów dziewięć milionów szczepionek. Liczba zachorowań spadła ze 1112 przypadków w 1959 r. do około 30 w 1963 r., a liczba zgonów z 111 do dwóch.

Niedoceniony sukces

Polak nie był jedynym naukowcem pracującym nad pokonaniem wirusa wywołującego chorobę Heinego-Medina. Mimo niekwestionowanych sukcesów, do użytku w USA zatwierdzony został jednak preparat nie Koprowskiego, a Alberta Sabina, który rozpoczął badania trzy lata po Polaku. Koprowski pogodził się z tym faktem i doceniał pracę kolegi po fachu. Choroba została niemal całkowicie wyeliminowana.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

„Polio jest skojarzone z naszym gatunkiem od kilku tysięcy lat, doprowadziło do śmierci i poszkodowania milionów osób. W Polsce po okresie wojennym to była zmora. Można śmiało powiedzieć, że polskie dzieci w latach 60. i później zostały uratowanie dzięki szczepionce profesora Koprowskiego, która skutecznie zwalczyła tę chorobę w naszym kraju" – podkreślał na antenie Programu 1 Polskiego Radia prof. Marek Niemiałtowski, mikrobiolog ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Na początku lat 90. do Koprowskiego zupełnie niespodziewanie wróciła historia dotycząca Kongo. Na łamach pisma „Rolling Stone" dziennikarz Tom Curtis w sensacyjnym tonie wysunął oskarżenia, że przyczyną rozpowszechnienia się AIDS w Afryce, a następnie na całym świecie, była wynaleziona przez Koprowskiego szczepionka przeciwko chorobie Heinego-Medina. Dziennikarz zarzucił naukowcowi, że ten wykorzystał do jej produkcji materiały pozyskane od szympansów, które miałyby być nosicielami wirusa SIV, czyli „mał-

eprasa.pl 4d06048829

piego" przodka HIV, i to ten wirus po dostaniu się do człowieka miał doprowadzić do powstania wirusa HIV. Koprowski udowodnił, że zarzuty są fałszywe, co potwierdzili później inni naukowcy.

Praca do końca życia

Koprowski nigdy nie spoczął na laurach i do końca życia kontynuował pracę badawczą.

Przez wiele lat kierował Instytutem Wistara w Filadelfii. Tam też pochylił się nad wścieklizną. „Udało się nam wyhodować wirusa w kurzym zarodku. Okazało się, że po takim zabiegu nie wywołuje on już wścieklizny u myszy i taka szczepionka na pewno nadaje się dla zwierząt. Nieco później powiodła się próba hodowli wirusa w kulturze tkanek ludzkich. W ten sposób stworzyliśmy zupełnie nową, bezpieczną szczepionkę dla ludzi" – opowiadał Koprowski na łamach „Wyborczej". Co więcej, w instytucie Koprowskiego udało się też wytworzyć szczepionkę przeciwko wściekliźnie podawaną dzikim zwierzętom.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Na tym też naukowiec nie poprzestał. W 1998 r. wskazywał, że „tradycyjne metody produkcji szczepionek są już archaiczne” i „trzeba wymyślić nowe metody, pozwalające produkować szczepionki tanie i prostsze w użyciu”. Oczywiście już wtedy pracował nad nimi jego zespół.

Mimo 80 lat na karku Koprowski nie zwalniał tempa. „Według meksykańskiego czarodzieja skończyłem 22 lata i kilkaset miesięcy. Dziś jestem bardziej zajęty niż kiedykolwiek przedtem. Stwardnienie rozsiane, szczepionki roślinne – czyż to nie fascynujące?” – mówił w wywiadzie.

Wirusolog aż do śmierci kierował Instytutem Biotechnologii i Zaawansowanej Medycyny Molekularnej oraz Centrum Neurowirusologii na Uniwersytecie Thomasa Jeffersona w Filadelfii. Nie zerwał też związków z ojczyzną – od 1991 r. był członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Nauk. Jego dorobek naukowy robi imponujące wrażenie – opublikował ponad 850 prac.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Mimo tak wielu obowiązków i zawrotnej kariery, Koprowski nigdy nie porzucił gry na, a nawet sam, w wieku 80 lat, zaczął komponować, dawał bożonarodzeniowe koncerty. Zmarł 11 kwietnia 2013 roku w Filadelfii w wieku 96 lat. W 2018 roku, w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, prezydent Andrzej Duda pośmiertnie uhonorował go najwyższym odznaczeniem państwowym – Orderem Orła Białego.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



Maria Skłodowska--Curie

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

JAK MARIA SKŁODOWSKA-CURIE ZMIENIŁA MEDYCYNĘ

Nie byłoby współczesnej onkologii bez Marii Skłodowskiej-Curie, ale jej wkład w medycynę jest znacznie większy. Nie bez powodu **JEST UWAŻANA ZA JEDNĄ Z NAJBARDZIEJ INSPIRUJĄCYCH KOBIET W NAUCE,** *a powszechnie dziś stosowana radioterapia dawniej nazywana była curieterapią.*



Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Została dwukrotnie uhonorowana Nagrodą Nobla i z tym jest przede wszystkim kojarzona. Najpierw, w 1903 roku w dziedzinie fizyki, razem z mężem Pierrem Curie oraz odkrywcą zjawiska promieniotwórczości – Henrim Becquerelem – została nagrodzona za badania nad promieniotwórczością. Po raz drugi najwyższe naukowe wyróżnienie otrzymała w 1911 w dziedzinie chemii za odkrycie polonu i radu. Ale co Skłodowska-Curie ma wspólnego z medycyną?

Korki radowe i leczenie nowotworów

Odkrycie polonu i radu oraz badania, które Skłodowska-Curie kontynuowała przez całe życie, stały się podwaliną leczenia chorych onkologicznie oraz diagnostyki nowotworów. Badaczka od początku ogromną wagę przykładała do tego, aby jej odkrycia służyły ludzkości i sama angażowała się w rozwój nauki, która stała się podwaliną współczesnej medycyny nuklearnej oraz radioterapii stosowanej w leczeniu nowotworów.

eprasa.pl 4d06048829

Skłodowska-Curie już po otrzymaniu drugiego Nobla doprowadziła do powstania Instytutu Radowego we Francji. Prowadzono tam badania zarówno z zakresu fizyki oraz chemii, jak i medycyny. Skupiano się na promieniotwórczości i radioizotopach. Budowę instytutu częściowo sfinansował francuski rząd, a w 1920 roku powstała Fundacja Curie, której celem było finansowanie działalności naukowców. Bo Instytut Radowy od początku działał multidyscyplinarnie i skupiał wokół siebie fizyków, chemików, biologów i lekarzy. Od początku składał się z dwóch pracowni: w jednej badano ciała promieniotwórcze, w drugiej – to, jak wykorzystać je w leczeniu ludzi.

Początki leczenia radem to stosowanie różnego rodzaju urządzeń, takich jak korki radowe, specjalne igły czy kołnierze, które miejscowo działały na zmienione nowotworowo komórki. Pierwsze zmiany, które leczono w ten sposób, to powierzchowne guzy, do których najłatwiej można było dotrzeć za pomocą tych osobliwych instrumentów. To chociażby guzy szyjki macicy (tu wy-

eprasa.pl 4d06048829

korzystywano korki radowe) czy nowotwory piersi oraz prostaty (tu pomagały igły). W tamtym czasie radioterapia była często nazywana po prostu curieterapią.

Frontowe ambulanse, prawo jazdy i leczenie żołnierzy

Mówiąc o Marii Skłodowskiej-Curie i medycynie, nie sposób nie wspomnieć o istotnym epizodzie jej życia, który przeszedł do historii i jednocześnie doskonale obrazuje charakter badaczki i jej nieustanną chęć wykorzystywania nauki w służbie innym. Kiedy wybuchła I wojna światowa, noblistka nie mogła wrócić do Polski. Postanowiła więc, że będzie działać we Francji.

> *To ona wymyśliła pierwsze polowe ambulanse. I aby sama móc prowadzić te nietypowe wówczas furgonetki* **JAKO JEDNA Z PIERWSZYCH KOBIET ZROBIŁA PRAWO JAZDY NA SAMOCHODY CIĘŻAROWE.**

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Fasada budynku przyszłego Instytutu Radowego w Warszawie – zdjęcie z 1931 r.

eprasa.pl 4d06048829

Były to auta wyposażone w aparaty rentgenowskie. Dzięki nim można było szybko diagnozować rannych żołnierzy. Jeśli wziąć pod uwagę zarówno radiologię mobilną, jak i stacjonarną (Maria razem z 17-letnią córką Ireną zajmowała się także szkoleniem personelu medycznego, aby kolejne osoby mogły obsługiwać aparaty rentgenowskie) to można mówić o ponad milionie zdjęć rentgenowskich wykonanych podczas wojny.

Pod koniec wojny funkcjonowało 200 stacjonarnych punktów robienia zdjęć i 20 mobilnych. A na cześć niezwykłej badaczki, która osobiście jeździła na front, nie zważając na zagrożenie (potrafiła dotrzeć w najbardziej niebezpieczne miejsca pod Verdun), żołnierze zaczęli nazywać pojazdy wyposażone w aparaturę „małymi Curie”.

Trzeba też dodać, że kiedy wybuchła wojna, Skłodowska-Curie osobiście wywiozła rad z Instytutu Radowego do Bordeaux. Pojemnik, w którym zabrała rad (uznając go za dobro narodowe i coś, co trzeba ukryć

eprasa.pl 4d06048829

na czas wojny) oglądać można obecnie w paryskim Muzeum Curie. Wojna była czasem, kiedy mimo wszystko badaczka nie zaprzestała aktywności laboratoryjnej. Efekty? Udało się wyprodukować gaz radonu, który w skroplonej postaci stosowano do leczenia ran i stanów zapalnych.

„Leczenie chorych bez względu na zamożność"

Po I wojnie światowej Skłodowska-Curie wróciła do swojej działalności i tworzenia instytutów radowych. Jednym z wielkich marzeń noblistki było stworzenie takiego instytutu w Warszawie. Spełniło się ono w 1925 roku, kiedy badaczka przyjechała osobiście do Polski, aby uroczyście wmurować kamień węgielny.

Narodowy Instytut Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie tak opisuje moment, kiedy Skłodowska-Curie jasno wyraziła chęć stworzenia Instytutu Radowego w Polsce (autorem opracowania dotyczącego

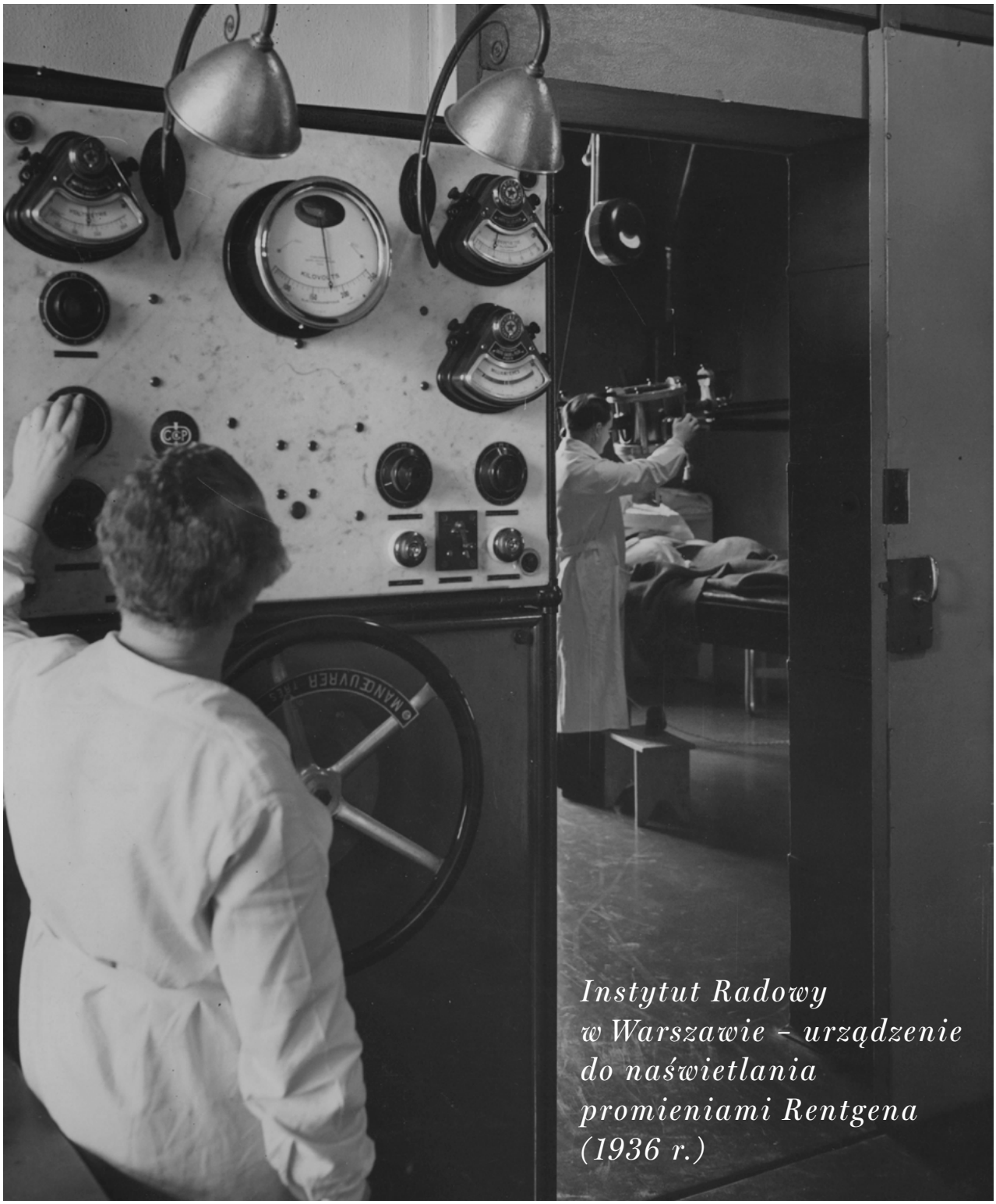
eprasa.pl 4d06048829

historii jest prof. Edward Towpik): „W 1921 r., podczas spotkania z Polonią w Chicago Maria Skłodowska-Curie stwierdziła: »Polska niepodległa powinna mieć (...) swój instytut radowy. Początek tego instytutu istnieje w pracowni radiologicznej założonej za moją inicjatywą w Warszawie«. Miała na myśli Pracownię Radiologiczną Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, otwartą w 1913 r. przy ul. Kaliksta 8 (dzisiaj – Śniadeckich) w jej obecności. Dodała też, że należy: »przekształcić pracownię tę w Instytut przeznaczony nie tylko dla prac naukowych, lecz również dla leczenia chorych bez względu na zamożność.«"

29 maja 1932 r. odbyło się uroczyste otwarcie Instytutu Radowego. Była na nim obecna sama Skłodowska-Curie, ale też prezydent RP Ignacego Mościcki. „Komitet (...) słusznie postanowił otworzyć naprzód część leczniczą, aby spełnić względem społeczeństwa polskiego obowiązek postawienia na wysokiej stopie nowej i trudnej terapii (...). Jednakowoż, terapia ta powinna być w łączności nieustannej z pracą naukową,

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



Instytut Radowy w Warszawie – urządzenie do naświetlania promieniami Rentgena (1936 r.)

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

eprasa.pl 4d06048829

bez której postępów czynić nie może” – powiedziała wówczas noblistka.

> *Przekazała wówczas Instytutowi* **NIEZWYKŁY DAR: PIERWSZY GRAM RADU.** *Jak cenny to prezent, nie tylko ze względu na jego zastosowanie, niech świadczy ówczesna jego wartość: to pół miliona złotych (a na zakup radu składała się m.in. polonia amerykańska).*

Od samego początku warszawski Instytut Radowy był jednym z najnowocześniejszych miejsc na świecie zajmujących się leczeniem chorych onkologicznie.

Tylko przez pierwszy rok działalności, jak raportowano Marii Skłodowskiej-Curie, zbadano ponad tysiąc chorych, a blisko 700 z nich zakwalifikowało się do leczenia. W Instytucie używano wtedy pięciu aparatów rentgenowskich i ponad 150 ładunków radowych w postaci specjalnych igieł i tubek. I od początku był do-

eprasa.pl 4d06048829

kładnie tak, jak życzyła sobie Skłodowska-Curie: najbiedniejsi pacjenci dostawali ulgi lub po prostu byli zwalniani z opłat (Narodowy Instytut Onkologii podaje, że w tamtym czasie leczenie raka szyjki macicy kosztowało 400-600 zł).

W 1938 r., w 40. rocznicę odkrycia radu, którą w Instytucie obchodzono bardzo uroczyście, razem z Polskim Komitetem do Zwalczania Raka ogłoszono po raz pierwszy w Polsce Tydzień Przeciwrakowy.

Niemal natychmiast po zakończeniu II wojny światowej, w listopadzie 1945 r., podjęto decyzję o konieczności odbudowania warszawskiego Instytutu Radowego. Na początku lat 50. ubiegłego wieku placówka zmieniła nazwę na Instytut Onkologii i zyskała imię noblistki, dzięki której polska onkologia zyskała niebywałe możliwości.

Dziś Narodowy Instytut Onkologii to – tak samo, jak w momencie powstania – najnowocześniejsze takie miejsce w Polsce. Nikt nie ma wątpliwości, że Instytut nie byłby w tym miejscu, co dziś, gdyby nie Skłodow-

eprasa.pl 4d06048829

ska-Curie. I tak jak życzyła sobie naukowczyni już na samym początku, także współcześnie Instytut nie tylko prowadzi działalność naukową i jest placówką badawczą, ale przede wszystkim służy pacjentom i zajmuje się leczeniem nowotworów.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



MARIAN REJEWSKI: NIEMOŻLIWE NIE ISTNIEJE

Fot. PAP / PAI

Henryk Zygalski, Jerzy Różycki i Marian Rejewski w ośrodku dekryptażu w Gretz-Armainvilliers pod Paryżem, 1940 r.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Pochodzący z Bydgoszczy **MARIAN REJEWSKI** *złamał szyfr, wydawałoby się, nie do złamania.* **WYBITNY MATEMATYK I KRYPTOLOG JAKO PIERWSZY NA ŚWIECIE ROZWIKŁAŁ ZAGADKĘ ENIGMY** *i wpłynął na przebieg II wojny światowej.*



Tekst: **Aleksandra Gieracka**

Marian Rejewski urodził się 16 sierpnia 1905 roku w Bydgoszczy, wówczas znajdującej się w zaborze pruskim. Tam ukończył Państwowe Gimnazjum Klasyczne, a następnie przeniósł się na studia matematyczne do Poznania. Biegle władał językiem niemieckim, więc już w tym czasie zaczął uczęszczać na kurs kryptologii, którego organizatorem było Biuro Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Chodziło o wykorzystanie matematycznych metod, głównie kombinatoryki

eprasa.pl 4d06048829

i probabilistyki, do łamania nowoczesnych niemieckich szyfrów maszynowych. W tym czasie poznał Henryka Zygalskiego i Jerzego Różyckiego, razem z którymi później przejdzie do historii.

Z Bydgoszczy przez Poznań do Warszawy

Przez rok kształcił się w Getyndze w zakresie statystyki matematycznej i ubezpieczeniowej, ale szybko wrócił do Poznania – przyjął posadę asystenta na uniwersytecie, a po godzinach zaczął pracować w tamtejszej filii Biura Szyfrów. Prowadził dekryptaż przechwyconych niemieckich meldunków radiowych.

We wrześniu 1932 r. wszystkie prace kryptologiczne przeniesiono do warszawskiego Biura Szyfrów. Na przeprowadzkę zdecydował się też Rejewski i ta decyzja okazała się punktem zwrotnym w jego karierze i życiu. W Warszawie dostał zadanie specjalne – przystąpił do prac nad odczytaniem korespondencji wojskowej, zaszyfrowanej przez wykorzystywaną przez Niemców Enigmę.

eprasa.pl 4d06048829

W tamtych czasach złamanie tak niewyobrażalnej liczby kombinacji literowych wydawało się właściwie niewykonalne. „Liczba kombinacji szyfrowych Enigmy, uwzględniając same tylko połączenia wtyczkowe, wynosiła 100391791500. Uwzględniając tak zwane walce odwracające – 7905875085625. Uwzględniając możliwości wirników szyfrujących – około 4 septylionów” – wskazywał w książce „W kręgu Enigmy” Władysław Kozaczuk. Wszystkie wcześniejsze próby nie przyniosły rezultatu, a sprawa była paląca.

Trudne początki

„Nie wiedzieliśmy o tym dokładnie, na czym nasza praca ma polegać – no, po prostu uważaliśmy, że będziemy rozwiązywać niemieckie szyfry” – wspominał po latach Rejewski. Naukowiec przyznał otwarcie, że początki były trudne. „Nie mieliśmy żadnego punktu zaczepienia” – mówił.

„Wkrótce zresztą odizolowano moich kolegów i mnie tak dokładnie od reszty pracowników, że na-

eprasa.pl 4d06048829

wet woźny wnoszący herbatę na śniadanie nie miał prawa wstępu do naszego pokoju, u którego drzwi rozwieszono na domiar czarną kotarę, wskutek czego pokój nasz żartobliwie przezwano black chamber według książki Yardleya" – relacjonował Rejewski.

Jednak 27-letni wówczas Rejewski nie miał sobie równych w matematycznych równaniach i uważności. Szybko dostrzeżono jego ogromny potencjał i to właśnie jemu powierzono misję szczególną. Pewnego dnia Maksymilian Ciężki, zastępca szefa Biura Szyfrów, poprosił kryptologa, by przychodził do pracy popołudniami, po dwie godziny dziennie. Ten, nieobciążony jeszcze wówczas obowiązkami rodzinnymi, na to przystał.

Pracował samodzielnie, w tajemnicy nawet przed kolegami. Otrzymał bowiem dodatkowe materiały – dokumentację uzyskaną przez francuski wywiad od niemieckiego szpiega. Zawierała ona tabele kluczy, które wskazywały właściwe ustawienie maszyny przed przystąpieniem do szyfrowania, by nadawca i odbiorca

eprasa.pl 4d06048829

depeszy mogli się skomunikować, co okazało się dobrym punktem zaczepienia. Później okazało się, że Rejewski miał do dyspozycji też komercyjną wersję Enigmy, zdobytą przez polski wywiad przez przypadek. Ważną rolę odegrały również informacje pochodzące z nasłuchu radiowego.

Dokonał niemożliwego

„Rozszyfrowanie Enigmy wymagało dwóch działań. Po pierwsze trzeba było doprowadzić do rekonstrukcji samej maszyny, a po drugie opracować metody, które pozwoliłyby na szybkie odtwarzanie kluczy dziennych, bo to one pozwalały na odczytanie zaszyfrowanej depeszy. Było to wyzwanie herkulesowe, biorąc pod uwagę, że cała przygoda z maszyną rozpoczęła się stosunkowo niedawno. Rejewski miał do dyspozycji dwa narzędzia: wiedzę matematyczną z czasu studiów oraz wyobraźnię" – wyjaśniał Robert Gawłowski w książce „Jestem tym, który rozszyfrował Enigmę. Nieznana historia Mariana Rejewskiego".

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

W końcu niemożliwe stało się możliwe – Rejewski rozszyfrował Enigmę. Stało się to prawdopodobnie w ostatnich dniach 1932 r., po Bożym Narodzeniu, ale dokładna data nie jest znana.

WYDARZENIE BYŁO BEZPRECEDENSOWE, CHOĆ SAM REJEWSKI UMNIEJSZAŁ SWOJE OSIĄGNIĘCIE. *„Nie rozumiem, po co to całe zamieszanie, przecież zrobiłem to, czego nauczył nas prof. Krygowski w trakcie pierwszego roku studiów” – pisał w jednym z listów.*

Nie bez znaczenia był też moment, w którym udało się złamać kod – kilka tygodni przed dojściem do władzy Adolfa Hitlera. „Gdybyśmy się zabrali do pracy nie w październiku 1932 r., ale parę miesięcy później, mielibyśmy dużo większe trudności. Odnosiliśmy nawet wrażenie, że Niemcy stali się od tej pory jacyś nerwowi. Tak jak gdyby intuicyjnie wy-

eprasa.pl 4d06048829

czuwali, że coś się stało" – stwierdził później Rejewski.

Dalsze prace

Nie był to jednak zamknięty rozdział. Niemcy ciągle udoskonalali zabezpieczenia Enigmy, więc trójka matematyków musiała nadal rozpracowywać kod. Rejewski, Zygalski i Różycki wprowadzali nowe, innowacyjne maszyny i urządzenia, które pozwoliły na przyspieszenie dekryptażu, w tym tzw. bombę kryptologiczną.

W 1939 r., kilka tygodni przed wybuchem wojny, Rejewski wraz z innymi kryptologami i pracownikami Biura Szyfrów zaprezentowali sposób deszyfrowania i kopię Enigmy przedstawicielom brytyjskiego i francuskiego wywiadu wojskowego. Gdy wojna się rozpoczęła, Rejewski z zespołem ewakuowali się do Francji, gdzie nadal prowadzili prace nad dekryptażem niemieckiej korespondencji. W 1943 r. przedostał się do Wielkiej Brytanii. Razem z Zygalskim trafili w stopniu szeregowych do armii polskiej. Podjęli służbę w jedno-

eprasa.pl 4d06048829

stce radiowej Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych w Stanmore-Boxmoor pod Londynem.

„Jeszcze o mnie usłyszycie..."

Po zakończeniu działań wojennych Rejewski wrócił do rodzinnej Bydgoszczy. Przez kolejne lata pracował tam jako urzędnik w fabrykach. Nikt z jego współpracowników nie zdawał sobie wówczas sprawy z jego osiągnięć.

„Koledzy z pracy po latach mówili, że pan Marian był cichym, spokojnym, ale też zawsze bardzo pomocnym człowiekiem, z którym nie było po co siadać do szachów. A krzyżówki rozwiązywał tak, jakby je sam ułożył. Dlatego byli nieco zdziwieni, kiedy ostatniego dnia swojej pracy na odchodne powiedział: »Jeszcze o mnie usłyszycie...«" – pisał Gawłowski.

Rejewski przyznał się do rozszyfrowania Enigmy we wspomnieniach spisanych po przejściu na emeryturę w 1967 r. Rękopis zdeponował w ówczesnym Wojskowym Instytucie Historycznym, a opinia publiczna usły-

eprasa.pl 4d06048829

szała o złamaniu kodu przez Polaków dopiero sześć lat później, w 1973 r.

„Nigdy nie przyszło mi na myśl, że mam przed sobą człowieka, który w moim odbiorze bardziej przyczynił się do zwycięstwa nad Hitlerem aniżeli wszystkie armie” – wspominał Rejewskiego Jan Nowak Jeziorański.

W swoim ostatnim wywiadzie dla „Świata Młodych” Rejewski tłumaczył, że historia z Enigmą „dowodzi, że zawsze, czy to na wojnie, czy w czasie pokoju najwięcej można zrobić dla kraju, służąc mu wiedzą i przemyślaną pracą”. „A po wtóre – dowodzi potęgi matematyki, logiki, precyzji myślenia” – powiedział.

Rejewski zmarł nagle na zawał serca w 1980 roku, w wieku 74 lat. Został pochowany z wojskowymi honorami na warszawskich Powązkach

„Kamień milowy, który uratował ludzkie życie”

Praca trójki kryptologów została doceniona w Polsce i na świecie. W 2010 r. prezydent Aleksander Kwaśniew-

eprasa.pl 4d06048829

ski odznaczył ich pośmiertnie Krzyżami Wielkimi Orderu Odrodzenia Polski. NATO uhonorowało Rejewskiego odznaczeniem Knowltona, nadawanym osobom, które wniosły znaczący wkład w osiągnięcia i sukcesy Wywiadu Wojskowego.

Z kolei w 2014 r. Rejewski, Zygalski i Różycki otrzymali prestiżowe wyróżnienie Milestone Międzynarodowe od stowarzyszenia inżynierów The Institute of Electrical and Electronics Engineers, przyznawane za osiągnięcia naukowe, bez których świat wyglądałby inaczej. – To był kamień milowy o ogromnym znaczeniu, właściwie jeden z niewielu, który uratował ludzkie życie. Osiągnięcia techniczne zazwyczaj przyczyniają się do rozwoju przemysłu, służą rozrywce czy komunikacji. Ten uratował ludzkie życie – ocenił prezes IEEE prof. Roberto de Marca, wręczając wyróżnienie w czasie uroczystości na Politechnice Warszawskiej.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”





eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



WSTRZYMAŁ SŁOŃCE, RUSZYŁ ZIEMIĘ. I NIE TYLKO

Fot. domena publiczna

Mikołaj Kopernik – wizja Jana Matejki z 1874 roku.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

– Gdy przyjrzymy się administracyjno-politycznym funkcjom, które pełnił Mikołaj Kopernik, a oprócz tego jego owocom naukowym na gruncie astronomii, to **JUŻ CHOĆBY Z TEGO WZGLĘDU MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE BYŁ TO CZŁOWIEK WYBITNY**. *Czy był genialny? Aby odpowiedzieć, należy dokonać analizy treści jego prac i recepcji tych prac – mówi w rozmowie z „Wprost”* **PROF. MICHAŁ KOKOWSKI**.



Rozmawiała **Magdalena Frindt**

MAGDALENA FRINDT, „WPROST”: Obok Jana Pawła II i Lecha Wałęsy to właśnie Mikołaj Kopernik jest wymieniany jako najbardziej znany Polak. Jednak debaty o jego pochodzeniu trwały długo. Na czym był oparty ten spór?

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

PROF. MICHAŁ KOKOWSKI, INSTYTUT HISTORII NAUKI PAN, PRZEWODNICZĄCY KOMISJI HISTORII NAUKI PAU: Sprawa nie jest tak prosta, jak bywa przedstawiana. Problem sięga już czasów helleńskich, kiedy to Ptolemeusz w dziele „Geografia” odróżnił Sarmację Europejską i Azjatycką oraz Germanię. Sarmacja Europejska leżała między Wisłą a Donem, dalej na wschód po Morze Kaspijskie znajdowała się Sarmacja Azjatycka. Na zachód od Sarmacji Europejskiej – czyli na zachód od Wisły, leżała Germania, której zachodnie granice sięgały Renu, północne – Bałtyku, a południowe – Dunaju.

Przez długi czas, do utraty niepodległości przez Rzeczpospolitą, nie ulegało wątpliwości, że Kopernik był Sarmatą. Dlaczego? Bo jako mieszkaniec Prus Królewskich (kanonik warmiński) był obywatelem RP, leżącej w Sarmacji, i wiernym poddanym królów polskich walczących z zakonem krzyżackim. Dodajmy, że w czasach Rzeczypospolitej istotny był fakt poddaństwa, czyli uznawania władzy królewskiej

eprasa.pl 4d06048829

i zasadniczo nie było ważne, jakim językiem narodowym ktoś władał.

Właśnie dlatego w 1743 r., podczas pierwszej kopernikowskiej konferencji rocznicowej (przypadała wtedy



Prof. Michał Kokowski

Historyk i filozof nauki. Zajmuje się m.in. badaniem genezy, treści oraz recepcji dokonań Mikołaja Kopernika. Pracuje w Instytucie Historii Nauki PAN. Jest przewodniczącym Komisji Historii Nauki PAU. Jedyny uczony w Polsce, który doktorat, habilitację i profesurę poświęcił Mikołajowi Kopernikowi.

eprasa.pl 4d06048829

200. rocznica śmierci Kopernika), która odbyła się w bibliotece uniwersyteckiej w Lipsku, prof. Johann Christoph Gottsched, w obecności króla polskiego i elektora saskiego Fryderyka Augusta II (zwanego w Rzeczypospolitej Augustem III), jednoznacznie stwierdził, że Kopernik pochodził „aus Thorn im polnischen Preussen".

A później? Jakie „punkty zaczepienia" pojawiły się w dyskusji?

W wieku XVIII i XIX na pojęcia geograficzne „Sarmacji" i „Germanii" nakłada się pojęcie narodowo-etniczne. Kiedy Rzeczpospolita utraciła swoją niepodległość (rozbiory Polski: 1773, 1793, 1795), w Bawarii i Królestwie Pruskim, założonym w 1701 r., powstała idea, że Kopernik był rzekomo etnicznym Niemcem.

Argumentacja była prosta: Kopernik urodził się w Toruniu, pochodził z bogatego mieszczaństwa, które komunikowało się w języku niemieckim. Językiem tym posługiwała się również matka Kopernika, jak i on sam. Dodatkowo posiłkowano się tezą, jakoby Kopernik nie

eprasa.pl 4d06048829

zostawił żadnego dokumentu, który świadczyłby o znajomości języka polskiego. Warto tu zaznaczyć, że teza o niemieckości Kopernika miała charakter polityczny i wpisywała się w tworzone wtedy doktryny zjednoczenia ogółu niemieckich terytoriów i niemieckiego charakteru Prus.

Wyraźny cel polityczny.

W drugiej połowie XIX wieku w ówczesnych Niemczech (Bawaria, Prusy) przyjmowano jako aksjomat, że Kopernik nie znał języka polskiego. Tę interpretację obalił w 1970 r. wybitny toruński historyk prof. Marian Biskup, który przetłumaczył z łaciny i wydał pracę pt. „Locationes mansorum desertorum" („Lokacje łanów opuszczonych"). Są tam zapisy umów, głównie z chłopami, zawieranych przez Kopernika w latach 1517-1519 jako administratora kapituły warmińskiej w Olsztynie. Z dokumentu tego w jednoznaczny sposób wynika, że Kopernik bardzo dobrze znał język polski, bo umiał oddać za pomocą zapisu literowego brzmienie polskich nazwisk.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Dlaczego to jest takie ważne? W czasie, gdy Mikołaj Kopernik sporządzał te administracyjne dokumenty, rodził się dopiero graficzny zapis języka polskiego. Mimo to, Kopernik potrafił poprawnie oddać w piśmie brzmienie polskich głosek. Niemieccy historycy przez lata nie mogli wydać tej pracy w pełnej wersji, choć wiedzieli o jej istnieniu już pod koniec XIX wieku.

Zaburzyłoby to forsowaną przez nich tezę.

Publikowali tylko fragmenty tej pracy, nie analizując zagadnienia zapisu nazwisk. Są jeszcze inne źródłowe dowody przemawiające za tym, że Kopernik znał język polski: w otoczeniu Kopernika byli Polacy, jego służba posługiwała się językiem polskim. Zatem fundamentalna kwestia dla doktryny końca XIX wieku, że Kopernik był Niemcem, bo nie znał języka polskiego, została obalona.

Podkreślam, że nawet jeśli Kopernik nie znałby języka polskiego, ten fakt nie miałby znaczenia w debacie, czy należy go traktować jako osobę związaną z polską, czy niemiecką kulturą. Mówię o kulturze, a nie

eprasa.pl 4d06048829

o narodowości i etniczności, ponieważ w czasach Kopernika narodowość i etniczność nie odgrywały jeszcze istotnej roli.

> *O tym, czy w czasach Kopernika kogoś można było uznać za obywatela danego królestwa,* **DECYDOWAŁO BOWIEM TO, CZY UZNAWAŁ ZASADĘ PODDAŃSTWA**, *podlegania władzy królewskiej. To jest kluczowa kwestia.*

W przypadku Kopernika sprawa jest jasna.

Mamy jednoznaczne dowody, że Kopernik w walce z zakonem krzyżackim rozwijał politykę zgodną z linią polityki króla polskiego i RP ze stolicą w Krakowie. Problem jest jednak jeszcze bardziej złożony. Wspomnieliśmy o Sarmatach, Germanach, teraz mówiłem o Niemcach, Polakach – to pojęcia o charakterze narodowym i etnicznym, zrodzone na przełomie XVIII-XIX wieku. Ale pojawiały się także inne tezy.

eprasa.pl 4d06048829

Twierdzono m.in., że Kopernik był obywatelem Prus, ale bez tej konotacji etnicznej. Był obywatelem Prus Królewskich, a w związku z tym można mówić, że był Prusakiem. I to jest prawda. Urodził się w Toruniu, był też torunianinem. I to też jest prawda.

Chodziło tu o terytorialny aspekt.

Problem zrodził się dopiero w momencie, kiedy w czasach zaborów Prusy Królewskie zostały włączone do Królestwa Prus, gdzie zaczęto prowadzić politykę germanizowania ludności etnicznie polskiej. Anachronizmem historycznym jest twierdzenie, że Kopernik był Niemcem. Jako anachronizm może być traktowane również twierdzenie, że Kopernik był Polakiem w sensie etnicznym (choć Kopernik znał język polski), ale już nie politycznym.

Aktualna Polska jest bowiem spadkobiercą tradycji politycznej RP, także tej z czasów Kopernika. I w tym sensie mamy pełne prawo głosić, że Kopernik był Polakiem.

Na przestrzeni kolejnych lat próbowano Kopernika pozbawić narodowości w ogóle.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Do lat 60-70. XX wieku sprawa dla niemieckich historyków była oczywista: Mikołaj Kopernik był etnicznym Niemcem. Ale później – ze względu na to, że Kopernika traktowano na Zachodzie, w USA, w Wielkiej Brytanii jako Polaka – przyjęto inne rozwiązanie: należy porzucić anachroniczne historyczne tezy o tym, czy Kopernik jest Polakiem czy Niemcem, gdyż był on w gruncie rzeczy obywatelem Europy, świata bez nacji.

Ten obraz jest fałszywy, bo wykreśla z biografii Kopernika jego jednoznaczne opowiedzenie się za RP. Jego zaangażowanie polityczne jest niezgodne z tezą, jakoby Kopernik był człowiekiem niezwiązanym z żadną racją stanu. Kopernik dbał przecież o interesy gospodarcze i polityczne kapituły warmińskiej, biskupstwa warmińskiego oraz Prus Królewskich, będących częścią RP.

Wspomniał pan, że Kopernik urodził się w rodzinie mieszczan. Jego ojciec szybko zmarł, a w pewnym sensie tę rolę przejął brat matki. To Łukasz Watzenrode,

eprasa.pl 4d06048829

biskup warmiński, pełnił pewnego rodzaju pieczę nad przyszłym astronomem.

Łukasz Watzenrode, pełniąc funkcję biskupa warmińskiego, był jednocześnie politykiem: z racji piastowanego urzędu przewodził obradom Zjazdów Stanów Prus Królewskich i był członkiem Senatu RP oraz wielkim mecenasem sztuki: dzięki jego hojności powstało wiele cennych dzieł, np. ołtarz w Katedrze Frombork-skiej. Odegrał on fundamentalną rolę w życiu siostrzeńców: Mikołaja i Andrzeja Kopernników, gdyż finansował ich kształcenie po czasy ich studiów w Krakowie i Bolonii.

Po studiach z filozofii i nauk matematycznych w Akademii Krakowskiej Mikołaj studiował kolejne kierunki: prawo i medycynę w Bolonii i Padwie, a został doktorem prawa w Ferrarze. Natomiast Andrzej studiował prawo. Łukasz Watzenrode nie tylko opłacił studia swoich siostrzeńców, ale również sprawił, że zostali oni kanonikami kapituły warmińskiej. Mikołaj funkcję tę pełnił od 1497 roku, a Andrzej od 1499 r.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Działalność kanoników polegała na opiece nad wyznaczonym im ołtarzom i na działalności administracyjno-politycznej: opiece nad majątkami ziemskimi i pełnieniu funkcji poselskiej. Każda z pełnionych funkcji była opłacana. Mikołaj był jednym z najbardziej aktywnych kanoników warmińskich. W kapitule warmińskiej sprawował m.in. funkcję kanclerza (kilkukrotnie) i administratora dóbr, był posłem, zajmował się również ekonomią kapituły i całego biskupstwa oraz Prus Królewskich. Do tego był jeszcze lekarzem czterech kolejnych biskupów, począwszy od swojego wuja. To wszystko było bardzo czasochłonne.

> *Koniecznie trzeba to podkreślić: do obowiązków kanonika Mikołaja Kopernika nie należały badania astronomiczne.* **TO BYŁA JEGO DZIAŁALNOŚĆ HOBBYSTYCZNA**.

eprasa.pl 4d06048829

Gdzie czas na astronomię?

Mimo iż był niezwykle zapracowanym kanonikiem, potrafił znajdować czas na badania astronomiczne. Gdy przyjrzymy się tym administracyjno-politycznym funkcjom, które pełnił Kopernik, a oprócz tego jego owocom naukowym na gruncie astronomii, to już choćby z tego względu można powiedzieć, że był to człowiek wybitny. Czy był genialny? Aby odpowiedzieć, należy dokonać analizy treści jego prac i recepcji tych prac. Zanim to uczynię, zwróćmy naszą uwagę na pojęcie kosmologii ogólnokulturowej...

Jak je rozumieć?

Kosmologia to nauka o kosmosie, strukturze świata, oparta na wynikach nauk podstawowych (fizyce, astronomii itp.). Kosmologia ogólnokulturowa jest tworzona ze zrębów podstawowych, najbardziej centralnych idei panujących w danej epoce kosmologii naukowych i doktryn polityczno-religijnych. Owa kosmologia ogólnokulturowa wytwarza swoistą mentalną scenę, na któ-

eprasa.pl 4d06048829

rej toczy się życie każdego członka społeczności w konkretnej epoce.

Od czasów starożytnej Grecji panowała kosmologia geocentryczna, zgodnie z którą w centrum świata znajduje się nieruchoma Ziemia. Została ona zintegrowana z resztą kultury: teologią i religią, sztukami pięknymi, architekturą. Idee te dominowały w kulturze do czasów Mikołaja Kopernika. Ponieważ trwało to aż dwa tysiące lat, owa mentalna, kosmologiczna scena wydawała się trwała!

A myśl Kopernika wywracała znany porządek...

Kopernik, którego interesowała również historia astronomii i historia filozofii, odnalazł twierdzenia różnych myślicieli, którzy formowali inne obrazy świata niż geocentryczne: dopuszczali możliwość ruchów Ziemi i spoczynku Słońca. Te wątki były podnoszone m.in. w starożytności przez pitagorejczyków i późnym średniowieczu przez scholastyków ze szkoły Jana Burydana, a Kraków – Alma Mater Kopernika – był centrum burydanizmu.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Burydanizm rozwijał się we Francji w XIV wieku, a później w Niemczech i Czechach, na przełomie XIV i XV wieku dotarł do Krakowa. W tym nurcie myślowym rozważono ruchy Ziemi jako możliwe, prawdopodobne hipotezy. Natomiast dopiero Kopernik sformułował system astronomiczny oparty na koncepcji ruchów Ziemi. W starożytności protoideę tego systemu opracował pitagorejczyk Arystarch z Samos. Nie wiadomo jednak, czy Kopernik o tym wiedział.

Warto pamiętać, że to nie „De revolutionibus orbium coelestium” („O obrotach sfer niebieskich”) było pierwszym dziełem Mikołaja Kopernika o hipotezach ruchów Ziemi, a **„DE HYPOTHESIBUS MOTUUM COELESTIUM A SE CONSTITUTIS COMMENTARIOLUS”** *(„Komentarzyk o hipotezach ruchów ciał niebieskich”), które powstało ok. 1503 r.*

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



Fot. domena publiczna

Wykład wśród innych astronomów – rycina powstała na czterechsetlecie urodzin Kopernika.

eprasa.pl 4d06048829

Kopernik najpierw stworzył uproszczoną teorię, która wykorzystywała empiryczne dane z opracowań wcześniejszych astronomów, a w dziele „De revolutionibus" dokonał uogólnienia tej teorii i zmodyfikował liczne parametry. Teorie Kopernika – szczególna i ogólna – łączą się ze sobą dzięki pewnym zasadom korespondencji i tego typu związki łączą je także z teorią Ptolemeusza.

W literaturze naukowej i popularnej (np. Wikipedii) system Ptolemeusza i system Kopernika są jednak jeszcze pokazywane jako przykład przejścia rewolucyjnego, w którym nie ma mowy o żadnych związkach korespondencyjnych: w pierwszym systemie Ziemia spoczywa, w drugim Ziemia się porusza – to kompletne zaprzeczenie (brak korespondencji).

Dwa różne spojrzenia na świat.

Zmiany, które wprowadził Kopernik w swojej teorii, nie polegały jednak jedynie na prostym przeniesieniu ruchów z jednego układu do drugiego, ale zbudowaniu bogatszych (w sensie matematycznym) modeli,

eprasa.pl 4d06048829

które przewidywały bardziej skomplikowane zjawiska astronomiczne niż przewidywane przez poprzednie teorie. Budując swoje teorie, Kopernik uwzględnił obserwacje astronomiczne od czasów starożytnych po jemu współczesne i dwa zasadnicze zagadnienia teoretyczne: krytykę tzw. ekwantu i długookresowe modele zjawisk astronomicznych w poprzednio obowiązujących teoriach astronomicznych (tzw. ruchy ósmej sfery). Z tym ostatnio wymienionym zagadnieniem wiążą się efekty długookresowe przewidywane przez jego ogólną teorię zmiany długości ekliptycznych gwiazd stałych (o okresach 36000 lat i 3434 lata) oraz nachylenia równika niebieskiego do ekliptyki (o okresie 3434 lata).

W moich badaniach wykazałem, iż teorie Kopernika i teoria Ptolemeusza łączą się przez pewne zasady korespondencji, w taki sposób, że dla pewnych warunków granicznych predykcje tych teorii są zgodne ze sobą numerycznie, choć zachowują odrębne systemy hipotez wyjaśniających zjawiska. Zatem teorie Kopernika

eprasa.pl 4d06048829

były konstruowane podobnie do współczesnych teorii nauk ścisłych: np. teorii względności i mechaniki kwantowej, które łączą się z mechaniką klasyczną przy pomocy znanych zasad korespondencji.

Innymi słowy: choć korespondujące teorie są sprzeczne w warstwie wyjaśnień, to jednak są pewne obszary, w których są one zgodne empirycznie. Tego wcześniejsi badacze nie zauważyli w przypadku teorii Kopernika i Ptolemeusza, dlatego zwyczajowo twierdzi się (robił to np. Thomas Samuel Kuhn), że teorie te są całkowicie ze sobą sprzeczne, co okazuje się nie do końca prawdą.

Jakie były reakcje na tezy Kopernika?

Pierwotnie około 1533 r. w Kościele katolickim doktryna Kopernika została przyjęta z dużym zainteresowaniem i aprobatą, ale kilka lat później w kościołach protestanckich zanegowano jego hipotezy kosmologiczne jako sprzeczne z biblijnym obrazem świata.

Wkrótce po ukazaniu się „De revolutionibus" (1543 r.), zostało ono też skrytykowane przez dominikanina

eprasa.pl 4d06048829

Bartolomeo Spinę, mistrza pałacu papieskiego. Chciał on oficjalnie je potępić, ale nie zdążył tego zrobić, bo zmarł w 1546 r. Pojawienie się krytyki ze strony Kościoła katolickiego było bezpośrednio związane z reakcją protestantów, którzy zanegowali tezy Kopernika jako absurdalne i niezgodne z Pismem Świętym.

Co ciekawe, w samym centrum ruchu protestanckiego – w Wittenberdze – działała w II poł. XVI wieku znakomita szkoła astronomiczna. Przyjęto tam następującą obronę Kopernika: zaakceptowano modele astronomiczne, którymi Kopernik się posługiwał, ale zanegowano hipotezy Kopernika o ruchach Ziemi (jako sprzeczne z Pismem Świętym i fizyką Arystotelesa), które to ruchy nadano Słońcu i sferze niebieskiej (od starożytności po Kopernika uważano, że gwiazdy stałe są położone w tej samej odległości od Ziemi na sferze niebieskiej).

Teoria Kopernika ulegała przeobrażeniom.

Astronom Tycho Brahe, który pierwotnie fascynował się Kopernikiem, w 1584 r. wysłał swojego asystenta

eprasa.pl 4d06048829

Eliasa Olsena Morsinga do Fromborka, aby ten dokonał przy pomocy instrumentów Brahego porównania obserwacji z obserwacjami Kopernika. Okazało się, że obserwacje Kopernika były bardzo niedokładne jak na standardy Brahego. Widząc brak precyzji pomiarowej Kopernika, Brahe zrobił kolejny śmiały krok: skrytykował założenia empiryczne i teoretyczne całej teorii Kopernika. Sformułował też nowy system zwany tychonicznym, w którym wokół Ziemi poruszały się Księżyc, Słońce oraz sfera gwiazd stałych, a wokół Słońca krążyły planety. Twierdząc to, Brahe, tak jak wcześniej przedstawiciele szkoły wittenberskiej, negował hipotezy Kopernika jako sprzeczne z Pismem Świętym i fizyką Arystotelesa.

Tycho Brahe prowadził systematyczny obserwacyjny przegląd nieba, dysponował bardzo solidnymi danymi empirycznymi. W oparciu o te dane Johannes Kepler dokonał w latach 1601-1605 analizy obserwacji położeń Marsa i po wielu nieudanych próbach doszedł do wniosku, iż Mars i inne planety poruszają się po elip-

eprasa.pl 4d06048829

sach, a nie po układach kół. To było kolejne przełomowe wydarzenie w astronomii.

Następnym przełomowym wydarzeniem było sformułowanie w 1687 r. przez Isaaka Newtona mechaniki i teorii grawitacji, w kontekście których Newton wyprowadził keplerowskie elipsy.

Dzieło Kopernika trafiło do indeksu ksiąg zakazanych.

To stało się 5 marca 1616 roku. Zakaz został formalnie odwołany 11 września 1822 roku, ale praktycznie obowiązywał do 1835 roku, kiedy ukazała się nowa edycja indeksu, w którym nie znajdowały się już dzieła, które traktowały heliocentryzm jako prawdziwą tezę.

Takie stanowisko Kościoła katolickiego było oparte na bardzo poważnym nieporozumieniu, ponieważ Pismo Święte nie mówi, że ruchy Ziemi czy innego ciała niebieskiego stanowią jakąkolwiek wskazówkę w drodze do Boga. Już święty Augustyn doskonale o tym wiedział. Jednak ta myśl została zagubiona w wyniku walki

eprasa.pl 4d06048829

Kościoła katolickiego z protestantyzmem. To był duży błąd intelektualny.

Czy Kopernik bał się upublicznić założenia swojej teorii?

Mógł się bać. Kopernik wiedział, jak głęboko dokonuje przemiany myśli z uwagi na kosmologię ogólnohumanistyczną, panującą w jego czasach i ugruntowaną dwutysiącletnią tradycją. Kopernik miał świadomość tego, co robi i czego może się obawiać. To nie były obawy urojone, bowiem wielcy przywódcy protestantyzmu określali go mianem głupca, który wywraca cały świat.

Ale Kopernik to nie tylko administrator i astronom. Był też lekarzem. Wspominał pan, że leczył biskupów. Podobno pisał też recepty m.in. na „wyrównanie humoru" i „schudnięcie". Co mówią dokumenty źródłowe?

Odnaleziono 14 recept, które były zapisane ręką Kopernika. Były złożone z wielu składników. Występowało w nich aż 56 roślinnych leków prostych, z czego 33 wywodzą się z Europy i basenu Morza Śródziem-

eprasa.pl 4d06048829

nego, a reszta pochodzi ze Wschodu. Część z nich brzmi dziwnie znajomo: cynamon, goździki, mięta, szałwia, skórka cytryny. W receptach Kopernika wymienione są także nieroślinne składniki np. sproszkowane kamienie szlachetne: złoto, srebro, szafiry, szmaragdy, bursztyn, owcze mleko, lisi olej czy nawet dżdżownice. Były również fascynujące składniki jak np. róg jednorożca – składnik leku na serce.

> *Kopernik zapisywał recepty na marginesach ksiąg medycznych i matematycznych. Wiadomo, że* **LECZYŁ BISKUPÓW I KANONIKÓW WARMIŃSKICH** *oraz dworzan księcia pruskiego Albrechta.*

Kopernik opracował taksę chlebową, czyli procedurę wypieku. Pozostając w tych kulinarnych zagadnieniach, trzeba wspomnieć, że przypisywano mu również wymyślenie dzisiejszej kanapki, czyli chleba smarowanego masłem. Absurdalne?

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Kopernik opracował około 1531 r. taksę chlebową, która regulowała zarówno cenę, jak i wagę chleba – żeby nie było możliwości jego fałszowania – oraz wynagrodzenia dla piekarzy. To faktycznie jest jego dzieło.

A smarowanie chleba masłem? To oszustwo naukowe wygenerowane w 1970 r. przez dwóch amerykańskich badaczy: Samuela B. Handa i Arthura S. Kunina, którzy opublikowali artykuł w czasopiśmie „JAMA: The Journal of American Medical Association”.

Wspomniani autorzy stworzyli sfałszowaną, fikcyjną opowieść o zarazie panującej w zamku olsztyńskim podczas rzekomego oblężenia w 1521 r. przez zakon krzyżacki. Kopernik – ich zdaniem – dowodził tą obroną, co nie jest prawdą. Miał być on też pionierem zasad epidemiologii. A to dlatego, że ponoć dokonał podziału osób w oblężonym zamku na dwie grupy, z których jedna jadła ciemny chleb i zapadała na zarazę, a druga, która tego nie robiła, pozostawała zdrowa.

Miał też być autorem zasady smarowania chleba jako metody walki z zarazą, gdyż na posmarowanym chle-

eprasa.pl 4d06048829

bie, który spadł na ziemię, widać przyklejone brudy pełne zarazków, dzięki czemu nie jadło się już takiego chleba. Aby uprawdopodobnić tego rodzaju zmyślenia, autorzy wygenerowali w artykule także fikcyjną postać lipskiego lekarza Adolpha Buttenadta, który miał być kolegą Kopernika ze studiów w Padwie i miał go odwiedzić podczas oblężenia Olsztyna.

Dodam, że autorzy tego artykułu ani nie odwołali swoich tez w żadnej późniejszej publikacji, ani nie poinformowali, że był to żart naukowy. Jestem zbulwersowany, że ktokolwiek mógł przyjmować tego typu opowieści za coś przełomowego i mądrego.

Pojawiają się spekulacje, że Mikołaj Kopernik był podejrzewany o konkubinat ze swoją gospodynią. Był kanonikiem i dlatego miało to budzić zgorszenie. To też nieprawda?

Jeśli nie ma źródeł historycznych, które dowodzą takiej tezy, to nie wolno nam jej głosić. A nie ma. Nie ma żadnych przekonujących dowodów, że Kopernik żył w konkubinacie. Nie mając do dyspozycji wehikułu

eprasa.pl 4d06048829

czasu, nie możemy przenieść się do epoki Kopernika i „wejść do jego alkowy", by sprawdzić rzetelność tej tezy. Nie mając więc pełnej wiedzy na ten temat, należy zadowolić się stwierdzeniem bardziej rozważnym. Owszem, jest prawdą, że biskup Dantyszek oskarżał Kopernika o taki związek, ale był jego politycznym przeciwnikiem. Sam Kopernik zaprzeczał jednak w liście do swego przyjaciela bp. Gizego, że żył w takim związku.

Wraz z profesorami – Krzysztofem Mikulskim i Marcinem Karasem – na rozpoczęcie Roku Kopernikańskiego w Krakowie postawiliśmy jasną tezę: nie ma żadnych dowodów, żeby twierdzić, że Kopernik żył w konkubinacie, a więc nie godzi się, by taką tezę głosić.

Biorąc pod uwagę wielotorowe zainteresowania i aktywności Mikołaja Kopernika, nie sposób nie wspomnieć o ekonomii i **JEGO TEORII O DOBREJ I ZŁEJ MONECIE**.

eprasa.pl 4d06048829

Kopernik w latach 1517-1526 napisał trzy wersje pracy dotyczącej teorii pieniądza, przedstawianej w krótszej lub dłuższej formie, po łacinie lub niemiecku. Zauważył, że istnieje możliwość psucia monety, na skutek jej fałszowania poprzez pozbawienie jej cennych kruszców. Aby temu przeciwdziałać, postulował wprowadzenie wspólnej miary pieniądza, która funkcjonowałyby w Prusach Królewskich i Królestwie Polskim. Przelicznik został ustawiony w stosunku jeden do trzech: trzy pruskie monety były równe jednej polskiej. To wymowny przykład działań prowadzonych we współpracy z władcami Rzeczypospolitej i biskupstwa warmińskiego oraz Prus Królewskich.

Wracając do dzieła życia Kopernika. Czy to prawda, że dostał wydruk „De revolutionibus orbium coelestium" na łożu śmierci?

Jest mało prawdopodobne, że był świadomy, gdy otrzymał to dzieło, gdyż z zachowanych źródeł historycznych wynika, że na długo przed śmiercią stracił pa-

eprasa.pl 4d06048829

mięć i przytomność umysłu (wyjaśniane to jest jako skutek wylewu krwi do mózgu). Co za tym idzie, opowieść, że Kopernik w chwili śmierci trzymał i czytał swoje dzieło, jest mitem.

A co z grobem Kopernika? Pojawiają się różne teorie.

Prawdopodobieństwo, że jego grób został odnaleziony, jest większe niż zero, bo wiemy z wiarygodnych źródeł historycznych, że Kopernik był pochowany w Katedrze Fromborskiej. Natomiast bardzo duże wątpliwości rodzi argumentacja przedstawiona przez różnych badaczy, którzy sformułowali tezę, że udało się znaleźć grób Kopernika i jego szczątki.

Ten wątek zostanie poruszony podczas Światowego Kongresu Kopernikańskiego, który odbędzie się w czerwcu w Olsztynie. Podkreślam: nie chodzi o dobre czy złe imię jakiegokolwiek badacza zaangażowanego w te badania, tylko o rzetelność argumentacji przemawiającej za postawioną tezą. Są tu poważne luki – różnorodne niezgodności z wiedzą dotyczącą Koper-

eprasa.pl 4d06048829

nika, metodologią badań empirycznych itd. To skomplikowane zagadnienie wymagające spokojnej, rzeczowej, krytycznej dyskusji.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



SKAZANY NA ZAPOMNIENIE

Fot. NAC

Jan Czochralski

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

PROFESOR JAN CZOCHRALSKI *jest jednym z najważniejszych naukowców w historii Polski, ale jego nazwisko nie jest powszechnie znane. To skutek działania peerelowskiej machiny propagandowej, która na kilkadziesiąt lat usunęła z książek nazwisko* **TWÓRCY METODY OTRZYMYWANIA MONOKRYSZTAŁÓW KRZEMU**, *bez których nie powstałby żaden mikroprocesor.*



Tekst: **Martyna Kośka**

Urodzone po wojnie pokolenie przygotowywało na lekcje poświęcone polskim naukowcom biografie Marii Skłodowskiej-Curie czy Mikołaja Kopernika, ale żaden uczeń zapewne nie został poproszony o napisanie referatu poświęconego Janowi Czochralskiemu. A gdyby któryś nauczyciel porwał się na takie zadanie, dziecko mogłoby zgło-

eprasa.pl 4d06048829

sić nieprzygotowanie z powodu braku materiałów do napisania takiego referatu. I nie byłoby w tym oszustwa czy lenistwa. Powojenne encyklopedie milczały o Janie Czochralskim i to niezależnie od tego, że był jednym z najwybitniejszych naukowców okresu międzywojennego, powszechnie znanym i cytowanym przez naukowców z całego świata.

Machina historii spowodowała, że na kilkadziesiąt lat popadł w niełaskę i dopiero 66 lat po smierci został zrehabilitowany.

Z Kcyni do największych niemieckich koncernów

Jan Czochralski urodził się 23 października 1885 roku w Kcyni, miasteczku w zaborze pruskim, niedaleko Bydgoszczy. Był ósmym z dziesięciorga dzieci miejscowego stolarza. Chłopiec lubił czytać o eksperymentach – a jeszcze bardziej przeprowadzać je we własnym zakresie, co nie spotkało się z akceptacją ojca. Ten, aby „wybić mu z głowy te głupoty", pomógł Ja-

eprasa.pl 4d06048829

nowi znaleźć pracę w aptece w wielkopolskim Krotoszynie.

W 1904 roku Czochralski wyjechał do Berlina, gdzie podjął zatrudnienie w koncernie Allgemeine Elektrizitaets Gesellschaft (AEG). Pracę łączył z nauką i w 1910 roku otrzymał tytuł inżyniera chemika na Politechnice Berlińskiej.

Niedługo po tym, w 1916 roku, Czochralski dokonał najważniejszego odkrycia w swoim życiu: opracował metodę pomiaru szybkości krystalizacji metali.

> *Do dziś opisana przez niego metoda jest wykorzystywana w produkcji kryształów, zwłaszcza półprzewodnikowych, które służą* **DO BUDOWY TRANZYSTORÓW** *używanych w elektronice.*

Znajduje ona zastosowanie przy produkcji telefonów komórkowych, tabletów, aparatów cyfrowych i innych urządzeń elektronicznych. Artykuł Czochral-

eprasa.pl 4d06048829

skiego z „Zeitschrift für physikalische Chemie" sprawił, że naukowiec stał się jednym z najczęściej cytowanych w świecie polskich uczonych.

Kolejnego ważnego odkrycia chemik dokonał w 1924 roku: był to metal B, zwany też bahnmetalem. Stop znalazł zastosowanie przy produkcji ślizgowych łożysk kolejowych i wykorzystywany był przez koleje w Niemczech, Polsce, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ZSRR.

Sława Czochralskiego dotarła za ocean. Henry Ford, założyciel koncernu samochodowego, zaprosił go do siebie i zaproponował kierownicze stanowisko, ale chemik odmówił. Wolał kontynuować pracę w Niemczech, ale w 1928 roku dokonał w swoim życiu przewrotu i wrócił do Polski. Objął stanowisko profesora kontraktowego Politechniki Warszawskiej. W 1930 roku z rąk prezydenta Polski przyjął tytuł profesora zwyczajnego. Krótko po tym zrzekł się obywatelstwa niemieckiego, lecz procedura nie została zakończona, co w latach powojennych okazało się brzemienne w skutkach.

eprasa.pl 4d06048829

Zmienne koleje losu

Lata pracy w Niemczech – i wysoka pozycja zawodowa na Politechnice Warszawskiej – łączyły się z wysokim wynagrodzeniem i oszczędnościami, które umożliwiły zakup neoklasycystycznego pałacyku w Warszawie. Pałac przy ulicy Nabielaka był w latach 30. miejscem spotkań artystów. Czochralskiego odwiedzali m.in. jeden z najwybitniejszych aktorów tamtych czasów Ludwik Solski oraz pisarz Kornel Makuszyński.

Pałac został zniszczony w czasie Powstania Warszawskiego. Po wojnie nie wrócił do właściciela. Dziś mieści się tam rezydencja ambasadora Słowacji.

Profesor Czochralski angażował się także w różne działania społeczne. Fundował stypendia dla studentów, wsparł finansowo rekonstrukcję dworku Chopina w Żelazowej Woli, współfinansował wykopaliska we wsi Biskupin, gdzie w latach 30. archeolodzy trafili na ślady osady z epoki brązu.

Po wybuchu wojny Czochralski kontynuował pracę na Politechnice Warszawskiej. Niemcy zgodzili się na

eprasa.pl 4d06048829

dalsze istnienie kilku jednostek naukowych, pod warunkiem, że świadczyłyby usługi na rzecz Wehrmachtu. Na taką współpracę wyraziły zgodę polskie władze konspiracyjne.

Właśnie współpraca z Niemcami w czasie wojny – oraz wspomniana już niejasna kwestia obywatelstwa – były powodem szykan, jakie dotknęły profesora po 1945 roku. Został oskarżony o kolaborację z Niemcami i z tego powodu skreślony z listy pracowników PW, choć śledztwo w tej sprawie zostało umorzone w 1945 r.

Pozbawiony możliwości kontynuowania pracy, otoczony ostracyzmem środowiska naukowego, wyjechał z Warszawy i wrócił do rodzinnej Kcyni. Utrzymywał się z produkcji kosmetyków, farmaceutyków i innych chemikaliów w założonej przez siebie prywatnej firmie BION. Służby nie dawały mu jednak spokoju: UB nachodziło go po tym, jak znaleziono u niego obcą walutę, której posiadanie było niezgodne z prawem. W atmosferze ciągłego strachu i zarzutów zmarł na zawał serca w 1953 r. w wieku 68 lat. Pochowany na cmen-

eprasa.pl 4d06048829

tarzu w Kcyni przez 40 lat spoczywał w bezimiennym grobie.

„Metoda Czochralskiego"

Nazwisko wybitnego naukowca nie znalazło się w encyklopediach i podręcznikach wydawanych po wojnie. Autor metody otrzymywania monokryształów krzemu miał całkowicie zniknąć z historii, ale tak się nie stało.

Im więcej lat upływało od końca konfliktu, tym bardziej rodzących się pytań o autora szeroko stosowanej „metody Czochralskiego" nie sposób było ignorować. W latach osiemdziesiątych wymazanym z pamięci uczonym zainteresował się dr Paweł Tomaszewski z Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN we Wrocławiu. Przeprowadził on iście detektywistyczną pracę, by opisać zasługi zmarłego prawie 30 lat wcześniej profesora i walczył o oczyszczenie jego imienia.

W rozmowie z dziennikarzem serwisu Forum Akademickie dr Tomaszewski wspominał, że był jednym

eprasa.pl 4d06048829

z inicjatorów upamiętnienia prof. Czochralskiego na kongresie naukowym w 1984 roku. – To była wówczas jedyna okazja, by głośno powiedzieć całemu światu (nie tylko Europie), że Czochralski był Polakiem i polskim uczonym. Nazwisko Czochralskiego wszyscy krystalografowie dobrze znali (bo wchodziło do nazwy metody otrzymywania monokryształów – „metoda Czochralskiego"), ale mało kto wiedział, kim był (...) Decyzja ta spotkała się z ostrym sprzeciwem osób związanych z Politechniką Warszawską; grożono nawet wywołaniem skandalu międzynarodowego. Na szczęście kongres odbył się, choć bez oficjalnego eksponowania Czochralskiego (życiorys przedstawiono, ale nie pozwolono na jego opublikowanie w materiałach kongresowych) – opowiedział.

Próba opowiedzenia biografii naukowca mogła się skończyć poważnymi zarzutami, bo prokuratura doniosła dyrektorowi instytutu, w którym pracował dr Tomaszewski, że zbiera on podejrzane materiały biograficzne.

eprasa.pl 4d06048829

Rehabilitacja w wolnej Polsce

Biograf uważał, że decyzja Senatu Politechniki Warszawskiej z 1945 r. mogła nie być w rzeczywistości karą za kierowanie Zakładem w czasie wojny, co było rodzajem współpracy z Niemcami, lecz „formą jego obrony w nowej rzeczywistości politycznej, obrony przed nieuchronną tragedią”.

– Nie została jednak – z różnych przyczyn – właściwie odebrana przez następne pokolenia. Brak dokumentów, wspomnień i spuszczona zasłona milczenia sprawiły, że do głosu dochodzili nadal przedwojenni wrogowie Czochralskiego i ich następcy. Niestety, choć byli nieliczni, to ich głos był uznawany za istotny, choć niepoparty żadnymi dowodami. Natomiast obrońcy Czochralskiego bali się, z sobie tylko znanych powodów (oportunizm?), występować przeciwko tym uznanym wrogom. Na szczęście w Krakowie, Wrocławiu czy nawet w warszawskiej Wojskowej Akademii Technicznej znaleźli się ludzie niezależnie myślący i wystarczająco odważni, by stanąć po stronie Jana Czochralskiego

eprasa.pl 4d06048829

jeszcze zanim odzyskaliśmy swobodę myślenia i wypowiedzi – mówił.

W 2011 roku Senat Politechniki Warszawskiej wydał uchwałę o pełnej rehabilitacji profesora Czochralskiego. Uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej rok 2013 ogłoszono Rokiem Jana Czochralskiego.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

IGNACY ŁUKASIEWICZ I PIERWSZA KOPALNIA ROPY NAFTOWEJ

Fot. Domena publiczna

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Wydobycie ropy w kopalni w Bóbrce trwa nieprzerwanie od 1854 roku. To **NAJSTARSZA NA ŚWIECIE KOPALNIA ROPY NAFTOWEJ, KTÓREJ WSPÓŁZAŁOŻYCIELEM BYŁ IGNACY ŁUKASIEWICZ** *– wynalazca lampy naftowej i pionier przemysłu naftowego, a do tego społecznik i polski patriota. Odwiedziliśmy to miejsce w ramach cyklu „Nauka to polska specjalność”.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Kopalnia w Bóbrce to pierwsza działająca na skalę przemysłową, a obecnie najstarsza na świecie, kopalnia ropy naftowej. Została założona przez Ignacego Łukasiewicza, Tytusa Trzecieskiego i Karola Klobassę w 1854 roku i funkcjonuje do dziś. Znajdujące się w tym miejscu Muzeum

eprasa.pl 4d06048829

Przemysłu Naftowego i Gazownictwa im. Ignacego Łukasiewicza nie tylko przedstawia historię samej kopalni i przemysłu naftowego, ale i dokonania swojego patrona.

Kopalnia w Bóbrce

– To miejsce niezwykłe, bo to nie tylko placówka muzealna, ale zarazem teren najstarszej w świecie kopalni ropy naftowej. Tutaj nieprzerwanie od 1854 roku wydobywa się to czarne, płynne, karpackie złoto i to w sposób przemysłowy – podkreśla dyrektor muzeum Barbara Olejarz.

– Współczesne muzeum działa na dwóch filarach. Z jednej strony to przeszłość i ochrona miejsc, które są związane z naszym patronem Ignacym Łukasiewiczem, czyli przede wszystkim XIX-wiecznych szybów naftowych. Zaglądając do ich wnętrza nadal możemy zobaczyć bulgocącą ropę naftową, co jest czymś absolutnie niezwykłym i niespotykanym w skali całego globu – wskazuje dyrektor muzeum.

eprasa.pl 4d06048829

– Drugim filarem są ekspozycje muzealne przygotowane tak, aby współczesny turysta zapoznał się z historią przemysłu naftowego w nowoczesny sposób.

Do najstarszych, XIX-wiecznych kopanek „Franka” i „Janiny”, z których do dziś wydobywana jest ropa naftowa, zaprowadził nas Michał Górecki. Pracownik muzeum w scenerii dawnych konstrukcji do eksploatacji ropy opowiedział nam o postaci wielkiego polskiego wynalazcy i przemysłowca, którego odkrycie przyczyniło się do zmiany świata.

– Ignacy Łukasiewicz jest wielowymiarową postacią. Przede wszystkim twórcą przemysłu naftowego, ale **ZACZYNAŁ SWOJĄ KARIERĘ JAKO FARMACEUTA**, *następnie przemysłowiec, społecznik i oczywiście wielki patriota, powstaniec – opowiada Górecki.*

eprasa.pl 4d06048829

– Łukasiewicz był człowiekiem, który wydestylował z ropy naftowej naftę świetlną. Jako pierwszy zaczął wydobywać ropę naftową na skalę przemysłową, jako pierwszy założył kopalnię ropy naftowej i zaczął wprowadzać różne metody wydobywcze, metody wierceń i zaczął tę ropę przerabiać.

Wynalazca lampy naftowej

W trakcie naszej wizyty w muzeum odwiedziliśmy też nowoczesną, w wielu miejscach multimedialną, ale pełną oryginalnych eksponatów wystawę w dawnym budynku administracyjnym kopalni z 1865 roku, czyli w tzw. Domu Łukasiewicza.

– W tym budynku znajdują się sale ekspozycyjne związane z Ignacym Łukasiewiczem. Jest apteka, w której mamy ekspozycję multimedialną, w której jest farmaceuta Antoś, który rozmawia z klientami – wskazuje muzealnik. Marcin Górecki zwraca uwagę, że XIX-wieczny farmaceuta to swego rodzaju chemik, który sam tworzył leki na podstawie recept.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

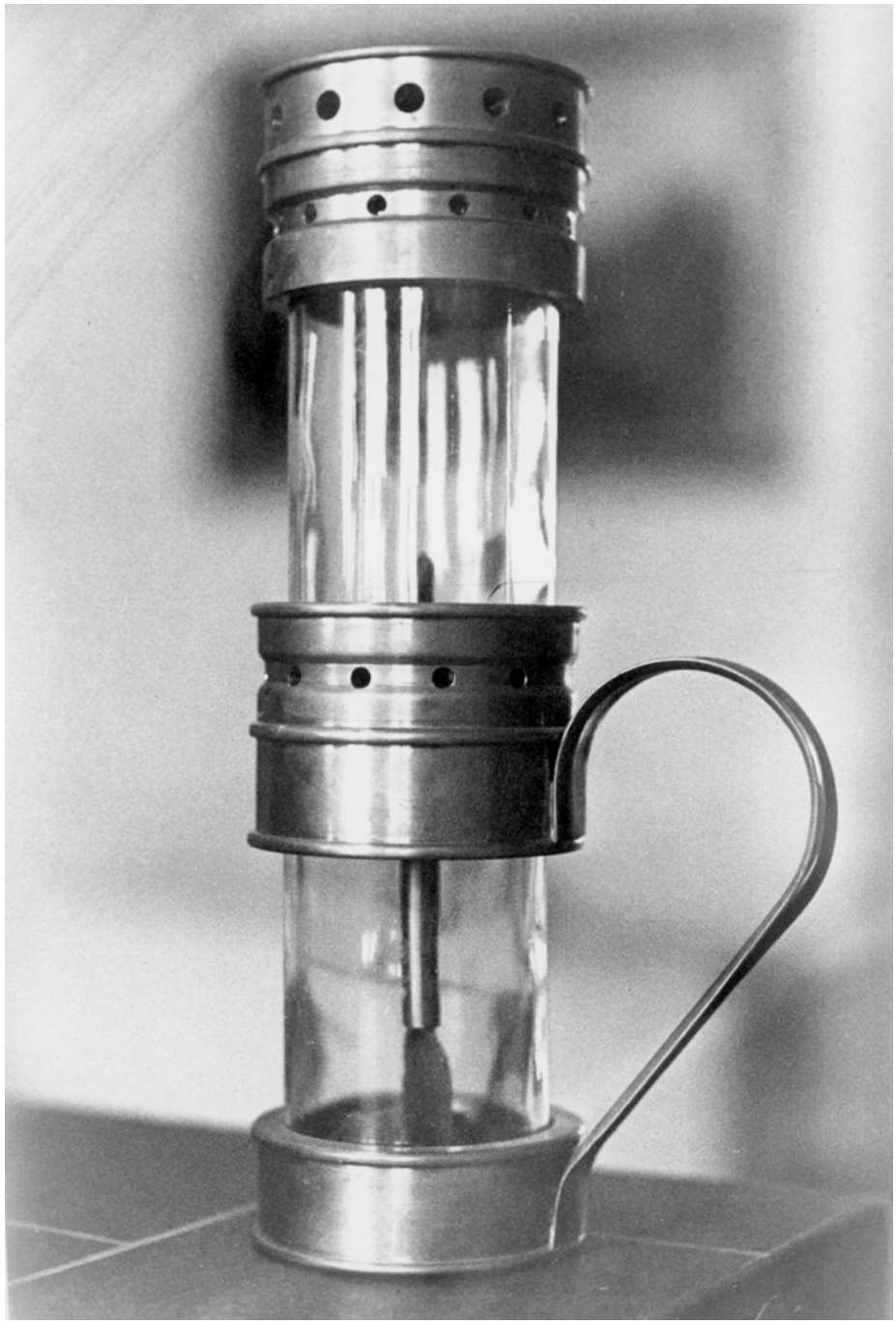
Jedna z sal dawnego budynku administracyjnego została przekształcona w dawne laboratorium, w którym posłuchamy opowieści o lampie naftowej i naftcie świetnej.

– Apteki dziewiętnastowieczne były wyposażone w laboratoria. I to właśnie w takim laboratorium Ignacy Łukasiewicz zaczął eksperymentować z ropą naftową. Zaczął ją ogrzewać, później część jej frakcji ochładzać i w ten sposób wydestylował z ropy naftowej płyn, który palił się bardzo jasnym płomieniem, nie był wybuchowy i mało kopcił. Ten płyn dziś nazywa się naftą świetlną – tłumaczy Górecki, dodając, że i przed Łukasiewiczem nafta była destylowana, ale Łukasiewicz udoskonalił ten proces.

Na ekspozycji można też zobaczyć XIX-wieczne reklamy lekarstw, recepty, portret Ignacego Łukasiewicza namalowany w 1884 roku, replikę lampy naftowej stworzonej według projektu wynalazcy przez Adama Bratkowskiego oraz całą kolekcję późniejszych lamp naftowych.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Kopia prototypu lampy naftowej Ignacego Łukasiewicza, wykonana we Lwowie przez Adama Bratkowskiego.

eprasa.pl 4d06048829

> *– Łukasiewicz właściwie* **ZAPROJEKTOWAŁ PIERWSZĄ LAMPĘ NAFTOWĄ**, *a samą konstrukcję zlecił lwowskiemu blacharzowi Adamowi Bratkowskiemu, który wykonał ją z blachy i miki według projektu wynalazcy.*

Po raz pierwszy taka lampa została zapalona 31 lipca 1850 roku w szpitalu we Lwowie podczas nocnej operacji wyrostka robaczkowego – opowiedział muzealnik.

Pierwsza kopalnia ropy naftowej

Wierząc w wielką przyszłość nafty, Łukasiewicz postawił na przemysłowe wydobycie ropy, zakładając kopalnię w Bóbrce.

– Pierwsze instalacje wydobywcze to były zwykłe rowy o długości około stu metrów, kopane na głębokość około jednego metra. W tych rowach zbierała się woda, a na jej powierzchnię wypływała ropa naftowa.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Kiedy Ignacy Łukasiewicz tutaj przyjechał, zaczął zastanawiać się jak, zacząć wydobywać ropę naftową w większej skali. I zaczęto kopać kopanki, czyli szyby naftowe kopane ręcznie – opowiedział Górecki. – Początkowo były to płytkie kopanki rzędu około 15-20 metrów. Później były one coraz głębsze. Do dzisiaj w naszym muzeum zachowała się kopanka Janina, która ma 95 metrów głębokości. Była kopana ręcznie, więc łatwo sobie można wyobrazić, jak ciężka była to praca – zjechać w wiadrze bądź na specjalnym siodełku na głębokość 95 metrów do otworu, który miał metr dwadzieścia na metr dwadzieścia – dodał.

W pobliżu powstała też najpierw prosta destylarnia w Ulaszowicach, a następnie o wiele bardziej skomplikowana rafineria w Chorkówce. – Ignacy Łukasiewicz był innowatorem – podkreślił pracownik muzeum. – Jego doskonałymi produktami interesowało się wielu ludzi, między innymi Amerykanie. I przyjechali tu do polskiego wynalazcy. Mówi się, że nawet John D. Rockefeller był tutaj. To mało prawdopodobne, żeby on

eprasa.pl 4d06048829

sam tu był, ale być może wysłał swoich współpracowników, którzy chcieli podejrzeć te metody stosowane przez Polaka – dodał.

„Postać, z której powinniśmy być dumni"

Łukasiewicz był społecznikiem, który dbał o swoich pracowników. W kopalni wprowadził bardzo nowoczesne w tamtym czasie rozwiązania, czyli kasy brackie, swojego rodzaju system ubezpieczeń społecznych, które były bardzo potrzebne w tak niebezpiecznej pracy, jak wydobycie ropy naftowej.

– Dbał również o okolicznych mieszkańców. Stworzył kasy pożyczkowe, budował szkoły – wymieniał Górecki. – Był też wielkim patriotą. Od czasów młodości, kiedy próbował wspólnie z przyjaciółmi wywołać powstanie, aż do śmierci. W kopalni w Bóbrce zatrudniał byłych powstańców styczniowych, którzy uciekali z niewoli rosyjskiej – wskazał pracownik muzeum. – Był również posłem na sejm krajowy, radnym miasta Krosna .

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Barbara Olejarz podkreśla, że postać Ignacego Łukasiewicza jest „absolutnie niezwykła”. – Z jednej strony romantyk, z drugiej strony pozytywista. Człowiek, który poprzez swoje odkrycia totalnie zmienił oblicze tego świata – wskazuje dyrektor Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazownictwa i. Ignacego Łukasiewicza. – To nie tylko wynalazca lampy naftowej, ale przede wszystkim twórca polskiego przemysłu naftowego. To człowiek, z którego możemy czerpać i dzisiaj, jako że był pełen ideałów i przede wszystkim zapału do pracy. To on, za przyczyną pracy u podstaw, pracy organicznej pragnął zmienić oblicze tych ziem. A żył w czasach bardzo trudnych, kiedy Polski przecież nie było na mapach świata. To postać, o której powinniśmy pamiętać i z której powinniśmy być dumni – dodaje.

ZOBACZ WIDEO

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”





eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



Fot. Wikimedia Commons

QUIZ O POLSKICH NAUKOWCACH, KTÓRZY ZMIENILI ŚWIAT

Lampa naftowa, wynaleziona przez Ignacego Łukasiewicza

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

„Nauka w służbie ludzkości" – to hasło cyklu „Nauka to polska specjalność. Wielkie postacie polskiej nauki" na maj. **W TYM MIESIĄCU W NASZYCH ARTYKUŁACH ZAJĘLIŚMY SIĘ ODKRYCIAMI I DOKONANIAMI POLSKICH NAUKOWCÓW, KTÓRE ZMIENIŁY OBLICZE ŚWIATA.** *Sprawdźcie w naszym quizie, jak wiele wiecie na ich temat.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Polscy naukowcy mają na swoim koncie wiele osiągnięć, które zmieniły oblicze świata i uratowały życie tysięcy, jeśli nie milionów ludzkich żyć. Niektóre z nich stanowiły też podstawę różnych gałęzi przemysłu lub zrewolucjonizowały je. I dlatego maj w naszym cyklu „Nauka to polska specjalność" upłynął pod hasłem „Nauka w służbie ludzkości", a my

eprasa.pl 4d06048829

przypomnieliśmy działania polskich naukowców, które wpłynęły na cały świat.

W bieżącym wydaniu „Wprost" znajdziecie wszystkie nasze artykuły i materiały opublikowane w maju, a poświęcone polskim naukowcom, których dokonania zmieniły świat. Opisujemy działania takich naukowców, inżynierów, odkrywców i wynalazców jak Mikołaj Kopernik, Maria Skłodowska-Curie, Jan Czochralski, Ernest Malinowski, Rudolf Weigl, Ignacy Łukasiewicz i wielu innych, którzy znacząco przysłużyli się ludzkości.

Przygotowaliśmy też quiz, w którym możecie sprawdzić, ile zapamiętaliście z lektury naszych artykułów.

OTWÓRZ QUIZ

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo Edukacji i Nauki



eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



Fot. PAP/Tytus Żmijewski

POLSKIE OSIĄGNIĘCIA, BEZ KTÓRYCH ŚWIAT WYGLĄDAŁBY INACZEJ

Pomnik Mikołaja Kopernika w Toruniu

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Polscy naukowcy są autorami wielu odkryć i wynalazków, bez których świat wyglądałby dzisiaj inaczej. **NIEKTÓRE Z NICH ZREWOLUCJONIZOWAŁY RÓŻNE GAŁĘZIE PRZEMYSŁU LUB WRĘCZ STANOWIŁY ICH PODSTAWĘ.** *Inne pozwoliły uratować tysiące, jeśli nie miliony ludzkich żyć.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Odkrycia i wynalazki od początku historii ludzkości zmieniały świat. Jednak nie wszystkie były jednakowo doniosłe. Zebraliśmy przykłady polskich odkryć i wynalazków, które w dużym stopniu wpłynęły albo na postrzeganie świata, albo na życie ludzi – bezpośrednio, nawet dosłownie je ratując, bądź pośrednio, na

eprasa.pl 4d06048829

przykład doprowadzając do rozwoju ważnych gałęzi przemysłu.

Osiągnięcia, które zrewolucjonizowały świat

Już renesansowy astronom Mikołaj Kopernik sformułował teorię, która do góry nogami wywróciła spojrzenie na naukę i świat, rewolucjonizując nasze postrzeganie kosmosu. Z kolei Maria Skłodowska-Curie, wielka polska naukowczyni nie tylko odkryła dwa nowe pierwiastki, uzupełniając wiedzę o świecie, ale stworzyła od podstaw ważną dziedzinę współczesnej medycyny.

Tysiące, jeśli nie miliony ludzkich żyć uratowały szczepionki opracowane przez Rudolfa Weigla i Hilarego Koprowskiego. Życie i kończyny wielu ludzi uratował z kolei wynalazek Józefa Kosackiego.

Inni Polacy, tacy jak Ignacy Łukasiewicz, Tadeusz Sendzimir czy Jan Czochralski mieli ogromny wkład w doprowadzenie do powstania lub w rozwój przemysłów – naftowego, metalurgicznego i elektronicznego.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Wybrane osiągnięcia polskich naukowców, które zdecydowanie przyczyniły się do kształtowania naszego świata, przedstawiamy w galerii.

ZOBACZ GALERIĘ

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

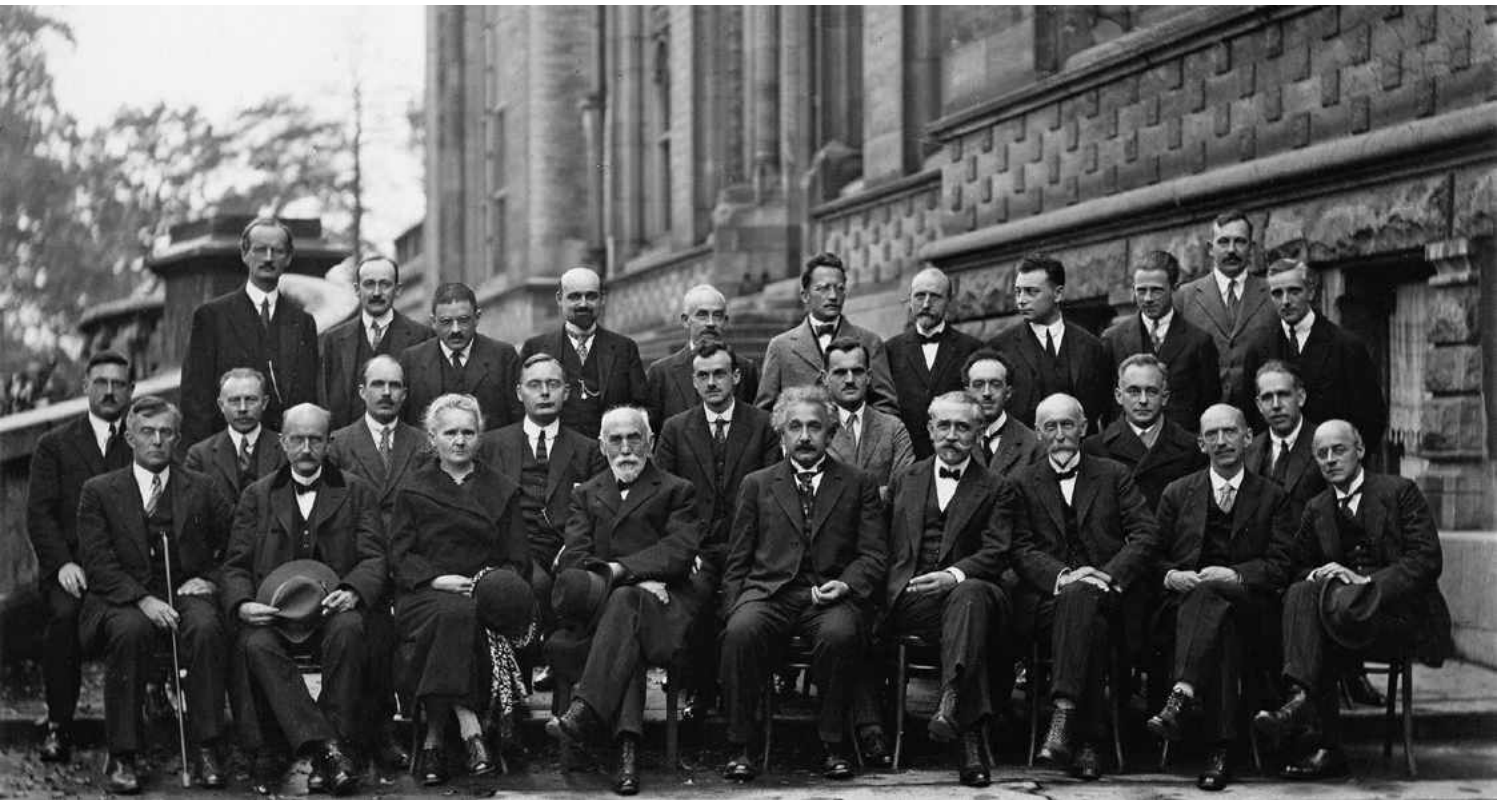
Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność



MARIA SKŁODOWSKA-CURIE BOHATERKĄ PODCASTU „LUDZIE NAUKI”

Fot. Wikimedia Commons / domena publiczna

V Kongres Solvaya w 1927 roku. Maria Skłodowska-Curie była jedyną kobietą w gronie uczestniczących w kongresie naukowców.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

– Maria Skłodowska-Curie jest najsłynniejszą polską naukowczynią. I pewnie można powiedzieć, że **JEST NAJSŁYNNIEJSZĄ POLKĄ NA ŚWIECIE** *– ocenił w podcaście „Ludzie nauki” SŁAWOMIR PASZKIET, dyrektor Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

W maju, w ramach cyklu „Nauka to polska specjalność”, zajmujemy się polskimi naukowcami, którzy dokonali przełomowych odkryć lub wynalazków, a ich działania zmieniały oblicze świata i wpływały na życie wielu ludzi. Z pewnością jedną z najważniejszych takich osób w polskiej historii jest dwukrotna laureatka nagrody Nobla Maria Skłodowska-Curie. O jej życiu i odkryciach rozmawiamy w najnowszym od-

eprasa.pl 4d06048829

cinku podcastu „Ludzie nauki" ze Sławomirem Paszkietem, dyrektorem Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie.

Najsłynniejsza polska naukowczyni

Sławomir Paszkiet przyznał, że Marię Skłodowską-Curie można nazwać najwybitniejsza polską naukowczynią. – Dowodem na to jest nie tylko popularność Marii Skłodowskiej-Curie i wiedza o niej na całym świecie. Jest wiele rankingów związanych z najsłynniejszymi postaciami w historii nauki. I rzeczywiście nie ma na takich listach wyżej notowanej Polki ani w ogóle mieszkańca Polski, czy osoby urodzonej na dzisiejszych ziemiach polskich – podkreśla dyrektor muzeum. – Maria Skłodowska-Curie jest najsłynniejszą polską naukowczynią. I pewnie można powiedzieć, że jest być może najsłynniejszą Polką na świecie – dodał.

Dokonania Marii Skłodowskiej-Curie były ważne nie tylko z punktu widzenia rozwoju fizyki i chemii, ale

eprasa.pl 4d06048829

rad i polon szybko znalazły zastosowanie w różnych urządzeniach, a przede wszystkim w medycynie, ratując ludzkie życie.

– To z jednej strony zmiana spojrzenia na fizykę, ale także duży rozwój w dziedzinie chemii i, trochę w nieplanowy sposób, także w medycynie – podkreślił Sławomir Paszkiet. – W końcu odkrycie państwa Curie stało się fundamentem dla wszystkich osiągnięć w dziedzinie radiochemii albo, tak jak to kiedyś mówiono, „curieterapii”, czyli terapii, która bazowała na wykorzystaniu najpierw radu, a później innych promieniotwórczych pierwiastków, czy izotopów – powiedział.

Żałowała, że to polonowi nadała nazwę na cześć Polski

Mimo osiągnięcia światowej sławy Maria Skłodowska-Curie nigdy nie zapomniała o Polsce. Już nazwa pierwszego odkrytego przez nią pierwiastka – polonu – po-

eprasa.pl 4d06048829

chodzi od nazwy kraju, który wówczas wciąż pozostawał pod zaborami.

> *– Maria Skłodowska bardzo* **ŻAŁOWAŁA, ŻE NADAŁA TĘ NAZWĘ PIERWSZEMU PIERWIASTKOWI**. *Bo gdyby wiedziała wtedy, że to ten drugi pierwiastek, który odkryją z mężem, czyli rad, będzie taki popularny i znany na całym świecie, to jego nazwałaby polonem – wskazuje dyrektor warszawskiego muzeum.*

Oczywiście symboliczne nadanie nazwy pierwiastka to nie jest jedyna rzecz, którą badaczka zrobiła dla Polski. – Maria Skłodowska-Curie nigdy nie straciła kontaktu ze swoją ojczyzną – podkreśla Sławomir Paszkiet. – Mimo że nigdy nie posiadała polskiego paszportu, to zawsze wiedziała, że jest Polką, że jest coś winna swojemu krajowi, nie na zasadzie długu, ale przekonania – wskazuje muzealnik.

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

Naukowczyni od razu po studiach chciała przyjechać do ojczyzny na uniwersytet w Krakowie i pracować jak prawdziwa pozytywistka. Niestety w tych czasach na ziemiach polskich nie było możliwości dla robienia kariery naukowej przez kobiety. Dlatego Maria Skłodowska wróciła do Francji.

– Tam rozwija swoje umiejętności. I kiedy publikuje pierwsze dzieła, od razu wysyła je do Polski. One zawsze ukazują się w języku polskim bardzo krótko po tym, jak się ukazały we Francji. Więc Polacy mają od początku kontakt z tym, czym się zajmowała. – podkreślił Sławomir Paszkiet. – Kiedy zaczyna wykładać w dziedzinie promieniotwórczości, od razu pomaga polskim studentom w otrzymaniu stypendiów, w dostępie do nauki francuskiej. Kiedy powstaje Instytut Radowy we Francji, zawsze jest w nim miejsce dla studentek i studentów z Polski.

Dzięki jej staraniom i w Polsce powstał nowoczesny Instytut Radowy, zajmujący się badaniami nad promieniotwórczością i leczeniem chorych z wyko-

eprasa.pl 4d06048829

rzystaniem promieniotwórczości. Skłodowska-Curie kupiła dla polski pierwszy gram radu, częściowo pozyskując środki od prezydenta USA Herberta Hoovera.

Maria Skłodowska-Curie inspiracją

Skłodowska-Curie była w swoich czasach jedną z najsłynniejszych kobiet w światowej nauce. Na słynnym zdjęciu z piątego kongresu Solvaya poświęconego fizyce i chemii z 1927 roku jest jedyną kobietą wśród kilkudziesięciu słynnych naukowców, z których ponad połowa ma na swoim koncie, lub doczeka się w przyszłości, nagrody Nobla.

– Zdobyła swoją pozycję ciężką pracą, talentem, umiejętnościami, odkryciami – podkreślał dyrektor warszawskiego muzeum. Wskazał też, że na jej pozycję wpływała skromność i pewna ascetyczna postawa w czasach, kiedy kobiety nie były dopuszczane do kariery w nauce.

eprasa.pl 4d06048829

– Maria Skłodowska-Curie starała się pokazać, że **JAKO KOBIETA ZASŁUGUJE NA TO CZOŁOWE MIEJSCE WŚRÓD TYCH WSZYSTKICH NAUKOWCÓW** *– dodał Sławomir Paszkiet.*

Nasz rozmówca podkreślił też, że Maria Skłodowska-Curie szybko stała się inspiracją dla innych kobiet naukowców. – To jest niesamowite, ale Maria Skłodowska-Curie przynajmniej już od 1903 roku, o ile już nie wcześniej, była wzorem dla kobiet, dla młodych dziewcząt na całym świecie. Jej postać była wykorzystywana zarówno przez ruchy sufrażystek, feministek na całym świecie, jak i wszelkich akcji edukujących młode dziewczęta, które miały zachęcać do tego, żeby zdobywały wyższe wykształcenie – powiedział.

– Istnieją wspomnienia wielu kobiet, które wybrały studia wyższe, czy fizykę lub chemię jako ich kierunek widząc, że skoro Marii Skłodowskiej-Curie udało się

eprasa.pl 4d06048829

osiągnąć tak wiele i że nie baczyła na te wszystkie przeszkody, które stały na jej drodze, więc i one postanowiły, że też spróbują. Takich kobiet można wymieniać setki, a nawet tysiące – dodał.

Dyrektor Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie przekonywał, że placówkę powinna odwiedzić każda osoba, która inspiruje się Marią Skłodowską-Curie. – Znaleźć się w miejscu, w którym to wszystko się zaczęło, w którym Maria Skłodowska-Curie się urodziła, to jest magiczne przeżycie – podkreślał. – Widoki z okien muzeum są takie same, jakie widziała Maria Skłodowska-Curie. Słychać dorożki przejeżdżające przed budynkiem, widać te same kościoły. I najważniejsze – są eksponaty, które dotykała Maria Skłodowska-Curie, jej osobiste przedmioty, meble, instrumenty, przy których pracowała, olbrzymia ilość listów, które otrzymywała i pisała do osób na całym świecie – wymieniał.

Muzeum przy Freta 16 to miejsce, gdzie można posłuchać ciekawych, nie zawsze powszechnie znanych

eprasa.pl 4d06048829

Nauka to polska specjalność

historii o polskiej noblistce. – Takie historie wysłuchane w miejscu tak mocno nasączonym duchem danej osoby zawsze brzmią inaczej – wskazał dyrektor placówki.

Podcast „Ludzie Nauki” powstaje we współpracy ze Studiem Plac.

POSŁUCHAJ PODCASTU

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Gabriel Bieńczycki

ZAGRAŁA U BOKU BRADA PITTA

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 4d06048829

Po diagnozie bałam się mieć dzieci, a teraz chcę być matką świadomą. **CHCIAŁABYM WYCHOWAĆ SZCZĘŚLIWEGO, KOCHAJĄCEGO SIEBIE I INNYCH CZŁOWIEKA. CHCIAŁABYM SIĘ PODJĄĆ TAKIEGO ZADANIA, ALE JAK NIE BĘDZIE TAKIEJ MOŻLIWOŚCI, TO TRUDNO.** *Są też dzieci, które czekają, żeby je pokochać –* **O ŻYCIU Z ENDOMETRIOZĄ, MODELINGU I AKTORSTWIE MÓWI KAROLINA SZYMCZAK,** *żona Piotra Adamczyka.*



Tekst: **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

W wieku 17 lat wyprowadziłaś się, a właściwie – jak sama mówisz – uciekłaś z domu. Przed czym i dokąd?

Do samodzielności. Do tego, żeby decydować o sobie i zarabiać na siebie. Uciekłam od krzywdy, która działa się w moim w domu, nie tylko mnie, ale również mojej mamie.

eprasa.pl 4d06048829

Co masz na myśli mówiąc „krzywda”?

Nie chcę tego wywlekać w prasie i w mediach. Mam od tego gabinet terapeutyczny.

Uciekłaś do świata modelingu. Dziś mówisz o tej branży „toksyczna”. Dlaczego?

W tych czasach mało którą branżę możemy nazwać nietoksyczną. Modeling jest przesiąknięty toksyną do kości. Na początku sama poddawałam się regułom tej gry, bo będąc nastolatką nie byłam w stanie podejmować do końca świadomych, intuicyjnych decyzji. Patrząc na środowisko modelek często widziałam, że nie mogły liczyć na pomoc ze strony rodziców, raczej były pchane przez nich w ten świat, rodzice próbowali speł-

---

Karolina Szymczak

– aktorka, absolwentka Margie Haber Acting School w Los Angeles. Zagrała w „Herkulesie”, „Diablo. Wyścigu o wszystko”, a ostatnio w filmie „Babilon” u boku Brada Pitta. Jej mężem jest Piotr Adamczyk. Choruje na endometriozę, aktywnie działa na rzecz Polek dotkniętych tą chorobą.

eprasa.pl 4d06048829

niać swoje marzenia kosztem dziecka, za wszelką cenę. Te dzieciaki nie były na to gotowe.

W tym świecie trzeba być bardzo samodzielnym i odpowiedzialnym. Mieć twardą skórę, której większość dziewczyn nie ma, bo w modelingu poszukują deficytów, które wyniosły z domu. Teraz wszędzie jest Internet, roaming itd., ale za moich czasów nie było nic – lecąc za granicę byłam pozostawiona sama sobie. Lądowałam w nowym miejscu, zupełnie obcym mieście – Mediolanie czy Paryżu – i z papierową mapą w ręku musiałam dotrzeć na 12 castingów dziennie. Nikt się mną nie przejmował. Miałam dotrzeć z punktu A do B i wykonywać polecenia. Finansowo początki też wyglądają kiepsko.

Mówisz o długu agencyjnym?

Tak. Agencje wypłacają nam diety na wyjazdy, ale to jest nasz dług, który rośnie. Kiedy zaczynamy zarabiać, ten dług jest odejmowany od naszych pierwszych wynagrodzeń. Modelek na świecie są miliony, ale my widzimy tylko te, które osiągają sukcesy, które kasują ogromne pieniądze za kampanie i żyją w luksusach.

eprasa.pl 4d06048829

Większość dziewczyn w tym zawodzie to mróweczki, które codziennie ciężko pracują, mając kolosalnie niższe stawki od topowych modelek.

Zostanie modelką, pojawienie się na okładce „Vogue'a” nigdy nie było moim marzeniem, bardziej chodziło o to, żeby wyrwać się z domu – jest wiele dziewczyn w tym zawodzie, które myślą jak ja. Pamiętam mój pierwszy raz w Nowym Jorku, pamiętam tę wielką agencję, do której przyszłam, ogromny stres i to, jak nas traktowano: Jesteś gruba, masz krzywe nogi, garbisz się...

Jeśli dziewczyna w tym wieku dostaje tylko i wyłącznie krytykę i **STALE SŁYSZY, ŻE MUSI COŚ ZMIENIĆ,** *to jaką ma mieć akceptację siebie?*

W aktorstwie jest inaczej: albo nadaję się do roli, albo nie; nigdy nie spotkałam się z tym, żeby ktoś wytknął mi wagę czy to, jak wyglądam. Czasem musimy przytyć czy schudnąć do roli, ale godzimy się na to świado-

eprasa.pl 4d06048829

mie. W modelingu notorycznie mówiono nam, że coś mamy nie tak, że mamy jakiś mankament, który trzeba poprawić – to jest trudne dla kobiety, a co dopiero dla dziewczynki... Kiedy nastolatka słyszy kilkadziesiąt razy w miesiącu, że jest za gruba, przechodzi na drastyczne diety.

Na czym polega drastyczna dieta? Byłaś kiedyś na takiej?

Tak, do tej pory mam przez to problemy żołądkowe. To są diety bez tłuszczu eliminujące w zasadzie wszystko: węglowodany, nabiał. Warzywa – tak, ale nie ziemniaki, warzywa strączkowe też nie, bo one wydymają, warzywa z wysokim indeksem glikemicznym też są wykluczone, więc tak naprawdę latami jesz 7 produktów. To bardzo wyniszcza organizm. Poza tym dieta – podobnie jak ćwiczenia – działa do pewnego poziomu, do pewnego stopnia, a potem wchodzi już natura, której się nie da zmienić.

Nie da się np. zmienić tego, że mamy szersze biodra, z takimi się urodziłyśmy. Wtedy popadamy w depresję i zaczynają się poważne zaburzenia odżywiania: prze-

eprasa.pl 4d06048829

stajemy w ogóle o siebie dbać, przestajemy jeść, bierzemy środki przeczyszczające.

Spotkałam się z wieloma takimi sytuacjami: brak miesiączki, wypadające włosy, zmieniona cera, zapadające się policzki i oczy... Są dziewczyny, które na pewnym etapie nie mają już zupełnie siły, mdleją na sesjach zdjęciowych – i to jest przerażające. A najbardziej przerażające jest to, że dalej w ten trend idziemy, dalej nic się w tym temacie nie zmienia: od modelek wciąż się wymaga, żeby wyglądały jak skóra i kości. Idziemy tą samą drogą od lat.

Te doświadczenia zaburzyły twoją pewność siebie, poczucie wartości?

Myślę, że nie tylko moje. Można przeczytać wiele książek i wypowiedzi modelek na ten temat. Ja przerabiałam to później na terapii.

Czy w tym biznesie są ludzie, którzy wykorzystują swoją siłę i pozycję w stosunku do podległych sobie modelek?

Oczywiście! Klient potrafi traktować dziewczyny jak wieszak, na którym eksponuje swój produkt i nic innego go nie interesuje. Właściciele agencji potrafią

eprasa.pl 4d06048829

młode dziewczyny, które nie mają doświadczenia, a bardzo chcą pracować, wysyłać w miejsca, w których nie powinny być: na różne branżowe imprezy, które w żaden sposób nie mają związku z tą pracą, to są wydarzenia, na których zwyczajnie można je sprzedać. To jest obrzydliwe, ten biznes jest obrzydliwy.

Dlatego też zmieniłaś branżę?

Ja tak naprawdę nie lubię pozować, nie lubię zdjęć, nie sprawia mi to przyjemności. Jak mam iść na jakąś sesję zdjęciową – idę na nią jak za karę. Inaczej jest na planie zdjęciowym filmu czy serialu – tam mogę siedzieć 24 godziny na dobę. To jest magia. Moje życie toczy się wokół tego. Przygotowanie do roli jest czasem, w którym się rozwijam, tworzę coś nowego. To jest zupełnie inny świat, nie da się tego porównać do niczego innego. Ja po prostu kocham swoją pracę.

Modeling uprawiałam po coś. Aktorstwo uprawiam z miłości.

Jako mała dziewczynka wymarzyłaś sobie rolę u boku Brada Pitta i to się wydarzyło, zagrałaś z nim w filmie „Babilon". O kim obecnie marzysz?

eprasa.pl 4d06048829

O Kate Winslet (śmiech) – to jest moja ulubiona aktorka, uwielbiam ją od dziecka, widziałam wszystkie produkcje z nią. Podziwiam ją. Gdybyśmy spotkały się na planie zdjęciowym – mogę już nic więcej nie zagrać.

Ja w ogóle przeszłam taką psychiczno-życiowo-kobieco-wiekowo-poterapeutyczną zmianę, mam inne nastawienie do pracy. Te rzeczy, które się teraz dzieją, dzieją się, bo się nie spinam, nie przyświeca mi motto „za wszelką cenę”, nie rozpaczam z tęsknoty za rzeczami, których nie dostałam, a chciałam dostać.

> *Patrzę do przodu i myślę, co mogłabym dla siebie zrobić w danym czasie, na co mam w tej chwili energię i możliwości, i* **ZUPEŁNIE INACZEJ MI SIĘ ŻYJE.**

Moje marzenia nie spełniają się za pstryknięciem palca, ja cały czas do nich dążę, pracuję na nie, stawiam sobie nowe cele. To jest moja droga.

Mówisz o tym, że w Stanach doświadczyłaś dużej życzliwości ze strony aktorek, z którymi spotykałaś

eprasa.pl 4d06048829

się na planie, a w Polsce obserwujesz raczej rywalizację.

Rynek amerykański jest ogromny, a nasz polski – malusieńki, u nas ta rywalizacja jest naturalnie większa, co jednak nie usprawiedliwia tego, że ktoś dla kogoś jest opryskliwy czy traktuje drugą osobę jak powietrze. W tej chwili jestem na planie zdjęciowym w Polsce, kręcimy cudowny film, a atmosfera na planie jest wspaniała, ale faktycznie – miałam też skrajnie inne doświadczenia: spotkania w Polsce na planie z kobietami, aktorkami, które nie darzyły mnie szacunkiem.

Z perspektywy czasu patrzę na to w ten sposób: w Stanach nie ma 5-letniej szkoły aktorskiej, u nas – wciąż jest ten trend, że prawdziwym aktorem czy aktorką jest tylko ktoś po państwowej szkole.

Wydaje mi się, że w dużej mierze przez to nie miałam szacunku, byłam traktowana niepoważnie, na zasadzie: Przyszła jakaś dziewczynka, nie wiadomo, skąd i jeszcze nic nie potrafi...

W Stanach nikt nie pyta o szkołę, w Polsce – to jest kluczowe. Empatycznie patrząc na nasze aktorki i ak-

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Alex J. Berliner

Światowa premiera filmu „Babilon” w Los Angeles, 15.12.2022 r. Karolina Szymczak w pierwszym rzędzie czwarta od lewej.

eprasa.pl 4d06048829

torów myślę, że oni mają prawo czuć niesprawiedliwość. Pięć lat spędzili w szkole, potem lata w teatrze, poświęcili kupę swojego życia na naukę tego zawodu, a ktoś przychodzi z ulicy i zabiera im pracę, mimo że nie poświęcił tak wiele, więc trochę ich rozumiem.

A propos szacunku: to, że jesteś żoną Piotra Adamczyka zjednuje ci ludzi i ich szacunek, czy raczej potęguje ich wrogość?

Jakiś czas temu bardziej mi doskwierała ta łatka, teraz to się trochę zmienia. Ludzie zaczynają mnie traktować jak odrębną jednostkę. Oczywiście zawsze fajnie jest przyjść na plan, na którym mam pracować z ekipą, z którą mój mąż pracował w 20 produkcjach i powiedzieć „słuchajcie, macie pozdrowienia od Piotrka Adamczyka", wtedy wiadomo, że mamy lepszy przelot. Wykorzystuję go czasami w takich sytuacjach (śmiech). Ale myślę też, że gdybym byłą wredną zołzą, nikt by mi tego nie wybaczył tylko dlatego, że jestem żoną Piotra Adamczyka.

Mieliście propozycje, żeby zagrać razem? Chciałabyś zagrać z mężem?

eprasa.pl 4d06048829

Jeszcze nie dostaliśmy takiej propozycji. A czy bym chciała? To trudne pytanie. To wszystko zależy od scenariusza, od tego, jak byśmy poczuli role itd... Nie mam problemu grać z Piotrem, dużo castingów robimy razem, jesteśmy przyzwyczajeni do siebie, do swoich technik i swojej gry.

Gdybyśmy mieli zagrać razem, na pewno byłby to intensywny plan zdjęciowy. **MYŚLĘ, ŻE NIERAZ BY TAM ISKRZYŁO.** *Zapraszam odważnych (śmiech).*

Żony-aktorki są też dobrymi aktorkami w domu? Wykorzystujesz swoje umiejętności w domu?

Jeszcze tam? Po tylu latach zabrakłoby mi ról do odegrania. Dom jest dla mnie miejscem, w którym zrzucam teatr życia codziennego. Jeśli w domu miałabym jeszcze cokolwiek ukrywać czy udawać, to znaczy, że nie byłabym w domu. Tam jestem sobą ze wszystkim swoimi wadami, zaletami, swoim prawdziwym ciałem i swoim prawdziwym ja. Jeśli mój partner by tego nie

eprasa.pl 4d06048829

rozumiał, nie tworzylibyśmy miejsca, które nazywa się domem. Obydwoje mamy w naszym domu przestrzeń na bycie sobą. Po pewnym czasie – jesteśmy już siódmy rok ze sobą – to jest tak, że nie ma jak grać, bo nawet jakbyśmy chcieli sobie pograć – znamy już każdy swój repertuar (śmiech).

Mówisz, że: „Miłość buduje się na przyjaźni i zaufaniu. Ta szalona istnieje, ale na bardzo krótko wystarcza”.

To jest moja prawda. Patrząc na moich znajomych i przyjaciół, ale również na siebie: kiedy budowaliśmy na szaleństwie, to się nigdy nie kończyło stałością.

Wcześnie wyprowadziłaś się z domu, sama na siebie zarabiałaś, wyszłaś za mąż mając 28 lat - to też wcześnie jak na standardy show-biznesowe. Rozmawiając z tobą, odnoszę wrażenie, że mam do czynienia z kimś mającym więcej niż 32 lata.

Jestem jedynaczką, nie mając rodzeństwa dużo czasu spędzałam z dorosłymi, zawsze byłam nazywana „starą maleńką”. Jedna z moich najlepszych przyjaciółek jest w wieku mojej mamy, zawsze trzymałam się ze star-

eprasa.pl 4d06048829

szym towarzystwem. To, że mam starszego męża – to też do mnie bardzo pasuje. Lubię, jak wszystko jest poukładane, nie lubię mieć zaległości. Jak już o coś dbam, to na sto procent. Jestem też bardzo odpowiedzialna, dlatego trudno mi czasami podjąć kluczowe decyzje życiowe, bo wiem, że z moim poczuciem odpowiedzialności, będę chciała bardzo mocno się temu poświęcić. Moja mama urodziła mnie bardzo młodo, mój tata miał 19 lat, ona – 20. Obserwując ją, zawsze widziałam tę „starą maleńką" – odpowiedzialną za wszystkich i wszystko – jestem do niej bardzo podobna. Jest to też efekt trzech lat terapii, która mnie bardzo ustabilizowała.

Choroby kobiece w naszym kraju wciąż są pewnego rodzaju tabu, ty głośno mówisz o nieuleczalnej chorobie, na którą cierpisz - endometriozie. To ona doprowadziła cię do depresji.

Diagnozę usłyszałam późno – miałam 29 lat. Moje życie od pierwszej miesiączki do 29. roku życia było życiem w ogromnym niezrozumieniu i cierpieniu. W pewnym momencie zamknęłam się z moim bólem, bo spo-

eprasa.pl 4d06048829

łeczeństwo mnie nie rozumiało, rodzina również, a lekarze nie pomagali – to wszystko się skumulowało, zostałam z tym sama.

Dlatego też mówię o chorobie głośno i walczę o inne kobiety,

> *chciałabym, żeby ludzie zrozumieli, że ta choroba prowadzi nie tylko* **DO WYNISZCZENIA ORGANIZMU** *chorującej, ale też do jej wyniszczenia psychicznego,*

bo jeżeli kobieta przez kilkanaście lat żyje w bólu i nikt jej nie rozumie, zamyka się w sobie.

Kiedy dostaje diagnozę, chwilę po niej jest ulga: „Wiem, co mi jest, w końcu mi powiedziano, co robić dalej". A potem wszystko to, co siedziało w środku, ten skrywany ból, zaczyna wychodzić na zewnątrz. Ja miałam taki moment: wróciłam wtedy do małej skrzywdzonej Karolinki, i to była pełna histeria, niepatrzenie na uczucia innych, wyrzucanie z siebie wszystkiego, co we mnie siedziało, niekontrolowanie się w żaden spo-

eprasa.pl 4d06048829

sób, bo przez 13 lat żyłam w kompletnym niezrozumieniu, określana – nawet przez moja rodzinę – mianem hipochondryczki. Pamiętam pierwsze spotkanie mojego męża z moją rodziną, gdzie od razu zostało mu powiedziane, żeby się w ogóle nie przejmował, że mnie ciągle coś boli i ciągle chodzę do różnych lekarzy, bo jestem hipochondryczką.

Hipochondryczką i histeryczką.

Tak. To było pierwsze zdanie wypowiedziane przy poznawaniu się – dla mnie potwornie przykre. Teraz, jak już jestem głębiej w temacie endometriozy, w kontakcie z fundacjami i lekarzami, to widzę, jak ogromnym problemem jest temat leczenia endometriozy w Polsce: ono jest nierefundowane, nie ma specjalistycznych ośrodków, społeczeństwo nie jest świadome tej choroby, rzadko też mówi się o chorobach towarzyszących, takich jak np: niepłodność, a kliniki niepłodności są wypełnione kobietami z endometriozą.

To wciąż temat tabu. Na endometriozę, według najnowszych statystyk, może chorować nawet co 8. albo

eprasa.pl 4d06048829

co 6. kobieta w Polsce – to nie jest rzadka choroba, jak niektórzy twierdzą.

Czy kobieta chora na endometriozę może naturalnie zajść w ciążę?

Tak, są takie przypadki i po to między innymi przeprowadzane są operacje usunięcia ognisk endometriozy, ponieważ czasami kobieta bez operacji nie ma szans na naturalne zajście w ciążę. Cały czas powtarzam dziewczynom, żeby się nie bały operacji, które są dla nich konieczne i mogą uratować im płodność, ale też życie.

Ile takich operacji masz za sobą?

Na razie jedną.

Bierzesz pod uwagę, że możesz nie zostać mamą?

Pogodziłam się z tym. Kiedyś bardzo chciałam, byłam na to zafiksowana. Potem, po diagnozie, bałam się mieć dzieci, a teraz mam tak, że chcę być matką świadomą siebie. Chcę mieć przepracowane swoje deficyty, schematy, swoje dzieciństwo. Na tę chwilę nie mam jakiegoś szczególnie rozwiniętego instynktu macierzyńskiego, natomiast myślę o tym, że chciałabym dziecku

eprasa.pl 4d06048829

stworzyć dom, którego sama nie miałam. Chciałabym wychować szczęśliwego, kochającego siebie i innych człowieka. Chciałabym się podjąć takiego zadania, ale jak nie będzie takiej możliwości, to trudno. Są też dzieci, które czekają, żeby je pokochać, a które tej miłości nie zaznały od biologicznych rodziców.

Co masz na myśli, mówiąc, że „kobiety w naszym kraju są przeczołgane przez system”?

Na przykład to, że idąc do kliniki niepłodności dowiadują się, że nie mają możliwości zrobienia badań prenatalnych – to jest dla mnie niepojęte. Kolejna sprawa: aborcja – nie jestem zwolenniczką tego, żeby aborcja była czyimś „widzimisię”, uważam jednak, że kobieta, która świadomie nie chce być matką, powinna mieć możliwość dokonania wyboru, nie tylko dla siebie, ale dla tego dziecka, które z góry będzie skazane na brak miłości.

Myślę, że lepiej by było, żeby kobiety decydowały, czego naprawdę chcą, co mogą udźwignąć, nie tylko dla swojego dobra, ale właśnie dla dobra tych nienarodzonych dzieci. Jest tyle skrzywdzonych, niewinnych dzie-

eprasa.pl 4d06048829

cięcych istot na tym świecie, które cierpią każdego dnia z braku miłości. Są dzieci katowane i niszczone psychicznie. Pragnęłabym, żeby każde dziecko rodziło się w kochającym domu, w którym jest chciane.

> **WIELU RZECZY W POLSCE NIE MOGĘ ZROZUMIEĆ,** *również podejścia do wiary, narzucania jej przez obecną politykę.*

Tylko bycie katolikiem jest szanowane, nawet jeśli za tym nie idzie nic dobrego. To samo tyczy się ludzi odmiennej orientacji seksualnej – to traktowanie ich jak gorszych...

Moja mama nauczyła mnie tolerancji. Wkraczając w dorosły świat, nie miałam pojęcia, co przeżywają mniejszości LGBT czy ludzie o innym kolorze skóry, nie wiedziałam, że w ogóle tak można traktować drugiego człowieka. Dla mnie każdy jest ważny. To, że ktoś nie może wziąć ślubu z osobą, którą kocha, też nie mieści mi się w głowie.

eprasa.pl 4d06048829

To kompletnie nie mój świat. Ja nie wyniosłam z domu takich wartości. Bardzo mi przeszkadza nietolerancja w naszym kraju. I jeszcze to nasze myślenie, że nie wolno się wychylać, bo „co ludzie powiedzą” itp. Na szczęście moje pokolenie i młodsze wprowadza duże zmiany w tym myśleniu.

A co ci się w Polsce podoba?

Polki i Polacy mają ducha walki. Jak dzieje się nam krzywda, pomagamy sobie, stajemy się wtedy solidarni. W Stanach jest inaczej: niby wszyscy są otwarci i życzliwi, ale na koniec każdy odpowiada za siebie; jak dzieje się coś złego, to jest twój problem, musisz sobie z nim sam poradzić. A w Polsce? Pomożemy, podniesiemy, załatwimy i to jest piękne w naszym narodzie.

Jak dziś postrzegani są Polacy w Stanach?

Dużo lepiej, również ze względu na pomoc Ukrainie. Ale z drugiej strony to, co się dzieje w polityce w naszym kraju, to dla moich przyjaciół z Kalifornii jest niewyobrażalne i dziwne, przekracza wszelkie granice.

Nasi aktorzy zawodowo też z powodzeniem przekraczają granice.

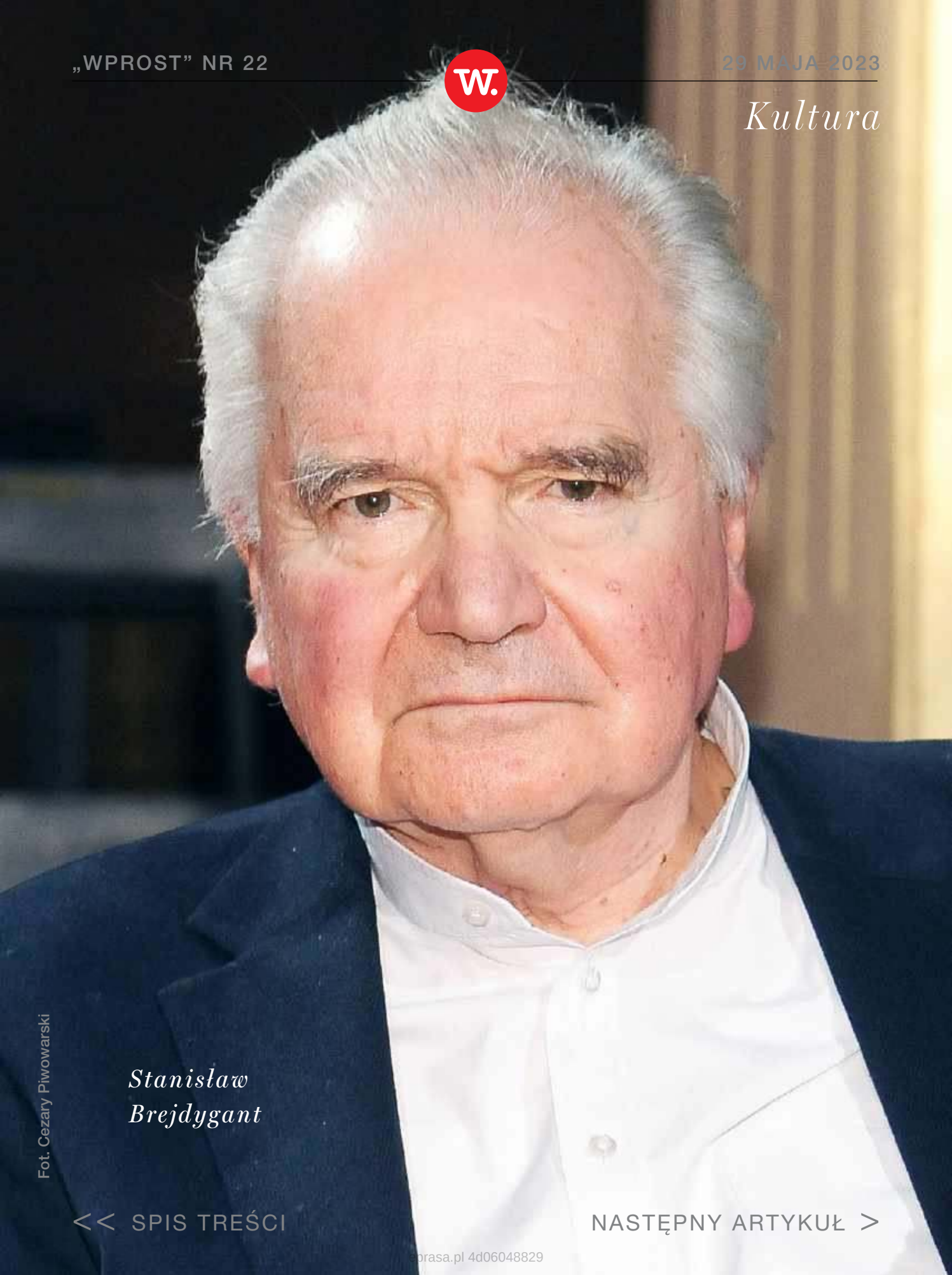
eprasa.pl 4d06048829

Wystarczy spojrzeć choćby na Joasię Kulig u boku Anne Hathaway – jestem z niej bardzo dumna – rzeczywiście te granice się zatarły. Amerykanie zrozumieli też, że nie są już wyjątkowym, zamkniętym środowiskiem filmowym, ich produkcje ogląda cały świat, więc zatrudnianie aktorów z całego świata jest mile widziane. Kiedy mój mąż zrobił „Hawkeye”, polska publiczność zareagowała rewelacyjnie – jego figurka Hasbro jest całkowicie wyprzedana.

Amerykanie widzą, że nie robią filmów tylko dla siebie. Poza tym skoro są tak poprawni politycznie, to naprawdę już czas na obcokrajowców w ich filmach, poprosimy więcej obcokrajowców, więcej ról nie tylko dla Amerykanów, ale dla wszystkich, którzy mówią po angielsku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829



Stanisław Brejdygant

Fot. Cezary Piwowarski

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

prasa.pl 4d06048829

DWAJ PANOWIE B

STANISŁAW BREJDYGANT I IGOR BREJDYGANT *różnią się jako pisarze, choć łączy ich (nieprzypadkowo) nazwisko.* **PIERWSZY PISZE PROZĘ WYCISZONĄ, INTROWERTYCZNĄ, DRUGI – WYBUCHOWĄ, PEŁNĄ GWAŁTOWNYCH ZDARZEŃ I ZWROTÓW AKCJI.** *Ale obaj są dobrymi pisarzami i każdy z nich w swoim literackim „przedziale” zajmuje eksponowaną pozycję. I sprawia swoim czytelnikom wiele lekturowej satysfakcji.*



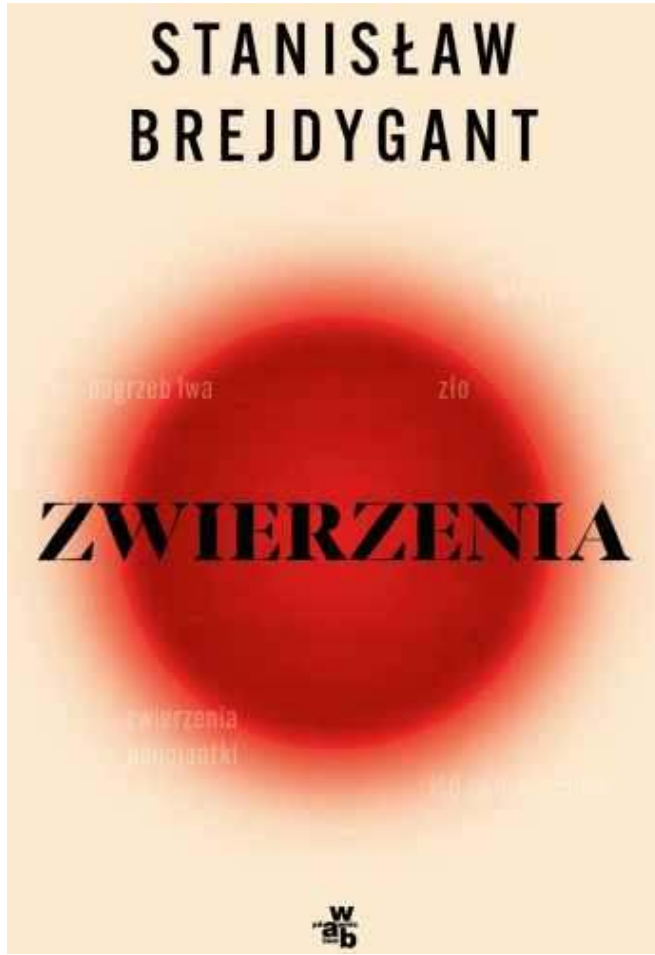
Tekst: **Leszek Bugajski**

eprasa.pl 4d06048829

Stanisław Bredygant

„Zwierzenia”

Wydawnictwo WAB



Stanisław Brejdygant to człowiek wszechstronnie utalentowany – aktor, reżyser i pisarz, który ma w swoim dorobku kilka bardzo dobrze ocenianych książek i również kilka sztuk teatralnych. Jako aktor prawdopodobnie może się czuć spełniony, był na scenie Hamletem i Ryszardem III, był Raskolnikowem i księciem Myszkin, był Jazonem i Stalinem, ale dzisiaj nie słychać,

eprasa.pl 4d06048829

by się aktywnie zajmował aktorstwem. Natomiast pisaniem, jak najbardziej. Jego najnowsza książka – „Zwierzenia” – składa się z pięciu długich opowiadań, a może to już mikropowieści... W każdym razie jest to pięć po prostu dobrych i poważnych utworów prozą.

Tytuł podpowiada czytelnikowi to, co znajdzie w środku. To pięć intymnych opowieści, które są – choć nie w sensie dosłownym – zwierzeniami wyjawiającymi życiowe rozterki, tajemnice, wahania, jakie człowiek przeżywa, nawet jeśli ich nie potrafi precyzyjnie nazwać. Ale od tego jest literatura i wrażliwość pisarska. Tej Brejdygantowi nie brakuje. Potrafi na przykład subtelnie rozpisać w prostych zdania narodziny miłości, jaka pojawia się między dwojgiem mocno dorosłych ludzi, którzy mają za sobą trudne życiowe przejścia, ale nadal gotowi są podjąć się kolejnej próby, która – taką maja nadzieję – skończy się happy endem. Samego finału pisarz akurat nie opisuje, jego interesuje dochodzenie do możliwości jego zaistnienie, zbliżanie się do siebie dwojga ludzi, rodzaj podchodów. Droga pełna wahań i w gruncie rzeczy lęku przed ryzykiem, jakim

eprasa.pl 4d06048829

jest nawiązywanie nowego uczucia, otwierania się na nową miłość, co jest trudne zwłaszcza gdy ma się za sobą rozstania czy śmierć partnera, czyli inaczej mówiąc, kiedy dźwiga się bagaż trudnych doświadczeń.

Albo inne opowiadanie, o odchodzącym na emeryturę wykładowcy uniwersyteckim, który – w trakcie zajęć ze studentami –

> *rozważa problem tego,* **SKĄD BIERZE SIĘ W CZŁOWIEKU ZŁO.** *Problem, z którym człowiek pozostaje sam, bo Bóg nie udziela odpowiedzi na pytanie „skąd zło?”.*

Jak bohater mówi w wykładzie, „Bóg nie zwykł odpowiadać. Wystarczy, że jest. Dla tych, dla których jest...”. Oni, to już moje dopowiedzenie, boją się Boga i teoretycznie to powinno ich powstrzymywać przed uleganiem złu. A co mają zrobić ci, dla których go nie ma? Muszą sobie ze złem radzić sami, na własny rachunek. Muszą sami, we własnym sumieniu rozważać

eprasa.pl 4d06048829

wszystkie delikatne kwestie etyczne i iść ostrożniej przez życie niż tamci, którzy wierzą w boską ochronę.

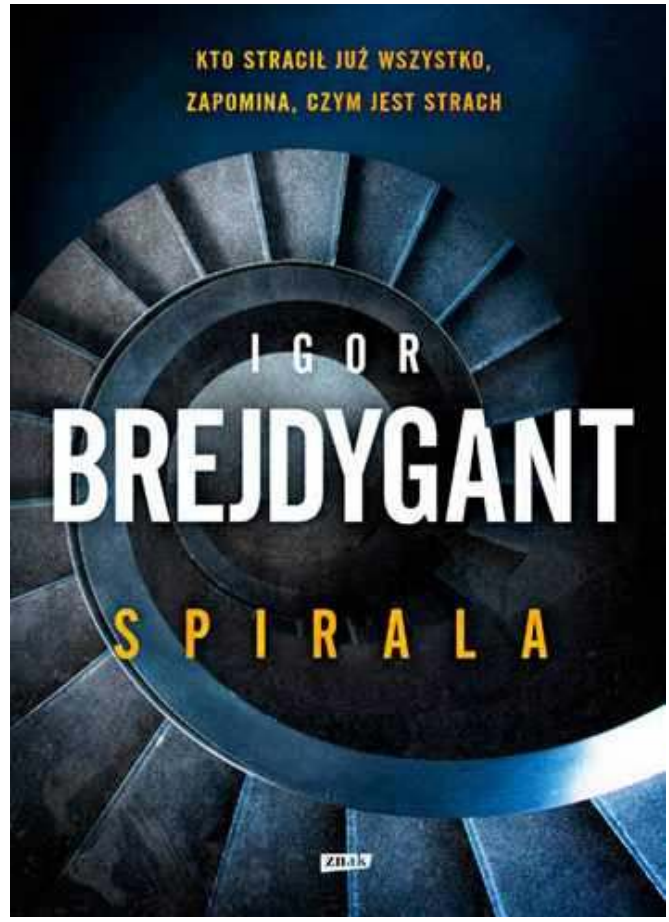
Po takim terenie prowadzi nas Brejdygant subtelniej niż ja tu o tym pisze. Otóż bohater opowiadania jest też prawnikiem, adwokatem i podejmuje się obrony przed sądem chłopaka, który w obrzydliwych okolicznościach zabił sześciolatka. Skąd w tym młodzieńcu, u którego nie wykryto żadnych predyspozycji do zła, zło wybuchło z taką siłą, że zabił niewinne dziecko, wcześnie krzywdząc je w inny sposób? To zło zaszczepili w nim inni, albo poddając go jego działaniu, albo udając, że nie wiedzą o jego istnieniu. Tym jest ta sytuacja boleśniejsza, że jednocześnie ci inni są powołani do szerzenia dobra. A nie pozwolili chłopakowi go zaznać i zainfekowali go złem. Bohater opowiadania swoją obrończą mową wypracował dla niego szansę odkupienia swojego czynu, przejścia na dobrą stronę. Otworzył przed nim perspektywę innego życia i zapewnił możliwość jej urzeczywistnienia.

To dwa z pięciu utworów Bredyganta. Nie niosą one radości takiej, jak opowiadania z happy endem, ale

eprasa.pl 4d06048829

stawiają czytelnika oko w oko z poważnymi sprawami, prowokują do refleksji o sprawach, o których z wygody nie chcemy mówić, albo nie umiemy, albo wstydzimy się poruszać takich spraw. Ale do tego też służy literatura.

Igor Brejdygant
„Spirala”
Wydawnictwo Znak



Igor Brejdygant jest autorem cenionych przez miłośników gatunku powieści kryminalnych i wielu scena-

eprasa.pl 4d06048829



Fot. Marta Machaj

Igor Brejdygant

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 4d060488829

riuszy filmowych. Jego nowa powieść – „Spirala" – też nie zawodzi. Sprawnie napisana ma porywającą akcję, choć początek tego nie zapowiada. To częsty chwyt narracyjny w powieściach sensacyjnych. Oto pani psycholog, żona szefa służb specjalnych, a więc wysoko postawionego i zaufanego urzędnika państwowego, wikła się w romans z żoną kolegi męża. Przeżywa kosmiczne uniesienie miłosne i jednocześnie przeżywa głębokie rozterki moralne, bo mąż jest człowiekiem głęboko religijnym (rzecz się dzieje współcześnie), ona może trochę mniej, ale jest praktykującą katoliczką, więc ta jej miłość do kobiety radykalnie łamie wszelkie reguły postępowania obowiązujące w jej środowisku. Przy okazji powieść pokazuje także hipokryzję niektórych jego przedstawicieli.

Nad romantyczną sielanką zawisa jednak ciemna chmura: szantażowana zdjęciami damskich uniesień łóżkowych bohaterka kopiuje tajne dokumenty męża i dostarcza szantażystom. Dokonuje podwójnej zdrady: męża i państwa. Zaczyna się robić nieprzyjemnie. Wkrótce jej kochanka zostaje zamordowana i już robi

eprasa.pl 4d06048829

się groźnie, bo szantażyści eskalują swoje oczekiwania i jednocześnie groźby. Bohaterka czuje i widzi, jak zaciska się wokół niej pętla – z jednej strony kręci się wokół niej policja, bo jest osobą, która odkryła zwłoki zamordowanej, z drugiej – szantażyści, w domyśle agenci obcego państwa, z trzeciej – tajne służby państwa polskiego. Sytuacja jest coraz bardziej poważna.

> *Igor Brejdygant* **PODKRĘCA TEMPO AKCJI.** *Rośnie liczba zabitych, jasne się staje, że źli to rosyjski wywiad, ale źli są także po naszej stronie*

– jedni współpracują z wrogim wywiadem z chęci zysku, inni – z powodu niespełnionych ambicji, frustracji i zazdrości. Szlachetnym człowiekiem okazuje się przystojny detektyw pomagający bohaterce, a i jej zdradzony mąż, do czasu, robi co może by nie dać jej się pogrążyć.

Tymczasem ona, kobieta na początku cicha i dobrze poukładana pod każdym względem, budzi w sobie wo-

eprasa.pl 4d06048829

jowniczkę i mścicielkę w sytuacji, gdy już inne metody działania są niemożliwe. Ale skoro służby państwowe łamiąc przepisy działają na korzyść pretendenta do objęcia władzy nad nimi, to znaczy, że zasady nie istnieją. Bohaterka bierze sprawy we własne ręce i wraz z policjantem, który też łamie zasady doprowadzają do rozwikłania splotu groźnych intryg. Innego zakończenia oczywiście być nie może – takie są zasady literackiej gry w tym powieściowym gatunku.

Czyta się to z satysfakcją, bo powieść jest dobrze zrobiona, ale głównym powodem dobrej zabawy, jaką sprawia czytelnikowi jest umieszczenie akcji w kręgu dzisiejszej władzy, co w polskiej literaturze gatunkowej nie jest częste, a nawet niezwykle rzadkie. Znaczy to, że nasi twórcy tzw. literatury gatunkowej nabierają śmiałości i podpatrzyli u amerykańskich kolegów, że wplątanie w sensacyjną akcję kogoś z najwyższych kręgów władzy podnosi temperaturę opowieści i po prostu się opłaca z komercyjnych względów. Brejdygant nie zawahał się tego zrobić i moim zdaniem odniósł sukces, bo wszystko tu trzyma się kupy, no może poza

eprasa.pl 4d06048829

bojową sprawnością bohaterki. A najważniejsze, że utrafił w nastrój chwili, bo wciąż słyszymy o możliwości infiltracji polskiego systemu władzy przez obce służby i czytamy o pazerności na władzę, więc wszystko brzmi wiarygodnie, choć z pewnością jest z lekka pokoloryzowane.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829



Łukasz Orbitowski

Nie śmiejmy się z tych ludzi

Na dębie w Parczewie pojawił się Jezus. Zdaniem miejscowego księdza, to raczej Conchita Wurst, ale Kościół zawsze trzymał dystans względem cudów i objawień. Wiernym to nie przeszkadza. Ściągają do Parczewa i leżą krzyżem prosząc o łaski, a jakiś miglanc

eprasa.pl 4d06048829

wystawił na aukcję liść z cudownego dębu, dzięki czemu ponad siedem stów trafiło do lubelskich psychiatrów. Temat objawień znajduje się przecież w zasięgu ich kompetencji.

Jako ateista i wróg Kościoła mógłbym wyśmiać cud i ludzi, którzy w niego wierzą. Pozostaję od tego daleki. Kilka lat temu, na potrzeby pewnego projektu, zajmowałem się objawieniami, które miały miejsce w Oławie. Tam, w latach osiemdziesiątych, na działkach, prostemu renciście objawiła się Matka Boża.

Kazimierz Domański, za sprawą uporu i osobistej charyzmy, potrafił ściągać na działki i pięćdziesiąt tysięcy ludzi. Uzdrawiał i prorokował. Po upadku komuny wzniósł tam ogromne sanktuarium, z kościołem, kaplicą, domem pielgrzyma, garażami i całkiem ładnym parkiem. Zrobił to nielegalnie. Na przykład kościół w planach funkcjonował jako stodoła.

Po śmierci wizjonera nieruchomości drapnęła kuria, jest tam teraz normalna parafia, a proboszcz udaje, że żadnych cudów nie było.

eprasa.pl 4d06048829

Felieton

Pojechałem do Oławy na rocznicę objawień. Był parny czerwiec. Założyłem koszulę, żeby ukryć dziary i poleciałem do dawnego sanktuarium wybudowanego przez Domańskiego. Z tysięcy wiernych została garstka staruszków. Skonfliktowani z Kościołem, odprawiali drogę krzyżową w parku, podczas gdy

> *proboszcz celebrował mszę zza ołtarza.* **NIE WPUŚCIŁ ICH DO BUDYNKU,** *które sami pomagali wznosić, zostawił na słonecznej patelni.*

Donosząc im wodę, poznałem miłą panią, która regularnie widuje Jasną Panią na trakcji kolejowej. Inny dziadek bez przerwy trzymał na głowie wielki drewniany krzyż. Udało mi się też porozmawiać z Jezusem i jego mamą, a to za sprawą wizjonerki, która miała aż dwa różne objawienia. Przyfarciło mi się.

W pewnym momencie jeden z pielgrzymów zapytał nawet, czy chcę coś powiedzieć Matce Bożej. Podziękowałem uprzejmie. Ci ludzie nie zasługują na drwinę.

eprasa.pl 4d06048829

Wędrówka po dawnym sanktuarium Domańskiego – wielkim, pełnym zieleni, ze strumykiem i mnóstwem kiczowatych figur świętych – sprawiła, że poczułem miłość zaklętą w tym miejscu.

Ludzie, których spotkałem wyróżniali się rozczulającą i przemożna potrzebą cudu, tego aby Bóg ich dotknął, by anioł stanął obok, tak jak ja stałem, a świat stał się choć na moment miejscem przesyconym cudownością. Dziecinną naiwność, potrzebę baśni ponieśli w dorosłość i starość.

Nasz kraj nie dla wszystkich ma nadzieję. Być może dla mało kogo. Nie śmiejmy się więc z wiernych spod cudownego drzewa. Ich świat jest niegroźny i kruchy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 4d06048829

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 4d06048829

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska, Piotr Barejka, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Agnieszka Szczepańska*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”, należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 4d06048829

NARODOWY BANK POLSKI

NBP

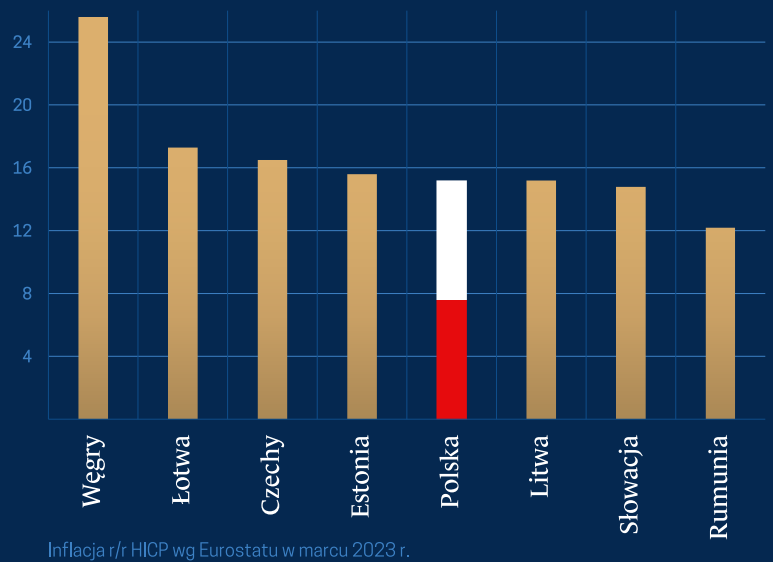


GŁÓWNE PRZYCZYNY INFLACJI:

1. Agresja rosyjska w Ukrainie
2. Pandemia i jej skutki

Obciążanie NBP i rządu winą za wysoką inflację to narracja Kremla.

Inflacja w krajach Europy Środkowo-Wschodniej



Inflacja r/r HICP wg Eurostatu w marcu 2023 r.

prezes.nbp.pl/wywiad-inflacja

eprasa.pl 4d06048829